GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. LIPIEC—SIERPIEŃ — 1935 Nr. 7–8

PROF. EMIL STANISŁAW RAPPAPORT.

Karta z kroniki prawnictwa polskiego

Gdyby prawnik warszawski zechciał tak mu dobrze znany z zawodowych zajęć przedobiednich Plac Krasińskich odwiedzić wieczorem, gdy przeważnie gaśnie ruch i zgiełk „maszyny sądowej", to przekonałby się łatwo, że z prawej strony, niemal pod stropem pięknego Pałacu Rzeczypospolitej, jaśnieją światłem elektrycznem systematycznie dwa razy w tygodniu cztery małe okienka, ożywiając bezruch wiekowej budowli, opartej o cienie ongi tak ożywionego, a dziś już tylko wspomnieniami świetnej przeszłości żyjącego ogrodu — serca dawnej Warszawy. Te cztery, jaśniejące światłem okienka, w pogrążonym zazwyczaj o tej porze w ciemnościach gmachu Sądu Najwyższego, — to droga do dwu sal kancelaryjnych, oddanych w godzinach przeważnie wieczornych do dyspozycji wydziału wykonawczego prezydjów oraz biur Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. i Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej. Te dwie miłe sale biurowe, to dziś już historyczny pierwszy lokal Komisji Kodyfikacyjnej z r. 1919 i dwu lat następnych. Lokal ten, z decyzji Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, odziedziczyły byłe organizacje pomocnicze wskazanej kuźni kodeksowej, — Stała Delegacja i Komisja Współpracy

Co to za organizacje? Przeciętny prawnik w stolicy, a tembardziej poza nią, nie wie o nich nic, lub też bardzo niewiele i bardzo niedokładnie, pomimo, że nie braknie sposobów, a nawet łatwych, przyjrzenia się bliżej pracy tych jedynych ogólno-prawniczych organizacyj naszych, które nie szukają rozgłosu i reklamy, a powstały dla szarej, niecfektownej informacyjno-wykonawczej pracy. Pełnią one — poniekąd bezosobowo— trudną i odpowiedzialną rolę badaczy objawów życia zbiorowego prawnictwa polskiego, a zarazem konserwatorów trwałego dorobku informacyjnego— dla przyszłych pokoleń. Nie łatwa to praca. I niewdzięczna. Celowość jej doraźnie nie bije w oczy. Technicznie wymaga specjalnych zamiłowań, przygotowania, cierpliwości i systematyczności w poszukiwaniu źródeł, szczególnego poczucia obowiązku, słowem — nastawienia, że się tak niepopularnie ale ściśle wyrażę, — „elitarnego".

Praca taka nazewnątrz, z istoty rzeczy mało widoczna, nie pociąga ogółu prawnictwa ani swą aktualnością, ani sugestywną popularnością doraźnie użytecznych poczynań prawniczych, — naukowych lub zawodowych. A jednak tam, w tych dwóch komnatach pod stropem Sądu Najwyższego, tworzą się i utrwalają, pomimo jak najgorszych warunków finansowych, pomimo ustawicznych przeszkód technicznych i — co najgor-

sze i najprzykrzejsze — raczej obojętności władz i szerszych kół prawnictwa, dwa ważne ogniska pracy ogólno-prawniczej polskiej nawewnątrz i nazewnątrz.

Ognisko zewnętrzne — Polska Komisja Współpracy Prawniczej Międzynarodowej — jest jeszcze w stosunkowo lepszem położeniu. Wyraźnie i doraźnie pomyślne rezultaty jej pracy, wprawdzie obserwowane na specyficznym terenie prawniczym i w ramach fachowych zainteresowań zrzeszeń międzynarodowych, zwłaszcza w dziedzinie prawa karnego, zabezpieczyły jej tak cenną, wprost nieodzowną opiekę oraz stosunkowo nieznaczny, ale zato stały, zasiłek ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Ale „Stała Delegacja?" Nikłe dochody ze składek członkowskich swych Zrzeszeń (Stowarzyszeń) i Instytucyj (pism prawniczych) kurczą się coraz bardziej, dawna działalność ustawodawczo-opinjodawcza, odczytowa i zjazdowa, z różnych względów natrafia na przeszkody nie do przezwyciężenia, nowe zadania wydawniczo-archiwalne, aczkolwiek doniosłe, obliczone są z istoty rzeczy na dłuższy okres żmudnej przygotowawczej pracy. Pracuje się więc raczej w stratosferze obojętności. Gromadzi się powoli, lecz stale, cenne materjały — rękopisemne i drukowane — do historji prawnictwa (nauka, magistratura, palestra) Polski Odrodzonej. Rosną zbiory bibljoteczne, specjalnie dobierane, rośnie „skromne muzeum prawnicze", rosną archiwa, zaczynają zapełniać się nawet białemi krukami, przenoszonemi wprost z biurek i szaf działaczy prawniczych, którzy już za życia, czy też dopiero po śmierci, za pośrednictwem rodziny, przekazywać poczęli Stałej Delegacji w latach ostatnich swe cenne zbiory książkowe, fotograficzne lub medalowe, dokumenty i pamiątki osobiste własne i obce (z żyjących: Konrad Berezowski i wyżej podpisany, ze zmarłych: Adolf Suligowski, Włodzimierz Spasowicz, Henryk Krajewski, Alfons Parczewski, — w przygotowaniu spuścizna dokumentalna po Henryku Konicu i in.).

Kiedyś badacz dziejów prawnictwa polskiego na przełomie Polski Nowej znajdzie pod stropem Pałacu Rzeczypospolitej skarby informacyj dokumentalnych, uratowane od zniszczenia, posegregowane, starannie oprawione i czekające w ordynku bibljoteczno-archiwalnym pracowitej ręki, którąby je zużytkować chciała i umiała. Będzie on zapewne wdzięczny organizatorom i od chwili powstania kierownikom obecnym stałej Delegacji za jej zabezpieczenie w momencie zwrotnym charakterystycznej tułaczki organizacyjnej w r. 1931, oceni należycie zamiłowania szperacza przeszłości prawniczej w Janie Mioduszewskim, znawstwo kolekcjonerskie w Konradzie Berezowskim, szczerą opiekę i pomoc Leona Supińskiego i niewielu innych.

Wierzę głęboko, że kiedyś tak się stanie. Ale dzisiaj? Dzisiaj na stałą delegację jest i zawcześnie i zapóźno. *Zapóźno,* gdyż działalność jej wyszła już z powodów, których narazie rozważać jeszcze nie mam zamiaru, z orbity aktualności, a *jeszcze* w obręb właściwej historji nie wkroczyła.

Jeszcze żyje, jeszcze działa, lecz powoli schodzi z pola to pokolenie prawnicze polskie, które własnemi, już dojrzałemi, oczyma oglądało świt Niepodległości Odrodzonej Ojczyzny i w pracach tego świtu (1914—1918) brało czynny udział. Od nich, od tej malejącej wciąż „setki mohikanów" oczekuje jeszcze Stała Delegacja spełnienia doniosłego obowiązku, — złożenia w jej archiwach swych pamiątek prawniczych własnych, rękopisów, druków, dokumentów, korespondencji prawniczej...

Z odmiennego stanowiska jest jeszcze na Stałą Delegację *zawcześnie,* gdyż nowego pokolenia prawniczego, które weszło w szranki pracy zawo-

dowej w ostatniem dziesięcioleciu, Stała Delegacja bezpośrednio *jeszcze* nie dotyczy. Wprawdzie i tu są młodzi i najmłodsi, którzy do tej niewdzięcznej pracy już się garną, ale to są poszczególne „elitarne" wyjątki, potwierdzające jedynie odmienną regułę.

I nie pomoże tu nic, — ani smutek, ani rozgoryczenie, ani wieczne pretensje „starych" do „młodych." Ci „młodzi" żyją dzisiaj tak wartkiem życiem własnem ostatniego dziesięciolecia (1925-35), wspomnieniem własnych rzadkich powodzeń i częstszych borykań się zawodowych w *ich* okresie, wspomnieniem radości i trudności życiowych w nowym *im* współczesnym układzie stosunków, że żądanie od nich — już dzisiaj — zainteresowań szczególnych „świtem" dziesięciolecia poprzedniego byłoby dowodem psychologicznego daltonizmu ze strony aktywnych uczestników dekady pierwszej (1915 — 1925).

Dzisiejszy młody sędzia, prokurator, docent, adwokat, młody referendarz, czy nawet już radca ministerjalny, w r. 1925-26 był jeszcze w Uniwersytecie, czasem nawet — jeszcze *w szkole* średniej. Ma więc z okresu poprzedniego wspomnienia przeważnie studenckie. Wielu z nich było na wojnie przeciwko nawale bolszewickiej w r. 1920, jako uczniowie. Dalej ich pamięć osobista nie sięga, dalej jest pustka, mgławica. Świt Odrodzenia Polski w latach wojny 1914 — 1918, Sądy Obywatelskie r. 1915, pamiętny rok 1918, pierwsze lata rządów Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, a wraz z niemi pierwsze wielkie prace prawnicze okresu przygotowawczego: Departament Ustawodawczy Tymcz. Rady Stanu, pierwsze Ministerstwo Sprawiedliwości okresu Rady Regencyjnej — St. Bukowiecki, J. Higersberger; Komitet Sądowy, Rada Zrzeszeń Prawniczych Królestwa Polskiego, Komitet Zrz. Prawn. dla Prac Ustawodawczych, Komisja Kierownicza Organizacji Sądownictwa, dawne Koło Prawników Polskich i Delegacja Adwokatury, a następnie pierwszych lat Niepodległości: Komisja Kodyfikacyjna pierwszego okresu prezydentury Franciszka Ksawerego Fiericha, Ministerstwo Sprawiedliwości z okresu urzędowania Ministrów: L. Supińskiego, B. Sobolewskiego i W. Makowskiego— to wszystko ginie gdzieś w pomroce lat młodzieńczych dzisiejszych prawników polskich drugiej dekady Odrodzenia.

Rozpoczynająca się dekada trzecia — „najmłodszych" jest, z istoty rzeczy, jeszcze większym znakiem zapytania. Jaka będzie ich fizjonomja duchowa, ogólna i zawodowa? Co w ostatecznym bilansie wyniosą oni z murów uczelni akademickich w obecnym okresie zmagania się tak sprzecznych prądów i poglądów na układ życia społecznego i państwowego, u nas i u obcych? Czy zdobędą się ostatecznie na zrzucenie z siebie czadu wielu obcych, złych sugestyj? Czy pójdą — ławą poprzez *media via* nowego, od nikogo niezapożyczonego ustroju Państwa Polskiego?

Oto pytania — na które braknie jeszcze odpowiedzi. To tylko jest pewne, że i to trzecie pokolenie prawnicze Polski Niepodległej, bardziej jeszcze niż wyżej wskazane pokolenie drugie, w swym całokształcie nie może interesować się zadaniami „archiwalnemi" Stałej Delegacji, nie może jej dostarczyć ani środków pieniężnych, ani środków osobowych dla trwałego wiązania lat dawnych z nowemi. I nie można, nie należy mieć do tych najmłodszych o to już żadnej pretensji, tembardziej, gdy się jest z wyżej wskazanych względów wyrozumiałym dla życzliwej obojętności ich bezpośrednio starszych kolegów.

A więc co? Zamknąć Stałą Delegację? Zgasić ten słabo, lecz nieprzer-

wanie tlejący płomyk tradycji prawniczej, źródło wysiłków kronikarskich w danej dziedzinie? — Bynajmniej.

Nie mamy, niestety, należnego poparcia ze strony kół szerszych prawnictwa polskiego, ale mamy zwarte, oddane pracy naszej — kadry. Narazie musi nam to wystarczyć. Rzeczone kadry, nieliczne, ale bardzo wyrobione, symbolizują poniekąd w minjaturze naszego *faktycznego* składu osobowego wszystkie zawody prawnicze, wszystkie dzielnice polskie i wszystkie trzy wyżej scharakteryzowane pokolenia prawników polskich: starsze, młodsze i najmłodsze.

Mamy tedy — do pewnego stopnia zabezpieczoną — kontynuację naszych wysiłków, a to jest sprawą doniosłą dla każdej instytucji wogóle, a dla takiej „kronikarskiej", jak nasza, w szczególności. Ale taka kadrowa kontynuacja *osobowa* nie wyczerpuje jeszcze wszystkich bardziej pomyślnych horoskopów na przyszłość. Wiąże się ona i z kontynuacją *rzeczową*, to znaczy z możliwością podjęcia ponownie w przyszłości szeregu prac, już dawniej rozpoczętych, a obecnie czasowo poniechanych z powodu wyjątkowych przeszkód chwili bieżącej. Do takich prac, które stanowią poniekąd kość pacierzową Stałej Delegacji, należały już w przeszłości i należeć będą z pewnością w przyszłości do jej zadań najistotniejszych, — zaliczyć należy organizowanie Zjazdów Prawników Polskich.

W mych sprawozdaniach Sekretarza Generalnego wielokrotnie wyjaśniałem już w czasach ostatnich, dlaczego serja Zjazdów Prawników Polskich, rozpoczęta w r. 1924 w Wilnie i kontynuowana w r. 1929 w Warszawie, zerwała się w trzeciem pięcioleciu w r. 1934 z różnych powodów, a przedewszystkiem dlatego, że kolejno zobowiązane do poniesienia trudów organizacyjnych ośrodki prawnicze krakowski i lwowski nie czuły się na siłach sprostać temu zadaniu w sposób zadawalający. Równocześnie wypłynęła na widownię w r. 1933 sprawa szerszej koncepji zjazdowej w postaci Zjazdów Prawników Państw Słowiańskich i pozornie czyniła wrażenie, że pochłonie i zarazem ześrodkuje kolejno wysiłki zjazdowe w danych państwach poszczególnych, a więc i kolejno — w Polsce. Tymczasem rozwój przyszły tej nowej szerszej serji Zjazdów, — zarówno co do swych podstaw organizacyjnych, jak i co do swego składu, — staje się coraz bardziej problematyczny, a myśl powrotu do serji poszczególnych Zjazdów własnych w Państwach Słowiańskich nabiera nowej aktualności. I oto, gdy chodzi o Polskę, znowu z inicjatywy i w łonie Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych R. P. wespół z Polską Komisją Współpracy Prawniczej Międzynarodowej, powstał w roku ubiegłym Komitet Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi, którego najczynniejszym członkiem stał się sekretarz-redaktor protokółu, doc. Un. Warsz. Stanisław Borowski. Na nim ciążyć będzie odtąd *gros* szarych codziennych wysiłków w danej dziedzinie i troska o zorganizowanie, może już w niedalekiej przyszłości, nowego Zjazdu — polskiego, ponownie z udziałem gości obcych. I znowu, jak w pokoleniu uprzedniem, jeden człowiek z kadry starczyć narazie musi za kilku, i znowu przeważnie nic nie wiadomo szerszemu ogółowi prawniczemu, że tam, na drugiem piętrze gmachu Sądu Najwyższego, prowadzi się intensywną korespondencję i wymianę druków prawniczych we wszystkich językach słowiańskich, że utrzymuje się dawne i nawiązuje nowe kontakty współpracy, które przydadzą się bardzo, może już w najbliższej, a choćby tylko w dalszej przyszłości prawnictwu polskiemu.

Ewidencja ruchu prawniczego wewnętrznego na obszarze całej Rzeczypospolitej czeka w ramach organizacyjnych i biurowych Stałej Delegacji na

swego człowieka, który, mam nadzieję, się znajdzie. Musi się znaleźć, jak ostatecznie zawsze dotąd znajdował się w naszych szczupłych szeregach ktoś, kto brał na swe barki ciężar niewdzięcznej, ale nieodzownej pracy. Znajdzie on aparat obserwacyjny w pełnem pogotowiu i wiadomości ze wszystkich znaczniejszych ośrodków ruchu prawniczego w Polsce doprowadzone niemal do chwili ostatniej. Zasługa to naszego nielicznego, ale pracowitego i sumiennego, personelu biurowego. Trzeba te wiadomości posegregować, odpowiednio zestawić, oświetlić i ogłosić drukiem. Czekamy, powtarzam, na redaktora takiego inwentarza prawniczego chwili bieżącej, którego pragnęlibyśmy znaleźć pośród naszych współpracowników— pokolenia najmłodszego. A mamy już tych współpracowników w naszem gronie i stopniowo im właśnie przekazywać będziemy urzeczywistnienie zadań bieżących, zwłaszcza informacyjnych. Oni może doprowadzą do skutku owe „Archiwum prawnicze", które zapowiedzieliśmy w sprawozdaniu zeszłorocznem, a które w skrótach sumarycznych, perjodycznie ponawianych, rozpowszechniaćby miało wśród współczesnego prawnictwa polskiego wiadomości o owych pierwocinach odrodzeniowych prawnictwa polskiego z przed lat dwudziestu, dziś tak *już* i *jeszcze* mało znanych, tak zasnutych mgłą nieaktualności.

Jedna z instytucyj prawniczych (redakcyj pism), w Stałej Delegacji reprezentowanych, zrobiła nam niespodziankę. Przed kilku miesiącami wystosowała do nas pismo, zawierające krytykę bieżącej naszej bierności i zalecenie ujęcia w swe ręce kierownictwa zadań ogólno-prawniczych polskich w dziedzinie opinjodawczej (ustawodawstwo), organizacyjnej (stosunki zawodowe i między-zawodowe, problemat adwokatury) i t. p.

Pismo to uradowało nas i zasmuciło zarazem. Uradowało, gdyż było ono — bądź co bądź — dowodem zainteresowania naszą działalnością, gdy działalność ta uwagi większości tysięcznych, co do składu osobowego, zespołów zrzeszeniowych, w Stałej Delegacji reprezentowanych (Towarzystwa Prawnicze, Związki sędziowsko-prokuratorskie, adwokackie, asesorskie, aplikanckie i t. p.), bynajmniej na sobie nie ześrodkowuje. Zasmuciło zarazem, gdyż było dowodem zupełnego niezrozumienia ani naszych bieżących możliwości, ani naszej roli w prawnictwie polskiem.

Od początku swego istnienia i w toku następnych przeobrażeń, czy to jako „Komitet Sądowy" z r. 1917 (Higersberger, Rappaport), czy jako „Rada Zrzeszeń Prawniczych Królestwa Polskiego" (Staniszewski, Rappaport), powołana na mój i Stanisława Cara wniosek w r. 1918, czy następnie, jako wznowiona — zgodnie z mym wnioskiem — przez Boguckiego, Cara, Konica i Supińskiego pod nazwą Stałej Delegacji w r. 1922 i o charakterze kilkoletnim organizacji pomocniczej Komisji Kodyfikacyjnej, czy wreszcie ujęta przezemnie w ramy statutowe w r. 1930, przy udziale Koschembahr-Łyskowskiego i Olewskiego a z aprobatą Cara, jako ówczesnego Ministra Sprawiedliwości, — nigdy Stała Delegacja nie pretendowała i pretendować nie mogła do roli jakiegokolwiek czynnika *kierowniczego* w dziedzinie prac prawniczych, objętych zakresem działalności poszczególnych polskich zrzeszeń i instytucyj prawniczych. Zawsze zadawalała się, zadawala się i zadawalać się ma zamiar w przyszłości dziedziną prac wspólnych prawnictwa polsk., właśnie nieobjętych poszczególnemi kompetencjami. Jest to i siła i słabość zarazem naszej instytucji, jako „tlejącego", ale nie *gaszonego* płomyka. Nie budzimy zazdrości ani animozyj, nikim nie chcemy rządzić, a wszystkim, jako niezbędny *łącznik* (art. 2 statutu) pomagać w granicach swych swoistych zadań wspólnych.

Wyłączyliśmy z programu — po okresie pewnych wahań i tarć wewnętrznych — wszelkie zagadnienia o charakterze politycznym lub religijnym (art. 3. statutu). Staliśmy się głównie, a raczej stać się pragniemy, *kronikarzami* prawnictwa polskiego, kustoszami jego dorobku odrodzeniowego na *całym* obszarze Rzeczypospolitej. Na inną rolę Stałej Delegacji, *tylko* Delegacji, zrzeszenia i instytucje w niej reprezentowane zapewnieby się nie zgodziły, wbrew poglądowi owego jedynego pisma prawniczego, o którem wspomnieliśmy, a którego — nieupoważnieni — nie wymieniamy.

Polska nauka prawa, magistratura sądowa i palestra, rozrosły się w ciągu dwudziestu lat samoistnego rozwoju, zdobyły własne organizacje szczególne, własne organy prasowe, własne środki działania. Ale zarazem odcięły się te poszczególne drogi własne, pooddalały, często straciły — z istoty rzeczy — wzajemny kontakt i poczucie łączności szerszej, łączności ogólno-prawniczej.

Potrzebne są, nie kierownictwo wspólne, trudne do urzeczywistnienia a nawet wątpliwe co do swej celowości, ale *klamra wspólna*, łącznik wspólny „dla uzgodnienia iześrodkowania" (art. 2 statutu) nielicznych ale ważkich „prac wspólnych." A taką rolę może odegrać — przy poparciu całego prawnictwa polskiego — Stała Delegacja. Dla takiej roli wyławia obecnie nieliczne ofiarne jednostki i utrwala nieliczne, lecz zwarte i wyspecjalizowane kadry.

Narazie płomyk tli się i nadal tlić się będzie. Czy zabłyśnie silniejszem światłem, czy zagaśnie kiedyś ostatecznie — o tem decydować nie będziemy już my z dekady pierwszej, a nawet z drugiej, ale ci z rozpoczynającej się obecnie dekady trzeciej, ci najmłodsi koledzy nasi, których powitaliśmy w naszem szczupłem gronie — całem sercem.

LUDWIK KRAJEWSKI.

Renesans monokracji

> ...Vous ne savez pas quel est votre bien. L'autorité le sait pour vous et vous le donne à votre insu, malgré vous, c'est là son rôle.
> — Quand personne ne la réclame?
> — L'autorité s'exerce. Elle ne défère point. Elle seule discute son droit, limite son domaine et décide son action.
> — Au nom de qui?
> — Au nom de principes.
>
> Pierre Louÿs. Les aventures du roi Pausole.

Gdy dnia 15 maja 1928 r. poddano pod głosowanie w senacie włoskim ustawę o reformie wyborczej, uzależniającą skład parlamentu od Wielkiej Rady Faszyzmu, kilku senatorów, a między innemi wybitni uczeni, jak matematyk Volterra, prof. Ruffini, ekonomista Einaudi, prawnik Mosca, głosowało przeciw ustawie. Włoska opinja urzędowa potępiła ich stanowisko . „Dobrze" — pisała o nich „Tribuna" dnia następnego — „że się podnieśli na chwilę, aby zamanifestować swą zgniliznę przed nowem życiem, które ich mija". To emfatyczne zdanie uwydatnia jedną z istotnych cech ruchu faszystowskiego. Przywódcy tego ruchu z Mussolinim na czele nieraz dawali wyraz opinji, że faszyzm stanowi nową epokę w życiu narodów, epokę, powstającą na gruzach przebrzmiałych haseł wielkiej rewolucji francuskiej. Ginącemu światu demokracji przeciwstawia faszystowska Italja nową doktrynę ustrojową, z której, jak z ożywczego źródła, czer-

pać mogą strupieszałe ludy Europy. Doktryna ta jest antytezą demokracji. Na czem polega jej istota?

Założeniem ustroju demokratycznego jest dualizm narodu i państwa. Państwo jest formacją pochodną, wytworem sił, tkwiących w narodzie, środkiem do uzewnętrznienia suwerennego bytu narodu. Władza państwowa pochodzi od narodu, jest wykładnikiem jego woli. W demokracjach typu parlamentarnego za bezpośrednią emanację tej woli uchodzi parlament, powoływany przez głosowanie powszechne. Jego wola jest syntezą woli wyborców, realizacją „woli ogólnej" (volonté générale). Jest on pełnomocnikiem ludu, który przezeń sprawuje swą władzę. Inwestytura ludowa zapewnia mu pierwszeństwo w hierarchji władz państwowych.

Tej dualistycznej koncepcji narodu i państwa przeciwstawia faszyzm koncepcję ściśle monistyczną, którą jeden z teoretyków faszyzmu, prof. Sergio Pannunzio[1]), ochrzcił mianem „statokracji." Według koncepcji tej naród nie jest wogóle zdolny do wyrażania swej woli. To co w ustroju demokratycznym uchodzi za wolę narodu, jest w istocie rzeczy kompromisem, wytworzonym przez targi i zakulisowe knowania przywódców stronnictw politycznych. Co więcej, naród nie ma samoistnego bytu poza państwem; jest on bezkształtną masą, której państwo dopiero nadaje formę[2]). Rozróżnianie pojęć narodu i państwa jest nieuzasadnione; naród nietylko nie jest suwerenny, ale jego istnienie jest fikcją. Państwo natomiast jest rzeczywistością, jest organizmem, którego bytu zaprzeczyć się nie da, organizmem nierównie trwalszym, niż ułomny organizm jednostki: jednostki wymierają, a państwo trwa wieki. Niema woli narodu, lecz niesporne jest istnienie woli państwa. Myśl tę podkreśla art. 1 Karty Pracy, stanowiąc, że „naród, jako jedność moralna, polityczna i gospodarcza, urzęczywistnia się w państwie."

W tak ujętem pojęciu państwa parlament, jeżeli wogóle istnieje, staje się organem drugorzędnym. Organem najistotniejszym staje się natomiast rząd, ponieważ bez niego żadne państwo obejść się nie może. Rząd jest wyrazicielem woli państwa, jego reprezentantem. W strukturze rządu obowiązuje system kanclerski: ministrowie podporządkowani są szefowi, który staje się w ten sposób uosobieniem idei państwa. „Statokracja" — według słów M. Prélota[3]) — „opiera się na szeregu stopniowych indentyfikacyj: faszyzm, będący w założeniu swem reakcją socjologiczną przeciwko pierwszeństwu jednostki nad społecznością, utożsamia najpierw społeczeństwo z narodem, potem naród z państwem, następnie państwo z rządem i wreszcie rząd z jego szefem. Jeżeli się skreśli ogniwa pośrednie, zostanie prymat szefa. Statokracja w ujęciu praktycznem przekształca się w monokrację."

Koncepcja, odmawiająca narodowi możności wyrażania swej woli, odrzuca swobodną walkę opinji, walkę interesów i programów politycznych i wytwarzane przez nią kompromisy. Słuszna jest jedynie opinja, reprezentowana przez państwo, a jej wyrazicielem jest szef rządu. Zwolennicy jego zasad i poglądów tworzą partję, działającą na zasadach wyłączności. Istnienie innych partyj jest zbędne, a nawet niedopuszczalne. Przywódcą partji jest szef rządu. Członków obowiązuje bezwzględne posłuszeństwo przywódcy. Stanowią oni elitę, powołaną do rządów w państwie. Struktura partji faszystowskiej splata się w ten sposób ze strukturą władzy

---

[1]) S. Pannunzio, Lo Sentimento dello Stato, Roma, 1929.

[2]) M. Prélot, Les principes du gouvernement fasciste. Arch. de phil. du droit et de soc. jur., Nr. 3—4, 1934.

[3]) Op. cit., str. 105.

państwowej; obie wzajemnie się uzupełniają. Jest rzeczą obojętną, czy partja posiada w narodzie większość. Wystarczy, aby posiadała siłę, zapewniającą jej ster rządów. Wyraził to dobitnie sekretarz generalny partji faszystowskiej w mowie, wygłoszonej po wyborach r. 1924, w których faszyści uzyskali większość. „Jeżeliby nawet 12 miljonów „tak" przekształciło się w 24 miljony „nie", Mussolini pozostałby w pałacu weneckim, a rewolucja czarnych koszul poszłaby swoją drogą... Jeżeliby złożono do urn 24 miljony odpowiedzi przeczących, dowodziłoby to, że masy wyborców objęło obłąkanie zbiorowe, że cała Italja stała się domem warjatów. Jeszcze jedna racja więcej, aby ludzie zdrowi na umyśle zostali na swych posterunkach[4])." Program polityczny faszyzmu jest więc rodzajem dogmatu religijnego, bezwzględnego i nietolerancyjnego w stosunku do innych poglądów, nie uznającego prawa jednostki do swobodnego myślenia. W takim ustroju prawa obywatelskie stają się fikcją. Ogranicza je ustawodawstwo włoskie (leggi di difesa), nie liczy się z niemi rząd ani administracja, zwalcza je doktryna w imię zasady wszechwładzy państwa. „Nic poza państwem, nic przeciw państwu, wszystko dla państwa" — ten aforyzm Musoliniego[5]) streszcza dobitnie stosunek faszyzmu do praw podmiotowych jednostki.

Ustrój faszystowski stanowi nadbudowę ustroju Włoch, nakreślonego przez konstytucję roku 1848, zwaną albertyńską. Włochy są dotąd formalnie monarchją konstytucyjną, nie pozostało jednak w ich ustroju nic prawie z liberalno-demokratycznych urządzeń konstytucji. O obliczu politycznem Italji decyduje samowładnie szef rządu i wódz partji faszystowskiej (Capo di governo e duce del fascismo). Ma on wpływ decydujący na działalność wszystkich organów władzy w państwie.

Czy faszyzm stanowi istotnie punkt zwrotny w historji? Czy hasła przezeń głoszone mają stać się w istocie nową ewangelją stojącej na rozdrożu ludzkości? Nie wydaje się, aby tak było. Prototypu faszystowskiej koncepcji ustrojowej doszukać się można w słynnem „l'Etat c'est moi" Ludwika XIV-ego, w rządach Olivera Cromvella, „lorda protektora" Anglji, w rządach pierwszych Hohenzollernów, budujących państwo pruskie.

I w nauce prawa nie jest ona nowością. M. Prélot[6]) wskazuje słusznie na to, że na długo przed faszyzmem doktrynę wszechwładzy państwa sformułował Laband[7]), czyniąc to przytem w sposób, prawniczo poprawniejszy. „Z koncepcji państwa", — mówi mianowicie teoretyk niemiecki — „jako osoby prawa publicznego, wynika, że podmiotem władzy państwowej jest samo państwo. Wskazując na monarchę, naród albo kogokolwiekbądź, jako właściwego suwerena, poświęcamy wszystko, co uzyskać można dla dobra konstrukcji prawniczej i rozwoju nauki prawa publicznego przez personifikację państwa. Pozbawiamy w ten sposób państwo tego, co właśnie czyni z niego osobę w znaczeniu prawnem, t. zn. właściwości stawania się podmiotem prawa; uważamy go za przedmiot praw obcych... Tymczasem wystarczy przypomnieć sobie osoby prawne w prawie prywatnem, aby zrozumieć, że jeślibyśmy uważali za podmiot praw pieniężnych nie osobę prawną, lecz np. jej zarząd lub zgromadzenie ogólne albo udziałowców, odebralibyśmy rację istnienia koncepcji osoby prawnej...

---

[4]) Cyt. przez L. Rosenstock'a, L'économie corporative fasciste en doctrine et en fait, Paris, 1934, str. 246. M. Prélot, op. cit., str. 109.

[5]) Discorsi della rivoluzione, 1927.

[6]) Op. cit., str. 113—114.

[7]) Das Staatsrecht des Deutschen Reiches. Tübingen, 1911-1914. T. I. Str. 94 i 95.

Jeżeli całokształt praw państwa, istotę jego władzy przypisywać będziemy nie państwu, nie „wspólnocie organicznej", lecz księciu lub parlamentowi, lub obu łącznie, albo jakiemukolwiek innemu podmiotowi, różnemu od państwa, zginie wtedy osobowość państwa, podmiotu praw zwierzchniczych."

Laband był teoretykiem Rzeszy bismarkowskiej. Faszyzm uważa się za wytwór kultury romańskiej, za spadkobiercę idei antycznego Rzymu. Dziwnemi drogami chodzi myśl ludzka...

W jedenaście lat niespełna od pamiętnej daty marszu na Rzym czarnych koszul, dnia 24 marca 1933 r., uchwalił Sejm Rzeszy ustawę o pełnomocnictwach ustawodawczych dla rządu kanclerza Hitlera. Data powyższa rozpoczyna nową epokę w dziejach Rzeszy niemieckiej, epokę budowy państwa narodowo-socjalistycznego. Doktryna narodowo-socjalistyczna przeciwstawia się zdecydowanie ustrojowi demokratyczno-liberalnemu, potępia prlamentaryzm, lecz nie odrzuca idei suwerenności narodu. „Podstawę dla form politycznych niemieckiego państwa narodowego" — mówi O. Koelreutter[8]) —„stwarzają właściwości rasowe i warunki przestrzenne narodu oraz istota ducha narodowego. Odpowiednio do tego przybiera w nim określone formy stosunek ludu, narodu i państwa."

Naród niemiecki stanowi całość organiczną. Czynnikami, które go zespalają, są jedność krwi i pochodzenia oraz odrębność właściwości rasowych. Właściwości te decydują o wyższości cywilizacyjnej ducha germańskiego. Zadaniem ustawodawstwa państwowego jest obrona narodu przed infiltracją krwi obcej, prowadzącą do zwyrodnienia rasy. Stąd idea wyłączności rasowej, powodująca usuwanie poza nawias prawa ludności pochodzenia niearyjskiego, idea obca doktrynie faszyzmu. Pojmowanie narodu jako wspólnoty organicznej, składającej się z jednostek, należących fizycznie i duchowo do tego samego gatunku, ożywionej dążeniem do urzeczywistnienia mistycznego posłannictwa w dziejach świata, wyklucza możność reprezentowania narodu przez parlament. Parlament jest wyrazem rozbieżności dążeń i celów poszczególnych odłamów społeczeństwa, wyrazem rozbicia duchowego narodu. Wyrazem jego jednolitej, nie uznającej kompromisów woli jest wódz, przez naród do sprawowania rządów powołany. Wódz ten ma pełnię władzy; wola jego jest prawem. W ten sposób dochodzi do skutku „zasada przywództwa" (Führerprinzip). Doktryna narodowo-socjalistyczna zachowuje więc dualizm demokratyczny narodu i państwa. Wódz (Führer) jest nosicielem woli ludowej, opiera swój autorytet na woli mas. Sprawdzianem zgodności tej woli z polityką wodza są plebiscyty, instytucja nieznana faszyzmowi włoskiemu[9]). Ustawa z 14 lipca 1933 r. zezwala rządowi Rzeszy na odwoływanie się do narodu w celu uzyskania jego zgody na swe zarządzenia polityczne bądź projekty ustawodawcze. W głosowaniu ludowem rozstrzyga większość głosów, ważnie oddanych. Rząd narodowo-socjalistyczny dwukrotnie już uciekał się do plebiscytu w celu uzyskania aprobaty narodu dla swoich posunięć politycznych; w obu przypadkach plebiscyt dał mu przytłaczającą większość[10]).

---

[8]) Grundriss der allgemeinen Staatslehre, str. 163.

[9]) Wprawdzie wybory do parlamentu włoskiego odbywają się, zgodnie z ustawą z 2 września 1928 r., przez zatwierdzenie lub odrzucenie listy kandydatów, ułożonej przez Wielką Radę Faszystowską, nie mają jednak, poza procedurą głosowania, nic wspólnego z instytucją plebiscytów niemieckich.

[10]) Wyniki plebiscytów, odbywanych zwykle pod presją administracji, zawsze bywały pomyślne dla władzy, która je inicjowała. Przykładem są plebiscyty francuskie 3 nivôse'a, 2 grudnia r. 1851 i 7 listopada r. 1852.

Stąd wynika, że narodowo-socjalistyczna doktryna władzy, w przeciwstawieniu do faszyzmu, uznaje zasadę ludowładztwa, jakkolwiek w formie nader ograniczonej. Stwarza ona przez to pewien typ demokracji bezpośredniej, który prof. J. Barthélemy[11]) nazywa demokracją cezarystyczną. Pierwowzorem tego typu ustroju były rządy Cezara w państwie rzymskiem; przykładów nowoczesnych dostarczyć może epoka konsulatu i drugiego cesarstwa we Francji. Istota rządów cezarystycznych polega na skupieniu całej władzy państwowej w ręku jednostki, która pełni tę władzę w imieniu narodu, jest jego mężem zaufania. Swe wyjątkowe stanowisko zawdzięcza wielkiemu autorytetowi osobistemu i szczęśliwym posunięciom politycznym. Jest to typ rządów przejściowy, prowadzący, jak we Francji w latach 1804 i 1852, do ustroju monarchicznego[12]).

Na tem się kończą różnice pomiędzy faszyzmem a hitleryzmem. Podobnie jak faszyzm, hitleryzm nie uznaje walki klas, walki programów, swobody wypowiadania opinji. Jedyną partją, której istnienie w Rzeszy jest dozwolone, jest partja narodowo-socjalistyczna, będąca korporacją prawa publicznego. Wodzem partji jest kanclerz Rzeszy. Jej dewizą jest wierność i posłuszeństwo wodzowi. Przedstawiciel wodza w łonie partji i szef oddziałów szturmowych wchodzą w skład rządu Rzeszy. Ogniwa organizacyjne partji są więc, jak we Włoszech, wplecione w organizację władz państwowych. Prawa jednostki nie istnieją. „Jednostka jest niczem bez państwa. Całą swą godność istoty ludzkiej zawdzięcza podporządkowaniu się władzy państwowej. Wszystkie prawa, z jakich korzysta, otrzymuje od państwa[13])." W poglądzie tym brzmią aż nadto wyraźnie echa aforyzmów wodza faszystowskiej Italji.

Narodowy socjalizm nie skasował dotąd formalnie konstytucji weimarskiej, lecz pozbawił jej przepisy wszelkiego znaczenia. Od dnia 2 sierpnia 1934 r. Hitler łączy urząd kanclerza z urzędem prezydenta Rzeszy. Posiada on nadto nieograniczoną władzę ustawodawczą, której, wobec istnienia monarchy i parlamentu, nie ma Mussolini. W ustrojach tego typu jest jednak rzeczą obojętną, czy wódz wykonywa pewne funkcje państwowe w imieniu własnem, czy za pośrednictwem organów, całkowicie uległych jego woli. Dlatego też niesłuszny jest pogląd, przypisujący Hitlerowi władzę większą od władzy Mussoliniego.

Oba systemy ustrojowe , faszyzm i hitleryzm, zachowały w zasadzie instytucje prawno-sądowe w tej formie, w jakiej odziedziczyły je po potępionym przez nie ustroju demokratyczno-liberalnym. W Italji i w Rzeszy niemieckiej istnieje więc formalnie niezawisłość sędziowska, lecz ustawy i dekrety włoskie zawieszały ją trzykrotnie, w Niemczech zaś podstawę do usuwania sędziów daje ustawa z 7 kwietnia 1933 r., pozbawiająca osoby pochodzenia niearyjskiego prawa do zajmowania stanowisk w służbie rządowej. Chodzi o to, by za pomocą odpowiedniego doboru sędziów nagiąć umysłowość sędziowską do ideologji systemu.

W ustroju demokratycznym najwyższym nakazem sędziego jest ścisłe przestrzeganie ustawy. Ustroje monokratyczne zrywają z tą zasadą.

---

[11]) Traité élémentaire de droit constitutionnel. Paris, Dalloz, 1926, str. 86.

[12]) Trudno się zgodzić z poglądem prof. dr. Peretiatkowicza, który ustrój faszystowski zalicza również do ustrojów cezarystycznych (Zob. artykuł p. t. „Nowa konstytucja polska", ogłoszony w Przeglądzie Współczesnym i w Ruchu Prawn., Ekon. i Soc., zesz. II, 1935). Przytoczone powyżej rozważania wykazują, że doktryna faszyzmu odbiega zasadniczo od założeń demokracji cezarystycznej. Z rozbieżności doktryn wynikają pewne różnice w metodach rządzenia.

[13]) W. Jellinek. Annuaire de l'Institut Intern. de Dr. Public. 1934, str. 52.

Ponad ustawą są prawa rewolucji, odrzucającej strupieszałe formy życia, wytworzone przez liberalną doktrynę XIX stulecia[14]). Prawa nie wolno przeciwstawiać państwu; przepis prawny nie może być narzędziem do uszczuplenia nieograniczonego władztwa państwa nad jednostką. Niema takiej sfery spraw podmiotowych, której państwo nie mogłoby przekroczyć w imię dobra zbiorowości[15]). Apolityczność sędziego jest fałszem. Myśl polityczna przenika każdą normę prawną. Sędzia powinien pamiętać, że jego wyroki przyczynić się mają do umocnienia nowej budowy państwa. Sędzia, który, opierając się na brzmieniu ustawy, przeciwstawiłby jej literę duchowi nowego porządku prawnego, wykazałby niezrozumienie swych obowiązków wobec państwa i wodza[16]).

Hasła tego rodzaju przewartościowują dotychczasowe wartości prawne. Pojęcia praworządności, pewności prawnej stają się fikcją, a przepis prawny — formą, w którą treść wlewa wykonawca. Norma prawna traci rację istnienia, gdy nie odpowiada celom systemu. Klasyczne, przekazane przez tradycje prawa rzymskiego, zasady wykładni prawa, stają się zbędnym balastem. Zastąpić je musi swobodne wartościowanie sędziowskie (freie Rechtsfindung). Odbywać się ono ma w imię idei, że najwyższem dobrem prawnem są zasady współżycia, stworzone przez nowy ustrój państwowy.

Te nowe poglądy na istotę prawa nie przeniknęły dotąd, jak się zdaje, dostatecznie w życie. Rozwój pojęć prawnych idzie jednak wyraźnie, przynajmniej w Niemczech, w kierunku podporządkowania prawa zasadzie przywództwa. Teoretycy narodowego socjalizmu domagają się przebudowy prawa karnego, administracyjnego, sądowego w imię nowych koncepcyj. Wymiar sprawiedliwości traci swą niezależność. Sędzia przeistacza się w wykonawcę woli wodza. Wódz stoi ponad prawem. Jest on prawodawcą, oskarżycielem, najwyższym sędzią i wykonawcą swych wyroków. Zastosowaniem tej zasady były krwawe wypadki 30 czerwca 1934 r.

Jak z przytoczonych rozważań wynika, — faszyzm i hitleryzm nie wnoszą nowych wartości w dziedzinę współżycia ludzkiego. Istota obu koncepcyj ustrojowych sprowadza się do monokracji, której przykłady widzieliśmy w historji. Pomimo różnego rodzaju uzasadnień doktrynalnych, zmierzających do nadania jej pozorów trwałości, monokracja nie jest ustrojem trwałym. Związana ściśle z osobą przywódcy, przemija, gdy przywódcy tego zbraknie.

Genezy ustroju monokratycznego nie należy szukać w pierwiastkach rozumowych natury ludzkiej; opiera się on przedewszystkiem na czynnikach emocjonalnych, narzuca dogmaty, budzi namiętności, wznieca fanatyzm, utrzymuje masy w stanie trwałej egzaltacji. Istotę narodowego socjalizmu osłania mgła mistyczna. Faszyzm jest wolny od nawarstwień mistycyzmu, równie jednak przejęty wielkością swej misji dziejowej. Ten stan napięcia duchowego, w jakim żyją faszystowska Italja i narodowosocjalistyczne Niemcy, kryje w sobie zarodki poważnych niebezpieczeństw.

Uzasadnieniem socjologicznem faszyzmu i hitleryzmu jest reakcja przeciwko wybujałościom światopoglądu liberalnego, ograniczającego państwo do zadań najniezbędniejszych i przeciwstawiającego mu rozległą sferę wolności indywidualnej. Indywidualizmowi jednostki przeciwstawia-

---

[14]) Mussolini. Discorsi della rivoluzione, 1927.

[15]) T. Maunz. „Zum Neubau des deutschen Verwaltungsrechts". Deutsche Juristen-Zeitung, Z. 16—17, 1934.

[16]) Dr. K. Schmitt, idem, z. 11.

ją obie doktryny dobro zbiorowości, lecz czynią to z taką siłą, że zbiorowość przytłacza i pochłania jednostkę. Sfera praw osobistych przestaje istnieć. Państwo obejmuje wszystkie dziedziny życia, ustala formy myślenia politycznego, nadaje kierunek nauce, sztuce, wychowaniu, wytwarza reguły moralności społecznej. Niema woli indywidualnej, jest tylko wola zbiorowości, znajdująca wyraz w osobie wszechpotężnego wodza.

Przerost praw jednostki staje się przyczyną anarchji i słabości państwa. Lecz ideały monokratyczne prowadzą do zaniku osobowości ludzkiej. Takiemu poddaniu się presji zbiorowości sprzeciwia się godność człowieka. Wolność jednostki w granicach współżycia zbiorowego jest zdobyczą rozumu, zdobyczą cywilizacji. Państwo powinno dać jednostce w granicach prawa możność swobodnego rozwoju jej właściwości indywidualnych. Ustrój, który pozbawia człowieka własnego oblicza duchowego, dla którego wartość ma jedynie masa, przekształca społeczność ludzką w społeczeństwo owadów. Życie termitów jest doskonałym przykładem automatycznej dyscypliny, mającej na celu wyłącznie utrzymanie gatunku. Trudno jednakże uważać je za wzór do naśladowania dla społeczności ludzkiej.

Ideałem ustroju społecznego jest należyte sharmonizowanie dwóch czynników, będących z sobą w odwiecznej walce: wolności indywidualnej i interesu zbiorowości [17]). Faszyzm i hitleryzm dalekie są od tego ideału. Lecz wpływ, jaki wywierają na umysłowość epoki, jest niezaprzeczony. Czy wpływ ten odbije się dodatnio na strukturze życia zbiorowego Europy? Sąd o tem należy pozostawić historji.

DOC. DR. LEON RADZINOWICZ.

Przestępczość w Polsce w r. 1934

Celem naszym jest ustalenie ogólnego stanu przestępczości w Polsce w r. 1934. Badanie nasze opieramy na źródłowym materjale policyjnej statystyki kryminalnej, użyczonym nam łaskawie przez Komendę Główną Policji Państwowej. Materjał ten obejmuje wykaz przestępstw i wykroczeń zameldowanych w policji i stwierdzonych przez dochodzenie policyjne na terenie siedemnastu województw (16 województw i m. st. Warszawy). Ze względu na to, że od r. 1924 do końca 1934 materjał policyjnej statystyki kryminalnej opracowany był przez Komendę Główną Policji Państwowej według tej samej metody, przestępstwa zaś i wykroczenia rejestrowane były według tego samego wykazu przestępstw, dane za rok 1934 są całkowicie porównywalne z danemi za lata poprzednie.

Należy podkreślić, że, mimo to iż w r. 1932 wszedł w życie nowy kodeks karny, policyjna statystyka kryminalna prowadzona była na starych zasadach do końca r. 1934[1]) : a zatem, w kwalifikacji prawnej przestępstw na terenie b. trzech zaborów funkcjonarjusze prowadzący polic. stat. krym. posługiwali się do końca r. 1934 terminologją ustawodawstw karnych, obowiązujących do roku 1932 na terenie b. trzech zaborów. Przy badaniu poszczególnych rodzajów przestępstw należy uwzględnić różnice między trzema ustawodawstwami, gdyż w wielu przypadkach kwalifikacja

---

[17]) G. Guy-Grand. Démocratie, liberté et souveraineté. Arch. de phil. du droit et de soc. jur., Nr. 3—4, 1934 str. 55 i nast.

[1]) Dnia 5 stycznia 1935 r. Komenda Główna Policji Państwowej rozkazem Nr. 639 wydała „Instrukcję o prowadzeniu statystyki kryminalnej", która wprowadziła nowy i odmienny wykaz przestępstw dostosowany do kodeksu karnego z r. 1932.

prawna przestępstw według k. k. rosyjskiego, k. k. niemieckiego i u. k. austrjackiej była zupełnie odmienna, a tem samem pewne przestępstwa mogły być rejestrowane w odmiennych rubrykach wykazu przestępstw i wykroczeń polic. stat. krym.

Na innem miejscu wyjaśniamy obszernie sposób i metodę opracowania policyjnej statystyki kryminalnej[2]; tutaj ograniczymy się do zwięzłego przedstawienia sposobu uzyskania liczby przestępczości *właściwej*. Dane polic. stat. krym. obejmują całkowitą przestępczość; ponieważ jednak celem naszym jest uzyskanie danych dotyczących *przestępczości właściwej*, przestępczości w prawdziwem znaczeniu tego słowa, przeto od ogólnej liczby całkowitej przestępczości odejmujemy wszystko to, co nie stanowi właściwej przestępczości jak: przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych, przekroczenia przepisów administracyjno-handlowych, przekroczenia meldunkowe, opilstwo, włóczęgostwo i żebranina, zaginięcia osób, hazard karciany, zakłócenie spokoju publicznego i inne przestępstwa przeciwko władzy (są to drobne wykroczenia o charakterze administracyjnym), oraz „różne" (obejmujące głównie najrozmaitsze rodzaje wykroczeń). Tym sposobem z ogólnej liczby przestępczości wyodrębniamy liczbę przestępczości właściwej.

I. Ogólna przestępczość. — Liczba przestępczości właściwej r. 1934 wynosi 657 883. Ponieważ w r. 1933 liczba przestępczości właściwej wynosiła 643 720, przeto należy stwierdzić, że w r. 1934, w stosunku do r. 1933, przestępczość wzrosła w nieznacznym stopniu, o 2,2%. Jest to fakt o wielkiej doniosłości; po ogromnym wzroście w r. 1931 i 1932 (wzroście pozostającym w związku z kryzysem ekonomicznym), przestępczość wzrosła w bardzo małym stopniu w r. 1933 i wzrosła w nieznacznym stopniu w r. 1934; świadczy to dobitnie o tem, że przestępczość osiągnęła już swoje najwyższe napięcie i *ustabilizowała się w latach 1933—1934 na stosunkowo wysokim poziomie.* W dwuleciu 1924—1925 popełniano przeciętnie rocznie 347,9 tys. przestępstw, zaś w dwuleciu 1933—1934 popełniano przeciętnie rocznie 650,8 tys. przestępstw, czyli o 87% więcej. Współczynnik przestępczości (t. j. liczba przestępstw na 100 000 ludności) wynosi w r. 1934 — 1 997. *Na 100 osób przypadają więc dwa przestępstwa,* lub jedno przestępstwo przypada na 50 osób (ściśle na 50,07 osób). Jest to nasilenie przestępczości bardzo wysokie. To nasilenie przestępczości nie jest jednakowoż jednolite na obszarze całego kraju; wprost przeciwnie, należy stwierdzić, że poszczególne województwa wykazują dużą rozpiętość współczynników przestępczości.

Poniżej podajemy współczynniki przestępczości poszczególnych województw, ułożonych według wysokości współczynnika.

Tablica I. Współczynniki przestępczości w r. 1934. (liczba przestępstw na 100 000 ludności).

M. st.	Warszawa	2 667
Woj.	śląskie	2 379
	lwowskie	2 350
„	pomorskie	2 266
„	wileńskie	2 238
„	krakowskie	2 233

[2]) Patrz: Radzinowicz: Przestępczość w Polsce w latach 1924—1933. Warszawa 1935. Odbitka z Archiwum Kryminologicznego, t. II, zesz. 1—2, str. 19. W pracy tej zostało również omówione zagadnienie natury metodologicznej, w jakiej mierze policyjna statystyka kryminalna oddaje rzeczywisty stan przestępczości. (p. str.1—17).

Woj.	lubelskie	2 086
„	poznańskie	2 072
„	kieleckie	1 984
„	stanisławowskie	1 970
„	poleskie	1 870
„	tarnopolskie	1 790
„	nowogródzkie	1 707
„	warszawskie	1 693
„	łódzkie	1 684
„	białostockie	1 625
„	wołyńskie	1 595

Jak widać (tabl.1) najwyższe nasilenie przestępczości w r. 1934 wykazuje m. st. Warszawa i województwa: śląskie, lwowskie, pomorskie, wileńskie i krakowskie. Najniższe nasilenie przestępczości wykazują w r. 1934 województwa: wołyńskie, białostockie, warszawskie, łódzkie i nowogródzkie. Należy podkreślić, że już od r. 1924 najwięcej przestępstw na 100000 ludności wykazuje m. st. Warszawa, woj. śląskie, krakowskie i lwowskie, zaś najmniej przestępstw na 100 000 ludności wykazują te same województwa co w r. 1934: woj. wołyńskie, białostockie, łódzkie, warszawskie i nowogródzkie. *Dane za r. 1934 nie są więc dziełem przypadku, lecz stanowią przejaw stałej tendencji.*

Wysoki współczynnik przestępczości woj. pomorskiego pozostaje w związku z rozwojem handlowo-przemysłowym tego województwa w ostatnich latach (rola m. Gdyni); godzi się również podkreślić wysoki współczynnik przestępczości woj. wileńskiego (w r. 1924 woj. wileńskie miało jeden z sześciu najniższych współczynników przestępczości). Województwo wołyńskie wykazuje stale (od r. 1924) najniższy współczynnik przestępczości w Polsce. *Na 1 000 osób przypada w r. 1934 na Wołyniu 16 przestępstw, w woj. śląskiem — 24 przestępstwa, zaś w m. st. Warszawie 27 przestępstw.*

Rzecz charakterystyczna: m. st. Warszawa wykazuje w r. 1934 najwyższy współczynnik przestępczości, zaś województwo warszawskie wykazuje jeden z najniższych współczynników przystępczości: na 1000 osób w r. 1934 przypada tam 17 przestępstw, zaś w m. Warszawie 27 przestępstw; zjawisko to rzuca już pewne światło na wydatną różnicę współczynnika przestępczości miast i wsi.

Nasilenie przestępczości w województwach w r. 1934 wyrazić można również w sposób następujący:

W Polsce ogółem	1 przestępstwo przypada na osób	50
W m. st. Warszawie (maximum) ..		37
W woj. śląskiem i lwowskiem		42
W woj. pomorskiem, wileńskiem i krakowskiem		44
W woj. wołyńskiem (minimum)		62

II. Zabójstwo. Po ustaleniu ogólnej przestępczości w r. 1934, należy rozpatrzeć poszczególne rodz. przestępczości, jak: zabójstwo, oszustwo, przywłaszczenie i sprzeniewierzenie, oraz kradzież. Liczba zabójstw w Polsce ogółem w r. 1934 wynosi 1 900 (w r. 1933 liczba zabójstw wynosiła 1 571). Podczas gdy ogólna przestępczość w Polsce wzrosła w r. 1934, w porównaniu z r. 1933, o 2,2%, liczba zabójstw wzrosła o 21%. Należy

również dodać, że liczba zabójstw w r. 1934 jest najwyższą notowaną od r. 1924. To ogromne powiększenie liczby zabójstw w r. 1934 zasługuje na zupełnie wyjątkową uwagę. Dodać należy, że największe powiększenie liczby zabójstw od r. 1933 do r. 1934 nastąpiło w woj. stanisławowskiem (wzrost o 52%), tarnopolskiem (wzrost o 49%) i lubelskiem (wzrost o 44%). Współczynnik zabójstwa w Polsce ogółem w r. 1934 wynosi 5,8; na miljon ludności przypada 58 zabójstw. Poszczególne województwa wykazują bardzo dużą rozpiętość współczynników zabójstwa; poniżej podajemy województwa, ułożone według wysokości współczynnika zabójstwa.

Tablica 2. Współczynniki zabójstwa w r. 1934 (liczba zabójstw na 100 000 ludności).

Woj. stanisławowskie	10,5
„ lwowskie	9,1
„ tarnopolskie	8,5
„ lubelskie	8,1
„ krakowskie	6,9
„ białostockie	5,9
„ nowogródzkie	5,3
„ warszawskie	5,2
„ kieleckie	4,7
„ łódzkie	4,5
„ poleskie	4,3
„ wołyńskie	3,9
„ pomorskie	3,8
„ śląskie	3,8
„ wileńskie	3,4
„ poznańskie	3,3
M. st. Warszawa	3,2

Jak widać (tabl. 2), najwyższy w Polsce współczynnik zabójstwa wykazuje w r. 1934 woj. stanisławowskie, najniższy zaś — m. st. Warszawa. Różnica jest tak wydatna, że na 1 zabójstwo w m. st. Warszawie przypadają przeszło trzy zabójstwa w woj. stanisławowskiem.

Następnie należy zauważyć, że *najwięcej zabójstw popełnia się w Polsce w r. 1934 w województwach południowych:* stanisławowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i krakowskiem. Najmniej zabójstw popełnia się w r. 1934 w m. st. Warszawie, w woj. wileńskiem i w trzech województwach zachodnich: śląskiem, poznańskiem i pomorskiem. Najwyższy współczynnik zabójstw wśród województw centralnych i wschodnich wykazuje w r. 1934 woj. lubelskie; na 100 000 ludności popełnia się w r. 1934 w woj. lubelskiem przeszło dwa i pół razy tyle zabójstw co w m. st. Warszawie.

Rzecz charakterystyczna, że m. st. Warszawa wykazuje znacznie niższy współczynnik zabójstwa, niż woj. warszawskie; na miljon ludności w r. 1934 popełnia się w Warszawie 32 zabójstwa, zaś w woj. warszawskiem 52 zabójstwa. Podczas gdy ogólna liczba przestępczości Warszawy jest w r. 1934 półtora razy wyższa niż liczba przestępczości woj. warszawskiego, liczba zabójstw w Warszawie jest w r. 1934 przeszło półtora razy niższa niż liczba zabójstw woj. warszawskiego.

3. Oszustwo. Liczba oszustw w r. 1934 w Polsce ogółem wynosi 27 659 (w r. 1933 liczba oszustw wynosiła 29 417); w stosunku do r. 1933 liczba oszustw w r. 1934 zmniejszyła się o 6%. Należy zauważyć, że zmniejszenie się oszustwa w r. 1934 nie jest przypadkowe, lecz jest wyrazem

stałej tendencji: od r. 1924 liczba oszustw stale wzrastała, osiągając w r. 1932 najwyższy poziom (wyższy o 138,4% od poziomu r. 1924); od tego zaś roku liczba oszustw stale się zmniejsza:

Liczba oszustw w Polsce ogółem.

1924	13 235
1932	31 573
1933	29 417
1934	27.659

Stwierdzić należy, że, pomimo zmniejszenia, liczba oszustw w r. 1934 jest jeszcze przeszło dwa razy wyższa niż w r. 1924

Współczynnik oszustwa w Polsce ogółem w r. 1934 wynosi 84; poszczególne województwa wykazują jednak bardzo dużą rozpiętość współczynników oszustwa.

Tablica 3. Współczynniki oszustwa w r. 1934. (liczba oszustw na 100 000 ludności).

M. st. Warszawa	291
Woj. lwowskie	178
„ krakowskie	147
„ śląskie	141
„ poznańskie	98
„ stanisławowskie	98
„ pomorskie	90
„ wileńskie	69
„ tarnopolskie	62
„ łódzkie	54
„ nowogródzkie	51
„ kieleckie	50
„ warszawskie	34
„ białostockie	34
„ lubelskie	28
„ wołyńskie	23
„ poleskie	22

Jak widać (tabl 3) najwyższe współczynniki oszustwa wykazują w r. 1934: m. st. Warszawa, trzy województwa południowe: lwowskie, krakowskie i stanisławowskie, oraz trzy województwa zachodnie: śląskie, poznańskie i pomorskie. Najniższe współczynniki oszustwa wykazują województwa wschodnie i centralne: poleskie, wołyńskie, lubelskie i białostockie. Należy podkreślić, że ustawa karna austrjacka (§§ 199 i 201) wprowadza rozszerzone pojęcie oszustwa, obejmujące również fałszerstwo dokumentów i dowodów, krzywoprzysięstwo, fałszywe zeznanie, przywłaszczenie rzeczy znalezionej i t. d.; z tego względu właściwe liczby oszustwa województw południowych są w istocie nieco niższe od liczb podanych. Nie należy jednak przeceniać wpływu czynnika natury dogmatycznej: najwyższy w Polsce współczynnik oszustwa wykazuje w r. 1934 nie województwo południowe, lecz centralne (m. st.Warszawa), przyczem np. liczba oszustw woj. stanisławowskiego jest trzy razy niższa od liczby oszustw m. st. Warszawy, pomimo wpływu czynnika natury dogmatycznej. Wśród województw centralnych, poza m. Warszawą, najwyższy współczynnik oszustwa wykazuje woj. łódzkie. Na podkreślenie zasługuje wysoki współczynnik oszustwa woj. wileńskiego; naogół woj. wschodnie wykazują wyjątkowo niskie współczynniki oszustwa (woj. wołyńskie i

poleskie zajmują dwa ostatnie miejsca w tabeli), jedynie woj. wileńskie stanowi wyjątek. Na tę samą liczbę ludności przypada w r. 1934 w woj. wileńskim trzy razy tyle oszustw, co w woj. poleskiem lub wołyńskiem.

Wyjątkowo wysoki współczynnik oszustwa wykazuje m. st. Warszawa; na 100 000 ludności przypadają w woj. warszawskiem 34 oszustwa, zaś w m. st. Warszawie — 291 oszustw. Podczas gdy ogólna liczba przestępczości m. st. Warszawy jest w r. 1934 półtora razy wyższa niż liczba przestępstw woj. warszawskiego, liczba oszustw w m. Warszawie jest dziewięć razy wyższa niż liczba oszustw w woj. warszawskiem. Wynika stąd jasno, że *oszustwo jest przestępstwem nawskroś wielkomiejskiem*. Przemawiają za tem z jednej strony wysokie współczynniki oszustwa m. st. Warszawy, woj. lwowskiego (m. Lwów), krakowskiego (m. Kraków), woj. śląskiego (m. Katowice), poznańskiego (m. Poznań), pomorskiego (m. Gdynia), wileńskiego (m. Wilno), łódzkiego (m. Łódź), zaś z drugiej strony przemawiają za tem (a contrario) bardzo niskie współczynniki takich województw jak poleskie, wołyńskie, białostockie, warszawskie, nowogródzkie.

Aby uwypuklić wyjątkową wysokość współczynnika oszustwa m. st. Warszawy, wystarczy stwierdzić, że w r. 1934 na 100 000 ludności *popełnia się w Warszawie tyle oszustw, ile ich się popełnia w ośmiu województwach razem* (mianowicie w woj.: łódzkiem, nowogródzkiem, kieleckiem, warszawskiem, białostockiem, lubelskiem, wołyńskiem i poleskiem). W m. st. Warszawie na 100 000 ludności w r. 1934 popełniono 291 oszustw , zaś w ośmiu wymienionych województwach *razem* na 100 000 ludności w r. 1934 popełniono — 296 oszustw.

IV. Przywłaszczenie i sprzeniewierzenie. Liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń w r. 1934 w Polsce wynosi ogółem 24 848 (w r. 1933 wynosiła 23 776); podczas gdy liczba oszustw zmniejszyła się w r. 1934 o 6%, liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń powiększyła się o 4,5%. Współczynnik przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w Polsce ogółem w r. 1934 wynosi 75. Poszczególne województwa wykazują bardzo dużą rozpiętość współczynników przywłaszczenia i sprzeniewierzenia; poniżej podajemy województwa ułożone według wysokości współczynników przywłaszczenia i sprzeniewierzenia.

Tablica 4. Współczynniki przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w r. 1934. (liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń na 100 000 ludności).

M. st.	Warszawa	302
Woj.	śląskie	101
„	wileńskie	95
„	kieleckie	93
„	pomorskie	85
„	poznańskie	82
„	łódzkie	76
„	krakowskie	75
„	lubelskie	63
„	warszawskie	63
„	białostockie	57
„	wołyńskie	55
„	nowogródzkie	54
„	lwowskie	51

Woj.	poleskie	45
„	tarnopolskie	35
„	stanisławowskie	30

Jak widać (tabl. 4), najwyższe współczynniki przywłaszczenia i sprzeniewierzenia wykazują w r. 1934: m. st . Warszawa, trzy województwa zachodnie: śląskie, pomorskie i poznańskie, oraz woj. wileńskie i kieleckie. Najniższe współczynniki przywłaszczenia i sprzeniewierzenia wykazują woj.: stanisławowskie, tarnopolskie, poleskie i lwowskie. Wyjątkowo niskie współczynniki przywłaszczenia i sprzeniewierzenia województw południowych tłumaczą się w dużej mierze tem, że przypadki przywłaszczenia na obszarze woj. południowych są klasyfikowane w myśl przepisów ustawy karnej austrjackiej nie w rubrykach przywłaszczenia, lecz w innych rubrykach (np. w rubryce oszustwa). Z tego względu jest wielce prawdopodobne, że podana liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń w woj. południowych jest znacznie niższa od liczby rzeczywistej.

Wśród województw południowych na uwagę zasługuje wysoki współczynnik przywłaszczeń i sprzeniewierzeń woj. krakowskiego. Pozatem podkreślić należy niezwykle wysoki współczynnik przywłaszczenia i sprzeniewierzenia m. st. Warszawy. Podczas gdy ogólna liczba przestępstw m. st. Warszawy jest w r. 1934 *półtora razy* wyższa, niż liczba przestępstw woj. warszawskiego, liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń w m. Warszawie jest *prawie pięć razy* wyższa niż liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń w woj. warszawskiem. Podobnie, jak i oszustwo, przywłaszczenie i sprzeniewierzenie są przestępstwami nawskroś wielkomiejskiemi.

V. Kradzież. Liczba kradzieży w r. 1934 wynosi w Polsce 471 716 (w r. 1933 liczba kradzieży wynosiła 465 689); podczas gdy ogólna liczba przestępstw powiększyła się w r. 1934, w stosunku do r.1933, o 2,2%, liczba kradzieży powiększyła się o 1,3%.

Współczynnik kradzieży w Polsce ogółem w r. 1934 wynosi 1 432; na 1 000 osób przypada więc 14 kradzieży. Poszczególne województwa wykazują pewną rozpiętość współczynników kradzieży; poniżej podajemy województwa ułożone według wysokości współczynnika kradzieży.

Tablica 5. Współczynniki kradzieży w r. 1934. (liczba kradzieży na 100 000 ludności).

Woj.	pomorskie	1 813
„	lwowskie	1 811
„	krakowskie	1 684
„	poznańskie	1 636
„	stanisławowskie	1 553
„	wileńskie	1 532
M. st.	Warszawa	1 516
Woj.	tarnopolskie	1 467
„	poleskie	1 414
„	lubelskie	1 365
„	śląskie	1 346
„	kieleckie	1 307
„	łódzkie	1 272
„	warszawskie	1 244
„	nowogródzkie	1 208
„	białostockie	1 099
„	wołyńskie	1 083

Tablica 5 wykazuje już na pierwszy rzut oka, że rozpiętość między współczynnikami kradzieży w poszczególnych województwach jest znacznie mniejsza niż rozpiętość między współczynnikami oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia lub nawet zabójstwa. Niema województw, w którychby się popełniało chociażby *dwa razy* tyle kradzieży, co w innych województwach (p. tabl. 5). Najwyższe współczynniki kradzieży wykazują w r. 1934 województwa pomorskie i lwowskie, następnie woj. krakowskie, poznańskie, stanisławowskie, wileńskie; najniższe współczyniki kradzieży wykazują woj. wołyńskie, białostockie, nowogródzkie i warszawskie. Należy zaznaczyć, że, mimo iż woj. pomorskie i poznańskie mają wyjątkowo wysokie współczynniki kradzieży, trzecie województwo zach., woj. śląskie, wykazuje stosunkowo niski współczynnik kradzieży. Woj. pomorskie wykazuje w r. 1934 najwyższy współczynnik kradzieży w Polsce; jest to tembardziej godne podkreślenia, że jeszcze w latach 1928—1929 woj. pomorskie wykazywało stosunkowo niski współczynnik kradzieży (np.: w r. 1928 wśród siedemnastu województw, woj. pomorskie zajmuje 11-te miejsce w tabeli, ułożonej według wysokości współczynników kradzieży); dopiero w r. 1933 woj. pomorskie wysuwa się na pierwsze miejsce wśród województw pod względem wysokości współczynnika kradzieży, a w r. 1934 pozostaje nadal na pierwszem miejscu.

Najniższy współczynnik kradzieży w r. 1934 wykazuje woj. wołyńskie; należy dodać, że od r. 1924 woj. wołyńskie wykazuje stale najniższy współczynnik kradzieży w Polsce (za wyjątkiem roku 1931). M. st. Warszawa wykazuje w r. 1934 nieco wyższy współczynnik kradzieży niż woj. warszawskie; na 1 000 osób przypada w m. st. Warszawie 15 kradzieży, zaś w woj. warszawskiem 12. Należy podkreślić, że w r. 1934 we wszystkich siedemnastu województwach na 100 000 ludności przypada więcej niż 1 000 kradzieży, czyli że *na 100 osób przypada we wszystkich województwach więcej niż jedna kradzież.* W Polsce ogółem w r. 1934 jedna kradzież przypada na 69 osób; w woj. wołyńskiem (najniższy współczynnik kradzieży) jedna kradzież przypada na 92 osoby, zaś w woj. pomorskiem (najwyższy współczynnik kradzieży) jedna kradzież przypada na 55 osób.

Niezwykła wysokość współczynnika kradzieży w Polsce uwidoczni się przez porównanie ze współczynnikami zabójstwa, oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia, oraz całej przestępczości:

W r. 1934 na 100 000 ludności przypada w Polsce:

5,8	zabójstw
84	oszustwa
75	przywłaszczeń i sprzeniewierzeń
1 432	kradzieże
1 997	wszystkich przestępstw

Jak widać, współczynnik kradzieży zbliża się raczej do współczynnika całej przestępczości, niż do współczynników innych przestępstw. Liczba kradzieży jest tak wielka, że nasuwa się konieczność zestawienia liczb kradzieży z liczbami całej przestępczości i obliczenia jaki odsetek stanowi kradzież w ogólnej przestępczości.

Stosunek procentowy kradzieży do ogólnej przestępczości w r. 1934.

kradzież	471 716	= 71,7%
cała przestępczość	657 883	

W r. 1934 kradzież stanowi w Polsce ogółem 71,7% wszystkich przestępstw; liczba ta nie jest przypadkowa, gdyż również w r. 1933 kradzież

stanowiła 71,8% całej przestępczości. *Na 10 przestępstw, popełnionych w r. 1934, przypada przeszło 7 kradzieży.* Przyczem dodać należy, że *istnieje w Polsce w* r. *1934 osiem województw, w których kradzież stanowi więcej niż 75% całej przestępczości.*

Województwa, w których kradzież stanowi więcej niż 75% całej przestępczości w r. 1934.

Woj.	tarnopolskie	81,9%
„	pomorskie	80 %
„	poznańskie	79 %
„	stanisławowskie	78,8%
„	lwowskie	77,1%
„	łódzkie	75,6%
„	poleskie	75,6%
„	krakowskie	75,4%

Najmniejszy odsetek w ogólnej przestępczości stanowi kradzież w woj. śląskiem (56,6%) i w m. st. Warszawie (56,9%).

VI. Poszczególne rodzaje kradzieży. Ze względu na ogromne znaczenie kradzieży w całokształcie przestępczości (stanowiąc 72% całej przestępczości, kradzież w pewnej mierze określa i warunkuje liczbę i ruch całej przestępczości), należy zwrócić uwagę na poszczególne rodzaje kradzieży.

Tablica 6. Rodzaje kradzieży w Polsce ogółem w r. 1934.

świętokradztwo	189
kradzież z włamaniem	45 149
kradzież kolejowa	8 166
kradzież kieszonkowa	9 304
kradzież wiejska	109 540
drobna kradzież	299 368
kradzież ogółem	471 716

Należy dodać tytułem wyjaśnienia: „kradzież z włamaniem" obejmuje kradzież kasową z włamaniem, kradzież kolejową z włamaniem i inne rodzaje kradzieży z włamaniem: „kradzież wiejska" obejmuje kradzież z pola i z lasu, kradzież koni i bydła; „drobna kradzież" obejmuje drobne przypadki kradzieży bez włamania, przeważnie kradzieży okolicznościowej.

Jak widać (tabl. 6) najliczniejszą ze wszystkich rodzajów kradzieży jest drobna kradzież; drugie miejsce zajmuje kradzież wiejska, trzecie kradzież z włamaniem.

W r. 1934 w Polsce ogółem na 100 000 ludności przypada:

drobnej kradzieży	909
kradzieży wiejskiej	332
kradzieży z włamaniem	137

Inaczej powiedziawszy: na 1 000 osób przypada w r. 1934 w Polsce ogółem jedna kradzież z włamaniem, 3 kradzieże wiejskie, 9 kradzieży drobnych. Ze względu na duże znaczenie tych trzech rodzajów kradzieży należy rozpatrzeć je w poszczególnych województwach.

Poniżej podajemy województwa, ułożone według wysokości współczynnika kradzieży z włamaniem.

Tablica 7. Współczynniki kradzieży z włamaniem w r. 1934 (liczba kradzieży z włamaniem na 100 000 ludności).

Woj. lwowskie	282
„ śląskie	279
„ poznańskie	276
„ stanisławowskie	242
„ pomorskie	241
„ tarnopolskie	229
M. st. Warszawa	147
Woj. kieleckie	72
„ poleskie	54
„ wołyńskie	45
„ warszawskie	43
„ białostockie	42
„ nowogródzkie	41
„ lubelskie	34
„ wileńskie	28
„ łódzkie	25

Jak widać z tabl. 7, rozmieszczenie geograficzne kradzieży z włamaniem w Polsce przedstawia obraz zupełnie swoisty: w r. 1934 popełnia się kradzieży z włamaniem w *wyjątkowo dużej ilości* w województwach zachodnich i południowych, zaś w *wyjątkowo małej ilości* w województwach centralnych i wschodnich (m. st. Warszawa zajmuje miejsce pośrednie pomiędzy temi dwoma grupami województw). Kradzież z włamaniem stanowi jedną z najbardziej ciężkich i najbardziej społecznie niebezpiecznych form kradzieży, i dokonywana jest prawie wyłącznie przez przestępców zawodowych; to też ważną rzeczą jest ustalenie, że ta najniebezpieczniejsza forma kradzieży przejawia się w tak silnej mierze na obszarze województw południowych i zachodnich. Już liczby bezwzględne kradzieży z włamaniem wskazują na wyraźne zogniskowanie się tego rodzaju kradzieży w południowej i zachodniej części kraju. *W jednem tylko województwie lwowskiem popełniono w r. 1934 prawie tyle kradzieży z włamaniem, co we wszystkich dziesięciu województwach centralnych i wschodnich:* w dziesięciu województwach centralnych i wschodnich popełniono w r. 1934 — 9 784 kradzieży z włamaniem, zaś w województwie lwowskiem popełniono 9 089 kradzieży z włamaniem. Równie wyraziste są liczby względne: w r. 1934 na 100 000 ludności popełniono w województwie poznańskiem, lwowskiem lub śląskiem przeszło jedenaście razy tyle kradzieży z włamaniem, co np. w województwie łódzkiem.

Nie wnikając w obszerną analizę „kradzieży kolejowej", ograniczymy się do zaznaczenia, że ten rodzaj kradzieży przejawia się w r. 1934 w dużej mierze tylko w trzech województwach: pomorskiem, śląskiem i poznańskiem; w innych województwach kradzież kolejowa przejawia się tylko w małym stopniu.

Kradzież kieszonkowa dokonywana jest w r. 1934 głównie w m. st. Warszawie, w woj. łódzkiem, lwowskiem i poznańskiem; przyczem na samą Warszawę przypada w r. 1934 jedna czwarta kradzieży kieszonkowych, dokonanych na terenie całej Polski. Jak widać więc, kradzież kieszonkowa jest przestępstwem nawskroś wielkomiejskiem.

Przechodząc do omówienia „kradzieży wiejskiej", należy podkreślić, że rubryką tą objęta jest właściwie tylko część kradzieży wiejskiej mianowicie kradzież z pola i lasu oraz kradzież koni i bydła; natomiast kradzież z włamaniem, popełniona na wsi wyłączona jest z tej rubryki i dodana do rubryki „kradzież z włamaniem"; również wszelkie inne rodzaje

drobnej kradzieży, popełnionej na wsi, włączone są do rubryki „drobna kradzież". Należy jednak zaznaczyć, że kradzież z pola i lasu oraz kradzież koni i bydła charakteryzują w zupełności kradzież wiejską i są jej typowym, swoistym przejawem.

Poniżej podajemy województwa, ułożone według wysokości współczynników kradzieży wiejskiej (z pominięciem, rzecz jasna, m. st. Warszawy).

Tablica 8. Współczynniki kradzieży wiejskiej w r. 1934 (liczba kradzieży wiejskiej na 100 000 ludności).

Woj. lwowskie	504
„ tarnopolskie	501
„ stanisławowskie	499
„ poleskie	496
„ wileńskie	484
„ krakowskie	435
„ lubelskie	427
„ nowogródzkie	420
„ białostockie	300
„ wołyńskie	291
„ kieleckie	271
„ pomorskie	251
„ poznańskie	231
„ warszawskie	221
„ łódzkie	170
„ śląskie	116

Stanowiąc 17% całej przestępczości w Polsce, kradzież wiejska zasługuje niewątpliwie na baczną uwagę; rok 1934 wykazuje dwa razy tyle kradzieży wiejskich, co oszustw, przywłaszczeń i sprzeniewierzeń łącznie.

Jak widać na tabl. 8, osiem województw wykazuje bardzo wysokie współczynniki kradzieży wiejskiej: cztery województwa południowe, trzy woj. wschodnie, oraz jedno woj. centralne. Bardzo niskie współczynniki kradzieży wiejskiej wykazują województwa zachodnie, woj. łódzkie i warszawskie. Należy podkreślić, że woj. pomorskie i poznańskie, które wykazują najwyższe współczynniki ogólnej kradzieży, wykazują wyjątkowo niskie współczynniki kradzieży wiejskiej.

Woj. lwowskie wykazuje w r. 1934 zarówno najwyższy współczynnik kradzieży z włamaniem, jak i kradzieży wiejskiej: na woj. poznańskie przypada pięć razy tyle kradzieży z włamaniem, co na woj. poleskie, lecz zarazem przeszło dwa razy mniej kradzieży wiejskiej, co na woj. poleskie, Minimum kradzieży wiejskiej wykazuje w r. 1934 woj. śląskie; na woj. śląskie przypada cztery razy mniej kradzieży wiejskiej niż na sąsiednie woj. krakowskie i dwa razy mniej kradzieży wiejskiej niż na sąsiednie woj. poznańskie.

Podkreślić należy, że w r. 1933 najwyższy współczynnik kradzieży wiejskiej wykazywało woj. poleskie (577 kradzieży wiejskich na 100 000 ludności); w roku 1934 nastąpił jednak na Polesiu duży spadek kradzieży wiejskiej, tak że współczynnik kradzieży wiejskiej spadł na 496.

Rubryką „drobnej kradzieży" objęta jest przeważnie drobna kradzież okolicznościowa, która naskutek kryzysu ekonomicznego wzrosła od r. 1924 do 1933 prawie dwa i pół razy; wiadomo, że w przypadku powiększenia się przestępczości naskutek kryzysu ekonomicznego, zwiększa się przedewszystkiem liczba przestępców okolicznościowych (w szczególności drob-

nych złodziei). Osiągnąwszy w r. 1933 liczbę 300,4 tysięcy, spadła drobna kradzież w r. 1934 w nieznacznym stopniu do 299,4 tysięcy; drobna kradzież stanowi w r. 1934 — 45% całej przestępczości w Polsce. Poniżej podajemy województwa, ułożone według wysokości współczynników drobnej kradzieży.

Tablica 9. Współczynniki drobnej kradzieży w r. 1934 (liczba drobnych kradzieży na 100 000 ludności).

Woj. pomorskie	1 226
M. st. Warszawa	1 136
Woj. poznańskie	1 040
„ łódzkie	1 038
„ wileńskie	991
„ lwowskie	966
„ warszawskie	932
„ kieleckie	906
„ krakowskie	906
„ lubelskie	879
„ poleskie	847
„ śląskie	845
„ stanisławowskie	780
„ wołyńskie	737
„ białostockie	734
„ nowogródzkie	733
„ tarnopolskie	716

Jak widać (tabl. 9), najwyższe współczynniki drobnej kradzieży wykazują w r. 1934 województwa: pomorskie, m. st. Warszawa, poznańskie, łódzkie, wileńskie i lwowskie; najniższe współczynniki drobnej kradzieży wykazują woj. tarnopolskie, nowogródzkie, białostockie i wołyńskie. Woj. pomorskie, które w r. 1934 wykazuje najwyższy współczynnik kradzieży, wykazuje również najwyższy współczynnik drobnej kradzieży. W czterech województwach: pomorskiem, poznańskiem, łódzkiem i w m. st. Warszawie przypada w r. 1934 więcej niż 1 000 drobnych kradzieży na 100 000 ludności, czyli więcej niż jedna drobna kradzież na 100 osób.

VII. Przestępczość o charakterze ekonomicznym. Naskutek kryzysu ekonomicznego przestępczość w Polsce stała się w ostatnich latach przestępczością nawskroś ekonomiczną. Uwydatni to się szczególnie wyraźnie, gdy do liczby kradzieży dodamy liczbę przestępstw najbardziej typowych dla przestępczości ekonomicznej: oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia. Należy zaznaczyć, że, chcąc otrzymać liczbę przestępczości ekonomicznej, należałoby uwzględnić cały szereg najrozmaitszych przestępstw (np. paserstwo, fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych, przemytnictwo i t. d.); poprzestajemy jednak na uwzględnieniu wzmiankowanych czterech przestępstw, gdyż są one najbardziej charakterystyczne dla przestępczości ekonomicznej.

W r. 1934 w Polsce ogółem suma kradzieży, oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia wynosi 524 223,podczas gdy cała przestępczość wynosi 657 883; cztery wzmiankowane przestępstwa ekonomiczne stanowią więc w r. 1934 — 79% całej przestępczości. *Na 10 przestępstw, popełnianych w Polsce w r. 1934, przypada 8 przestępstw o charakterze wybitnie ekonomicznym.* Dodać należy, że w sześciu województwach kradzież, oszustwo, przywłaszczenie i sprzeniewierzenie stanowią w r. 1934 przeszło 85% całej przestępczości:

w woj.	pomorskiem	87,7%
„	poznańskiem	87,7%
„	tarnopolskiem	87,4%
„	lwowskiem	86,8%
„	krakowskiem	85,3%
„	stanisławowskiem	85,3%

Wnioski. 1. W r. 1934 przestępczość utrzymała się na tym samym poziomie, co w r. 1933. Po wielkim wzroście przestępczości w latach 1931—1932, spowodowanym głównie przez kryzys gospodarczy, rok 1934 jest pierwszym rokiem, w którym przestępczość nie wykazuje powiększenia.

2. Przestępczość ogólna wzrosła w r. 1934, w stosunku do r. 1933, jedynie o 2,2%; kradzież, stanowiąca 72% całej przestępczości, powiększyła się w r. 1934 tylko o 1,3%; oszustwo zmniejszyło się o 6%, zaś przywłaszczenie i sprzeniewierzenie powiększyło się o 4,5%. Są to zmiany nieznaczne; ujemną pozycją roku 1934 jest powiększenie się liczby zabójstw o 21%.

3. Nasilenie przestępczości w Polsce na 100 000 mieszkańców wzrosło z 1 977 przestępstw w r. 1933 do 1 997 w r. 1934. Jedno przestępstwo przypada więc w r. 1934 na 50 osób.

4. Kryzys ekonomiczny spowodował głównie powiększenie się drobnej kradzieży, popełnianej przez przestępców okolicznościowych; w r. 1934 drobna kradzież okolicznościowa stanowi 45% całej przestępczości: wskutek tego nasilenie przestępczości roku 1934 mierzone jest w dużym stopniu olbrzymią lecz niegroźną, trzystutysięczną masą drobnych przestępstw okolicznościowych, związanych z kryzysem gospodarczym.

Rok 1934 stanowi więc zamknięcie okresu powiększania się przestępczości, spowodowanego przez kryzys gospodarczy.

Dr. ALFRED LANIEWSKI.

Z przeszłości prawa karnego

Owa wielka księga ustawicznej walki żądz, namiętności i nieokiełznania jednostki przeciw porządkowi państwowemu i społecznemu, pełna przeważnie kart smutnych i ciemnych. Widnieją na nich nietylko obrazy zła jednostki, ale także i samowoli, fanatyzmu i srogości tych, którym dane było sądzić drugich. Tu i ówdzie wysuwają się jednak i obrazy jaśniejsze i ku nim też chętnie zwraca się myśl doby dzisiejszej, jako ku oczywistym dowodom postępu kultury.

Właśnie dzisiaj, kiedy reforma prawa i procesu karnego stała się jednym z najaktualniejszych a w każdym razie jednym z najciekawszych problemów życia współczesnego, godzi się poświęcić słów kilka i myśli dążnościom reformatorskim minionych wieków i oddać należne wspomnienie tym mężom, których śmiałym poczynaniom zawdzięcza świat usunięcie z powierzchni prawa wszechpotężnych ongiś środków dowodowych a przedewszystkiem tortury. Wielka walka, wytoczona kryminalnym terrorystom średniowiecza, bogata jest w ciekawe wydarzenia a niejedno jasne słowo owych bojowników o procesową wolność człowicka nie straciło dziś jeszcze na ciężarze gatunkowym.

Z słonecznej Italji wyszła na świat tortura. Oparto ją na wierze, że siły wyższe dzięki temu właśnie środkowi dowodowemu najpewniej uja-

wniają winnego lub niewinnego a w żadnym razie nie dopuszczą do tego, by uległ torturze niewinny. Żaden naród świata nie zdołał się oprzeć pokusie stosowania tortury jako środka dowodowego w procesie karnym a wyższość kultury poszczególnych narodów przejawiła się conajwyżej w bardziej wyrafinowanym sposobie jej użycia.

Zrozumiałem wielkość porywów i przedsięwzięć mężów, których niżej wspominam, w całej wyrazistości, gdy zdałem sobie sprawę z tego, jak możnych duchem, talentem i intelektem popleczników miały stare metody. Był takim Julius Clarus z Aleksandrji (1525—1575). On jest typowym w tym względzie, on szczególnie godzien jest wzmianki. Giulio Claro! Człowiek, który zachował wielką siłę atrakcyjną po dzień dzisiejszy. Potomek starej patrycjuszowskiej rodziny, rodziny, w której oddawna znakomici bywali prawnicy, uczeń słynnych — Andrzeja Alciata, Bellonusa i Jakóba Alby, doktór praw uniwersytetu w Pawji. Człowiek, który napisał historję powszechną świata, zajmował się naukami przyrodniczemi i medycyną, rozwiązywał problemy etyki, pisał czułe i subtelne wiersze „Alla illustrissima signora donna Diana del Cardona e Gonzaga", zwalczał mężnie okrucieństwo i samowolę sędziów: „kto wymyśla dla celów tortury nowe męki, ten godzien jest raczej miana rzeźnika a nie sędziego", „kto stosuje inkwizycję bez dostatecznych poszlak, godzien jest miana psa", „kto przy przesłuchaniu zamiast badać prawdę, zmierza tylko do tego, by okręcić powróz wokół szyji podejrzanego, działa jak szatan". I tento człowiek, który tak pięknie myśli i pisze o różnych rodzajach dolus, o recydywie, o afektach, i on nie ma odwagi — a może mu to nawet na myśl nie przychodzi — zerwać z torturą. Zerwać z brutalnością metod wykonywania kary śmierci.

Cóż dopiero mówić o innych. Dopiero epoka „oświecenia" wydaje nowe pokolenie kryminalistów. Jak poprzednio ścigano przestępcę ogniem i żelazem — dosłownie — tak teraz zajęto się nim jako ofiarą sprawiedliwości. Jak w każdym zresztą zaczątku szafowano nazbyt sentymentalizmem i powierzchownością. Może jednak i one były wtedy owocne. Dążności reformatorskie tego okresu obracają się — tak samo zresztą jak dzisiaj — przeważnie w okręgu systemu kar. Nie ulega wątpliwości, że liczne postulaty uznane dziś za „najnowsze" żyły bujnie już wówczas.

Początku nowych prądów szukać należy we Francji, gdzie okrucieństwa t. zw. „ancien regime" około połowy XVIII wieku osiągnęły punkt szczytowy. Tu rodzi się niby wielki promień w tej dziedzinie życiowe dzieło Montesquieu'ego „De l'esprit des lois". Tu toruje drogi Rousseau swym „Contrat social". Tu działają encyklopedyści i wielki „apostoł humanitaryzmu" Voltaire. Ale z czasem budzą się nowe głosy i gdzieindziej. Włoch Markiz Caesare Bonesano de Beccaria dziełem „O przestępstwach i karach" uderza niby taranem w istniejące zasady wymiaru sprawiedliwości karnej. Napisał je językiem, o którym współcześni twierdzili, że „tak mogą mówić tylko aniołowie". Pochyliły się przed tem dziełem nawet ukoronowane głowy.

Rzecz zatacza szersze kręgi. W roku 1777 „Towarzystwo Ekonomiczne w Bernie" organizuje konkurs na „ szczegółowy i wyczerpujący plan prawodawstwa karnego". Idzie o wyparcie przeżytków. Wśród czterdziestu czterech uczestników konkursu znajduje się także znany z okrucieństwa w czasie rewolucji francuskiej „ami du peuple" Jean Paul Marat. W tym wypadku występuje jako kaznodzieja humanitaryzmu. A potem następuje, jak zwykle, potop literacki; kryminalistyka staje się „artykułem

mody", ulubionym tematem pisania i lektury. Idą nazwiska: K. F. Hommel, obaj Dalbergowie, Karol Otto Graebe. Płyną obok nich drobne broszury i wielotomowe dzieła, djalogi, projekty praw, monografje. Nauka o przestępstwie zajmuje naogół niewiele miejsca; dominuje kwestja kary. Tendencja do profilaktyki ogromna. Tak, jak dzisiaj. Ulubione porównanie prawodawcy karnego do lekarza, który drogą higjeny zapobiega chorobom. Głosi się—znowu jak dzisiaj—że „zadaniem państwa jest przedewszystkiem zbadać przyczyny przestępstwa, usunąć je i źródło ich zasypać". Wskazuje się w związku z tem na właściwe wychowanie, na oświecanie szerokich warstw ludzkości, zachęcanie do pracy, popieranie religji. Wołają wszyscy o zarzucenie zbytecznego okrucieństwa („barbaries inutiles"). Ze wstrętem odwracają się głowy od srogiej Caroliny. Wszak wedle Beccaria „im surowsze są kary, tem okrutniejszemi czynią umysły ludzi". Rodzą się wątpliwości co do celowości kary śmierci. Hasło „juste proportion" — odpowiedni stosunek kary — choćby najłagodniejszej — do przestępstwa. (Montesqieu nazwie to „tryumfem wolności" — Voltaire „pierwszym aksjomatem sprawiedliwości")

Refleksy tej literatury padają wyraźnie na ustawodawstwo. żadne z większych państw europejskich nie może się wkońcu oprzeć w większym lub mniejszym stopniu tym postępowym tendencjom. I znowu rzecz ciekawa — Francja, choć dała początek temu całemu ruchowi, późno bardzo przystępuje do realizacji tych myśli filozofów i filantropów. Równocześnie zaskorupiała pozornie Rosja Katarzyny II-ej idzie wyraźnie torem myśli Montesquieu'ego i Beccaria.

Schyłek — tak jest, dopiero sam schyłek XVIII-go wieku wyzwala się z pod barbarzyństwa prawa. Wiek XIX-ty rozpoczyna nową walkę z torturą w procesie karnym. Tym razem już nie z torturą fizyczną ale równie bolesną torturą moralną.

DR. WŁODZIMIERZ DBAŁOWSKI.

O postanowieniach sądu pierwszej instancji według K. P. C.

Przepisy Kodeksu Postępowania Cywilnego o postanowieniach nasuwają w praktyce różne wątpliwości, o ile chodzi o obowiązek sądu do uzasadnienia postanowień, o doręczanie stronom postanowień i ich uzasadnienia, niemniej o postępowanie przy zaskarżaniu postanowień. Celem niniejszej pracy jest rozważenie odnośnych przepisów K. P. C. tak na tle historji ich powstania jak i na podstawie ich brzmienia. Praktyka sądowa nie zdołała doprowadzić dotychczas do jednolitej ich wykładni, w piśmiennictwie prawniczem pojawiają się zdania najrozmaitsze a Sąd Najwyższy nie miał dotąd sposobności wypowiedzieć się wszechstronnie o ich stosowaniu. Ujednostajnienie i ustalenie wykładni tych przepisów jest jednak dla stron rzeczą nader doniosłą, gdyż zagadnienia, łączące się z temi przepisami, są codziennym tematem orzeczeń sądowych, omyłka zaś strony lub jej pełnomocnika spowodować może przegraną procesu, pomimo materjalno-prawnej zasadności dochodzonego roszczenia lub obrony.

I. Stosownie do chronologicznego rozwoju postępowania sądowego omówić przedewszystkiem wypadnie sprawę *uzasadniania* postanowień sądowych, a raczej, ściślej mówiąc, sprawę *obowiązku sądu sporządzenia z urzędu uzasadnienia postanowienia.* W tej mierze stanowił już K. P. C.

w wydaniu z r. 1930 w art. 386, że osobnego uzasadnienia na piśmie wymagają tylko postanowienia, od których służy zażalenie, jeżeli nie zostały wydane zgodnie z wnioskiem obu stron. Przepis ten nie doznał w swem brzmieniu przy nowelizacji K. P. C. w r. 1932 żadnej zmiany i jest obecnie oznaczony numerem 379. Przepis ten zwalnia sąd od obowiązku uzasadnienia postanowienia tylko wówczas, gdy stronie na postanowienie nie służy zażalenie lub gdy postanowienie zapadło zgodnie z wnioskiem obu stron, w którym to przypadku wniesienie zażalenia mało jest prawdopodobne. Tem samem przepis powyższy wprowadza kategoryczny obowiązek sądu do uzasadnienia postanowienia, od którego stronie służy zażalenie, chyba że postanowienie zapadło zgodnie z wnioskami stron. Obowiązek sądu do sporządzenia uzasadnienia postanowienia, które może być zaskarżone, nie zależy według brzmienia art. 379 K. P. C. ani od wniosku strony o sporządzenie uzasadnienia ani od wniosku o doręczenie postanowienia. Jeżeli porównamy analogiczne przepisy K. P. C. o obowiązku sądu do uzasadniania wyroków, to widzimy, że K. P. C. w pierwotnem swem brzmieniu z r. 1930 również nakładał na sąd bezwarunkowy obowiązek sporządzania z urzędu uzasadnienia każdego wyroku (art. 356 § 2 K.P.C. według numeracji z r. 1930) i że dopiero nowela z r. 1932 wprowadziła ulgę dla sądu, polegającą na tem, iż sąd ma jedynie wówczas obowiązek sporządzenia uzasadnienia wyroku na piśmie, jeżeli strona tego zażądała przed upływem tygodnia od ogłoszenia sentencji. Nowela z r. 1932 jest wyrazem dążności do zaoszczędzenia sądom pracy zbędnej, za którą można było słusznie poczytywać obowiązek sądu do sporządzenia uzasadnienia każdego wyroku na piśmie. Przeważna bowiem część wyroków pozostaje bez zaskarżenia. Uzasadnienie wyroku może w tych przypadkach mieć dla stron znaczenie tylko wówczas, gdy w późniejszym procesie powstanie kwestja sprawy osądzonej lub gdy wniesiona zostanie skarga o wznowienie. Kwestje sprawy osądzonej mogą być atoli rozwiązane i na podstawie samych akt procesowych, które zawierają wyjaśnienia o podstawach faktycznych i prawnych dochodzonego roszczenia i obrony. Skargi o wznowienie należą zaś do rzadkości.

Na tej podstawie — licząc się z obciążeniem sądów pracą — nowela z r. 1932 wprowadziła znaczną ulgę w obowiązku uzasadniania wyroków. Przy obradach nad projektem noweli z r. 1932 nie mogło także ujść uwagi zagadnienie, czy wprowadzić analogiczne ulgi i w zakresie postanowień. W tym kierunku atoli ulg nie wprowadzono. Chociaż bowiem uzasadnienie postanowienia może w poszczególnych wypadkach wymagać również większego nakładu czasu i pracy, to jednak naogół uzasadnienia postanowień są w przeważnej ilości przypadków prostsze a streszczają się nieraz w słowach: „Postanowienie polega na przepisach art....". Nadto w procesie zapada zazwyczaj tylko jeden wyrok, postanowień zaś często kilka a nawet i więcej. Rozdzielenie każdego postanowienia na dwa etapy i wydawanie osobno sentencji postanowienia a osobno jego uzasadnienia przedłużyłoby nieraz znacznie zakończenie postępowania. Z tych więc przyczyn, gdy rozdzielenie postanowień na dwie części nie rokowało przysporzenia sądom znaczniejszej ulgi w pracy a groziło poważnem przewleczeniem procesu, nie doszło w r. 1932 do zmiany przepisów art. 386 (obecnie 379) K. P. C. Ale z tego właśnie przebiegu i wyniku obrad nad nowelą z r. 1932 wynika niedwuznacznie, że obowiązek uzasadnienia z urzędu postanowień w zakresie unormowanym art. 386 (obecnie 379) K. P. C. istnieje nadal bez

względu na ulgi wprowadzone art. 350 K. P. C. dla uzasadniania wyroków.

II. Przechodzimy teraz do sprawy *doręczania postanowień.* W tym dziale będzie do rozważenia cały szereg zagadnień, a w szczególności 1) czy postanowienia mają być doręczane z urzędu, czy tylko na wniosek, 2) jak ten wniosek ma opiewać, czy ma to być wniosek o sporządzenie na piśmie uzasadnienia, czy wystarcza wniosek o doręczenie postanowienia, 3) w jakim terminie ma być taki wniosek zgłoszony, 4) czy doręczenie ma się odbyć przy dołączeniu uzasadnienia czy też bez uzasadnienia, wreszcie 5) jakie środki zaradcze służą stronie, jeżeli sąd — wbrew swemu obowiązkowi — nie sporządził albo nie doręczył jej uzasadnienia.

ad 1. Sprawa ta jest w rozdziale o postanowieniach sądu, a mianowicie w art. 376 K. P. C. unormowana wyczerpująco, wobec czego — gdy chodzi o samo tylko zagadnienie doręczenia sentencji postanowienia, przepisy o wyrokach nie mają posiłkowo zastosowania (art. 378 K. P. C.). Według art. 376 K. P. C. rozróżnić należy, czy postanowienie wydane zostało na podstawie rozprawy, czy bez rozprawy. W pierwszym przypadku postanowienie doręcza się stronie tylko na jej żądanie, gdy na postanowienie służy jej zażalenie albo gdy na podstawie postanowienia strona ma prawo do wszczęcia egzekucji (§ 1), w drugim zaś przypadku postanowienie ma być doręczone obu stronom z urzędu z wyjątkiem postanowień o zabezpieczeniu powództwa (§ 2). Wyjątek ten ma swe źródło w rozważeniu, że pozwany, otrzymawszy z sądu procesowego zawiadomienie o dozwoleniu przeciwko niemu zabezpieczenia, mógłby mieć zachętę do udaremnienia dochodzonego przez powoda zabezpieczenia. Postanowienia o zabezpieczeniu nie doręcza pozwanemu więc sąd procesowy, lecz zgodnie z przepisami art. 544 § 1 i 848 § 3 K. P. C. komornik przy wykonywaniu zabezpieczenia.

ad 2. Wniosek o doręczenie postanowienia (§ 1 art. 376 K. P. C.) powinien być zredagowany zgodnie z brzmieniem prawa obowiązującego. Wystarczy więc wniosek o doręczenie postanowienia, a nie jest wymagany wniosek o sporządzenie na piśmie uzasadnienia, jak to przewiduje art. 354 § 1 K. P. C. w odniesieniu do wyroków, art. ten nie ma bowiem w całej pełni zastosowania do postanowień, lecz tylko, o ile kodeks nie stanowi inaczej. Co do postanowień K. P. C. zawiera w art. 376 przepisy odmienne od przepisów art. 354 § 1 K. P. C. Omyłki strony w formie zredagowania jej wniosku nie powinny być atoli brane za podstawę odrzucenia wniosku, jeżeli mimo tych omyłek można rozpoznać, o co stronie chodzi. Ochrona sądowa stron nie powinna bowiem cierpieć wskutek nadmiernej formalistyki.

ad 3. Piśmiennictwo prawnicze zarzuca prawu naszemu lukę co do kwestji ogłaszania postanowień, wydanych na podstawie rozprawy a w łączności z tem i co do kwestji, w jakim terminie strona zgłosić ma żądanie doręczenia jej postanowienia. Zarzuty te nie są atoli uzasadnione. Art. 376 § 1 nie zawiera wprawdzie w tej mierze przepisów kazuistycznych. Nie wynika jednak z tego, aby istniała luka w prawie. W myśl bowiem art. 378 K. P. C. mają co do postanowień w tych materjach, które w rozdziale o postanowieniach sądu nie są unormowane szczegółowo, zastosowanie przepisy o wyrokach. Sąd więc, wydając na podstawie rozprawy postanowienie, ma je według analogji art. 349 K. P. C., albo zaraz ogłosić, albo, odraczając ogłoszenie, obwieścić niezwłocznie po zamknięciu rozprawy datę ogłoszenia postanowienia. Stronie zapewniona jest więc

możliwość poinformowania się tak o treści postanowienia jak i o dacie jego ogłoszenia.

O ile chodzi o termin zgłoszenia wniosku o doręczenie postanowienia, to zaznaczyć przedewszystkiem należy, że przepisy art. 376 § 1 K. P. C., które tego terminu ściśle nie normują, istniały już w wydaniu K. P. C. z r. 1930 (art. 383 § 1) w tem samem brzmieniu, jak obecnie, mimo że w owym czasie termin tygodniowy do wniesienia żądania o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie wcale jeszcze przez prawo nie był przewidziany, gdyż został dopiero w roku 1932 do K. P. C. wprowadzony. Możliwa więc musi być wykładnia samoistna art. 376 § 1 K. P. C. bez łączenia jej z przepisami art. 350 K. P. C. w brzmieniu z r. 1932. Ponieważ według ustawodawstwa z r. 1930 zgłaszanie wniosków o doręczenie wyroku sądowego dopiero po ogłoszeniu wyroku nie było przewidziane ani żaden termin do takiego zgłoszenia nie był unormowany, przeto przyjść należy do wniosku, że żądanie przewidziane w obecnym art. 376 § 1 K. P. C. co do doręczenia postanowienia mogło być wówczas zgłoszone już także na rozprawie przed jej zamknięciem. Przepis art. 350 K. P. C. wprowadzony w r. 1932 w odniesieniu do wyroków — a ustanawiający według swego jasnego brzmienia tylko końcowy termin dla zgłoszenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku, nie zaś także termin początkowy — mógł przy analogicznem jego zastosowaniu do postanowień chyba tylko rozszerzyć termin do żądania doręczenia na przeciąg jednego tygodnia od ogłoszenia postanowienia nie zaś odebrać stronie prawo do żądania doręczenia postanowienia i przed jego ogłoszeniem. Na ten stan prawny należy i z tego względu szczególną zwrócić uwagę, gdyż orzecznictwo sądowe — nie tyle na zasadzie brzmienia art. 350 K. P. C., ile ze względów praktycznych — stara się zwęzić termin do zgłoszenia żądania o uzasadnienie wyroku na przeciąg jednego tygodnia od ogłoszenia wyroku i wyłączyć możność tego żądania już przed ogłoszeniem wyroku. Ta ścieśniająca wykładnia nie mogłaby być żadną miarą stosowana do przypadków z art. 376 K. P. C. gdyż art. ten wydany został w r. 1930 jako norma samoistna i pozostał bez zmiany mimo późniejszego wprowadzenia w r. 1932 zmian co do wyroków w art. 350 K. P. C.

ad 4. Przepisy rozdziału K. P. C. o postanowieniach nie zawierają wyraźnej normy co do zagadnienia, czy sąd, doręczając stronie postanowienie — bądź z urzędu bądź na wniosek — dołączyć ma uzasadnienie. Wysnuwanie z braku tego przepisu wniosku, iż doręczenie ma nastąpić zawsze bez uzasadnienia, nie byłoby rzeczą trafną. Rozdział bowiem o postanowieniach nie normuje spraw o postanowieniach wyczerpująco, lecz zawiera w kwestjach nieunormowanych odesłanie do przepisów o wyrokach (art. 378). Rozdział zaś o wyrokach nie przewiduje doręczenia samej tylko sentencji wyroku bez uzasadnienia (art. 354 § 1), chyba że strona zażąda wyraźnie odpisu samej jedynie sentencji wyroku np. dla celów prowadzenia egzekucji (art. 354 § 2). Analogiczne zastosowanie przepisów o wyrokach prowadzi więc do wniosku, że przy doręczaniu postanowienia należy stronie doręczyć także uzasadnienie — oczywiście, jeżeli ono według przepisów art. 379 miało być sporządzone i jeżeli strona nie zażądała wyraźnie, by jej doręczono samą tylko sentencję postanowienia. Obowiązek dołączenia uzasadnienia przy doręczeniu postanowienia istnieje bez żadnych ograniczeń w postępowaniu przed sądami okręgowemi. Inną może być praktyka w postępowaniu przed sądami grodzkiemi, art. 418 p. 2 K. P. C. dozwala bowiem w odniesieniu do wyroków

sądów grodzkich, aby doręczenie uzasadnienia wyroku zastąpione zostało przez zawiadomienie, że uzasadnienie jest już sporządzone, wówczas gdy wyroku nie doręcza się z urzędu (t.j. o ile nie chodzi o wyrok zaoczny lub o sprawę przeprowadzoną z udziałem Prokuratorji Generalnej). Stosując te zasady na podstawie art. 378 K. P. C. do postanowień, możnaby stanąć na stanowisku, że w przypadkach z art. 376 § 2 K. P. C., w których sąd grodzki doręcza swe postanowienie z urzędu, ma on doręczyć stronie także uzasadnienie, gdy natomiast doręcza postanowienie tylko na wniosek strony (art. 376 § 1), natenczas zamiast dodania uzasadnienia może dodać zawiadomienie, że uzasadnienie jest już sporządzone. Strona następnie sporządzi sobie sama w sądzie grodzkim odpis postanowienia, albo podejmie go z tegoż sądu. Takie postąpienie sądu grodzkiego — jakkolwiek zgodne z prawem — byłoby jednak wówczas tylko celowe, gdy uzasadnienie postanowienia jest obszerniejsze. Gdy chodzi o krótkie, parowierszowe tylko uzasadnienie, lub gdy ono opiewa: „Postanowienie polega na przepisach art.....” rozdzielanie doręczeń spowodowałoby sądowi raczej powiększenie niż zmniejszenie pracy. Nie będzie też można uważać za jakąkolwiek wadliwość postępowania, gdy sąd dla uproszczenia lub przyśpieszenia postępowania dołączy nawet ponad swój obowiązek ustawowy odrazu uzasadnienie, przyczynić się to bowiem może do szybszego ukończenia sprawy, do czego sąd według swej możności przyczynić się powinien.

ad 5. W praktyce zdarzają się przypadki, że sądy mimo swego obowiązku ustawowego czasem nie sporządzają uzasadnienia albo nie doręczają go stronie lub nie zawiadamiają jej o istnieniu uzasadnienia. Usterka taka powinna być przez sąd z urzędu usunięta, skoro tylko została dostrzeżona. Na wniosek strony powinna ona być bezzwłocznie usuwana.

Wniosek taki jest wystarczający, jeżeli stronie chodzi tylko o zaznajomienie się z motywami sądu. Czy i jakie dalsze środki ochronne będą dla strony potrzebne celem umożliwienia jej wniesienia zażalenia i zachowania terminu do wniesienia zażalenia o tem będzie mowa w dziale następnym.

III. W dziale *zaskarżania* postanowień wyłaniają się trzy zasadnicze kwestje prawne: 1) czy dopuszczalność zażalenia uzależniona jest od uprzedniego zażądania przez stronę sporządzenia na piśmie uzasadnienia postanowienia, lub doręczenia jej postanowienia, 2) czy i w jakiej mierze przepisy o zażaleniu, obowiązujące w postępowaniu spornem, mają zastosowanie także w postępowaniu egzekucyjnem i 3) od jakiej chwili biegnie termin tygodniowy do wniesienia zażalenia.

ad 1. Bardzo rozpowszechnione jest zapatrywanie, jakoby dopuszczalność zażalenia na postanowienia zależała od złożenia przez stronę wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia postanowienia tak samo jak dopuszczalność apelacji uzależniona jest od wniosku o sporządzenie wyroku z uzasadnieniem (art. 393 § 2 K. P. C.). Zapatrywanie to, znajdujące swój wyraz nawet w orzecznictwie sądowem, opiera się na wykładni art. 421 § 1 K. P. C., według którego przepisy o apelacji mają odpowiednie zastosowanie do zażalenia ze zmianami w tymże artykule podanemi. Pogląd ten byłby wówczas trafny, gdyby rozdział K. P. C. o zażaleniu nie zawierał samoistnych przepisów o dopuszczalności zażalenia.

Art. 419 K. P. C. atoli, który normuje przesłanki dopuszczalności zażalenia i wyprzedza w układzie KPC. przepisy art 421, stanowi ogólnie, że na postanowienia służy zażalenie, o ile Kodeks nie zawiera odmiennych

przepisów, nie wspomina zaś nic o tem, by zażalenie było uzależnione od żądania sporządzenia uzasadnienia na piśmie. Milczenie to art. 419 § 1 K. P. C. ma swoje głębsze uzasadnienie, w odróżnieniu bowiem od obowiązku sądu do sporządzenia uzasadnienia wyroku, który jest uzależniony od odnośnego żądania strony (art. 350 i 354 § 1 K. P. C.), istnieje bezwarunkowy obowiązek sądu do sporządzenia uzasadnienia postanowienia, jeżeli na postanowienie to służy stronie zażalenie (art. 379 K. P. C.). Byłoby zaś rzeczą nielogiczną uzależniać dopuszczalność zażalenia od złożenia przez stronę wniosku o sporządzenie uzasadnienia, gdy sąd jest z urzędu obowiązany uzasadnienie to sporządzić. Wniosek taki strony mógłby mieć tylko charakter przypomnienia sądowi, by sporządził uzasadnienie, nie może być atoli poczytany za warunek dopuszczalności zażalenia. W tym toku myśli znajduje także wyjaśnienie okoliczność, że przy nowelizacji przepisów o apelacji w roku 1932 pozostawiono art. 419 (dawniej 426) bez rzeczowych zmian. Przewidziane w art. 376 § 1 K. P. C. żądanie strony doręczenia jej postanowienia ma stronie tylko ułatwić wniesienie zażalenia, ale nie jest skonstruowane, jako przesłanka dopuszczalności zażalenia.

ad 2. W sądowem postępowaniu egzekucyjnem sprawa dopuszczalności zażaleń na postanowienia sądu grodzkiego jest oparta na zupełnie innych zasadach prawnych, niż w postępowaniu spornem. Podczas gdy w postępowaniu spornem stronie służy zażalenie zawsze, gdy K. P. C. nie zawiera odmiennego przepisu (art. 419 i 423), w postępowaniu egzekucyjnem niema zażalenia, chyba że prawo stanowi inaczej (art. 513). To też około w 25 miejscach prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem znajduje się przepis o brzmieniu: „Na postanowienie sądu służy zażalenie". Wobec tego samoistnego i wyczerpującego unormowania dopuszczalności zażalenia w sądowem postępowaniu egzekucyjnem niema podstawy prawnej do wykładni, aby w postępowaniu tem miały znaleźć zastosowanie przepisy o przesłankach zaskarżenia wyroków w drodze apelacji. W zakresie obowiązku sądu do uzasadnienia postanowień niema w prawie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem wyraźnych przepisów. Według więc zasad art. 525 K. P. C. znaleźć tu mają zastosowanie przepisy art. 379, nakładając na sąd obowiązek uzasadnienia z urzędu postanowienia zawsze, gdy stronie służy na postanowienie zażalenie a postanowienie nie zapadło zgodnie z wnioskiem obu stron. Co do doręczenia postanowień sądu niema w sądowem postępowaniu egzekucyjnem również przepisów ogólnych, znajdują się tam jedynie niektóre przepisy szczegółowe np. w art. 723, 726, 763, 799, 824 K. P. C. We wszystkich innych przypadkach mają tutaj zastosowanie w myśl art. 525 K. P. C. odpowiednie przepisy K. P. C. o doręczaniu postanowień i ich uzasadnieniu, o ile obowiązują w postępowaniu przed sądem grodzkim.

ad. 3. Termin do wniesienia zażalenia na postanowienie, wydane bez rozprawy, biegnie w myśl art. 421 § 2 K. P. C. od dnia doręczenia postanowienia. Doręczenie to ma się według zasad art. 379 K. P. C. odbyć przy dołączeniu uzasadnienia a to też w postępowaniu grodzkiem, gdyż zawiadomienie o sporządzeniu uzasadnienia wystarcza tylko, gdy postanowienie wydano po rozprawie. Niema również trudności w obliczeniu terminu do wniesienia zażalenia, jeżeli sąd postanowienie wydane na podstawie rozprawy ogłosił, albo zaraz po rozprawie, albo w terminie na ten cel wyznaczonym a strona zażądała doręczenia jej postanowienia w myśl art. 376 § 1 K. P. C. Termin do wniesienia zażalenia biegnie wówczas od daty

doręczenia postanowienia z uzasadnieniem lub z zawiadomieniem o sporządzeniu uzasadnienia, gdyż przyznanie stronie prawa do żądania doręczenia nie miałoby żadnego celu, gdyby termin do wniesienia zażalenia miał zacząć biec przed doręczeniem stronie postanowienia. Trudności w obliczaniu powyższego terminu powstają dopiero wówczas, gdy sąd albo nie ogłosił należycie swego postanowienia wydanego po rozprawie, albo nie sporządził uzasadnienia, albo nie doręczył go stronie ani nie zawiadomił jej o jego sporządzeniu. Ściśle biorąc, w razie istnienia którejkolwiek z tych usterek, termin do wniesiena zażalenia jeszcze wcale nie rozpoczął biec, gdyż nie spełniły się warunki ustawowe, od których zależy rozpoczęcie biegu terminu. Strona może więc zwrócić się do sądu o usunięcie zaszłej usterki, poczem po jej usunięciu przez sąd obliczenie terminu nastąpi normalnie.

W praktyce zdarza się, że strona, nie żądając doręczenia jej postanowienia ani nie wyczekując sporządzenia przez sąd uzasadnienia, wnosi w terminie tygodniowym od ogłoszenia postanowienia zażalenie. Zażalenia takiego nie można odrzucić, jako wniesionego przed terminem, albowiem K. P. C. nie upoważnia sądu do odrzucenia środka odwoławczego wniesionego przedwcześnie, lecz jedynie do odrzucenia zażalenia spóźnionego. Zażalenia tego nie można także odrzucić z tej przyczyny, że strona nie zażądała doręczenia postanowienia, albowiem art. 419 § 1 K. P. C., normując przesłanki dopuszczalności zażalenia, o żądaniu doręczenia nic nie wspomina — w przeciwieństwie do art. 393 K. P. C., który normuje przesłanki dopuszczalności apelacji i żądanie takie stawia. Strona, wnosząc wywód zażalenia przed sporządzeniem przez sąd motywów zaskarżonego orzeczenia, naraża się wprawdzie na niebezpieczeństwo, że uzasadnienie zażalenia okaże się nie wystarczającem do odparcia motywów sądowych. Jednak od uznania strony zależy zachowanie koniecznej ostrożności i wolno jej działać na własne ryzyko. Nie można jej tylko nałożyć obowiązku wniesienia zażalenia wcześniej, nim sąd sporządził uzasadnienie i zawiadomił ją o istnieniu uzasadnienia. Jeżeli strona wniosła zażalenie w czasie, gdy uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia nie było jeszcze przez sąd sporządzone, zbyteczne jest doręczenie stronie uzasadnienia, gdyż strona nie może już ponowić wniesionego raz środka odwoławczego. Sąd powinien jednak to uzasadnienie sporządzić celem przedstawienia go sądowi drugiej instancji. Jeżeli strona nie skorzystała z przepisów art. 376 § 1 K. P. C. i nie zażądała doręczenia jej postanowienia, natenczas nie traci ona wprawdzie prawa do zaskarżenia orzeczenia, jak to już powyżej wykazano, lecz tylko utrudnia sobie uzasadnienie zażalenia. Termin do wniesienia zażalenia biegnie w tym przypadku od daty ogłoszenia postanowienia. Gdyby sąd przed upływem terminu tygodniowego od tej daty nie sporządził uzasadnienia, nie możnaby stronie odmówić prawa do żądania przywrócenia terminu dla wniesienia zażalenia (art. 185 i nast. K. P. C.).

IV. Po rozważeniu przepisów ogólnych o sporządzeniu uzasadnienia postanowień i o doręczaniu postanowień z ich uzasadnieniem przechodzimy zkolei do tychże spraw o ile one dotyczą postanowień o przybiciu, gdyż w tej mierze wyłoniły się w praktyce szczególne trudności. Odpowiedź zależy od rozważenia kwestji, czy termin licytacyjny jest rozprawą. K. P. C. nie zawiera określenia pojęcia rozprawy. Z istnienia w K. P. C. osobnego rozdziału o posiedzeniach sądowych (art 164 — 179) i osobnego rozdziału o rozprawie (art. 221 — 242) wnosić należy, że posiedzenie i rozprawa nie są pojęciami identycznemi. W nauce i praktyce prawa mówi się o roz-

prawie wówczas, gdy strony są dopuszczone do ustnego przedstawienia przed sądem dochodzonego roszczenia i obrony, przedstawienia swych dowodów oraz gdy istnieje prawna możność przeprowadzenia przez sąd dowodów. Termin licytacyjny w tej części, w której oferenci zgłaszają swe oferty co do ceny nabycia, za rozprawę poczytywany być nie może, gdyż nie chodzi tu o rozpatrywanie spornych roszczeń stron. Natomiast, począwszy od chwili, gdy po zakończeniu postąpień sędzia, pod którego nadzorem odbywa się licytacja, przystępuje do wezwania obecnych, aby zgłosili swe oświadczenia w sprawie udzielenia przybicia i następnie do rozpoznania zasadności zgłoszeń, przyczem i dowody mogą być przeprowadzone (art. 714 § 1 K. P. C.), ta część terminu licytacyjnego może i powinna być poczytana za rozprawę, gdyż chodzi tutaj o rozpoznanie podstaw niezbędnych do rozstrzygnięcia spornych roszczeń stron. Przy tem pojęciu terminu licytacyjnego postanowienie o przybiciu ogłoszone na terminie licytacyjnym powinno być w myśl przepisów art. 376 § 1 i 525 K. P. C. doręczone tylko tym osobom zainteresowanym, które tego we właściwym terminie zażądały. Przy tej wykładni uzyskują swe właściwe znaczenie także specjalne przepisy art. 723 K. P. C. o doręczeniu postanowień o przybiciu, wydanych „na posiedzeniu niejawnem" t. j. po odroczeniu terminu licytacyjnego, zarządzonem w celu rozpatrzenia sprawy udzielenia lub odmowy przybicia i oznaczenia osoby nabywcy. Jeżeliby bowiem postanowienie o przybiciu, powzięte i ogłoszone na terminie licytacyjnym miało być doręczone z urzędu wszystkim osobom wymienionym w art. 723 K. P. C., to specjalny przepis tego art. o doręczeniu postanowienia w sprawie przybicia, powziętego na posiedzeniu niejawnem, byłby bezcelowy.

Na podstawie powyższych rozważań przychodzimy w sprawie postanowień o przybiciu do wniosków następujących: Sąd jest na zasadzie art. 379 i 525 K. P. C. obowiązany z urzędu sporządzić uzasadnienie postanowienia o przybiciu. Postanowienie to, ogłoszone na terminie licytacyjnym, ma być według art. 376 § 1 K. P. C. doręczone tylko tym osobom zainteresowanym, które doręczenia zażądały. Żądanie może być zgłoszone albo na terminie licytacyjnym albo w ciągu tygodnia po ogłoszeniu postanowienia. Dopuszczalność zażalenia nie zależy od zgłoszenia żądania o doręczenie postanowienia. Termin do wniesienia zażalenia biegnie dla osób, które doręczenia zażądały, od dnia doręczenia, dla innych osób od dnia ogłoszenia postanowienia. Osoby te mogą żądać przywrócenia terminu jeżeli uzasadnienie nie jest w ciągu tygodnia od ogłoszenia gotowe. Doręczenie postanowienia ma się odbyć przy dołączeniu uzasadnienia, albo przynajmniej zawiadomienia, że uzasadnienie jest gotowe.

HENRYK KONORSKI.

O częściowy przymus adwokacki w sądach grodzkich

Artykuł zamieszczamy jako dyskusyjny (Red.).

Najbardziej bodaj charakterystyczną cechą, odróżniającą obowiązujący Kodeks Postępowania Cywilnego od dawnej rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego w zakresie zastępstwa procesowego stron, jest bezwątpienia przepis art. 86, mocą którego wprowadzony został na terenie b. Królestwa Kongresowego i Kresów Wschodnich przymus adwokacki, poczynając od postępowania w sądzie okręgowym, jako I instancji. Tego

rodzaju przepis istniał już poprzednio w tych dzielnicach, w których obowiązującem prawem formalnem w dziedzinie stosunków cywilnych były procedury, austrjacka i niemiecka. Zarówno jedna, jako też i druga przewidywały t. zw. „proces obrończy“ w sądach, odpowiadających instancyjnie naszym sądom okręgowym oraz w postępowaniu przed sądami wyższemi. Żadna natomiast z powyższych ustaw proceduralnych nie uważała za właściwe dopuścić do „procesu obrończego“ sądów niższych (w naszych stosunkach sądy grodzkie), tych pierwiastkowych niejako komórek każdej organizacji wymiaru sprawiedliwości. Identycznemi drogami poszedł również nasz K. P. C. Takie stanowisko jednak w pewnej przynajmniej mierze nie jest słuszne.

Ustawodawca rosyjski, który przymus adwokacki uznawał za zbędny nawet w sądach okręgowych, potraktował sądy pokoju, a właściwie sędziów pokoju zupełnie po macoszemu. Formalnie wyodrębnił postępowanie przed niemi w ustawie postępowania cywilnego w księgę osobną, niezależną i stanowiącą oddzielną całość w stosunku do „postępowania w sądach ogólnych“, materjalnie zaś pozbawił sędziów pokoju prawa rozpoznawania niektórych rodzajów spraw, do których rozstrzygania byliby powołani według norm ogólnych o ich właściwości. Twórcy ustawy postępowania cywilnego nie darzyli sędziów pokoju wielkiem zaufaniem. Było to wówczas zupełnie usprawiedliwione, skoro według art. 10 rosyjskiej organizacji instytucyj sądowych sędziowie pokoju byli wybierani przez ludność („przez wszystkie stany łącznie”), poczem władza państwowa zatwierdzała ich na tem stanowisku. Ponieważ więc do objęcia urzędu sędziego pokoju nie było zupełnie wymagane wykształcenie prawnicze, przeto nic dziwnego, że i stosunek prawa formalnego do nich był szczególny, odmienny, niż do innych członków, sprawujących władzę wymiaru sprawiedliwości. Nawiasowo zaznaczyć należy, że również nasz prawodawca niezbyt przychylnie ustosunkował się do instytucji obieralnych sędziów pokoju, którą, stosownie do przepisów Konstytucji marcowej, ustawowo przewidzieć musiał, starając się jednocześnie jaknajbardziej ją ograniczyć. Pogląd ten jest zresztą częściowo słuszny: laik, wciągnięty w orbitę wymiaru sprawiedliwości, musi być do pewnego stopnia ograniczony w prawach w stosunku do fachowca.

Polski K. P. C. zasadniczo określił swój stosunek do sądów grodzkich na wzór procedury austrjackiej i niemieckiej ustawy o organizacji sądownictwa: odniósł się do nich z pełnem zaufaniem, uznał je za „pełnowartościowe“. Wprawdzie znalazł się odmienny cokolwiek przepis w p. 13 art. XVII przep. wprow. K. P. C. o sporach ze Skarbem Państwa i t. d., ale ostatnio wszak i to signum braku zaufania do naszych sądów grodzkich zostało usunięte. W ten sposób nastąpiła jak gdyby ich nobilitacja i obecnie żaden już przepis prawny nie ogranicza ich kompetencji w określonych proceduralnie ramach właściwości rzeczowej. Tem samem zaś sądy grodzkie, używając terminologji ustawodawcy rosyjskiego, weszły niejako w skład „sądów ogólnych“. To pełne zaufanie ustawodawcy polskiego do stworzonych przez siebie sądów grodzkich wyraża się również w powierzeniu im do rozstrzygania całego szeregu spraw, wynikających z określonych stosunków prawnych, bez względu na tę okoliczność, czy wartość przedmiotu sporu, podlegającego rozpoznaniu sądu grodzkiego, wynosi więcej, niż 1000 złotych, będące na mocy p. 1 art. 10 K. P. C. granicą kompetencyjną sądów grodzkich w sporach o prawa majątkowe. Tak więc sędzia grodzki, będący nietylko „unus iudex“, ale często, szczę-

gólnie na prowincji, „solus iudex“ dla całego okręgu sądu grodzkiego, zmuszony jest decydować w sporach o wielką nieraz wartość w warunkach, wyłączających możność jakiegokolwiek oświetlenia rozstrzyganego sporu przez inną fachową siłę prawniczą, wówczas gdy w sądzie okręgowym, jako I instancji, następuje wszechstronne wyjaśnienie i wyświetlenie wszystkich podległych jego kompetencji sporów dzięki obowiązkowemu zastępstwu stron przez adwokatów.

Ustawodawcy polscy, licząc się zarówno z przyzwyczajeniami ludności, zamieszkującej b. Królestwo Kongresowe oraz Kresy Wschodnie, jako też i z tem, że istnieje pewna ilość spraw zupełnie drobnych, które nie wymagają uruchomienia pełnej maszyny wymiaru sprawiedliwości, oraz że dostęp do sądu stron interesowanych w tych sprawach powinien być o ile możności jaknajbardziej ułatwiony przez bliskość jego siedziby, a co zatem idzie, niskie koszta przejazdu, przewidzieli utworzenie sądów pokoju, które w przeciwieństwie do „pełnowartościowych“, więc drogich sądów grodzkich, rozmieszczonych tylko w miejscowościach większych, miałyby objąć całe państwo gęstą siecią przez organizowanie ich w siedzibach gmin wiejskich, czyli w tych ośrodkach, które są najbliższe dla szerokich mas ludności rolniczej. Wprawdzie prawo o ustroju sądów powszechnych w części, dotyczącej sędziów pokoju, nie wspomina wyraźnie, że stanowiska te mają być tworzone tylko w gminach wiejskich, jednakże zarówno wszystkie wyrażenia ustawowe, jako też i „ratio legis“ tej instytucji wskazują, że gminy miejskie sądów pokoju posiadać nie będą. Są one bowiem przewidziane przedewszystkiem dla tej ogromnej części społeczeństwa, która jest nieraz o dziesiątki kilometrów oddalona od jakiegoś większego osiedla, tylko dla nielicznych, ze względu na koszt przejazdu, dostępnego. Sądy pokoju powstaną w miejscach, będących dla ludności wiejskiej „sui generis“ ośrodkiem zainteresowań gospodarczych i ogółu spraw urzędowych, co przyczyni się do tem większego zbliżenia stron zainteresowanych do organu wymiaru sprawiedliwości w sprawach najbardziej błahych, więc w danych warunkach najczęstszych. Jak wynika z art. 11 K. P. C. — dwa są główne zadania sądów pokoju: 1) rozstrzyganie spraw o wartości poniżej 300 złotych i 2) kończenie sporów pomiędzy stronami w sposób polubowny. O tem, jak ważny jest cel, wymieniony w p. 2, wiedzą dobrze wszyscy, co zetknęli się z faktem, że spór, który strony długo i bezskutecznie usiłowały załatwić polubownie, przedstawiony sądowi, — kończył się ugodą. To pojednawcze zadanie sądu było dostatecznie ocenione jeszcze przez obowiązującą ongiś w b. Królestwie Kongresowem procedurę francuską, która dzieliła sądy pokoju na oddziały sporne i pojednawcze, powierzając pierwsze mianowanemu podsędkowi, drugie zaś — obieralnemu sędziemu. Z powyższego wynika zatem jasno, że instytucja sądów pokoju w tej postaci, jaką przewiduje art. 11 K. P. C., jest wielce pożyteczną cząstką wymiaru sprawiedliwości. Powołanie jej do życia powinno być zatem możliwie rychło zrealizowane.

To, co wyżej o sądach pokoju powiedziane zostało, wskazuje, że będą one właściwe w sporach, wynikłych przeważnie na tle tych samych stosunków prawnych przy mało zróżniczkowanym stanie faktycznym. Będą one zatem rozstrzygać w sposób prawie szablonowy i rozwiązywanie jakichkolwiek trudniejszych kwestyj prawnych sędziego pokoju nie oczekuje. Położenie więc jego, zarówno wówczas, gdy strony zwaśnione rozsądza, jako też i wówczas, gdy je w sposób polubowny godzi, jest mimo

jednoosobowości całkowicie różne w sądzie grodzkim. Sędziemu pokoju same tylko akta sprawy i wyjaśnienia stron wystarczą. żadne szersze z punktu widzenia prawniczego, fachowe oświetlenie kwestji spornej nie będzie mu potrzebne. W tych zatem sądach grodzkich, w których okręgu stanowisko sędziego pokoju nie zostało utworzone, rozstrzygane będą zarówno spory proste, niemal szablonowe, podlegające kompetencji sądów pokoju, jako też i o wartości większej, często zarówno pod względem stanu faktycznego, jak również wyłaniających się kwestyj prawnych bardzo trudne i skomplikowane. W sprawach tych zachodzi konieczność wszechstronnego wyświetlenia stanowiska każdej ze stron przez fachową siłę prawniczą, osobę współdziałającą w wymiarze sprawiedliwości — przez adwokata.

Jednocześnie zatem z utworzeniem stanowisk sędziów pokoju, instancyjnie niższych od sądów grodzkich, należałoby zaokrąglić organizację tych ostatnich przez usunięcie omówionych już wyżej niedomagań, wynikających z zupełnego braku obowiązkowego w tych sądach zastępstwa stron przez adwokatów. Jesteśmy zdania, że zarówno dobro wymiaru sprawiedliwości, jako też i hierarchiczny ustrój władz sądowych, wymagają wprowadzenia „procesu obrończego“ w sprawach, podlegających orzecznictwu sądów grodzkich, w których wartość przedmiotu sporu przewyższa 300 złotych, a zatem tych, które nigdy kompetencji sądów pokoju podlegać nie będą i stanowią „signum distinctionis” między temi ostatniemi, a sądami grodzkiemi. Takie ustalenie granicy bezwzględnej dla „procesu obrończego“ ma w zastosowaniu do postępowania przed sądami grodzkiemi tę samą wadę, jakiej dopuszczono się w przepisach, obowiązujących w sądach okręgowych, a mianowicie, obciążenie ludności przymusem adwokackim tam, gdzie to ze względu na jej dobro (jak np. w sporach z weksli, z wyciągów, z ksiąg handlowych i t. p.) zupełnie konieczne nie jest. Jeśli jednak w sprawach, wnoszonych do sądu okręgowego, większa wartość przedmiotu sporu może usprawiedliwić uiszczenie pewnej sumy na ustanowienie pełnomocnika, to w tych samych warunkach konieczność zastąpienia się w sądzie grodzkim przez adwokata byłaby w niektórych przypadkach zbyt uciążliwym dla społeczeństwa haraczem. Z drugiej jednak strony, jak już wyżej powiedziane zostało, istnieją w sądach grodzkich często sprawy, nader trudne i skomplikowane, o charakterze zasadniczym, których rozstrzygnięcie utrudniałby brak zastępstwa procesowego stron wówczas, gdyby przedmiot sporu przedstawiał wartość poniżej 300 złotych. Takiego rodzaju stan rzeczy nie byłby zgodny z logiką i zasadami słuszności. Ażeby tego uniknąć, należy stworzyć dla przymusu adwokackiego w sądach grodzkich nie jedno, ale dwa kryterja: stałe (wartość przedmiotu sporu powyżej 300 złotych) i ruchome. Oba te kryterja zazębiają się jednak nawzajem, przyczem rozstrzygnięciem problemu najbardziej prawidłowem będzie ustanowienie współdziałania prawodawcy z sędzią grodzkim. Kooperacja ta opierać się powinna na zasadach następujących: kodeks postępowania cywilnego określi w sposób enumeracyjny te wypadki, w których „proces obrończy“ w razie, jeżeli wartość przedmiotu sporu przewyższa 300 złotych, jest bezwzględnie obowiązujący. Dla przykładu możemy tu wymienić: spory, dotyczące nieruchomości, spory egzekucyjne i t. d. W innych natomiast wypadkach, poza wyraźnie w kodeksie wymienionemi, sędzia grodzki będzie miał prawo w sprawach o powyższej wartości zwalniać występujące w sporze strony od przymusu adwokackiego. Wówczas jednak, gdy podczas pierwszego

przewodu sądowego okaże się, że okoliczności toczącego się procesu są skomplikowane, sędzia grodzki będzie miał prawo rozprawę odroczyć i zobowiązać strony do zastąpienia się przez adwokatów nawet w tym przypadku, kiedy wartość sporu nie przewyższa 300 złotych. Uprawnienie to byłoby analogiczne do przepisu art. 222 § 2 K. P. C., na mocy którego sąd może zobowiązać strony do wymiany pism procesowych. Przepisy K. P. C. stosuje się jednak nietylko do sporów, toczących się przed sądami powszechnemi, ale z większemi lub mniejszemi odchyleniami również i we wszelkiego rodzaju sądach szczególnych, jak sądy pracy, różnego rodzaju urzędy rozjemcze (dla spraw najmu, dla właścicieli gospadarstw wiejskich) i t. d. O wyrokowaniu w tych instytucjach wymiaru sprawiedliwości możnaby powiedzieć w ogólnych zarysach to samo, na co już poprzednio wskazaliśmy, mówiąc o orzekaniu w sprawach, podlegających kompetencji sądów pokoju. I tu i tam mieć będziemy do czynienia prawie zawsze z szablonami, a przeto te racje, które przytoczyliśmy dla uzasadnienia zbędności obowiązkowego zastępstwa stron przez adwokatów w sądach pokoju, mieć będą zastosowanie i do organów, wymienionych przez nas poprzednio.

A teraz na zakończenie słów kilka o apelacjach od wyroków sądów grodzkich. Wobec wszystkiego, co wyżej powiedzianem zostało, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wszystkie te przyczyny, które skłoniły ustawodawcę polskiego do wprowadzenia obowiązkowego zastępstwa stron przez adwokatów w postępowaniu przed sądami apelacyjnemi, będą miały odpowiednie zastosowanie przy wprowadzeniu identycznych przepisów dla sądów okręgowych, jako II instancji. Logicznem rozwinięciem przytoczonego wyżej systematu będzie oczywiście wprowadzenie w t. zw. „małej apelacji" przymusu adwokackiego w tych sprawach, w których byłby on obowiązujący przy orzekaniu przez sądy grodzkie. Uprawnienia przytem, udzielone sędziom grodzkim co do zwalniania stron od obowiązku zastąpienia się przez adwokata, nie są właściwe dla sądu okręgowego, rozstrzygającego odwołania od wyroków sądów grodzkich. Zważyć bowiem należy, że sądy te są ostatnią instancją merytoryczną, w niektórych zaś przypadkach wyroki ich są ostateczne i prawomocne. Jesteśmy zatem zdania, że wprowadzenie w sądach okręgowych, jako II instancji, przepisów, identycznych z istniejącemi już na mocy art. 86 K. P. C., t. j. ustanowienie „procesu obrończego" we wszystkich wogóle sprawach, podlegających orzecznictwu sądów okręgowych, bez względu na to, w której instancji wyrokują, jest celowe. Przepis tego rodzaju z wielkim dla stron będzie pożytkiem, uniknie się bowiem wielu przypadków, kiedy ten, kto się sam źle w instancji odwoławczej bronił, przegrawszy sprawę, zwraca się „ex post" do adwokata o udzielenie mu pomocy. Jeśli złożenie kasacji jest z jakichkolwiek względów niemożliwe lub niedopuszczalne, subjektywne poczucie słuszności swych pretensyj zabija świadomość prawną, a wszak jednym z celów ustawodawcy powinno być jej wytworzenie i ugruntowanie w społeczeństwie. Należy przytem zauważyć jeszcze, że w wielu przypadkach przyczyną niewłaściwie osądzonych spraw przez sądy okręgowe, jako II instancję, jest źle przez stronę samą napisane odwołanie, które, przedstawiając stan rzeczy w sposób nie wystarczający i przytem często wadliwy, dezorjentuje sąd wyrokujący, rozprasza jego uwagę i powoduje w rezultacie omyłki — czasem już nie do naprawienia.

Z pośród sporów, podlegających kompetencji sądów pokoju, bądź sądów grodzkich istnieje jednak pewna ich kategorja, która, zdawać mogłoby

się, wymaga zastępstwa adwokackiego bardziej, niż inne sprawy. Są to mianowicie te najdrobniejsze pretensje, słabej finansowo części społeczeństwa, których wartość nie przekracza 100 złotych. Wyroki, spory te rozstrzygające, na mocy art. 418 p. 3 K. P. C. mogą być uchylane przez apelacje jedynie z przyczyn nieważności, wymienionych szczegółowo w art. 409 K. P. C. Postępowanie przed sądem II instancji ma więc w tych sprawach charakter kasacyjny. Uzasadnione przeto byłoby mniemanie, że właśnie w tych sprawach pomoc prawna dla stron mogłaby być najbardziej pożądana. Wprawdzie sprawy te w przeważnej swej większości nie są ani pod względem faktycznym, ani też prawnym zbyt skomplikowane i stąd „ratio legis" art. 418 p. 3 K. P. C., a instancja odwoławcza obowiązana jest wogóle (więc i w tych sprawach, o których mowa) brać z urzędu pod uwagę przyczyny nieważności, ale przecież, aby nieważność ta mogła być przez sąd wyższy stwierdzona, spór musi przejść przed jego forum. Mała znajomość przepisów prawnych wśród naszego społeczeństwa, a przytem świadomość, że fachowa pomoc prawna jest dość droga i szczególnie nie opłaca się w sprawach o niewielkiej wartości, sprawia, że strony poddają się często nieważnym wyrokom sądowym, nikt bowiem nie uświadamia ich o możności uchylenia takiego orzeczenia. Taki stan rzeczy ze względu na wytworzenie świadomości prawnej społeczeństwa i słuszności objektywnej istnieć dalej nie może. Jesteśmy zdania, że w sprawach tych powinna znaleźć szerokie zastosowanie instytucja obrońców z urzędu, którzy byliby wyznaczani do napisania apelacji i występowania przed instancją odwoławczą wówczas, gdy organ, mianujący obrońcę z urzędu, stwierdzi konieczność uchylenia wyroku.

STANISŁAW GODLEWSKI.

Skutki prawne zamknięcia rozprawy sądowej w procesie cywilnym

Rozprawa sądowa co do istoty spornego stosunku stron jest głównym elementem postępowania cywilnego, gdyż zadaniem jej jest zupełne wyświetlenie punktów spornych stron, całkowite wyjaśnienie sprawy, w czynnościach zaś tejże rozprawy współdziałają ze sobą zarówno strony, jak i sąd. Z tych też przyczyn oraz z uwagi na prawa osób trzecich, które mogą się zgłosić w toku postępowania sądowego, fakt zamknięcia rozprawy sądowej w pierwszej czy też w drugiej instancji ma doniosłe znaczenie procesowe. Jak wytoczenie przed sąd powództwa rozpoczyna pomiędzy stronami proces, tak zamknięcie rozprawy i wydanie następnie przez sąd orzeczenia proces ten między niemi w danej instancji kończy. Z chwilą uznania przez sąd sprawy za dostatecznie wyjaśnioną do stanowczego rostrzygnięcia stosunku spornego, w sądach kompletowych przewodniczący, w sądach jednoosobowych sędzia orzekający, zarządzają zamknięcie rozprawy i zamknięcie to wiąże zarówno sąd orzekający, strony, jakoteż i osoby trzecie.

Zarządzając zamknięcie rozprawy, sąd stwierdza przedewszystkiem, że sprawa została wyjaśniona, że może zapaść orzeczenie sądowe i przeto po zamknięciu rozprawy: a) obowiązany jest wydać orzeczenie, chyba że postanowił otwarcie zamkniętej rozprawy nanowo z uwagi na potrzebę dodatkowych jeszcze wyjaśnień, lub zebrania dodatkowych dowodów, na które się strony w procesie powoływały, lub o co wnosiły, b) sąd okręgowy

w wydziale handlowym nie może skorzystać z art. 217 § 2 p. 3 K. P. C. i przekazać sprawy do wydziału cywilnego, chociażby uznał, że sprawa nie jest handlowa. Co się tyczy w tym przedmiocie prawa pozwanego, to ten może zgłosić wniosek o przekazanie sprawy z wydziału cywilnego do wydziału hadlowego nie później niż na pierwszej rozprawie i w każdym bądź razie przed jej zamknięciem albo w sprzeciwie od wyroku zaocznego, pomijając to, że wniosek wspomniany mógł zgłosić wcześniej już w odpowiedzi na pozew (art. 218 K. P. C.).

Należy przytem zaznaczyć, że aczkolwiek, stosownie do art. 419 K. P. C., nie wyklucza się możliwości wnoszenia przez strony zażaleń na zamknięcie lub na odmowę otwarcia ponownie rozprawy, to jednak z natury rzeczy wynika, że odrębne zażalenia na takie czynności sądu należałoby uznać za niewłaściwe. Strony, o ile uważają, że pozbawione zostały przez zamknięcie rozprawy należytej obrony swych praw, mogą na to żalić się w środku odwoławczym od końcowego orzeczenia sądu. Przyczyni się to tylko do przyśpieszenia procesu dla dobra samych stron, jak i dla dobra wymiaru sprawiedliwości, sąd zaś uwolni od zbędnych czynności z wspomnianemi zażaleniami związanych.

Z chwilą zamknięcia rozprawy sąd nie może dopuścić stron do korzystania z uprawnień z art. 225 i 406 § 2 K. P. C., strony nie mogą przytem o to wnosić; nie mogą zgłaszać swych żądań i wniosków ustnie, przedstawiać okoliczności faktycznych i dowodów na ich poparcie, jako też i zasad prawnych; nie mogą składać wyjaśnień osobiście, ani rozstrząsać wyników przeprowadzonego postępowania dowodowego oraz zabierać głosu w sprawie; pozwany może wytoczyć powództwo wzajemne przeciwko powodowi do czasu zamknięcia rozprawy pierwszej instancji i to nie później, jak na pierwszej rozprawie, aczkolwiek powództwo wzajemne mógł zgłosić wcześniej w odpowiedzi na pozew, bądź też w sprzeciwie od wyroku zaocznego, jeżeli nie brał udziału w rozprawie i nastąpiło zamknięcie rozprawy w jego nieobecności (art. 210 p. 2 w związku z art. 216 § 2 K. P. C.).

Zamknięcie rozprawy przesądza o dopuszczalności zmiany powództwa oraz zgłoszenia przez powoda nowych roszczeń w sądzie pierwszej instancji. Jedynie w toku postępowania sądowego w tej instancji i nie później niż przed zamknięciem rozprawy w myśl art. 211 w związku z art. 403 K. P. C. powód mógł wystąpić ze zmianą powództwa lub też z nowem roszczeniem przy jednoczesnem zachowaniu warunków w art. 211 K. P. C. przewidzianych. Warunki te nie dotyczą postępowania apelacyjnego, gdyż w postępowaniu apelacyjnem powód pozbawiony jest wogóle prawa rozszerzania żądania pozwu, lub występowania z nowemi roszczeniami; w razie zmiany okoliczności w sprawie może tylko żądać zamiast pierwotnego przedmiotu sporu jego wartości lub innego przedmiotu. Te same rygory, o czem należy pamiętać, obowiązują również pozwanego, jeżeli w tych samych warunkach zmienia powództwo wzajemne, lub jeżeli zgłasza się z nowemi roszczeniami (art. 216 § 3 K. P. C.). Stosownie do art. 110 K. P. C. zamknięcie rozprawy pozbawia strony roszczeń do zwrotu kosztów, o ile wcześniej nie skorzystały z przysługującego im prawa i nie zgłosiły odnośnego żądania. Zamknięcie rozprawy w II instancji przesądza ponadto o prawie pozwanego z art. 415 K. P. C. Jedynie na jego wniosek zgłoszony przed zamknięciem rozprawy sąd odwoławczy (apelacyjny lub okręgowy), w razie zmiany wykonanego już wyroku I instancji, może orzec w tym wyroku bez osobnego procesu co do zwrotu lub przywrócenia do poprzedniego stanu (art. 415 w związku z art. 418 K. P. C.).

Oprócz powyższych skutków prawnych zamknięcie rozprawy pociąga za sobą skutki i dla osób trzecich, a mianowicie stwarza prekluzyjny termin do zgłoszenia przez nie swych praw. Wedle art. 72 K. P. C. osoba trzecia, występująca z roszczeniami o rzecz lub prawo, o które sprawa toczy się między innemi osobami, może do zamknięcia rozprawy w II instancji wytoczyć powództwo o to roszczenie przeciwko obu stronom przed sąd I instancji, w którym toczy się lub toczyła się sprawa (interwencja główna), jeżeli zaś osoba taka ma tylko interes prawny, aby sprawa została rozstrzygnięta na korzyść jednej strony, może w tym samym terminie przystąpić do tej strony (interw. uboczna — art. 73). W wypadku, gdy strona, będąca w procesie, chce zachować skutki prawne w stosunku do osoby trzeciej w myśl art. 80 w związku z art. 73 K. P. C. może do zamknięcia rozprawy w II instancji zawiadomić tę osobę o toczącym się procesie i wezwać ją do wzięcia w nim udziału. Chociaż art. 80 § 1 K. P. C. o terminie prekluzyjnym do przypozwania osoby trzeciej, a mianowicie o chwili zamknięcia rozprawy w II instancji wyraźnie nie wspomina, jednak fakt, iż przypozwany do sprawy może sam zgłosić swe przystąpienie do strony, jako interwenjent uboczny (art. 80 § 2 K. P. C. i art. 73 K. P. C.), dowodzi, że i przypozwanie do sprawy osoby trzeciej dopuszczalne jest w każdym stanie sprawy aż do zamknięcia rozprawy w II instancji. Do tego czasu również interwenjent uboczny może za zgodą obu stron wejść na miejsce strony, do której przystąpił, obejmując jej prawa i obowiązki procesowe (art. 79 K. P. C.). Zamknięcie rozprawy ponadto wywiera skutki i na prawa biegłych (tłumaczów) oraz świadków w sprawie. Biegły (tłumacz), jeżeli żąda wynagrodzenia za stawiennictwo do sądu i za wykonaną pracę, powinien pod rygorem utraty należności żądanie to zgłosić w każdym razie przed zamknięciem rozprawy bezpośrednio poprzedzającej rozstrzygnięcie sprawy (art. 313 K. P. C. i 290 § 2 K. P. C.). Podobnie sprawa przedstawia się z żądaniami świadków z tą tylko różnicą, że świadek jest bardziej ograniczony w swych prawach, gdyż żądanie zwrotu wydatków koniecznych, związanych ze stawiennictwem do sądu, oraz wynagrodzenia za stratę zarobku powinien pod rygorem utraty należności zgłosić niezwłocznie po wykonaniu swego obowiązku. Skoro żądanie to zgłasza po zamknięciu rozprawy, traci przysługujące mu prawo (art. 303 K. P. C.). Jak widzimy więc zamknięcie rozprawy sądowej w procesie cywilnym jest aktem wysoce doniosłym i przeto strony oraz osoby trzecie, o ile pragną, by ich szczególne prawa nie zostały w tym procesie pominięte, muszą o tym akcie pamiętać.

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Zgoda pokrzywdzonego, jako czynnik, wyłączający karalność czynu przestępnego

Zasada prawa rzymskiego „volenti non fit iniuria" była w nauce prawa karnego poruszana już w XVI i XVII wieku, przyczem kwestja ta i obecnie wywołuje wiele sporów zarówno co do istoty samej, jak i zastosowania w szczegółach. Przedewszystkiem budzi się wątpliwość, jakie przestępstwa nie ulegają poczytaniu w razie zgody pokrzywdzonego. Ponieważ przestępstwo jest to pogwałcenie przepisów obowiązującej ustawy, nie zaś pojęć oderwanych, stąd wynika, że zgoda pokrzywdzonego może odjąć jakiemuś działaniu charakter pogwałcenia dobra oraz zamachu na normę

w jej bycie realnym. Kiedy to może mieć miejsce, jest rzeczą trudną do ustalenia w sposób ogólny. Przedewszystkiem próbowano podzielić wszelkie dobra na podlegające zbyciu ze strony jednostki i na takie, któremi ona nie może dowolnie rozporządzać. Gdy jednak doszło do określenia, które z nich należą do pierwszej kategorji, a które do drugiej, wówczas poszczególni autorowie[1]) przejawili wielkie różnice poglądów. Oczywiście tam gdzie państwo, bądź jego organy, lub społeczeństwo i jego urządzenia stanowią przedmiot zamachu przestępnego, wszelka zgoda któregokolwiek z przedstawicieli rządu lub organów władzy społecznej nie może być czynnikiem, wyłączającym karygodność czynu.

Co się tyczy przestępstw, skierowanych przeciwko interesom osób prywatnych, to teorja prawa rozróżnia 1° takie dobra, których prawo strzeże ze względu raczej na możność korzystania z nich; 2° zaś — takie dobra, których prawo chroni niezależnie od tego w czyjem są posiadaniu[2]). Do pierwszej kategorji należą wszelkie zamachy przeciwko czci, o ile, rozumie się, znieważony nie jest przedstawicielem władzy, jako osoba urzędowa oraz wszelkie przestępstwa przeciwko prawu własności, o ile ustawa nie zawiera specjalnego przepisu, ograniczającego pod tym względem. Do drugiej kategorji należą takie czyny przestępne, które wkraczają w dziedzinę interesów publicznych, lub w sferę praw osób trzecich. Skoro w prawie prywatnem tkwi pierwiastek publiczny, to zrzeczenie się tego prawa ze strony pokrzywdzonego nie ma absolutnie żadnego znaczenia, co więcej, zrzeczenie się tego prawa ze strony poszkodowanego może być w pewnych wypadkach nawet uznane za przestępstwo. Przytoczone określenie nastręcza dużo wątpliwości, albowiem nowoczesne poglądy na stosunek jednostki do państwa i narodu zerwały z wieloma teorjami wieków 18-go i 19-go wolności abstrakcyjnej bądź nieokreślonej. Cały szereg ustaw higjeny społecznej w imieniu państwa dyktuje swe prawa, w celach ochrony zdrowia publicznego i uzdrowienia rasy; eugenika i genetyka są ściśle związane z interesem publicznym i przeto korzystają z ochrony państwa. Nastąpiły również pewne zmiany w ustawodawstwie karnem w zakresie rozszerzenia uprawnień oskarżyciela publicznego. W myśl art. 73 K. P. K. prokurator w sprawie, wszczętej na żądanie oskarżyciela prywatnego, może objąć oskarżenie, jeżeli uzna, że tego wymaga interes publiczny. Cały szereg czynów przestępnych, ściganych dawniej z oskarżenia prywatnego (art. 2[1] ust. post. karn. kradzieże, oszustwa i przywłaszczenia między krewnymi w linji prostej lub współmałżonkami), podlegają obecnie ściganiu na wniosek pokrzywdzonego w trybie oskarżenia publicznego (art. 257 § 3, 262 § 5, 264 § 3 Kod. Kar. 1932 r.).

Omówienie całości powyższego zagadnienia staje się niemożliwem w ramach obecnego artykułu, zastanowić się więc zamierzamy nad jedną z tej dziedziny kwestją — czy pozbawienie człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności rozrodczej, bądź spowodowanie mu innego uszkodzenia ciała, przewidzianego w art. 235 i 236 K. K. za uprzednią jego zgodą stanowi czyn karalny.

Trudno sobie wyobrazić życiowo (z wyjątkiem uchylenia się od służby wojskowej), żeby człowiek umysłowo zdrowy sam, bądź zapomocą osoby trzeciej, umyślnie zadał sobie uszkodzenie ciała, wymienione wyżej zagadnienie to jednak nabiera obecnie aktualności wobec wejścia w życie

---

[1]) Koestlin, Berner, Mittermayer i in.

[2]) Prof. Tagancew „Kurs Prawa Karnego" Prof. Krzymuski „Wykład Prawa Karnego", Z. I. str. 234.

w niektórych państwach ustawy o sterylizacji i kastracji a ma także znaczenie w wypadkach poddania się dobrowolnej za wynagrodzeniem operacji wyjęcia pewnego organu w celu przeszczepienia go na inną osobę.

Rozważając sprawę powyższą, a powołując się częściowo na komentarz profesora W. Makowskiego do obowiązującego K. K., rozstrzygnął kwestję tę profesor dr. med. Grzywo-Dąbrowski[3]) w ten sposób, że dokonanie sterylizacji lub kastracji za zgodą dorosłej i odpowiedzialnej za swe czyny osoby operowanej, według naszego ustawodawstwa, nie jest przestępstwem, a przeto za dokonanie takiego zabiegu chirurgicznego nie ponoszą odpowiedzialności: zarówno osoba zainteresowana, jak i lekarz; odnosi się to nawet do tych wypadków, gdy zabieg będzie dokonany bez ścisłych, t. zw., wskazań lekarskich, np. eugenicznych lub innych. Wniosek powyższy prof. Grzywo-Dąbrowski uzasadnia, jak następuje: a) zadanie uszkodzenia sobie samemu nie stanowi przestępstwa z art. 235 — 237 K. K., b) brak osobnej sankcji karnej za zadanie uszkodzenia ciała za zgodą pokrzywdzonego lub za pomoc, udzieloną przy samouszkodzeniach, w przeciwieństwie do przepisów, zawartych w art. 227 i 228 K. K., karzących za zabójstwo na żądanie i za pomoc przy samobójstwie i c) wyodrębnienie przez ustawodawstwo samouszkodzenia, jako czynu karalnego, w wypadkach dokonania tego czynu, w celu uniknięcia spełnienia obowiązku służby wojskowej. Wreszcie autor twierdzi, że lekarz, wykonywując zabieg sterylizacji, lub kastracji, nie wpada w konflikt ani z obowiązującemi przepisami o praktyce lekarskiej, ani z pojęciami etyki lekarskiej, gdyż, w myśl art. 1 Rozporz. Prezydenta Rzpl. o wykonywaniu praktyki lekarskiej, lekarz, m. in., obowiązany jest do „zapobiegania szerzeniu się chorób". Wychodząc z założenia o istnieniu dziedziczności chorób, autor przychodzi do wniosku, że lekarz, stosując powyższe zabiegi, „stara się zapobiec powstaniu chorób, które przynoszą dużą szkodę społeczeństwu".

Powyższego poglądu nie możemy podzielić, a to z zasad następujących: 1) niekaralność samouszkodzenia nie wyłącza odpowiedzialności osoby trzeciej, która uszkodzenie to za uprzednią zgodą osoby pokrzywdzonej zadała, albowiem, pomijając oczywiście samobójstwo, usiłowanie samobójstwa jest również niekaralne; 2) brak w kodeksie odrębnego przepisu o karalności zadania uszkodzenia, za zgodą lub za udzielenie pomocy przy samouszkodzeniach, nie może być uznane za podstawę do bezkarności powyższych czynów, albowiem w obowiązujących ustawach brak jest wogóle wyraźnych wskazań, które czyny nie ulegają poczytaniu za przestępstwo w razie zgody pokrzywdzonego, które zaś mają ten skutek (Por. Z. O. Sądu Najw. orzeczenie Nr. 117 z r. 1928). Natomiast ustawa karna mówi o zgodzie tylko wówczas, gdy podlega karze zarówno ten, kto zadał uszkodzenie, jak i ten, kto wyraził zgodę na dokonanie uszkodzenia, a mianowicie: przy zadaniu uszkodzenia w celu uchylenia się od służby wojskowej i przy spędzeniu płodu (art. 231 i 232 K. K.) 3) art. 227 K. K. ma na względzie nie „zezwolenie" lub „zgodę", które mogą być nawet „domniemane", lecz „żądanie", wyrażone z całą stanowczością, przyczem sprawca powinien działać ponadto „pod wpływem współczucia".

Powołanie sę prof. Grzywo-Dąbrowskiego na art. 1 cyt. Rozporz.

---

[3]) „Zagadnienie sterylizacji" 1934 str. 13-14.

o wykonywaniu praktyki lekarskiej jest również nie przekonywające. Przepis ten dotyczy wyłącznie zapobiegania szerzeniu się występujących nagminnie chorób zakaźnych przez stosowanie środków profilaktycznych w odpowiednich ustawach przewidzianych (Dz. Praw poz. 402 r. 1919). Stosowanie zabiegów operacyjnych przewiduje art. 12 powołanego rozp. i nie uważa zabiegów chirurgicznych za sposób „zapobiegania szerzeniu się chorób". Wreszcie w państwach, w których weszła w życie ustawa o sterylizacji, dla dokonania tego zabiegu nie wystarcza zgoda osoby operowanej, niezbędnem jest ponadto stwierdzenie, że na mocy doświadczeń nauki lekarskiej i wszelkiego prawdopodobieństwa należy przypuszczać, że potomstwo tej osoby będzie cierpiało na dziedziczną chorobę, bądź umysłową bądź cielesną, przyczem o niezbędności sterylizacji orzekają t. zw. specjalne sądy zdrowia dziedzicznego w dwóch instancjach (Erbgesundheitsgerichte) [4]). Jeszcze bardziej rygorystyczne wymagania przewiduje niemiecka ustawa przy wykonywaniu zabiegu kastracji. Zabieg ten nawet ze względu na wskazania lekarskie dopuszczalny jest tylko w wypadkach chorób kobiecych, jako „ultima ratio", jeżeli inne środki lecznicze nie mogą być skutecznie zastosowane, u mężczyzn — wyłącznie w wypadkach sarkomy i przy innych tego rodzaju chorobach, przyczem lekarz, który zabiegu tego dokonał, obowiązany jest w przeciągu trzech dni po dokonaniu operacji złożyć lekarzowi państwowemu sprawozdanie według ustalonej formy o przebiegu operacji. Kastracja, jako środek „zabezpieczenia i uzdrowienia" (als Massregel der Sicherung und Besserung) dopuszczalna jest tylko w stosunku do przestępców seksualnych i tylko w tych wypadkach, gdy zabieg sterylizacji byłby uznany za nieodpowiedni [5]). Duńska ustawa z dn. 1 czerwca 1929 r. dla dokonania zabiegu sterylizacji lub kastracji wymaga oprócz zgody osoby, dotkniętej chorobą nienormalnego popędu płciowego, zezwolenia (Genehmigung) wyższego Urzędu Zdrowia Publicznego (Oberste Medizinalbehörde), uzyskanego na wniosek Ministra Sprawiedliwości. Na mocy przepisów ustawy szwajcarskiej z dnia 1-go stycznia 1929, pozbawienie płodności może być dokonane tylko względem osób umysłowo chorych, po stwierdzeniu przez Radę Lekarską, że choroba psychiczna jest nieuleczalna i że potomstwo danej osoby wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie upośledzone pod względem psychicznym.

Z powyższego wynika, że zabieg chirurgiczny nie jest karalny do czasu, dopóki nie gwałci innego mającego samodzielne istnienie prawa, chronionego przez przepis karny; gwałcąc to prawo, staje się on przestępstwem. Obowiązkiem lekarza jest leczenie chorego, nie zaś stosowanie pewnych zabiegów operacyjnych, jako środka walki z przestępczością lub uzdrowienia rasy. Gdyby zabieg sterylizacji lub kastracji był wskazany jako operacja chirurgiczna, skierowana ku uratowaniu zdrowia lub życia chorego, to przy stosowaniu tego zabiegu „lege artis" z t. zw. wskazań lekarskich nie mogłoby być oczywiście mowy o odpowiedzialności karnej lekarza. Zachodzi tylko kwestja, czy nie należałoby wydać przepisu, odpowiadającego p. 3 art. 12 Rozp. o wyk. prakt. lekar. co do wypadków stosowania zabiegu spędzenia płodu ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, a mianowicie wymagającego złożenia świadectwa dwóch lekarzy, stwierdzających konieczność zabiegu sterylizacji lub kastracji.

---

[4]) § 2 Ustawy Rzeszy Niemieckiej z d. 1 stycznia 1934 r.
[5]) Art. 8 „Ausführungsordnung".

W sierpniu 1934 r. sąd kasacyjny w Rzymie rozważył sprawę o poddaniu się 16-letniego studenta dobrowolnej za wynagrodzeniem operacji wyjęcia jednego jądra nasiennego w celu przeszczepienia na inną osobę, która zawarła z tym studentem odnośną umowę [6]). Na tle tej sprawy wyłoniło się bardzo ciekawe zagadnienie o zastosowaniu zabiegów chirurgicznych, połączonych z uszkodzeniem zdrowia osoby trzeciej.

Zabiegi powyższe polegają na transfuzji krwi przeszczepienia organów w całości lub ich części lub tylko powłoki skóry. Transfuzja krwi stosowana jest od bardzo dawnych czasów. Zabieg ten nie jest sprzeczny z zasadami zdrowotności publicznej, albowiem organizm ludzki ma zupełną możność restytuowania utraconego dobra i naprawienia czasowo poniesionej szkody, i uszkodzenie takie, jako przewidziane w art. 237 K. K., podlega ściganiu z oskarżenia prywatnego. Osoba, która zgodziła się udzielić bezinteresownie, celem uratowania życia chorego część powłoki skóry lub swej krwi wzbudza tylko podziw i sympatję. Aczkolwiek zdarza się, że podłożem takiego czynu jest chęć zarobku, to i wówczas nie może to być potępione z punktu widzenia moralności, skoro ustawa i zwyczaj tolerują, np., handel mlekiem matki. Wreszcie nauka medycyny opracowuje obecnie sposoby konserwowania krwi zmarłych przeznaczonej do transfuzji, a przeto użycie krwi świeżo pobranej będzie zbyteczne. Inaczej natomiast rzecz się przedstawia, gdy chodzi o poddanie się dobrowolnej operacji wyjęcia pewnego organu celem przeszczepienia go innej osobie, jak w powyższym przypadku gruczołu nasiennego, albowiem utracone dobro nie może być restytuowane i stanowi trwałe kalectwo narówni z pozbawieniem człowieka ręki, nogi, oka i t. p. przewidziane w p. *b* art. 235 K. K. i ścigane z urzędu. Za jedyną podstawę niekaralności uszkodzeń ciała, przewidzianych w art. 235 i 236 K. K., zadanych za zgodą pokrzywdzonego na korzyść osoby trzeciej, należy uznać tylko stan wyższej konieczności, a mianowicie, gdy niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu, nie można było w inny sposób odwrócić (art. 22 K. K.).

DR. ALFRED EIMER.

Czy krzywoprzysięstwo może być nieudolne?

Aby dać odpowiedź na powyższe pytanie, należy przedewszystkiem uprzytomnić sobie, czem jest fałszywe zeznanie w rozumieniu art. 140 K.K. Nie wymaga chyba rozważenia, że istota tego czynu polega na zeznaniu nieprawdy lub zatajeniu prawdy, przyczem „zeznanie“ musi mieć charakter środka dowodowego, obojętne jest natomiast przed jaką władzą zostaje złożone („sąd lub inna władza“). Przez „zeznanie“ zatem rozumie się oświadczenie, należące merytorycznie do danej sprawy, choćby faktycznie nie mogło wpłynąć na jej rozstrzygnięcie, zatem oświadczenie, które faktycznie wiąże się z zasadniczym problemem, a nie dotyczy tylko szczegółów porządkowych samego postępowania i t. p. (Glaser — „Zarys prawa karnego”, str. 404).

Nic innego, jak zakłamanie w stosunkach obywatela do Państwa (mot. t. V. zesz. 4 str. 60, 61), skłoniło ustawodawcę do położenia kresu tym niepożądanym stosunkom przez ustanowienie sankcji karnej dla niezgodnych

---

[6]) Orzeczenie sądu oraz artykuł prof. Biagio Petrocelli umieszczone są w czasopiśmie włoskiem „Rivista Italiana di diritto penale“, a szczegółowe streszczenie umieszczono w „Głosie Sądownictwa“ Nr. 11/1934, str. 851.

z prawdą „oświadczeń“ o charakterze dowodowym. Temu daje wyraz również Sąd Najwyższy, który pod art. 140 K. K. podciąga wszelkie świadome kłamstwo, chociażby dotyczyło tylko szczegółu nieistotnego (Zb. O. S. 4/34). Jeszcze dobitniej wypowiada się Sąd Najwyższy w wyroku z 6.12.1933 r. (Zb. O. S. 62/34), podkreślając, iż nawet stwierdzenie zapomocą fałszywego zeznania prawdziwej okoliczności jest w zasadzie obojętne, skoro celem art. 140 K. K. jest właśnie ochrona sądów i innych władz przed wprowadzeniem do nich fałszywych dowodów. Nie ulega zatem wątpliwości, że zeznający obowiązany jest zeznawać całą prawdę we wszystkich kierunkach i co do wszystkich szczegółów, o ile tylko należą merytorycznie do sprawy. Choćby zatem zeznanie było przedmiotowo nawet nieprawdziwe, wolno sądzić, iż, jeśli zeznający złożył je w najlepszej swej wierze (czynnik podmiotowy), nie może ulegać karze, skoro uczynił w zupełności zadość obowiązkowi prawdomówności. Wolno zaś wysnuć stąd wniosek, iż zeznający „wbrew lepszej wierze” będzie odpowiadał karnie, a to wobec naruszenia obowiązków prawdomówności, choćby zeznanie jego było nawet przedmiotowo prawdziwe. O odpowiedzialności karnej rozstrzyga bowiem, niezależnie od czynnika podmiotowego, fakt naruszenia chronionego dobra, którem jest nic innego, jak obowiązek prawdomówności wobec sądów i władz.

Stąd też upatrywanie bezkarności w oświadczeniach nieprawdziwych, dlatego tylko, iż przedmiotowo odpowiadają prawdziwemu stanowi rzeczy, nie wydaje się słuszne, jeśli naruszony został obowiązek prawdomówności i to ze świadomością po stronie zeznającego, który zeznanie swe oceniał właśnie jako fałszywe i tylko o takiej treści fałszywej zeznanie chciał złożyć. Ustawodawca polski nie ocenia bowiem fałszu zeznania z punktu widzenia jego szkodliwości w sprawie i nie różniczkuje odpowiedzialności zeznającego w zależności od tego, czy zeznaniem swem przyczynił się lub nie przyczynił do słusznego lub niesłusznego rozstrzygnięcia w samej sprawie.

W tym stanie rzeczy trudno pogodzić się z poglądem prawnym, wyrażonym w wyroku Sądu Najwyższego z 11.3.1935 r. 3. K. 1966/34, który uzależnia przypisanie przestępstwa z art. 140 K. K. od stwierdzenia: a) iż zeznanie było objektywnie nieprawdziwe i b) że składający zeznanie wiedział o tem, że jest ono nieprawdziwe, albo przewidywał tę okoliczność i na nią się godził, przyczem, o ile tylko zachodził warunek pod b) a brak warunku wskazanego pod a), zachodzić może tylko nieudolne usiłowanie (§ 2 art. 23 K. K.). Pogląd ten, zresztą nieodosobniony (Makarewicz, Peiper, zob. komentarze tychże autorów, w szczególności objaśnienia do art. 140 K. K.), pozostaje w rozbieżności z intencją ustawodawcy, który w ocenie przestępności czynu z art. 140 K. K. wysunął, jako czołowe zagadnienie, obowiązek prawdomówności zeznającego a nie fakt szkodliwości zeznania jego, uzależniając przytem karalność czynu wyłącznie od momentów nastrojowych woli zeznającego. O poczytaniu czynu, polegającego na „fałszywem zeznaniu“, rozstrzygają wyłącznie momenty psychiczne a więc wewnętrzne, przyczem, jeśli koniecznie — w myśl doktryny — „dokonanie” ma być uzależnione od „skutku przestępnego”, natenczas należy tenże upatrywać li tylko wyłącznie w samym fakcie naruszenia obowiązku prawdomówności a nie w zdarzeniach, leżących poza chęcią i wolą zeznającego, stanowiących „skutek” samego „zeznania”. Nie zdaje się nasuwać żadnych zastrzeżeń pogląd, iż, jeśli zeznający przygodnie zeznał t. zw. „objektywną prawdę”, nie może chyba z tego tylko powodu rościć sobie prawa do bezkarności lub łagodniejszego potraktowania go, dzięki szczęśliwej okoliczności,

że tak się właśnie złożyło, iż mimo najgłębszego przekonania o nieprawdziwości zeznanego zdarzenia i chęci złożenia takiego właśnie nieprawdziwego zeznania, przypadek zrządził, iż to, co zeznał, ocenione zostało jako „objektywnie prawdziwe". Przecież nikt chyba nie będzie uzależniał wymiaru sprawiedliwości od zgoła przypadkowych okoliczności. Jeżeli *A* w czasie trwania związku małżeńskiego z osobą *B*, żeni się z osobą *C*., zeznanie *A*, że nie jest w związku małżeńskim z osobą *C*, w rzeczy samej jest prawdziwe (objektywnie), boć przecie, dopóki nie zostanie unieważnione małżeństwo jego z osobą *B*, niema mowy, by w tych warunkach zawarte małżeństwo jego z osobą *C* było prawnie ważne. *A*, zeznając zatem, że nie jest w związku małżeńskim z osobą *C*, zeznał objektywnie prawdę, choć faktycznie zeznał i chciał zeznać nieprawdę, iż związku małżeńskiego nie zawierał. Jeśli *X* darował czynsz *J* zgóry za okres 2 lat i zeznał, że nie było darowizny, bowiem żadnego aktu pisemnego strony nie sporządziły, a faktycznie *X* zwolnił *J* od płacenia czynszu, czy będzie karnie odpowiadał? Należy przecież uprzednio rozstrzygnąć pytanie, pod jakiemi warunkami może być ważnie zdziałana darowizna i jej obietnica? Oczywistem jest, że darowizna w braku dochowania form prawnych nie zachodzi, *X* zeznał przeto objektywnie prawdę, jakkolwiek zamiarem jego było właśnie zwolnić się od przyrzeczenia tego i z całą świadomością nieprawdy zeznanie o takiej treści złożyć. życie mnoży przecież wiele takich przykładów.

Upada zatem konstrukcja usiłowania nieudolnego, skoro „fałszywe zeznanie" może być oceniane tylko jako subjektywny wypływ woli zeznającego, bądź zatajenia prawdy lub zeznania nieprawdy. Karalność fałszywego zeznania nie może być zawisłą od momentów przygodnych, nie będących w żadnej łączności z nastawieniem woli u zeznającego, zwłaszcza pod rządem obecnego Kodeksu, hołdującego wybitnie subjektywizmowi. Stąd też, nawiązując do przytoczonego wyżej orzeczenia Sądu Najwyższego, należy szukać, choćby w świetle dotychczasowego orzecznictwa S. N., innego rozwiązania problemu karalności fałszywego zeznania, skoro o „usiłowaniu" decydują wręcz odmienne czynniki. Kształtowanie się woli przestępnej i pochód jej, wiodący ku urzeczywistnieniu zamysłu sprawcy,—oto niewątpliwie czynniki, decydujące o poczytaniu czynu za dokonany lub usiłowany, a skoro czynniki te leżą całkowicie w sferze uczuciowej sprawcy, słusznem jest przeto poczytanie czynu za dokonany już wówczas, gdy cała istota czynu przestępnego tkwi niepodzielnie w sferze uczuć sprawcy, gdzie czyn, będący tylko refleksem, odzwierciadlającym przestępczy nastrój woli sprawcy, znamionuje już przestępstwo dokonane, jest bowiem uniezależniony „od skutków", jakie stąd wynikać mogą, a które mają tylko znaczenie okoliczności wtórnych, decydujących jeno przy wymiarze kary (art. 142 K. K.).

MARJAN MADEY.

O nowelizację U. K. S.

Od dłuższego już czasu mówi się o mającej nastąpić nowelizacji Ustawy Karnej Skarbowej. — Jak wielkie mają być zmiany i w jakim kierunku pójdę — nie wiadomo. Szkoda, że projektu noweli nie rozesłano do sądów i prokuratur (zwłaszcza nadgranicznych, mających do rozstrzygnięcia dużo spraw karnych-skarbowych), które niewątpliwie mogłyby się przyczynić do wprowadzenia pewnych, pożądanych reform [1]). Bo że nowe-

[1]) Projekt nowej U. K. S. nie jest jeszcze gotowy (Przypisek Red.).

lizacja U. K. S. jest potrzebna, to niema wątpliwości. Między sądownikami, „nie lubiącymi" naogół tej Ustawy, mówi się, że Temida dlatego zawiązała sobie oczy, aby nie widzieć i nie czytać Ustawy Karnej Skarbowej. Nowoczesny sędzia, zgodnie zresztą z zasadami, przyjętemi przez nasz kodeks karny, chce sądzić człowieka nie czyn. U. K. S. natomiast,—co wynika zresztą z jej charakteru, jako ustawy skarbowej, każe sądzić czyn i niewiele zwraca uwagi na osobę sprawcy, pobudki jego działania i t. p. (wyjątek art. 31 U. K. S.). Wymierza się kary nierealne, bo idące nieraz w setki tysięcy złotych, a więc nieściągalne, no i niewspółmierne przeważnie z zamiarem sprawcy, jego złą wolą. Dla przykładu podam jeden z ostatnich wyroków, który wykonywałem: za posiadanie 17 kg. 700 gramów przemyconego tytoniu skazano oskarżonego (karanego coprawda w r. 1930 i 1933 za posiadanie przemyconego tytoniu) na grzywnę w wysokości około 30.000 złotych z zamianą na 1 rok aresztu oraz dodatkowo na 6 miesięcy aresztu. Skazany, pozostający — zresztą — oddawna bez pracy, grzywny oczywiście nie zapłacił — i obecnie odbywa karę 1½ roku aresztu. Czy to nie zawiele w stosunku do wykazanej przez sprawcę „złej woli"?...

Prócz ducha Ustawy, wobec którego sumienie sędziowskie jest nieraz bezsilne, pewną „niechęć" wzbudza i jej forma; zadużo tam zawiłości i niejasności. Aby w U. K. S. znaleźć jakiś przepis, czy zasadę, trzeba wyszukać moc różnych artykułów, bacznie się rozejrzeć, czy w tej materji nie ma zastosowania jakiś inny wyjątkowy przepis i sprawdzić cały szereg dodatkowych ustaw i rozporządzeń, tak, że wkońcu, przy tym „systemie łańcuszkowym" artykułów i paragrafów, można zapomnieć, czego się właściwie szukało. Chętnie się więc korzysta z orzeczeń S. N. lub interpretacji komentatorów, którym trzeba wierzyć „na słowo" — jak astronomom, obliczającym odległość między gwiazdami (nie wierzysz im,—spróbuj sprawdzić!). Jeżeli jednak trudniej jest może zmienić ducha ustawy, która w pierwszym rzędzie musi uwzględniać interesy Skarbu, to część przynajmniej zasad, dających większą swobodę sumieniu sędziowskiemu, oraz niektóre zawiłości formy i skomplikowane przepisy proceduralne łatwo dałoby się zmienić. Nie można oczywiście w ramach krótkiego artykułu wyczerpać całości zagadnienia nowelizacji U. K. S. lub choćby poważniejszego jej działu. Dlatego też, mówiąc ogólnie o konieczności nowelizacji, zwrócę tylko uwagę na jedną ważną niezmiernie kwestję, wymagającą według mnie wyjaśnienia i zreformowania, a mianowicie — na ustalenie właściwości rzeczowej sądów w sprawach karnych skarbowych.

W Kodeksie Karnym i K. P. K. kwestja ta jest prosta i jasna; taką musi być zawsze, aby nietylko sędzia, lecz i przeciętny śmiertelnik („klijent sądowy") wiedział, jaką karę mu można wymierzyć i... kto ją może wymierzyć. A oskarżony o przekroczenie któregoś z przepisów U. K. S. tego nie wie, bo wyłuskanie tej zasady z zawiłych przepisów U. K. S. i ustaw związkowych — jest dość trudne nawet dla prawnika. Dlatego też spotyka się w różnych sądach różną praktykę, a mianowicie, — tego samego rodzaju sprawy w jednem miejscu sądzą w I instancji sądy grodzkie, a w innych — sądy okręgowe. W sprawach karnych skarbowych ma to tem większe znaczenie, że od wyroków sądów grodzkich przysługuje apelacja, a od wyroków sądów okręgowych (I instancji) — w zasadzie nie (o ile sprawy karne skarbowe nie są sądzone łącznie z przestępstwami zwykłemi).

Jakże więc wygląda kwestja właściwości rzeczowej w U. K. S.? Nie

odpowiemy na to pytanie po zajrzeniu do odpowiedniego działu U. K. S., lecz musimy przejrzeć cały szereg różnych przepisów i dopiero zastanowić się, jaką właściwość wybrać. Wchodzi tu w grę przedewszystkiem rozgraniczenie właściwości między władzami skarbowemi i sądami, a następnie ustalenie, jaki sąd będzie właściwy (okręgowy — czy grodzki). Zaczniemy od art. 137 i 138 U. K. S. — Właściwe będą sądy (wogóle) — jeżeli przestępstwo zagrożone jest karą pozbawienia wolności, choćby tylko ze względu na okoliczności obciążające, wymienione w art. 24-29 U. K. S.; natomiast w sprawach zagrożonych jedynie karą pieniężną (z zamianą na areszt) — rozstrzygają władze skarbowe, — o ile (o czem mówi art. 138 U. K. S.) nie zachodzi zbieg jednoczynowy z przestępstwem, podlegającem ściganiu sądowemu, lub też, jeżeli oskarżony był choćby chwilowo aresztowany, oraz — jeśli władza skarbowa przekaże sprawę do postępowania sądowego, gdyż wówczas sprawę mają rozstrzygać sądy. A jakie sądy będą przedmiotowo właściwe jako I instancja? Mówią o tem art. 210 i 211 U.K.S. Zasadniczo więc sprawy te powinny być sądzone przez sądy okr.; przepis jednak art. 211 § 2 U.K.S. zezwala Ministrowi Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Skarbu przekazać niektóre sprawy do właściwości sądów grodzkich. Odpowiednie rozporządzenie ministerjalne wyszło (Dz. U. R. P. Nr. 48/32 poz. 453) i przekazało do właściwości sądów grodzkich sprawy: a) z art. 55 i całego szeregu innych artykułów U. K. S. w związku z art. 55, b) art. 8, 9 i 11 Rozp. Prez. Rz. P. o sztucznych środkach słodzących (wszystkie t. zw. „sprawy sacharynowe" t. j. dotyczące przemycania, przechowywania, posiadania i t. p. sacharyny). Z przepisu tego wyłączono jedynie wypadki, w których ma zastosowanie art. 153 § 4 U. K. S. (są to sprawy umorzone przez władze skarbowe, a w których mimo to prokurator wdrożył postępowanie karne). Innych wyłączeń ze spraw „sacharynowych — niema. Pozatem § 2 tegoż Rozporządzenia przekazuje sądom grodzkim te sprawy, przekazane sądom w myśl art. 138 i 188 U. K. S., do których rozstrzygnięcia powołane są władze skarbowe I instancji w myśl art. 144 § 1, 2 i 3 U. K. S. Granicą właściwości tych spraw jest wysokość grożącej kary pieniężnej; granica ta może być zmieniona przez Ministra Skarbu (art. 144 § 2 U. K. S.; obecnie wynosi ona 2.000 złotych).

Już z tego krótkiego przedstawienia kwestji widzimy, ile artykułów U. K. S. i innych przepisów trzeba powołać, aby ustalić właściwość. Są jednak jeszcze w tych przepisach pewne luki i niejasności. Niektóre sądy okręgowe sądzą w I inst. sprawy „sacharynowe" — przy istnieniu okoliczności obciążających (art. 24-29 U. K. S.) mylnie, mojem zdaniem, interpretując brzmienie art. 137 w związku z art. 144 U. K. S., wyłączające w tym wypadku właściwość władz skarbowych I instancji (i „konsekwentnie" sądów grodzkich). Interpretacja ta bowiem (stosowana zresztą i przez Dyrekcję Ceł w Warszawie) opiera się na tem, że tylko sprawy przekazane sądom w myśl art. 138 i 188 U. K. S. mogą w pewnych wypadkach podlegać właściwości sądów grodzkich. Wymienione wyżej rozporządzenie wyraźnie jednak robi wyłom w tej zasadzie, przekazując do właściwości sądów grodzkich przestępstwa „sacharynowe", które są zgóry już objęte art. 137 U. K. S., jako zagrożone karą pozbawienia wolności. Dlatego też — ewentualna (dodatkowa niejako) kara aresztu, grożąca ze względu na okoliczności obciążające, nie może uzasadniać zmiany właściwości i rozporządzenie ministerjalne nie zawiera podobnego przepisu. Ponadto możnaby tu powołać i ogólne przepisy K. P. K. (obowiązujące w myśl art. 136 U. K. S. w sprawach karnych skarbowych, o ile U. K. S. nie zawiera

odmiennych postanowień), a w szczególności art. 16 § 3 K. P. K., głoszący, że sąd grodzki nie przestaje być właściwym, choćby sprawcy ze względu na recydywę, zawodowość i t. p. groziła kara wyższa ponad przewidziane dla sądów grodzkich maximum.

Uważam jednak, że wszystkie sprawy (nietylko „sacharynowe"), które w myśl art. 211 § 2 U. K. S. (i wspomnianego rozporządzenia ministerjalnego) podlegają właściwości sądów grodzkich w razie przekazania ich sądom w trybie art. 136 i 188 U. K. S., powinny być przez te sądy rozstrzygane również i przy istnieniu okoliczności obciążających (art. 137 § 1 p. a U. K. S.). Bowiem ratio legis art. 211 § 2 U. K. S. i Rozporządzenia Ministerjalnego idzie w kierunku odciążenia sądów okręgowych i przekazania sądom grodzkim drobniejszych spraw; nie widzę żadnych przeszkód, aby sądy grodzkie, które według K. P. K. i K. K. mogą wymierzać kary do 7½ lat więzienia, nie mogły rozstrzygać spraw o przestępstwa karne skarbowe, zagrożone niższą karą aresztu. Uniknęłoby się w ten sposób wątpliwości, jakie mogą powstać wówczas, gdy na rozprawie w sądzie grodzkim okaże się, że zachodzą okoliczności obciążające, lub odwrotnie, gdy w sądzie okręgowym okaże się, że niesłusznie powołano art. 25, 26, czy 27 U. K. S. i skierowano sprawę do sądu okręgowego jako I instancji. Zastanawiam się, czy wyrok sądu okr. ma być uznany za ważny w myśl art. 13 § 2 i 15 § 1 K. P. K.? Jeżeli tak, — to ze szkodą dla oskarżonego, któremu odbiera się prawo apelacji i możność ponownego merytorycznego rozpoznania sprawy. Dlatego też, według mnie, w znowelizowanej Ustawie Karnej Skarbowej kwestję właściwości rzeczowej należałoby usystematyzować i sprecyzować w tekście samej ustawy (a nie uzależniać od dodatkowych rozporządzeń ministerjalnych), oraz przekazać wszystkie sprawy drobniejsze — bez względu na okoliczności obciążające — do właściwości sądów grodzkich.

Glossa do K. K.

O art. 286 i 291 K. K.

Sędzia Bzowski w artykule „Stosunek wzajemny art. 286 i 291 K. K.", umieszczony w „Głosie Sądownictwa" (Nr. 4/35), wypowiedział wniosek ostateczny tej treści, że przestępstwa ogólne (przeciwko zdrowiu, mieniu, wolności, dyspozycji płciowej i t. p.), popełnione przez urzędników w warunkach art. 291 K. K., podpadają pod odnośny przepis części szczególnej K. K. z dodaniem art. 291 K. K., natomiast nie podpadają pod przepis art. 286 K. K. Pogląd ten znajduje się w sprzeczności z zasadą prawną, z dn. 26 stycznia r. b., przyjętą przez Sąd Najwyższy w sprawie Romana Basińskiego (K. 2 K. 982/34) następującej treści: „Popełniony przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem czyn, zawierający znamiona przestępstwa ogólnego (np. przestępstwa p-ko zdrowiu, mieniu, wolności i t. p. — art. 291 K. K.) może podpadać pod przepis art. 286 K. K. na podstawie ogólnej zasady o zbiegu ustaw karnych wyższego rzędu (art. 36 K. K.).".

Powyższem postanowieniem Sąd Najwyższy rozstrzygnął kwestję, niepokojącą umysły sądowników od chwili wejścia w życie K. K. Zachodzi pytanie, dlaczego Sąd Najwyższy doszedł do innego, niż sędzia Bzowski, wniosku ostatecznego w poruszonej kwestji, pomimo, że argumenty sędziego Bzowskiego są całkowicie przekonywające. Nasuwa się odpowiedź, iż Sąd Najwyższy uznał za wskazane powyższem swem postanowieniem uzupełnić myśl twórców Kod. Karn., mianowicie usunąć stan rzeczy, niezgodny z wymaganiami słuszności. Argumentacja sędziego Bzowskiego jest zasadna, o ile chodzi o interpretację myśli twórców K. K. Wobec tego jednak, że ustawodawca zajął stanowisko, nie dające się utrzymać w świetle interpretacji logicznej, wniosek ostateczny sędziego Bzowskiego nie może być przyjęty. Według stanowiska ustawodawcy, urzędnik, który przekroczył władzę lub nie dopełnił obowiązku na szkodę interesu publicznego lub prywatnego w celu osiągnię-

cia korzyści majątkowej, popełnia zbrodnię z art. 286 § 2 K. K. i może być ukarany więzieniem do lat 10, pomimo, że korzyści majątkowej nie zdołał jeszcze osiągnąć. Gdy zaś urzędnik korzyść majątkową już osiągnął, np. przywłaszczył sobie powierzone mu w związku z urzędowaniem mienie, to wobec tego, że tego rodzaju stan faktyczny przewidziany jest w art. 262 § 2 K. K., popełnia on jedynie występek zagrożony karą do 5 lat więzienia, która w myśl art. 291 K. K. może być podwyższona do 7½ lat więzienia.

Według stanowiska ustawodawcy, strażnik więzienny, udzielający z chęci zysku więźniowi ulg, nieprzewidzianych w regulaminie więziennym, popełnia zbrodnię z art. 286 § 2 K. K., ten sam zaś strażnik, z tych samych pobudek wypuszczający bezprawnie więźnia na wolność popełnia tylko występek z art. 151 K. K. w związku z art. 291 K. K., zagrożony więzieniem do 4½ lat (przykład, podany w artykule sędziego Bzowskiego).

Nie budzi wątpliwości twierdzenie, że tak przywłaszczenie przez urzędnika powierzonego mu mienia urzędowego, jak i bezprawne wypuszczenie więźnia na wolność jest przekroczeniem władzy na szkodę interesu publicznego. W rezultacie, według interpretacji art. 286 K. K., wyrażonej w artykule sędziego Bzowskiego i zgodnej z myślą ustawodawcy, przestępstwo większej wagi byłoby zagrożone karą mniejszą, niż przestępstwo mniejszej wagi. Widoczna jest w tym stanie rzeczy niezgodność z logiką i życiem. Trudno było liczyć na to, że sędziowie drogą właściwego wymiaru kary usunęliby w praktyce wspomnianą kwestję. Postanowienie Sądu Najwyższego, wprowadzające zasadę, że popełniony przez urzędnika podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem czyn, zawierający znamiona przestępstwa ogólnego, może podpadać pod przepis art. 286 K. K. na podstawie ogólnej zasady o zbiegu ustaw karnych wyższego rzędu (art. 36 K. K.), usunęło omówioną niekonsekwencję i stworzyło podstawy do jednolitej i słusznej kwalifikacji przestępstw, popełnionych przez urzędników.

Józef Wayzner.

Ś. P.
DR. MARJAN WOJCIECH CYBULSKI

W dniu 18 czerwca 1935 r. zmarł nagle w Kościanie ś. p. Dr. Marjan Wojciech Cybulski, sędzia Sądu Okręgowego w Poznaniu, przeżywszy lat 49.

Urodzony w Zalesiu, pow. ostrzeszowski, woj. poznańskiego, uczęszczał pierwotnie do gimnazjum w Ostrowie Wlkp., by następnie przenieść się do Krakowa, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości w gimnazjum św. Jacka. Studja prawnicze odbył na uniwersytetach w Krakowie i Wiedniu. W 1913 r. wstąpił do austrjackiego ministerstwa finansów, w którem pozostał aż do chwili powołania go do wojska w dniu 1 listopada 1915 r. Po odzyskaniu niepodległości Rzeczypospolitej wstąpił do armji polskiej, pełniąc z całem oddaniem czynności w sądownictwie wojskowem, które opuszcza jako kapitan W. P. w maju 1922 r. W dniu 22 grudnia 1926 r. zamianowany został sędzią grodzkim w Poznaniu, a w dniu 11 lipca 1932 r. sędzią Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Ś. p. Dr. Marjan Cybulski brał żywy udział w życiu zrzeszeniowem, pełniąc przez szereg lat trudne i uciążliwe funkcje skarbnika Koła Poznańskiego.

Śmierć ś. p. Cybulskiego, która nastąpiła zupełnie niespodziewanie w Kościanie, dokąd się udał, aby się zająć pogrzebem swego teścia ś. p. Wacława Wyczyńskiego, em. pierwszego starosty krajowego poznańskiego, senjora prawników wielkopolskich, wywołała szczery żal i smutek tak w kołach miejscowego społeczeństwa, jak też szczególnie wśród kolegów i kół prawniczych w Poznaniu. Zmarły, jako wybitny znawca sądownictwa niespornego, cieszył się wielkim szacunkiem w społeczeństwie poznań-

skiem, a z powodu nieskazitelnego swego charakteru, uczynności i pogody ducha był szczerze kochany przez kolegów.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

St. G.

Ś. P.
ANTONI ZARANEK-HORBOWSKI

W dniu 29 maja 1935 roku zmarł w Gnieźnie w wieku lat 61 emerytowany sędzia Sądu Okręgowego w Kaliszu ś. p. Antoni Zaranek-Horbowski.

Rozpoczął służbę w sądownictwie polskiem w 1919 roku, jako sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Radomiu, gdzie został następnie sędzią okręgowym. W 1921 roku przeniósł się na takież stanowisko do Kalisza, zaszczytnie pełniąc tam swe obowiązki do 1934 roku, kiedy na własne żądanie, ze względu na stan zdrowia, przeszedł w stan spoczynku. Był to człowiek o wysokiej kulturze ducha, zawsze spokojny i zrównoważony, bardzo dobry sędzia, sympatyczny i serdeczny w pożyciu koleżeńskiem. Wieść o nieoczekiwanej śmierci ś. p. sędziego Zaranek-Horbowskiego pogrążyła w prawdziwym smutku jego kaliskich kolegów, którzy, nie mając wszyscy możności z powodu zajęć urzędowych być obecnymi na pogrzebie, wysłali do Gniezna delegację celem złożenia wieńca na trumnie nieodżałowanego kolegi oraz kondolencyj rodzinie Zmarłego.

Ś. P.
ZENON GRUŻEWSKI

W d. 8 maja 1935 r. zmarł w Warszawie ś. p. Zenon Grużewski, sędzia stołecznego Sądu Okręgowego, ostatnio notarjusz w Łomży, przeżywszy lat 48.

Po ukończeniu wydziału prawnego Uniwersytetu powołany został wprost do służby wojskowej w czasie rozpoczynającej się wojny. Służy w wojsku rosyjskiem a następnie w armji gen. Dowbor Muśnickiego. W r. 1918 powraca do kraju i wstępuje do sądownictwa w charakterze aplikanta przy Sądzie Okręgowym w Warszawie. Wkrótce mianowany zostaje podprokuratorem Sądu Okręgowego w Białymstoku. Stąd wraca do Warszawy na stanowisko sędziego Sądu dla nieletnich. Jednocześnie pełni obowiązki wykładowcy prawa karnego w Szkole Policyjnej. Z chwilą zorganizowania Sądu dla spraw lichwy wojennej w Warszawie ś. p. Grużewski mianowany zostaje sędzią tego Sądu. Następnie przechodzi na stanowisko sędziego stołecznego Sądu Okręgowego, pracując przez czas dłuższy w Wydziale Odwoławczym Karnym i Karno-Skarbowym. Pogarszający się stan zdrowia skłonił ś. p. Grużewskiego do przejścia z d. 1 stycznia 1934 r. do notarjatu.

Pełniąc różnorodne funkcje sędziowskie, ś. p. Grużewski wkładał w każdą z nich energję, gorliwość, zapał, inicjatywę.

Odszedł od nas przedwcześnie w zaświaty zacny człowiek, prawdziwy społecznik, dobry sędzia, serdeczny kolega.

Cześć Jego pamięci!

O Sądach Bożych i pojedynkach sądowych

Ciągnące się od lat dwóch w czasopiśmie włoskiem „La Giustizia Penale" studjum prof. L. T h o t'a p. t. „Archeologia Criminale" (patrz „Głos Sądownictwa" Nr. Nr. 4 i 11 r. 1933) podaje w zeszytach tego czasopisma za r. 1933-4 dalsze fragmenty historyczne z dawnego procesu i praktyki sądowej pod postacią Sądów Bożych wogóle (i giudizi di Dio) oraz jednej z ich ważniejszych odmian — pojedynków sądowych (i duelli o combattimenti giudiziali).

Zabobonne nastawienie ludów świata antycznego i średniowiecznego i natężone w tychże czasach działanie idei teokratycznych dały początek wierze, że Bóg bezpośrednio kieruje wymiarem sprawiedliwości oraz ingeruje w procesach sądowych dla zapewnienia tryumfu prawa i niewinności, dlatego też przestępstwo jako wyłamanie porządku przez Boga ustanowionego musi wzbudzać Jego gniew i w celu złagodzenia tego gniewu przestępca ma być oddany jakby na ofiarę Bogu, który sam rozstrzygnie o jego winie. Te wierzenia stanowią genezę t. zw. Sądów Bożych, które z punktu widzenia prawnego są jedną z form postępowania sądowego. Oznaczają one — Sądy Boże o charakterze religijnym czyli t. z. purgationes canonicae, oraz pospolite — czyli purgationes vulgares. Istota pierwszych, zwanych także „ordalia" od staroniemieckiego słowa „ordela" czyli wielki t. j. boski sąd lub od zwykłego też niemieckiego słowa „Urtheil" — oznaczającego wyrok, polegała na stosowaniu środków o charakterze religijnym, jak przysięga na krzyż, eucharystję, relikwje świętych, ołtarz *), lub też próba za pomocą eucharystji; pospolite zaś sądy operowały czysto ludzkiemi sposobami — jak próba ognia i wody oraz najbardziej rozpowszechniony i człowieczy — pojedynek i wreszcie rzadziej używane próby: krzyża, losu, krwi lub zapomocą chleba, sera, żmii, dotykania trupa i pozywania na sąd ostateczny.

Przysięgę na krzyż zaczęto stosować już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w sprawach ważniejszych; przysięga na krzyż odbywała się w kościele; podczas wymawiania słów przysięgi o swej niewinności oskarżony trzymał w rękach krzyż i ewangelję, (w Niemczech — krzyż trzymał oskarżony na głowie); przysięga na ołtarz odbywała się publicznie, duchowny odczytywał ustępy z ewangelji, leżącej na ołtarzu, na której oskarżony kładł swą rękę; w przysiędze na relikwje i grobowce świętych oskarżony wzywał Boga i odpowiedniego świętego lub świętych o pomoc w udowodnieniu swej niewinności; stosowano tę przysięgę w sprawach o niemoralne czyny i o niemoc płciową; później miała zastosowanie tylko w sprawach przeciwko duchownym. Wyłącznie w tychże sprawach stosowano próbę z eucharystją, polegającą na tem, że oskarżony przyjmował komunję, powołując Boga na świadka; próba ta zastąpiła w postępowaniu przeciwko klerykom wszelkiego rodzaju przysięgę, ponieważ kościół uznał, że nie należy przysięgi używać dla małoznaczących spraw. Znaczenie tak przysięgi jak i próby eucharystji polegało na samem ich zastosowaniu — gdyż skutek ich pozostawiano Bogu, który według wierzeń ówczesnych potrafi okazać widomie swój wyrok np. winnemu może komunja uwięznąć w gardle; próbie eucharystycznej poddał się m. in. Papież Grzegorz VII dla oczyszczenia się przed cesarzem Henrykiem IV z zarzutu uzyskania pontyfikatu za pomocą świętokupstwa.

Źródłem pochodzenia p r ó b y o g n i a, jako środka sądowego, jest według najwłaściwszego domniemania — hinduski kodeks karny, przewidujący dla oskarżonego tego rodzaju próbę; z Indji przepis ten dostał się do Armenji, potem do Grecji, stamtąd do kościoła wschodniego, z tego znów do zachodniego i wreszcie z tego ostatniego — do państw chrześcijańskich Zachodu, tak, iż w średniowieczu próba ognia jest stosowana w sprawach karnych i cywilnych zamiast pojedynków względem osób, które nie były w stanie pojedynkować się; odbywała się w ten sposób, że oskarżony po 3 dniach postu, po wysłuchaniu mszy i złożeniu przysięgi o swojej niewinności brał w ręce rozpalone żelazo, (przyczem stopień rozżarzenia zależał od ciężkości przestępstwa) i unosił je trzykroć w górę lub przenosił je na pewien dystans, określony przez sąd; w tym czasie duchowny odmawiał odpowiednią modlitwę; po dokonaniu tej próby ręce oskarżonego zawijano w worek i pieczętowano pieczęcią sądu i strony przeciwnej; po trzech dniach sprawdzano stan rąk — o ile nie miały na sobie ożogów — oskarżony był uniewinniony. Tego rodzaju próba ognia była najbardziej rozpowszechniona i w niektórych kościołach przechowywano na ten cel 3 kilogramowy kawał żelaza, według osobnego rytuału poświęcony; mniej w użyciu były próby ognia w postaci kładzenia przez oskarżonego bosych nóg na rozpalonych węglach czy żelazie, trzymania na piersiach jakiegoś przedmiotu płonącego, lub przechodzenia przez gorejący stos.

---

*) Odnośnie przysięgi zob. pracę „Oskarżony i jego przysięga w rozwoju historycznym procesu karnego" **Władysław Nestorowicz**, Warszawa 1933.

Niemniej rozpowszechniona była próba z wodą, znana jeszcze w starożytnej Fenicji, a udoskonalona w średniowieczu i w ciągu wieków 9 — 11 stosowana w całej Europie; była to próba z wodą gorącą lub zimną; pierwsza stosowana była głównie względem niewolników i infamisów i odbywała się w kościele w ten sposób, że duchowny naprzód odprawiał w obecności oskarżonego mszę, następnie rozpalał ogień pod pełnym wody kotłem, na którego dnie umocowany był na sznurku krążek metalowy lub kamyk; gdy woda zaczynała wrzeć, duchowny odprawiał nad nią egzorcyzmy, odmawiał modlitwy, błogosławił wszystkich obecnych, poczem oskarżony wkładał do kotła obnażoną rękę i chwytał za ów krążek lub kamyczek; dalsza procedura była taka sama, jak przy próbie ognia; próba ta stosowana była głównie w sprawach o cudzołóstwo. Zdarzającą się czasami okoliczność, iż u oskarżonego po odbyciu próby ognia czy też z wrzącą wodą nie było na rękach ożogów lub oparzeń, tłumaczono przedewszystkiem ścisłemi rygorami przewidzianemi dla tego rodzaju prób np. ręce (czy nogi) musiały być czyste, niespocone i niewilgotne, worek do ich nakrywania — z płótna i t. p. a następnie niektóremi substancjami, znanemi w starożytności, a zwłaszcza na wschodzie, neutralizującemi działanie żaru na skórę ludzką, a te substancje mógł niejeden oskarżony potajemnie używać. Próba z wodą zimną stosowana była względem osób niskiego stanu i w sprawach o cudzołóstwo, czary i kradzież i jako następstwo nieudanej próby z rozpalonem żelazem. Pochodzenie tej próby przypisują obyczajom, istniejącym u niektórych narodów np. u Celtów — zanurzania świeżo urodzonych chłopców dla stwierdzenia ich zdolności do przyszłej służby wojskowej lub u rzymian starożytnych — stwierdzania w tenże sposób prawości pochodzenia noworodków: o ile rzucony w wodę tonął — uznawany był za spłodzonego w cudzołóstwie. Przebieg próby z zimną wodą był taki, że po krótkiej modlitwie związywano oskarżonemu prawą rękę z lewą nogą, a rękę lewą z prawą nogą i następnie rzucano do wody; jeśli tonął — uznawany był za niewinnego, o ile zaś utrzymywał się na powierzchni wody — stawał się winnym. Postępowano więc przeciwnie z prawami fizycznemi, gdyż tak skrępowane ciało rzucone w wodę zawsze będzie tonąć; ten paradoks tłumaczono tem, że przed próbą woda bywa poświęcona, — a woda taka nieprzyjmuje winowajcy.

Wreszcie ostatnią najbardziej rozpowszechnioną w praktyce a zarazem najdonioślejszą historycznie formą Sądów Bożych pospolitych t. j. purgationes vulgares są t. zw. pojedynki sądowe, które w wielu krajach stanowiły jedyny rodzaj tych sądów. Już nazwa łacińska pojedynku — duellum — powstała ze zlania się dwóch wyrazów — duorum bellum, wskazuje, że jest to bójka między dwoma ludźmi; jako taki pojedynek znany był od dawna: liczne są jego opisy w Iljadzie, mówi o nim Herodot, Liwjusz i in.; zastosowanie jego jednak, jako środka dowodowego sądowego, nastąpiło dopiero w ciągu średniowiecza z zacządkiem u narodów północy zwłaszcza **u germanów,** jako emanacja krwawej zemsty. Pojedynek sądowy miał zastosowanie przedewszystkiem w sprawach, gdzie oskarżony przeczył zarzucanej mu winie a oskarżyciel na niej nastawał, początkowo tylko w procesach karnych a następnie i cywilnych; odbywały go strony procesujące się albo bezpośrednio lub przez t. zn. czempjonów (campiones) najczęściej zawodowych; ci ostatni wyjęci byli z pod honoru, po pierwsze dlatego, iż stawali do pojedynku za opłatą a po drugie z powodu służenia i uległości panom feudalnym; przed stanięciem na mecie musieli głowy ogolić i złożyć przysięgę, że działają w dobrej wierze i walczyć będą do ostatniej kropli krwi; występowali pieszo lub konno, uzbrojeni w szable; przed walką oręż ich był poświęcony podczas dość długiego ceremonjału oraz po złożeniu przez nich ponownej przysięgi, że walczyć będą lojalnie — bez żadnych wybiegów i podstępów. Pojedynek rozpoczynał się wymianą inwektyw poczem na odgłos tambura — następowała właściwa walka; na podstawie wyniku tej walki sędziowie wydawali wyrok; jeżeli walka do wieczora była nierozegraną uznawano oskarżonego (wzgl. pozwanego) za zwycięzcę w myśl zasady: „in dubio mitius pro reo". Zwyciężony ponosił karę przewidzianą za dane przestępstwo, a jeśli chodziło o przestępstwo zagrożone karą śmierci — to zwyciężonego zaraz po pojedynku pozbawiano oręża, wydalano z miejsca walki i tracono — będącego stroną w procesie wraz z jego zastępcą — czempjonem; kobiety w takich wypadkach palono na stosie.

Przytoczone powyżej trzy rodzaje pospolitych Sądów Bożych t. j. próby ognia i z wodą oraz pojedynek nieraz ulegały w różnych krajach fluktuacjom (w myśl zasady „co kraj to obyczaj") — tak spowodu ich stosowania jak i spowodu ich wykonywania.

W Bizancjum — próba ognia odbywała się w ten sposób, że podlegający jej musiał przedtem przez 3 dni modlić się i pościć, następnie wkładał rękę do worka, który zaszywano i pieczętowano pieczęcią cesarską, i znajdował się w tym stanie prze 3 dni pod dozorem dla zapobieżenia oszustwu; poczem był wprowadzany do

świątyni i tam po wyjęciu ręki z worka przenosił rozpalone żelazo trzykrotnie od ołtarza do sanktuarjum. Próbie ognia poddał cesarz Tyberjusz osoby, które podejrzewał o szkodzenie mu na zdrowiu za pomocą magji. Oprócz próby z rozpalonem żelazem stosowano w Bisancjum i próbę za pomocą stosu

W Czechach według pierwszego prawa pisanego Przemysława I stosowano próbę przez zanurzanie w wodzie; wykonywali ją duchowni; jeśli ta próba nie dała wyniku należytego — oskarżony wpłacał odpowiednie kwoty sędziemu i duchownemu. Według dekretu z 1091 r. kobieta oskarżona o cudzołóstwo — celem potwierdzenia swej niewinności poddawała się próbie z wodą wrzącą: takiejże próbie lub z rozpalonem żelazem ulegali oskarżeni o zabójstwo, o ile zaprzeczali winie. Pojedynek dopuszczany był początkowo tylko pomiędzy rycerzami bez skazy, następnie dopuszczano doń i nierycerzy; przed zadekretowaniem pojedynku sędzia skłaniał strony do zgody, gdy ta nie nastąpiła — strony wnosiły odpowiednie opłaty sędziemu i miał miejsce pojedynek; pobity musiał uiścić dodatkowe opłaty.

W Danji — istniały próby ognia zamiast pojedynku sądowego w XI stuleciu; wykonywane były bądź zapomocą niesienia przez oskarżonego rozpalonego żelaza, bądź stąpania po niem; przed próbą musiał oskarżyciel przysiądz, że oskarża w dobrej wierze; próbie ognia poddał się biskup Poppo na żądanie pogańskiego króla Alarda dla stwierdzenia boskości Chrystusa; że zaś biskup nie odniósł żadnych ożogów — król z narodem przyjął chrześcijaństwo; próbę ognia stosowano w sprawach o zabójstwo, kradzież, cudzołóstwo, zaś w sprawach o kradzież in flagranti i o zabójstwo w bójce — stosowano próbę z wodą wrzącą, a przedtem musiał oskarżony rehabilitować się przysięgą 12 conjuratores; przy zabójstwie w bójce — najbliższy krewny zabitego potwierdzał przysięgą, że oskarża tylko osoby naprawdę podejrzane; o ile podejrzanych było 30 lub więcej, to z pośród nich odpowiadało tylko 7. Pojedynek stosowany był w tych wypadkach co i próby ognia według zasad ogólnych z tą tylko odrębnością, że pokonany w pojedynku musiał płacić pewną kwotę, a gdy został zabity, to kwotę musieli zapłacić jego spadkobiercy.

We Francji — próba ognia była dość rozpowszechniona, zwłaszcza w X stuleciu, odbywała się przez kładzenie bosych nóg na rozpalone żelazo; według prawa Salickiego próbę tę stosowano przy kradzieży; próba z wodą wrzącą stosowana była wówczas, gdy oskarżony o zabójstwo nie zdołał przedstawić conjuratores; prawo z wieku X stanowiło, że o ile niewolnik, oskarżony o kradzież, odniósł oparzenia przy próbie z wrzątkiem, — był karany śmiercią. Pojedynek sądowy był wprowadzony we Francji początkowo dla zwalczania krzywoprzysięstwa przez danie możności stronom wyzywania na pojedynek świadków podejrzewanych przez nie co do prawdomówności; rozpowszechnił się do wieku XI, a następnie z małemi przerwami w w. XIV przy sprawach o ciężkie przestępstwa; przez pewien czas mogli stawać do pojedynku i klerycy za pozwoleniem biskupów, pozatem wszelkie duchowieństwo, starcy i młodzież zawsze byli zastępowani przez czempjonów. Przystępujący do pojedynku składali kaucję na pokrycie ewentualnych szkód strony zwycięskiej; gdy sędzia wyznaczył pojedynek, — przez rzucenie rękawicy, podjętej następnie przez tegoż sędziego lub oskarżyciela, oskarżony zobowiązywał się stanąć na mecie; wówczas obie strony oddawał sędzia pod nadzór i oznaczał miejsce i czas pojedynku. W Normandji był zwyczaj, że do czasu pojedynku strony ulegały aresztowi a miejsce pojedynku musiało być oddalone od siedzib dla uniknięcia jakiejbądź pomocy i ściśle odpowiadać przewidzianym wymiarom. Podczas pojedynku nie mogli być obecni na miejscu krewni, publiczność zaś musiała zachowywać milczenie. Jeżeli w pojedynku brał udział osobnik z niskiej sfery — to przy wstąpieniu na miejsce walki musiał przyklęknąć i uzbrojonym mógł być tylko w tarczę i w kij. Jeżeli pojedynek miał się odbyć między kobietą i mężczyzną, to na wyznaczonem na pojedynek miejscu wykopywano rów szerokości 3, a głębokości ½ stopy; od środka tego rowu zakreślano koło o średnicy 10 stóp, po za które nie wolno było walczącym wychodzić; mężczyzna stawał w rowie; obie strony mogły mieć przy sobie po 3 kije jednakowej długości, przyczem kij kobiety był uwiązany przy pasie; przy każdym upadku na ziemię następowała utrata jednego kija; kto pierwszy utracił wszystkie kije — uznawany był za winnego i skazywany na śmierć — kobieta za pomocą pogrzebania żywcem, a mężczyzna przez ścięcie głowy. Gdy w pojedynku pokonany został czempjon — to ucinano mu rękę; pojedynki sądowe odbywały się często w obecności króla.

W Niemczech — próba ognia znana była w dawnych czasach; podlegały jej kobiety oskarżone o mężobójstwo, lecz tylko w tym wypadku o ile bliski krewny oskarżonej odmawiał pojedynku z bliskim krewnym zabitego; w ciągu X i XI stuleci stosowane były dwie odmiany próby ognia: z koszulą gorejącą i rozpalonem żelazem; pierwszą stanowiło wdzianie koszuli przesyconej gorejącym woskiem, druga

polegała na dotknięciu gołemi stopami 9 — 12 kawałków, lub też brania do ręki kilku kawałków rozpalonego żelaza; rycerze zaś wkładali rękę w rozpaloną żelazną rękawicę. Próbie ognia poddała się Kunegunda, żona cesarza Henryka II, podejrzana o cudzołóstwo, przeszła bosemi nogami przez kilkanaście kawałków rozpalonego żelaza, nie odniósłszy żadnych ożogów. Próba z wodą wrzącą była stosowana początkowo względem niewolników za zabójstwo a nawet do złodziei, bandytów i fałszerzy pieniędzy. Próba z wodą zimną była dość często stosowana; odbywała się w ten sposób, że przestępcę zanurzano na sznurku nad wodą rzeki poświęconej i po krótkiej modlitwie rzucano w wodę; przy próbie z wodą dopuszczalne było zastępstwo; w ten sposób odbyła próbę z wodą zimną zastąpiona przez inną osobę żona cesarza Lotara oskarżona o kazirodztwo z bratem, próba ta wypadła pomyślnie dla oskarżonej. Pojedynek sądowy znany był w Niemczech od czasów najdawniejszych, a najbardziej był w użyciu w ciągu średniowiecza. Warunki pojedynku były zasadniczo takie same jak we Francji, z tą różnicą, że oskarżony mógł odmówić pojedynku osobie niższego od niego stanu, lub też zażywającej złej opinji, także w razie niemożności fizycznej lub psychicznej pojedynkowania się, miał conajmniej 2 tygodnie czasu do przygotowania się do pojedynku; plac walki był ogrodzony parkanem dla przeszkodzenia napływowi publiczności; po bokach tego placu ustawione były mary śmiertelne (Totenbahre) dla uzmysłowienia że walka ma się toczyć do ostatniej kropli krwi, t. j. do śmierci lub ciężkiego poranienia jednego z przeciwników, nad przebiegiem walki czuwali t. zw. inspektorzy walki, uzbrojeni w kawał żelaza lub drewna, gotowi do interwencji w razie potrzeby; gdy oskarżony nie stawił się do pojedynku pomimo 3-krotnego wezwania przez sędziego — był uznawany za winnego; mogli nie stawać osobiście do pojedynku — starcy ponad lat 60, młodzież do lat 25, klerycy, słabi i kobiety. Gdy jednakże kobieta stawała do pojedynku, to wtedy mężczyzna stawał w rowie głębokim mu do piersi, z którego nie mógł wyjść; miał na celu dosięgnięcie kobiety pałką trzymaną w prawej ręce, nie dopuszczając kobiety do oparcia się w rowie lub jego pobliżu; kobiety bronią był szal, na którego końcu przytwierdzony był kamień. Kobieta starała się zajść mężczyznę z tyłu, ogłuszyć go uderzeniem kamienia, wydostać z rowu i udusić szalem; ze swej strony mężczyzna miał za zadanie: uniknąć uderzenia kamieniem, nawinąć na swą pałkę szal kobiety i ją samą wciągnąć do rowu — wtedy uzyskiwał uniewinnienie.

W A n g l j i — próba ognia, dokonywana za pomocą rozpalonego żelaza, była dwojaka — zwykła i potrójna, zwana tak dlatego, że używane było do niej żelazo wagi 3 funtów; tę ostatnią stosowano przy przestępstwach ciężkich, jak zdrada pana feudalnego, naruszenie przywilejów kościelnych, otrucie, kradzież, fałszowanie pieniędzy i t. p., zwykle tej próbie poddawano niewolników i tych wolnych, którzy nie zdołali przeciwstawić konjuratorów. Próbie ognia m. in. uległa królowa wdowa Emma, matka króla Edwarda II, będąc w podejrzeniu o stosunki bliskie z jednym z biskupów; przez tę próbę dowieść zdołała swej niewinności. Próba z wodą wrzącą stosowana była przy sprawach o zabójstwo i jeśli próba wypadła dla oskarżonego niepomyślnie — pozbawiano go ręki i nogi; w razie przeciwnym — ulegał wygnaniu. Pojedynek sądowy w Anglji wszedł w użycie od czasu najazdu normandów; stosowano go w sprawach o zabójstwo lub podpalenie; gdy oskarżony nie przyznawał się do winy, musiał przedstawić 11 konjuratorów, lub stanąć do pojedynku; według praw Wilhelma Zwycięzcy — strony miały do wyboru — albo próbę ognia albo pojedynek; do w. XII do pojedynku obowiązani byli stawać i klerycy.

W I t a l j i — istniała oparta na prawach longobardzkich próba z wodą wrzącą, stosowana tylko do niewolników, oraz temiż prawami ustanowiony został pojedynek sądowy przy przestępstwach jak morderstwo w celach spadkobrania, krzywoprzysięstwo, fałsz, cudzołóstwo; w czasie średniowiecza pojedynek był stosowany również przy przestępstwach lesae majestatis; przez czempjonów zastępowani byli słabi, klerycy, kobiety, a przestępca 14-letni przez swego ojca.

W H i s z p a n j i — spowodu niezależności poszczególnych prowincyj próba ognia była w jednych praktykowana w drugich zabroniona; stosowana była w Aragonji, Kastylji, Nawarra i in. w ten sposób, iż podczas mszy rozpalano żelazo, oskarżony po umyciu rąk brał niemi to żelazo, kładł je na ziemi, poczem sędzia jedną z rąk oskarżonego pokrywał woskiem i owijał płótnem a po trzech dniach ją odkrywał i o ile były na niej ożogi — oskarżony ulegał skazaniu; ta próba miała miejsce przy sprawach o kradzież nocną, rabunek, zabójstwo i in. Prób z wodą wrzącą (zwana caldaia) była dość rozpowszechniona; odbywała się zwykłym sposobem przy przestępstwach t. zw. wynagradzalnych; również stosowana była próba z wodą zimną — przez włożenie ręki do basenu od fontanny; o ile oskarżony wyjął rękę suchą — uznany był za niewinnego. W prowincji Nawarra próba z wodą gorącą stosowaną była przy

sprawach o kradzież lub ciężką zniewagę; taż próba jak i próba ognia oraz pojedynek miały zastosowanie w stosunku do właściciela hotelu, o ile w nim został okradziony któryś z gości. Pojedynek (riepto) był w dość dużem użyciu przy przestępstwach o obrazę majestatu, zdradę, krzywoprzysięstwo, cudzołóstwo; pozwolenia na pojedynek po złożeniu kaucji udzielał król, który też wyznaczał rodzaj broni i delegował osobę zaufaną do wyboru miejsca pojedynku, sprawdzenia oręża i t. p. Szlachta (hidalgos) stawała na mecie konno, nieszlachta — pieszo; w dzień pojedynku (w Aragonji — pojedynki odbywały się zawsze w sobotę) przeciwnicy obecni byli na mszy i składali przysięgę, że bronić będą prawdy; z nastaniem wieczoru walkę nieukończoną odkładano na drugi dzień i przez ten czas obaj przeciwnicy korzystali z jednakowego traktowania ich odnośnie wiktu, napoju i noclegu; dnia następnego stawiani byli w tej samej sytuacji, jaka się wytworzyła dnia poprzedniego — i jeżeli oskarżony zdołał się bronić w ciągu trzech dni i nie był pokonanym — zostawał uniewinniony, a grożącą mu karę ponosił przeciwnik-oskarżyciel; uniewinnienie oskarżonego następowało również wtedy, gdy nie został zaatakowany przez oskarżyciela, lub gdy także poległ na placu walki.

N a W ę g r z e c h — próba ognia była znana jeszcze w czasach pogańskich, gdyż czczono wówczas ogień; dyspozycje prawne co do tej próby nastąpiły w XI stuleciu za królów: św. Stefana i św. Władysława, — wtedy to przestępców dzielono na grupy po 10 w każdej — i jednego z każdej grupy poddawano próbie ognia; polegała ona na przenoszeniu w rękach rozpalonego żelaza i była dwojaka: prywatna — bez udziału władz i publiczna przy udziale władz i świadków; używano do tej próby albo płytkę żelazną wielkości od 1 do 15 stóp, zależnie od ciężkości przestępstwa lub też odlewu żelaza w kształcie cylindra z 2 uszami wagi odpowiedniej do danej sprawy; próba ta była stosowana w procesach karnych o zabójstwo, otrucie, kradzież, cudzołóstwo, tudzież w procesach cywilnych i kanonicznych. Narówni z próbami ognia były w użyciu próby z wodą wrzącą i zimną, uskuteczniane zwykłym sposobem. Pojedynek sądowy uzyskał prawo obywatelstwa w XI stuleciu, a w średniowieczu wszelkie procesy były rozstrzygane albo przy pomocy świadków albo przez pojedynek, który wyznaczany był przez sędziego za zgodą obu stron a nie jak w innych krajach — na żądanie tylko jednej; zgoda stron na pojedynek wyrażana była przez przyjęcie kawałka drewna jednej od drugiej; o tem, czy strony osobiście, czy też przez czempjonów miały brać udział w pojedynku, decydował sędzia; rozpoczęcie pojedynku nie było poprzedzane jak gdzieindziej — modlitwą i przysięgą; walka pojedynkowa trwać mogła do zmierzchu i o ile oskarżony wytrwał niepokonany do tego czasu — uznawany był za zwycięzcę i absolwowany; pojedynek kończył proces ostatecznie, nie było od jego wyniku żadnego odwołania; dla zwycięstwa niekonieczną była śmierć przeciwnika, wystarczyło poranienie lub zmuszenie go do wyjścia poza kamienie, ograniczające miejsce pojedynku lub wreszcie popadnięcie jednej ze stron w stan niemożności fizycznej do dalszej walki; tylko przy przestępstwach ciężkich jak zdrada, obraza majestatu i t. p. była wymagana walka do ostatniej kropli krwi; przy tychże przestępstwach i przy podrabianiu pieniędzy i in. w ciągu XIII stulecia przeciwnicy stawali do pojedynku nago.

Oprócz wyżej wymienionych najważniejszych i będących najwięcej w użyciu Sądów Bożych za pomocą rozpalonego żelaza, wrzącej lub zimnej wody oraz pojedynku istniały również, jak to na wstępie niniejszego wspomnianem zostało, inne jeszcze mniej stosowane odmiany tychże Sądów Bożych: próba krzyża, losu, krwi i in.

P r ó b a k r z y ż a — odbywała się pod różnemi postaciami; najpospolitszą z nich było skrzyżowanie obu rąk u każdej ze stron lub też skrzyżowanie ręki jednej strony z ręką drugiej; podczas trzymania rąk w tej pozycji odprawiane były msze; kto pierwszy poruszył rękę lub ją opuścił ze zmęczenia — uznawany był za winnego; to znów stawiano obie strony pod krzyżem bez jedzenia i picia; kto wpierw osłabł, był tem samem winowajcą. We Francji do X wieku była najbardziej znana próba krzyża, polegająca na tem, że strony t. j. oskarżyciel i oskarżony (lub powód i pozwany) trzymali ręce na krzyżu aż do zmęczenia; kto się pierwszy zmęczył był uznawany za winnego. Próba krzyża stosowaną była w sprawach o krzywoprzysięstwo i debitum conjugale; według kapitularji Karola Wielkiego oskarżony o krzywoprzysięstwo miał do wyboru próbę krzyża albo pojedynek.

P r ó b a l o s o w a — znana była od bardzo dawna: wspomina o niej Homer, Cicero, pismo święte z czasów Mojżesza; w dobie chrześcijańskiej jedną z najbardziej używanych u franków postaci tej próby była ta, że w dwóch woreczkach były dwie kartki a jedna z nich ze znakiem krzyża; chłopiec lub kleryk wyjmował jedną z tych kartek; o ile była ze znakiem krzyża — oskarżony był wolny od winy. W Niemczech znaną była próba losowa tego rodzaju, że podczas jakiejś ceremonji religijnej otwierano nagle Biblję — o ile natrafiono na ustęp lub zdanie odpowiednie do danej spra-

wy, uważano w tem palec Boży na korzyść oskarżonego. Najbardziej w użyciu była próba losowa w stosunkach kościelnych, gdzie stosowano ją np. przy wyborze biskupów.

P r ó b a k r w i — czyli inaczej, — za pomocą krwi polegała na tem, że osoba, podejrzana o zabójstwo, była doprowadzona do trupa i musiała dotknąć rany, będącej przyczyną śmierci; gdy rana pod tym dotykiem zaczynała krwawić — podejrzany podlegał torturze, o ile nie przyznał się do winy. Zdarzało się, że podejrzany pod działaniem widoku trupa i z obawy przed torturą przyznawał się do winy — niepopełnionej. Próba ta znana była w starożytności i oparta była na tej przesłance, że krew w zmarłym poruszy się przy przybliżeniu się sprawcy, gdyż dusza zmarłego, żądna zemsty, powoduje ruch krwi w trupie. W średniowieczu ratio tej próby oparto na teorji sympatji i antypatji — t. j. że wyciek krwi u trupa jest objawem antypatji, wywołanej zbliżeniem się zabójcy, albo też tłumaczono np. tem, iż zabójca tak silnie atakuje swą ofiarę, że oddech jego wciska się do oczu, ust i nosa i wnętrza ofiary tak głęboko, iż poczyna się po śmierci ofiary ożywiać przez połączenie znów z oddechem sprawcy przy jego zbliżeniu do trupa. Na progu nowej ery zjawisko próby krwi — tłumaczą tem, że rany trupa poczynają krwawić sposobem czysto naturalnym po upływie 7 do 12 godzin po śmierci — i to bez obecności sprawcy; dopuszczano nawet możliwość tego zjawiska w ciągu 3 dni: próba krwi wywołała jeszcze cały szereg opinij ze strony uczonych z dawniejszej i nowszej epoki i przetrwała do połowy XVIII stulecia. Jako jeden z autentycznych faktów przytaczają ten, że książe Toskański Cosimo miał dwóch synów, z których starszy ranił śmiertelnie w kłótni młodszego swego brata 16-letniego kardynała. Ojciec podejrzewał starszego syna o to zabójstwo — przywołał go do zwłok młodszego syna i gdy tamten się zbliżył, rana zaczęła krwawić.

P r ó b a z a p o m o c ą c h l e b a i s e r a —polegała na tem, że do ust oskarżonego, podczas gdy duchowny odmawiał modlitwy, wkładano kawałek chleba z serem; o ile oskarżony nie mógł go połknąć, lub połykał z trudem, bądź dławiąc się z ust wyrzucał — uznawany był za winnego; wierzono przytem, że gdyby oskarżony połknął ten chleb z serem, będąc winnym — to by od tego umarł. Pochodzenie tej próby przypisują anglosasom, którzy ją mieli stosować przy sprawach o zabójstwo lub kradzież.

W średniowieczu był w użyciu Sąd Boży, uwidaczniający bezpośrednią jakby interwencję Boga w obronie ukrzywdzonych, polegający na pozywaniu przed Trybunał Boga, czyli na Sąd Ostateczny w dolinie Józefata, a mianowicie niewinnie skazany przez sąd lub skrzywdzony decyzją innej władzy i nie mający żadnego już odwołania ani obrony — powołuje w oznaczonym przez siebie czasie przed Trybunał Boga swego przeciwnika lub niesprawiedliwego sędziego, wznosząc błaganie, by wezwani przez niego pomarli. Geneza tego pozwu znajduje się w Biblji, gdzie jest mowa o sądzie ostatecznym w dolinie Józefata. Jako jeden z przykładów najbardziej doniosłych, cytują historycy ten, iż wielki mistrz Templarjuszów, skazany ze swymi zakonnikami na spalenie na stosie z inicjatywy papieża Klemensa V, podburzonego przeciwko temu zakonowi przez króla francuskiego Filipa, żądnego zawładnięcia majątkiem Templarjuszów — stanąwszy na stosie i widząc naprzeciwko w oknie papieża i króla, odezwał się w te słowa, iż, nie mając możności apelować od niesprawiedliwości papieża, zwraca się do Chrystusa Pana, wzywając papieża do stawienia się do Sędziego Chrystusa w ciągu 1 roku; papież istotnie w rok po tej gezekucji t. j. r. 1315 umarł. Król hiszpański Ferdynand IV zmarł nagle w wieku 25 lat pozwany na sąd ostateczny w ciągu 30 dni przez niesprawiedliwie skazanych na śmierć 2 rycerzy. Słusznie zauważają na to sceptycy, iż mógł być w tych wypadkach zwykły zbieg okoliczności. W średniowieczu autentyczność pozywania przed Trybunał Boga opierano na wierze, iż sprawiedliwość Boga, jest wyższą od ludzkiej i wyciągano stąd wniosek, że sędzia, o ile ma skrupuły co do winy oskarżonego, powinien ponownie i niejednokrotnie sprawę daną zbadać, by nie wydać pośpiesznie niesprawiedliwego wyroku.

I n n e r o d z a j e Sądów Bożych są — 1) próba za pomocą żmii — stosowana była w starożytności i polegała na tem, że matka oskarżona o cudzołóstwo musiała wystawić swoje dzieci na ukąszenie przez żmiję, jeśli dzieci nie zostały ugryzione matkę uznawano za niewinną, w przeciwnym razie za winną; 2) próba — za pomocą świecy była praktykowana w prowincji Nawarra w Hiszpanji; polegała na tem, że świecę dzielono na dwie równe części i rozdzielano pomiędzy strony; po przysiędze stron co do swej słuszności — zapalono obie połówki świecy i czyja połówka spaliła się najpierw — ten uznawany był za winnego. Stosowanie Sądów Bożych pomimo fanatyzmu i obskurantyzmu średniowiecza wywołało sprzeciw ze strony tak uczonych myślicieli jak władców — papieży i monarchów; pierwsze ataki skierowane przeciwko próbie ognia — pomimo to utrzymała się ona do XVI stulecia; próba z wodą wrzącą

zniknęła w XIII stuleciu naskutek uchwały Soboru Lateraneńskiego z r. 1216; z wodą zimną utrzymała się jako środek w procesach przeciwko czarownicom w wieku XVII, a w niektórych krajach do w. XVIII; pojedynek sądowy nie ustępował z placu równomiernie, a więc we Francji ostatni odbył się w r. 1557 w parku Saint Germain; w Niemczech w poszczególnych państwach znikał niejednakowo — tak, iż gdzieniegdzie dotrwał do XVIII stulecia; tak samo w Austrji; w Hiszpanji ostatni pojedynek sądowy odbył się w Validolid w r. 1522; w Anglji wyszedł z użycia w XVII stuleciu; na Węgrzech został zniesiony w r. 1492; próba krzyża została zakazana ze względów religijnych rzekomo przez króla francuskiego Ludwika Pobożnego; próba za pomocą chleba z serem, aczkolwiek zakazana przez Sobór Lateraneński, zdołała się utrzymać aż do XVI stulecia.

Władysław Nestorowicz.

Niezawisłość sądownictwa francuskiego

W trzeciej książce z 1934 r. czasopisma „Revue Générale du Droit, de la Législation et de la Jurisprudence en France et à l'Etranger" zamieścił Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Agen p. Brissaud artykuł pod tytułem: „O niezawisłości sądowników", w którym spowodu dokonywanej we Francji reformy statutu ustrojowego sądownictwa wyjaśnia treść tej reformy oraz dorzuca szereg ciekawych uwag: dotyczą one kwestji doniosłej samej w sobie i zapatrywań na nią opinji fachowej francuskiej oraz podają braki organizacyjne sądownictwa francuskiego. Artykuł swój rozpoczyna p. B. od zaznaczenia, że sprawa niezawisłości sądownictwa po dość długim okresie „półsnu" nabrała we Francji od kilku miesięcy pierwszorzędnej aktualności. Wiemy coś o głębszych tego przyczynach. W poprzednim roku opinja publiczna Francji była poruszona załamaniem się wielkich, cieszących się zaufaniem ogółu bankowych instytucyj społecznych. Taka „stawiskjada", powodując ruinę rzeszy drobniejszych i grubszych deponentów banków komunalnych (jak nasze K. K. O.), wznieciła szereg niezwykle sensacyjnych i podniecających umysły procesów karnych. Poczęły się dziennikarskie „rewelacje" i naganki. Niektóre dotyczyły stosunków, panujących w sądownictwie francuskiem, — zwłaszcza wybitnych członków „parquet'u", czyli prokuratur, — przyczem zarzucano wielu osobom wpływanie na sądowników, nawet korupcje. Czerpiąc nasze wiadomości o tych kwestjach wyłącznie z prasy francuskiej, w której oświetlenie zdarzeń i stosunków zmieniało się gruntownie w zależności od oblicza politycznego organu i od chwili, nie możemy rzecz naturalna wydawać żadnej opinji, czy i jakie z licznych inwektyw wypowiadanych hojnie pod adresem sądownictwa i prokuratury miały racje, a jakie znów były zwyczajnem dziennikarskiem kalumniatorstwem, skutkiem pogoni za owym „dreszczykiem sensacyj". Wrzawa jednak była ogromna, a naganka, podsycana przez różne czynniki, zaciekła. Ostatecznie co do samego sądownictwa, któremu zarzucano, że w pewnych momentach wykazało zbyt mało niezależności, zgadzano się na konieczność zaostrzenia gwarancyj tej niezależności. Cały ciężar owych „win" spadł na członków prokuratur. W tym stanie umysłów zastały społeczeństwo francuskie zmiany polityczne po dniu 6 lutego 1934 r. To też nowy rząd Francji reformy swoje oparł na tych tendencjach. Lecz należy dać głos p. Brissaud. Zaznacza on, że dwa wydane w sprawie tej dekrety z lutego i czerwca 1934 r. wprowadzają doniosłe zmiany statutu sądownictwa, lecz że projekty ustaw, znajdujące się w przygotowaniu, mają pójść po tej drodze znacznie dalej. Jakie więc są zasadnicze linje reformy? Z tego co czytamy nie trudno wywnioskować, że wydanie tych dekretów podyktowane było raczej jakąś potrzebą chwili, a nie stanowiło części wykonania jakiejś uplanowanej reformy. Ustawy wydano oczywiście pod presją opinji publicznej, której wewnętrzny sens streszczają słowa Prezydenta Doumergue'a, że „niezbędnem jest, aby Francja posiadała organizację sądową gwarantującą zupełną niezależność sędziego, która jest gwarancją jego bezstronności, bowiem sędzia, ten, który stanowi i wyrokuje, powinien kierować się tylko prawem i sumieniem człowieka uczciwego i wolnego". Te mocne i proste słowa streszczają opinję ludzi, stojących bardzo wysoko, na samem czele hierarchji rządzącej Francją, ludzi za rządy odpowiedzialnych, a zarazem wskazują jak wielką wagę przywiązują tam do roli sądownictwa w utrzymaniu ładu i porządku. Jest to jakby przedmowa artykułu, którą uzupełniają cytowane również słowa Ministra Sprawiedliwości Lémery, któremu nie chodzi o ową niezależność teoretyczną, — istnienia tej nikt nigdy nie zaprzeczał, — ale o niezależność dotykalną (praktyczną): nie wystarcza powtarzać, że sędzia zależy tylko od swojego sumienia; należy natomiast uczynić, aby to jego sumienie było wyłącznym panem sędziego i aby jego przełożeni aż do najwyższego szczebla hierarchji zajmowali się tylko jego (sędziego) kwalifikacjami zawodowemi. Takie

więc miałyby być zasady reformy. Zasady, które w całej pełni, dodajmy to śmiało, nie zostały przez wspomniane dekrety zrealizowane.

Przed przystąpieniem do komentowania samych dekretów opisuje p. B. stan rzeczy, poprzedzający ich wydanie, a dla nas cenne są zwłaszcza uwagi jego, dotyczące kwestyj praktycznych. Według niego najważniejszą gwarancją niezawisłości sądownictwa we Francji była zawsze zasada nieusuwalności. Trwa ona jako przepis prawa publicznego od dawna: wszystkie Konstytucje Francji mówią o niej. Jednak zasada nieusuwalności nie obejmuje wszystkich sędziów: wyjęci są sędziowie pokoju i sędziowie kolonjalni. Tak samo nie dotyczy ona prokuratorów, o których niżej. Prócz tego sądownicy pozostający pod jej ochroną mogą utracić swoją nieusuwalność w paru wypadkach: wykroczeń zawodowych, kiedy mogą być na decyzję Komisji składającej się z Pierwszego Prezesa Sądu Kasacyjnego oraz z 6 członków tegoż Sądu przeniesieni, albo też — naskutek orzeczenia Wyższego Sądu nad sądownikami (Sądu Dyscyplinarnego), składającego się z połączonych wydziałów Sądu Kasacyjnego — ukarani różnemi karami, a pomiędzy innemi — karą złożenia z urzędu. Zresztą nie są to jedyne wypadki: nieusuwalność nie chroni sędziego, gdy naskutek reformy okręgów kasowane są etaty. Prócz tego dodaje autor, że przez czas pozostawania sądownika na stanowisku bronić go może skutecznie zasada nieusuwalności, tak, że, będąc nieusuwalnym, staje się niezawisłym, w znaczeniu niezależności od czynników administracyjnych, czyli od rządu. Lecz przed otrzymaniem dekretu nominacyjnego na stanowisko w sądownictwie oraz w wypadkach przesuwania się (awansów) zależeli kandydaci od władzy wykonawczej (rządu) w sposób bezwzględny i dopiero ustawa z dnia 13 lutego 1908 r. zależność tę nieco złagodziła; odtąd dla wstąpienia do sądownictwa wymagany jest egzamin (praca piśmienna, ustne streszczenie w ciągu 10 minut i odpowiedzi na pytania), a dla przesuwania się ze stanowiska na stanowisko — wciągnięcie na tak zwaną listę awansów, sporządzoną na przedstawienie prezesów sądów przez Komisję, złożoną z przedstawicieli wyższych szczebli hierarchji sądowniczej z udziałem urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości. Jeżeli nie liczyć ograniczeń, jak wyżej (z ustawy z 13.2.1908), władza Ministra Sprawiedliwości przy mianowaniu i przesuwaniu sądowników była całkowicie dyskrecjonalna.

Poważniejsze zmiany w tym stanie rzeczy wniósł dekret z dnia 19 lutego 1934 r. Rzecz znamienna, — dodaje p. B., — dekret ten zjawił się w chwili, kiedy sądownictwo było przedmiotem napaści ze strony opinji publicznej. Zaznacza potem nawet, że wprowadzana reforma, nie będąc wcale rezultatem jakichś określonych żądań ugrupowań społecznych, stała się dla sądownictwa szczęśliwą niespodzianką. Wyjaśnienia poprzedzające ten dekret streszczają motywy jego wydania. Otóż wspomina się w nich, że od około 30 lat warunki wstępowania oraz przesuwania się w sądownictwie były w interesie publicznym coraz to trudniejsze i że przyszedł jak się zdaje czas, aby nowe gwarancje niezależności i podtrzymania autorytetu sądownictwa uzupełniły poprzednio istniejące. Autor artykułu, podając zasady, któremi się kierował ustawodawca, wtrąca od siebie uwagę, że w czasach, kiedy powszechną tendencją jest przecież dążenie do wzmacniania władzy rządu, wyrażenie podobnej zasady wymagało woli i odwagi, — te bowiem idą w przeciwnym kierunku, po drodze ograniczania uprawnień rządu. Dekret nie zawiera wiele dyspozycyj i zleca, że odtąd, aby być mianowanym na stopień równy lub wyższy od sędziego pierwszej klasy lub prezesa trzeciej klasy należy być przedstawionym przez Komisję, złożoną z czterech członków — sędziów wybranych przez równych sobie pod przewodnictwem Pierwszego Prezesa Sądu Kasacyjnego i z udziałem Dyrektora Departamentu Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości. Komisja powyższa będzie zatem filtrować zgłaszających się kandydatów i umieszczać ich na ową listę awansów, z której ma obowiązek Minister Sprawiedliwości mianować. Z tego co było powiedziane widzimy, że reforma wprowadziła czynnik kolegjalnych wyborów kandydatów bez prawa dla Ministerstwa uzupełniania tej listy, ograniczając się przytem do niektórych stanowisk sądowniczych. I to wszystko. P. Brissaud emocjonuje się zwłaszcza owemi wyborami kandydatów, twierdząc, że „areopag sędziowski“ wykaże bezsprzecznie bezstronność w wyborze kandydata“. Nieco pompatycznie dźwięczy owe przyrównanie Komisji do areopagu; możnaby w każdym razie ustalić zasadę, że przy wszelkich wogóle wyborach mniejsze znaczenie mają przepisy (ordynacja wyborcza), niżli to uświadomienie ważności i odpowiedzialności zadania u członków ciała obierającego. Wartość zawodowa danego kandydata w chwili wyborów ustala się przecież przeważnie na podstawie opinji o nim. P. B. wskazuje następnie pewne luki w nowem ustawodawstwie: zastanawia go brak przepisów, regulujących obwieszczanie o wolnych stanowiskach lub o stanowiskach, mających wakować, oraz brak obowiązku Komisji zawiadamiania kandydatów, nieumieszczonych na liście, o ich odrzuceniu, co pozwoliłoby im, zdaniem jego, zwrócić się „w inną stronę“. Dla zaradzenia więc proponuje: publikacje miesięczne o wakujących

stanowiskach, ogłaszanie dat posiedzeń Komisji i spisu kandydatów wciągniętych oraz odrzuconych, — wszystko to w publikacji „L'Officiel" (rodzaj Dziennika Urzędowego). Krytykując niepotrzebną poufność pracy Komisji, p. B. żartobliwie powtarza za umierającym Goethe jego słowa: „Więcej światła".

Ze streszczonego wyżej może już czytelnik zorjentować się o tem, jak się przedstawia we Francji zastosowanie zasady niezależności sądownictwa. Atoli dla uprzytomnienia sobie całokształtu tego zagadnienia wypadnie jeszcze dorzucić parę uwag p. B., odnoszących się do pewnych osobliwości ustroju sądownictwa francuskiego, mających pośredni tylko związek z omawianą kwestją.

Ale przed tem jeszcze streszcza autor dla porównania system ustrojowy, panujący w sąsiedniej Belgji, który interesować nas może w toku referowania artykułu p. B. z tego względu, że wzajemny wpływ ustawodawstw dwóch tych krajów w okresach recepcyj praw Napoleonowskich (przed ogłoszeniem niepodległości Belgji) był znaczny i że właściwie system belgijski, o którym będzie dalej mowa, przedstawia się nam jako czystszy (logiczniejszy) o wiele od francuskiego, układanego i zmienianego stopniowo w miarę potrzeby. Nie mniej jednak nie stanowi to o wyższości lub większej jego praktyczności od francuskiego. Otóż w Belgji sędziowie pokoju i okręgowi są mianowani przez króla, czyliże jakikolwiek udział w ich nominacji samego sądownictwa jest wyłączony . Sędziowie Sądów Apelacyjnych i Prezesi Sądów Okręgowych są również mianowani przez króla lecz z dwóch list kandydatów układanych: jedna przez same sądy, a druga przez — ciała obieralne samorządowe (jak nasze Sejmiki Pow. etc.). Tak samo sędziowie kasacyjni są wyznaczani przez Króla z dwóch list kandydatów: jednej układanej przez Senat, a drugiej — przez Sąd Kasacyjny. Sądy Kasacyjny i Apelacyjny wybierają same ze swego składu swoich Prezesów i Wiceprezesów. Udział w wyborach sędziów owych ciał samorządowych (Sejmików et c.), które mają w Belgji znacznie większe uprawnienia i znaczenie polityczne, a które rekrutują się z wyborów partyjnych, ma według opinji p. B. ten niepożądany skutek, że układanie listy kandydatów na sędziów apelacyjnych ulegać musi wpływom politycznym poszczególnych stronnictw politycznych.

Drugi dekret z dnia 5 czerwca 1934 r. dotyczył statutu ustrojowego prokuratorów. P. B. robi na samym początku uwagę, że ponieważ staraniem rządu zostały pogłębione znacznie gwarancje niezawisłości sądownictwa należało również podobnie potraktować i prokuratorów. Nie tak się jednak stało: dla prokuratorów przyszły dni „nieszczęścia" (nefast), dnie odwołania, przesunięć na stanowiska niższe i przeniesienia jako środki dyscyplinarne. Tymczasem w opinji fachowej kiełkowała myśl potrzeby ograniczenia bezwzględnej władzy Państwa nad prokuratorami. Byłby to zarodek jakiejś niezawisłości prokuratorów. Kongres przyjaciół sądownictwa, — Stowarzyszenia Przyjaciół sądownictwa mają we Francji, ze względu na ich skład, nie byle jakie znaczenie, — złożył nawet odpowiedni memorjał do Ministerstwa Sprawiedliwości, akcentując w ten sposób życzenia społeczeństwa w tej kwestji. Przyszedł więc dekret z dnia 6 czerwca 1934 r., według którego prokuratorowie nie będą odwoływani ad nutum. W myśl tego dekretu nadto nie będą mogły być wyznaczane względem prokuratorów kary dyscyplinarne bez wysłuchania opinji Komisji Doradczej pod przewodnictwem Głównego Prokuratora Sądu Kasacyjnego w składzie dwóch sędziów kasacyjnych, dyrektora Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, jednego prokuratora apelacyjnego, jednego prokuratora okręgowego, wyznaczonego przez Ministra Sprawiedliwości i jednego prokuratora z kategorji i stopnia równego oskarżonemu wybranego przez jego kolegów. Dziennik „Gazette du Palais" powitał dekret temi słowami: „Jest to pierwsza próba złagodzenia przewagi władzy wykonawczej nad władzą sądową." Musimy jednak zaznaczyć, że wobec tego, iż opinja taka wcale nie wiąże Ministra Sprawiedliwości w jego dalszych zarządzeniach, nie może być mowy o jakichkolwiek radykalnych zmianach, lub choćby pierwszych próbach. Komisja Doradcza jest zaledwie pomocniczym organem dla Ministra, ułatwiającym jego pracę, nie zaś czynnikiem, strzegącym niezawisłości prokuratorów.

Zastanowićbyśmy się musieli, czy możliwa jest logicznie koncepcja takiej niezależności w odniesieniu do oskarżyciela publicznego? Sam autor artykułu, zatrzymując się nad tą kwestją, powątpiewa, czy jest wskazane i możliwe zastosować tę zasadę do członków prokuratur; przypomina, że prokuratorzy z jednej strony są uczestnikami wymiaru sprawiedliwości, kiedy wnoszą oskarżenia i uczestniczą w postępowaniach sądowych jako przedstawiciele prawa i interesu publicznego, ale zarazem nie przestają być urzędnikami bardzo ważnego działu władzy wykonawczej. Ta dwoistość funkcyj prokuratorskich już była niejednokrotnie przedmiotem dyskusyj i polemik; przypomnijmy sobie tu dowcipne określenie jej przez jednego znanego członka prokuratury francuskiej z przed 60 laty: „pióro podległe, słowo wolne." W myśl tej zasady wolnym, t. zn. niezależnym stawał się prokurator tylko w chwili oskarżenia przed sądem. Słusznie zatem

nie może sobie przedstawić p. B. prokuratora, który w myśl owej niezawisłości mógłby, naprzykład, nie usłuchać polecenia Zwierzchniego Prokuratora, i dodaje, że żadnej innej niezawisłości, oprócz niezawisłości charakteru i własnej opinji, być tu wogóle nie może.

Przytoczywszy treść reform w tej dziedzinie, p. B. zaznacza, że jego praca obecna byłaby w ten sposób już zakończona, gdyby nie konieczność dania czytelnikowi choćby pojęcia o pewnych „sugestjach" niektórych umysłów mniej chcących „zasiać ziarno i czekać, aż wzejdzie", niż hołdujących modzie pójścia za pędem czasu po drodze projektowania dalszych reform. Pokusić się o projekty takich reform, — dorzuca autor, — nie jest żadną oznaką przodowania umysłem, — dookoła przecież słyszy się tylko rozmowy i dyskusje o reformie ustawodawstwa cywilnego i karnego, nawet — o reformie ustroju Państwa. Może to być uważane za symptomat, że Francja znajduje się teraz w okresie zmian swoich instytucyj, uznawanych za przestarzałe i nieodpowiednie. Wracając więc jeszcze raz do kwestji niezawisłości sądowników, oświetla p. Brissaud swojemi wyjaśnieniami i uwagami szereg spraw z dziedziny sądownictwa we Francji, nadających się, zdaniem jego, do zreformowania, lub wysuwanych w tymże celu przez innych. Wyliczenie to pokazuje nam wiele ciekawych stron ustroju sądownictwa we Francji, na które zwłaszcza chcielibyśmy zwrócić uwagę. Cytuje autor słowa pewnego wybitnego sądownika francuskiego, że zależność sędziego od władzy (wykonawczej) będzie tem mniejsza, im mniej będzie miał powodów do ubiegania się o cośkolwiek przed nią. Tymczasem takie ubiegania się (sollicitations) miały miejsce, zwłaszcza przed wydaniem dekretu z dnia 19 lutego 1934 r. Po tej dacie niezależność sądowników bezwątpienia wzrosła, nie stała się jednak bezwzględna, wpływ bowiem na mianowania sądowników czynników administracyjnych, biorących udział w owych komisjach, pozostał. Należy więc pójść inną drogą, mianowicie — zmniejszając do minimum ilość możliwości awansowania sądowników. Według słów p. B. byłoby to celowe zwłaszcza we Francji, gdzie np. zgodnie z przepisami dekretu z dnia 27 lipca 1927 r. od sędziego uzupełniającego, (jakby naszego asesora) do Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Paryżu jest dwanaście stopni awansowania oraz trzydzieści jeden stanowisk równorzędnych. A przecież na Wiceprezesie Apelacji ta drabina hierarchiczna nie zatrzymuje się. Jak też zaradzić temu, — zapytuje. We Francji ową mnogość stopni awansowania powoduje podział Trybunałów na klasy (3), w którego następstwie ustala się pierwszeństwo stanowisk (stopnie hierarchji sądowej) oraz wysokość uposażenia (stopnie uposażenia). Widzi tedy p. B. konieczność zniesienia stopniowania samych stanowisk, zapytując się, dlaczego istnieje ten podział sprzeczny z zasadą równorzędności jurydykcjonalnej, dlaczego właściwie jeden sąd jest pierwszej klasy, drugi — drugiej i t. d. Czy obywatel, wszczynający sprawę gdzieś w Nerac (niewielka miejscowość w Pirenejach), nie ma tych samych praw, co i obywatel w Paryżu? Stopniowanie jednak uposażenia chciałby autor pozostawić bez zmiany, przywiązując tu klasy nie do trybunału i miejscowości, a do osobistych zasług i długotrwałości stażu poszczególnych sądowników. Wątpliwem wydaje się, czy tak zamierzona reforma dałaby pozytywne wyniki wzmocnienia niezawisłości sędziowskiej. Zdaje się, że nie: przesuwanie sądowników według szczebli uposażeniowych też wymagałoby owego „ubiegania się". Sama zaś kwestja wysokości uposażenia odgrywa w zaobserwowanych warunkach niskich płac w całej Europie (wyjąwszy Anglję) tak ważną rolę i we Francji, że proponowane zmiany nie wzmocniłyby w niczem niezawisłości sądowników. Drugim projektowanym postulatem jest przywrócenie wieloosobowości składów sądzących, w czem widzą projektodawcy gwarancję większej niezawisłości sądów: w komplecie sądzącym tem mniej będzie się odczuwać wpływ braku niezawisłości poszczególnej jednostki, im będzie ten komplet liczniejszy. We Francji nie tak dawno (do 1880 r.) sądy apelacyjne sądziły w składzie siedmiu sędziów. Liczbę tę ustawa z dnia 30 sierpnia 1880 r. sprowadziła do pięciu, a dekret z dn. 25 czerwca 1934 r., kierując się względami oszczędnościowemi, zmniejszył skład ten do trzech sędziów. Głosy reformistów, wychodzących z założeń, o których powiedziano wyżej, proponowały ustalić wieloosobowość we Francji według liczb następujących: sąd pokoju — jeden sędzia, sąd okręgowy — trzech sędziów, sąd apelacyjny — pięciu sędziów i sąd kasacyjny — jedenastu sędziów. Symptomatyczne wydaje się tu występowanie opinji przeciwko anglosaskiej zasadzie jednego sędziego, której boją się we Francji oddawna, twierdząc, że jest niezgodna z duchem galickim instytucyj sądów francuskich. P. B., referując te kwestje, podaje jednocześnie interesujące szczegóły, wykazujące, że w praktyce Francja również odstępuje od wieloosobowości (krańcowej) kompletów sądzących. Liczby jego dotyczą zmian w Sądzie Apelacyjnym w Agen w ciągu ostatniego stulecia: skład tego sądu w 1811 r. — 1 prezes, 4 wiceprezesów i 24 sędziów, — razem 30 osób, w 1934 r. (po ostatniej reformie) — razem z prezesem i wiceprezesami — dziewięć osób. Nie wypowiadając wyraźnie swego osobistego poglądu na tę kwestję, zaznacza p. Brissaud, że Francja zdaje się kro-

czyć do owego jednego sędziego — niby św. Ludwika, sądzącego pod dębem w Vincennes.

Doświadczenia innego kraju, mianowicie Anglji, w której sądzi od lat setek sędzia jednoosobowy, w której sądy cieszą się wielkim i jakże zasłużonym autorytetem, wskazują, że środek ciężkości leży wyłącznie w osobistych zaletach sędziów: jeden dobry sędzia wart jest owej jedenastki byle jak rekrutowanych, których liczebność nie przyczyni się wcale do ugruntowania ich niezależności. We Francji istnieje jeszcze pokaźna liczba tak zwanych małych trybunałów (sądów okręgowych) prowincjonalnych, składających się z kilku zaledwie sędziów i prezesa. Zachowały te trybunały ustawy ustrojowe przez dążenie do ujednostajnienia organizacyj administracyjnej i sądowej kraju. Równomierność podziału pracy nie zawsze była w takich sądach zachowana. P. Brissaud dość kurtuazyjnie czyni wzmiankę o konieczności w interesie sprawy nieprzeciążania sędziego pracą i powołuje się w tym względzie na słowa faraona egipskiego Amasisa, który przyrównywał człowieka zapracowanego do zawsze zgiętego łuku, który musi się złamać i kazał tym, co się zajmują sprawami sprawiedliwości, dawać odpoczynek umysłowy. Do tych małych sądów dla jakichś niezrozumiałych powodów przywiązuje autor odpowiednią wagę, broniąc ich istnienia; były one już w 1926 r. skasowane, lecz nieznane powody wpłynęły na ich przywrócenie w składzie zmniejszonym do jednego stałego sędziego. Co do sądowników, zatrudnionych w tych sądach, wyraża p. B życzenie nieprzeciążania ich pracą (teraz w nowym składzie pracy mają wiele) oraz nieodwracania od samych trybunałów uwagi czynników miarodajnych, — wszystko to w interesie niezależności.

Daleko donioślejszą wydać się może inna uwaga o konieczności zakazu łączenia (kumulacji) stanowisk sądowych ze stanowiskami mandatowemi z wyborów; według ustaw francuskich sędzia ma prawo być obranym poza miejscem swej właściwości terytorjalnej jako mer, członek ciał samorządowych et c. Dla p. Brissaud żądanie to równoznaczne jest z wymaganiem postawienia sądownictwa poza nawiasem walk i wpływów partyjnych wogóle, — z czem nie można się nie zgodzić.

Dalej wyrażone są dezyderaty specjalizacji sądowników (o tem już umieścił „Głos Sądownictwa" relację w numerze wrześniowym z r. ub.), nominowania ich w miejscu pochodzenia i uznania zasady, że niezawisłość sędziego związana jest z wysokością ich uposażenia. Godnem uwagi wydaje się stwierdzenie paru faktów, odnoszących się do drugiego postulatu; sądownictwo francuskie rekrutuje się przeważnie z prowincyj południowych, wobec czego znaczna część sądowników musi z konieczności opuszczać swoje strony rodzinne w poszukiwaniu stanowisk sądowniczych. Zresztą pewne odłamy opinji miarodajnej były przeciwne pozostawianiu mianowanych na stanowiskach w miejscach rodzinnych a to w obawie wpływów miejscowych na ich bezstronność. Autor jest raczej za mianowaniem kandydatów w stronach rodzinnych, przyczem to jego stanowisko opiera się na przesłance oportunistycznej, chęci ułatwienia sądownikom ciężkich warunków bytowania. Przeświadczony on jest pozatem, że przepisy o wyłączaniu się oraz o wyłączaniu sędziego w dostatecznej mierze zrównoważą możliwości jakichkolwiek uchybień zasadzie bezstronności. Poruszył tu p. B. bolesną także i we Francji kwestję płac sądowniczych, zastanawiając się nad dwoma możliwościami uniezależnienia sędziego na tej drodze: powierzanie stanowisk wyłącznie ludziom zamożnym, albo wydatne podwyższenie poborów. Francja stosowała przez długie lata pierwszy środek i jeszcze do niedawna (do końca zeszłego wieku) przy mianowaniu brano pod uwagę zamożność kandydata: człowiek bogaty uważany był za niezależnego par excellence. Z czasów Cesarstwa pozostały rejestry trybunałów (akta osobowe sędziów), na których marginesie notowano starannie wysokość dochodów prywatnych każdego sądownika, a jeszcze 25 lat temu pozostawali w Paryżu na stanowiskach sędziowie okręgowi, którzy mimo kilkunastoletniego stażu poborów wogóle nie otrzymywali. Ich zamożność pozwalała im na trzymanie się np. tak renomowanego sądu jak I Izba Cywilna Trybunału Sekwany. Ale od tych czasów zmieniło się wiele, demokratyzacja społeczeństwa pozbawiła społeczeństwo charakteru korporacji, dostępnej tylko dla zamożnych. Zreformowano (około 1910 r.) płace przez ich podniesienie i przystosowanie do warunków życiowych, poprzednia bowiem wysokość była swego rodzaju anachronizmem, o który nikt nie potrzebował się troszczyć. Lecz po okresie stosunkowej prosperity sądownictwa przyszły chude lata powojenne , doba oszczędzania. Zbędnem jest powtarzanie owych dowodzeń i lamentów poczciwego autora w tej kwestji; tak są one podobne do tego, co słyszymy od czasu do czasu u nas. Na poparcie tezy konieczności znacznego podwyższenia poborów sądownictwa w interesie sprawiedliwości dla uniezależnienia go od jakichś wpływów postronnych wskazuje znów p. B. na Anglję, kraj wysokich płac sędziowskich, usprawiedliwionych doskonałemi ich wynikami. Przez odpowiednie usytuowanie sędziego mogła Anglja ugruntować zawrotne wprost warunki powagi i autorytetu sędziego, sprawującego w kraju Albiona ważne bardzo funkcje społeczne. Wed-

ług słów angielskiego filozofa Hume'a — armje angielskie, jej budżet, parlament, wszystko to istnieje w wyłącznym celu zabezpieczenia niezależności dwunastu wyższym sędziom państwa. Stan rzeczy we Francji odbiega daleko od tego przykładu. Aczkolwiek autor widzi w pauperyzowaniu sądownictwa zło społeczne, to nie znajduje on ze względu na panujący regime oszczędnościowy sposobów poprawy, nie mniej jednak odrzuca jako nie nadającą się do zastosowania zasadę: „mniej sędziów, ale lepsze ich opłacanie".

W końcu swej pracy podaje p. B. w streszczeniu parę projektów dalszego pogłębiania zasad niezawisłości sądownictwa od władzy wykonawczej. Wszystkie te projekty dotyczą zmian sposobów mianowania i awansowania sądowników. Krytykowany jest projekt wyborów sędziów kasacyjnych przez wszystkich sędziów, nie wyłączając sędziów pokoju oraz nawzajem — wszystkich sądowników przez Sąd Kasacyjny, — przyczem przeciwko temu projektowi wysuwany jest zarzut, że mógłby projektowany system stworzyć z sądownictwa jakąś zamkniętą kastę, protegującą nepotyzm w zwartem jego kole. Drugi projekt deputowanego Champetier de Ribes uzależnia nominacje i przesuwanie sądowników od decyzji Komisji złożonej z Pierwszego Prezesa Sądu Kasacyjnego, Prezesa Sekcji (wydziału) Najw. Trybunału Administracyjnego i Dziekana Fakultetu Prawa w Paryżu. Według innego znów projektu, opierającego się na analogicznych zasadach co i drugi sądownicy byliby mianowani i przesuwani na stanowiska przez pewien Komitet, składający się z sądowników, wybranych przez ich kolegów oraz adwokatów i profesorów fakultetów prawa. Autor zdaje się przychylać do tego ostatniego projektu, który , jego zdaniem, już nie przedstawia niebezpieczeństwa zamknięcia się sądownictwa w oddzielną kastę i posiada zalety umożliwienia wymiany sił pomiędzy sądownictwem, a adwokaturą, której udział w wyborach uważa za wskazany. Kończy p. B. artykuł paroma pochlebnemi zwrotami pod adresem sądownictwa francuskiego, strzegącego nieustępliwie swej niezawisłości, oraz jego zalet zawodowych, przytaczając parę przykładów z czasów ubiegłych i teraźniejszych.

Dymitr Przewłocki.

O przyszłym ustroju sądowym i nowych zadaniach sędziego w Niemczech

Powyższemu tematowi poświęcono kilka artykułów w Nr. Nr. 3, 4 i 5 czasopisma *„Deutsche Richterzeitung"*, organu zawodowej grupy sędziów i prokuratorów związku nar.-socjal. prawników niemieckich. Tak więc prezes sądu okr. w Hamburgu, S c h m i d t, podaje podzielany przez innych autorów projekt reformy ustroju sądowego, którego podstawowe wytyczne są następujące: 1) oddzielenie orzecznictwa (Rechtsprechung) od wymiaru sprawiedliwości w sensie opieki prawnej (Rechtspflege) z przekazaniem tej ostatniej t. zw. urzędowi prawnemu (Rechtsamt), zastępującemu dotychczasowy Amtsgericht; 2) jedna instancja merytoryczna jednoosobowa — „sąd" (das Gericht) zamiast obecnego Landgericht'u, właściwy do wszelkich spraw spornych z obowiązkowym w nim przymusem adwokackim 3) sąd wyższy (Obergericht), — jako instancja rewizyjna i 4) Reichsgericht — dla utrzymania jedności i wykładni prawa; 5) zachowanie zasady wodza (Führerprinzip) we wszystkich sądach kolegjalnych, przyczem zdanie referenta sprawy ma przewagę nad opinją pozostałych członków kompletu; 6) dobór sędziów i wreszcie 7) uwolnienie sędziego od sztywnych przepisów proceduralnych. „Rechtsamt" ma za zadanie — zbliżenie prawa z narodem i odwrotnie; będzie on pod i nad — instancją sądową, właściwości jego bowiem podlegają wszelkie sprawy z prawem związane: udziela on porad, układa ze stronami sprawy niesporne, w spornych dąży do zupełnego wyjaśnienia istoty rzeczy, zbiera w tym celu odpowiednie materjały, dowody i spór przekazuje sądowi; stanowić on będzie następnie instancję egzekucyjną: załatwia sprawy polubownie, nie wyłączając małżeńskich, i udziela pomocy prawnej. Obsadę Rechtsamt'u stanowią t. zw. opiekunowie prawni (Rechtspfleger); nadzór nad nimi sprawuje sędzia, stanowiący zarazem instancję odwoławczą od postanowień Rechtsamt'u a od niego do Obergericht'u. W dziedzinie karnej działalność Rechtsamt'u nosi również charakter przygotowawczy celem ułatwienia pracy sądom (może on być obsadzony również przez prokuratorów); wydaje nakazy aresztowania, prowadzi dochodzenia, może wykonywać wszelkie wyroki, podporządkowany zaś jest sędziemu, który rozpoznaje sprawy o przestępstwa, zagrożone karą do roku pozbawienia wolności oraz sprawy z prywatnego oskarżenia i decyduje o areszcie zapobiegawczym; zażalenia od postanowień tego sędziego — niema, natomiast na postanowienia Strafamt'u — do Obergericht'u; sąd właściwy (dawny Landgericht) jest jednoosobowy, właściwy do wszelkich spraw; dla bardziej skompliko-

wanych dobiera się jednego jeszcze lub dwóch sędziów a nawet kompetentnych laików jako rzeczoznawców dla narad; w sprawach karnych zasiada jeden sędzia i dwóch ławników; gdy grozi oskarżonemu kara śmierci komplet sądzący stanowią 3 sędziowie i 4 ławników; oprócz tego dla wszelkich spraw tworzy się t. zw. Izbę przygotowawczą (Eröffnungskammer), będącą ogniwem pomiędzy sądem a prokuraturą; składa się ona z 3 sędziów i rozpatruje akty oskarżenia, sprawy aresztu zapobiegawczego, otwarcia i wznowienia rozprawy oraz właściwości sądu; instancją odwoławczą od wyroków tego sądu tak w cywilnych, jak i w karnych sprawach jest sąd wyższy (Obergericht); ten ostatni oprócz odwołań jest właściwym do rewizji wyroków cywilnych i karnych obu poprzednich instancyj; w sądzie tym urzędują senaty z 3 sędziów każdy bez prezesa. Wreszcie Reichsgericht składa się również z senatów trójosobowych, które mogą powoływać do narad wybitniejszych przedstawicieli nauki, techniki i t. p.; zadanie tego sądu polegać ma na utrzymywaniu jednolitości orzecznictwa sądów, wykładni ważniejszych zagadnień prawnych, połączonych z publicznym interesem i wreszcie na pomocy prawodawcy; wszystkie te instancje sądowe kierują się zasadą wodza, t. j. rozstrzyga referent (Sachbearbeiter). Zrozumiałem się staje, iż przy takiem skoncentrowaniu orzekania w osobie jednego sędziego musi być kładziony specjalny nacisk na dobór odpowiednich jednostek, to też autor jest zdania, że sądownictwo, jak kapłaństwo, może być sprawowane tylko przez najszlachetniejszych i najdostojniejszych i uważa, że w celu wzbudzenia w narodzie zaufania do sędziego należy zagwarantować mu niezależność i w tym celu wyłączyć go jako organ państwa z ogólnej hierarchji urzędniczej a prawodawca powinien mu zapewnić większą niż dotychczas swobodę. Za koniecznem zbliżeniem sędziego do narodu a nawet za utworzeniem sędziego, związanego z narodem (Volksverbundener Richter), wypowiada się również dyrektor sądu pracy w Karlsruhe v. F r a n k e n b e r g u n d L u d w i g s d o r f w artykule o nowej obsadzie sądów w sprawach cywilnych i w związku z tem uważa za potrzebne utrzymanie nadal dotychczas istniejących sądów (Amts- i Landgericht'ów) i uczestnictwo w obradach (nie w wyrokowaniu) opiekunów prawnych, będących pomostem między sędzią i narodem; dla drugiej instancji sądowej w sprawach cywilnych wymaga autor bezwarunkowo zespołu kolegjalnego.

Kwestją kolegjalności i jednoosobowości w sądach zajmuje się radca sądu okręg. W a l t e r R o h l i n g, rozważając argumety pro i contra każdego z tych systemów; za dodatnie cechy jednoosobowości uważa autor — bezpośredniość, większą szybkość sądzenia, bliższy kontakt z ludnością i mniejsze koszty; za ujemne natomiast poczytuje — łatwiejszą możliwość omyłki, słabsze zbadanie sprawy i tylko jednostkową odpowiedzialność sędziego. To też w sprawach większych i cięższych, o dużem znaczeniu zarówno dla stron jak i dla narodu np. proces cyw. o objekt wartości miljonowej lub karny o przestępstwo zagrożone karą śmierci — uważa autor za nieodzowny — kolegjalny zespół sądzący, którego wyrokowanie jednakże nie będzie jak dotychczas uzależnione od głosowania czyli od przypadku, lecz przewodniczącym rozprawą muszą być zawarowane wyższe w porównaniu z wotantami (Beisitzer) uprawnienia tak w procesie cywilnym jak i karnym; nie będzie tu jednak ściśle przeprowadzona zasada wodza, bowiem wódz w innej dziedzinie — politycznej lub militarnej — sam rozstrzyga i zgodnie z tem postępuje a każdy swój błąd lub też jego skutki może również sam usunąć, — natomiast sędzia, rozstrzygając, stwarza tem samem ustalony i zakończony stan faktyczny i omyłki swojej ani jej skutków naprawić nie może; dlatego też sędzia musi mieć obok siebie kontrolę dla zapobieżenia omyłkom; stanowią ją właśnie wotanci i tym sposobem całe kolegjum sądzące jest zespołem „wodzów“ o różnych funkcjach: przewodniczący ma wykonywać, wotanci mu doradzają i baczą, by wyrokowanie nie było błędne; mają oni w tym względzie prawo sprzeciwu, w stosunku do którego przewodniczący powinien zaproponować rozstrzygnięcie, bądź nie wywołujące już żadnego sprzeciwu ze strony wotantów bądź pociągające tylko częściową ich opozycję. Jedynie tylko w dziedzinie karnej — wymiar kary, nawet o ile chodzi o karę śmierci, należy pozostawić wyłącznie uznaniu przewodniczącego, jako najbardziej zawodowo wykwalifikowanego sędziego.

Celem nadania należytej opieki życiu rodzinnemu, uważanemu powszechnie a więc i przez ustrój narodowo-socjalistyczny za najważniejszą podwalinę państwa, proponuje radca Amtsgericht'u d r. B o s c h a u z Berlina utworzenie sądów familijnych, odpowiadających przepisom, zawartym w B. G. B. odnośnie prawa familijnego; byłby to, zdaniem autora, rodzaj Amtsgericht'u o jednym sędzi; podlegałyby jego właściwości: niesporne sprawy — jak opieka nad nieletnim, adoptacja, ubezwłasnowolnienie i t. p.; sporne sprawy małżeńskie — w drodze postępowania polubownego jak również unieważnienie małżeństwa; sporne sprawy z tytułu opieki nad dziećmi, ponadto sprawy młodocianych przestępców i wreszcie ingerencja w sprawach dziedziczności. Obowiązki sędziego sądu familijnego pełniłby jeden z najbardziej obeznanych z pra-

wem familijnem i najdłuższą w tej dziedzinie mający praktykę sędzia; postępowanie odbywałoby się z urzędu; udział prokuratury — nie byłby jak dotychczas obowiązkowy a zależałby od uznania sędziego, którego wysokie kwalifikacje, zdaniem autora, dają dostateczną gwarancję obrony interesu publicznego; na postanowienia sędziego familijnego — służyłoby prawo zażalenia do Landgericht'u.

Odnośnie zadań i charakteru czynności sędziego wypowiadają swoje dezyderaty różni autorzy w specjalnych artykułach. Tak więc adwokat dr. von Schönberg z Drezna w artykule „Narodowo-socjalistyczne myśli w praktyce", zaznacza m. in., że sędzia nie powinien jak dotychczas oceniać stanu faktycznego sprawy przez pryzmat wymogów prawa, lecz przedewszystkiem uświadomić sobie jakby się przedstawiało w danym przypadku rozstrzygnięcie przyzwoitego, należycie myślącego przeciętnego człowieka. Gdy np. zachodzi obawa, że uwzględnienie żądania wierzyciela może zrujnować dłużnika lub odwrotnie — sędzia powinien rozważyć, która ze stron przedstawia więcej wartości dla państwa; dotychczasowy bezgraniczny w tym względzie, powiada autor, objektywizm sądów prowadzi do tego, że sądy rozstrzygają o rzeczach oderwanych a nie o losie człowieka.

Omawiając zmianę poglądów prawnych i jej wpływ na wyrokowanie, sędzia sądu okr. w Szczecinie dr. Benkendorff z żalem stwierdza, że liczne zmiany wprowadzone przez prawodawstwo ostatnich dwóch lat w różnych dziedzinach prawa — nie dotknęły np. zagadnień wiary, dobrych obyczajów i t. p., aczkolwiek siłą rzeczy zmiana poglądów prawnych i te zagadnienia swoiście zabarwiła; chodzi o to, by z czasem podstawy narodowego socjalizmu nadały tym zagadnieniom treść, odcinającą je od pojęć liberalizmu i obojętności pod względem narodowo-rasowym; do tego w pierwszym rzędzie powołany jest, zdaniem autora, sędzia, który w praktyce stosować będzie narodowo-socjalistyczne pojęcia prawne i który nigdy nie dopuści do tego, iżby jego wyrok nie był w zgodzie z ogólnonarodowemi poglądami w dziedzinie wiary i moralności.

Zająwszy się aktualną obecnie kwestją oddłużenia włościaństwa, sędzia Hahn z Dorum w oryginalnie zatytułowanym artykule „Sędzia oddłużeniowy" (Entschuldungsrichter) wskazuje na to, że sędzia ten przyczynić się powinien do zbudowania podstaw zdrowego gospodarstwa wiejskiego; walkę o ten ideał prowadzi się nie przy pomocy akt, komentarzy lub paragrafów, lecz przez ścisły związek sędziego z ludem i własną jego odpowiedzialność. W dziedzinie oddłużenia inicjatywa należy nie do stron, lecz do sędziego, który też powinien wejść z niemi w bezpośredni kontakt. Ujawniając inicjatywę oddłużeniową i współpracując z placówkami oddłużenia oraz przywódcami włościan, przyczyni się sędzia do podniesienia etyki płacenia i wypełniania zobowiązań, a dzięki temu gospodarstwa i przedsiębiorstwa wiejskie okażą się zdolne do życia.

W. N.

Nowy projekt sowieckiego kodeksu karnego

Jeden z wybitnych znawców Rosji Sowieckiej twierdzi, że Związek Sowiecki przeżywa obecnie typowy odwrót z pobojowisk „piatiletki" na tory mniejwięcej normalnego życia. Moment obecny jest dla rządzącej „wierchuszki" chwilą decyzji, — czy maszerować dalej, czy też pozostać na zdobytych dotychczas pozycjach.

Jeżeli przyjąć pod uwagę, że według doktryny sowieckiej „walka klas jest etyką sama przez się", sowiecki kodeks karny, będący zresztą jednem z narzędzi walki klasowej, staje się prawie jedyną gwarancją bezpieczeństwa publicznego. Z tego punktu widzenia kształtowanie się sowieckiego kodeksu karnego nabiera szczególnego znaczenia; lecz nawet i ta dziedzina, właściwie dość daleka od kwestji dnia dzisiejszego, wykazuje obecnie ten typowy „odwrót", a rozważania powyższe, oparte na rewaloryzacji pojęć poprzednio poniewieranych w Sowietach, jak „rodzina", „ojczyzna" i t. p., dają się całkowicie zastosować też i do dziedziny prawa, szczególnie karnego, nad którem prawowierna komunistyczna myśl prawnicza eksperymentowała od 1918 roku i wreszcie zatrzymała się na elaboracie z r. 1926, jaki ostatecznie uznany został przez teoretyków sowieckich za twór, zawierający „klasową treść prawa"; nie zaspokoił on jednak całkowicie komunistycznej myśli prawniczej, gdyż „nic potrafił wyłamać się z odziedziczonych form burżuazyjnych". Prawników tych drażniła formuła „nullum crimen sine lege", która miała rzekomo doprowadzić do tego, że „ścisłe wyliczanie składu przestępstw przeszkadzać zaczęło walce klasowej proletarjatu"; należało dać możność sądom sowieckim „w poszczególnych wypadkach nie sądzić danej osoby nawet wówczas, gdy popełniła ona przestępstwo, wskazane w wykazie przestępstw i przeciwnie, zmusić do sądzenia tej osoby wtedy, gdy dokonała ona czynu niebezpiecznego, aczkol-

wiek nieprzewidzianego w ustawie". W tym celu pod kierownictwem samego narkomjusta, czyli ministra sprawiedliwości Sowietów, Krylenki został przygotowany w 1930 roku projekt kodeksu karnego, który miał zabezpieczyć w maksymalnym stopniu „rozwój wszystkich sił twórczych proletarjatu i w tym celu podnieść do możliwej wysokości samodyscyplinę społeczną pracujących", z drugiej zaś strony „zapomocą ostrej represji złamać zwiększony opór ze strony klas posiadających".

Nowy kodeks karny miał być ujęty w ramy 71 artykułów zręcznie ułożonych, bez podziału kodeksu na część ogólną i szczególną, w ten sposób, że część szczególna została włączona do ogólnej przy wyliczaniu stosowanych do przestępców środków „nacisku bezpośredniego", oraz wychowawczopoprawczych i zbudowana nie na zasadzie wymienienia z jednej strony składu przestępstwa, z drugiej zaś — sankcji karnej, lecz na zasadzie podziału czynów na wyjątkowo, lub mniej niebezpieczne, według ich treści t. j. kontrrewolucyjnych, gospodarczych, służbowych, majątkowych i t. d. i stosowania do tych czynów „klasowych środków tłumienia", lub środków wychowawczo-poprawczych, wyliczonych w jednym z rozdziałów projektu. Za „nowe słowo" kodeksu karnego w 1926 r. teoretycy sowieccy uznali wyeliminowanie pojęcia „winy" i „kary" i tem samem przekreślenia ekwiwalentu odwetu. Z punktu widzenia prawnika sowieckiego, kara była jedynie środkiem obrony dyktatury proletarjatu, nie zaś „odkupieniem winy" przez winowajcę. Wyraz „kara" zastąpiony został wyrazami „środek obrony socjalnej". Coprawda zachwyty te spotkały się z krytyką nawet ze strony własnych szeregów, udawadniającą, że dopóki zachowane są formy procesu sądowego i materjalnego prawa karnego, zmiana terminologji będzie miała jedynie formalne znaczenie, i że sowiecki kodeks karny mimo wszystko jest tego samego typu, co kodeksy państw kapitalistycznych. Nie zwracając większej uwagi na te głosy krytyki, autorzy projektu oświadczali pod adresem swych przeciwników, że „za parę lat" i przeciwnicy przyznają im rację, „jeżeli zaś nie, tem gorzej dla tych przeciwników" i kończyli swe wywody romantycznym zwrotem o nadchodzącej erze, kiedy nowe reformy społeczne uczynią zbędnemi wszelkie ustawy. Tego rodzaju pogróżki pod adresem swych przeciwników w ustach naczelnego przedstawiciela sowieckiej Temidy i w dodatku bliskiego współpracownika Lenina były bardzo symptomatyczne i wskazywały wyraźnie na dalszy kierunek ewolucji sowieckiego kodeksu karnego.

Minęło lat pięć zaciekłych bojów — i cóż zostało „z tych lat pierwszej młodości"? Odpowiedź znajdujemy w ostatnim numerze miesięcznika „Sowietskoje Gosudarstwo" („Państwo Sowieckie"), poświęconego między innemi zagadnieniom prawa sowieckiego, w którym ten sam narkomjust Krylenko drukuje swój referat p. t.: „Projekt Kodeksu Karnego Związku S. S. R.". Wyżej przytoczone określenie obecnego stanu rzeczy w Sowietach, jako odwrotu z pobojowiska, znajduje tu całkowite potwierdzenie. Zamiast pogróżek pod adresem swych byłych przeciwników widzimy tu ton wybitnie pokutniczy, powoływanie się na „popełnione błędy", słowem znany obraz sowieckiego „kajania się", tak często spotykany w Sowietach, szczególnie wśród osób, których poglądy niezbyt odpowiadają obecnie panującym prądom. A zatem odwrót na całej linji — według rozkazu.

Nie można bez pewnego zażenowania czytać ustępów, poświęconych zasadniczym poglądom autora projektu K. K. z 1930 r., obecnie przezeń jednem pociągnięciem pióra przekreślanych i, co najważniejsze, uznawanych w pokorze za „błędne". Coprawda wszystkie te błędy zostały wytknięte przez „genjalny umysł towarzysza Stalina", ale trudno uwierzyć, że Krylenko istotnie szczerze poszedł do Canossy, tem bardziej, że prawie wszystko, czemu dotychczas hołdował, musiał uznać za „błąd kardynalny". Tak, naczelną myślą teoretyków sowieckiego prawa karnego była zasada, że ostre środki represji w stosunku do mas pracujących są niewłaściwe i w tym kierunku szedł komisarjat sprawiedliwości, wyjaśniając np., że drakońska ustawa z dn. 8 grudnia 1933 roku, dotycząca walki z nadużyciami, stosuje się przedewszystkiem do kierowników przedsiębiorstw, inżynierów i t. d., w żadnym zaś wypadku do robotników; zalecane wobec mas pracujących jedyne środki wychowawcze snać zawiodły, skoro Krylenko uznał pogląd ten za błędny, i to opierając się na zasadniczych poglądach Lenina, tak lekkomyślnie przez Krylenkę niezgłębionych, „o wzroście niebezpieczeństwa ze strony drobnoburżuazyjnego żywiołu, który występuje podczas rozbudowywania państwa socjalistycznego". Coprawda Lenin nigdy nie mógł przypuszczać, że po 17 latach istnienia tego państwa kwestja ta będzie odnośnie do mas pracujących aktualna, lecz uczeń Lenina, Krylenko, przyznaje obecnie, że „powstaje konieczność ostrych środków represji w stosunku do przedstawicieli tego mieszczańskiego żywiołu, nawet gdyby tymi przedstawicielami byli członkowie klasy pracującej".

Drugi błąd — usunięcie pojęcia „kary". „W chwili opracowywania kodeksu karnego — pisze Krylenko — baliśmy się przez wskrzeszenie terminu kara iść na rękę

żywym jeszcze w pojęciach mas wyobrażeniom o karze, jako odwecie i dlatego termin ten z kodeksu został usunięty; wróciliśmy więc w projekcie kodeksu 1935 r. do terminu „kara". Zrobiliśmy to z dwóch względów: praktycznego i teoretycznego. Praktycznie dlatego, że termin ten został przyjęty przez najszersze masy ludności, dla wszystkich jest zrozumiały i jasny. Używał go zawsze bez żadnego skrępowania Lenin, używa go też i tow. Stalin, a więc niema potrzeby pozbywać się go. Teoretycznie dlatego, że kara jest środkiem polityki kryminalnej, organicznie związanym z celami, do których dąży nasza polityka sądowa". Komunistyczna Akademja prawa karnego też uznała obecnie w ślad za Krylenką, że „próba wprowadzenia do prawodawstwa sowieckiego wzamian kar „środków obrony socjalnej", winna być uznana za niesłuszną i niedorzeczną (niesostojatielnoj), gdyż kara istnieje i winna istnieć w prawie sowieckiem".

Przy sposobności muszę zaznaczyć, że teorja, odrzucająca pojęcie kary jako odwetu-zemsty, była też podzielana i przez Lenina, lecz z zupełnie innych względów; Lenin odrzucał pojęcie „zemsty" jako oznakę słabości, gdyż „walczący wówczas mści się, gdy nie może przeciwnika zmiażdżyć". Jeżeli do tych słów Lenina dodać komentarz Krylenki o tem, że „stosowanie represji w tego rodzaju pojęciu, jest nawskroś celowe i nawskroś humanitarne" należy uznać, że narkomjust Krylenko, wskrzeszając w kodeksie 1935 r. pojęcie kary w znaczeniu „burżuazyjnych" kodeksów, wyraźnie zdradził swego nauczyciela.

Wreszcie „zasadnicza" kwestja: stopniowanie kar. Ileż pogardy, wstrętu budziło w prawnikach sowieckich to „dozowanie kar" — drobne ich „odważanie". Obecnie narkomjust zgadza się z tem, że pojęcie stopniowania represji jest w zasadzie celowe, z zastrzeżeniem, że nie powinno być zemstą za popełniony czyn. Narkomjust z goryczą stwierdza, że niestety znaleźli się teoretycy sowieccy, którzy żądali całkowitego przywrócenia dozowania i, co gorsza, przegłosowali go. „Czas pokaże, melancholijnie zauważa Krylenko, kto z nas ma rację". Nie dość na tem; nawet „rewolucyjne" połączenie części ogólnej i szczególnej okazało się niewłaściwem i sam Krylenko wyjaśnia nam: „powiedzieliśmy, że przestępstwa dzielą się na niebezpieczniejsze, które wskazują, że przestępca jest wrogiem klasowym, wobec czego zasługuje na środki ostrzejszego tłumienia (podawlenija), oraz na mniej niebezpieczne, które pociągają za sobą środki poprawczowychowawcze, wobec mniejszego niebezpieczeństwa sprawcy. Tego rodzaju podział był zgruntu niesłuszny, gdyż mechanicznie łączył kwalifikację przestępstw i przestępców z klasyfikacją represji, wynikiem czego była niewłaściwość polityczna, wiążąca sądowi ręce w jego walce praktycznej. Sądząc, naprzykład, robotników z właściwych artykułów ustawy z dnia 8 grudnia 1933 r., należałoby zaliczyć ich do kategorji wrogów klasowych i zastosować wysoką, ustawową represję, co byłoby niedorzecznością, gdyż wobec robotników zdrowy rozum dyktuje stosowanie środków wychowawczopoprawczych, a ustawa żąda stosowania środków tłumienia".

Niestety oprócz wyliczenia tych swych błędów i „kajania się" artykuł Krylenki nie zawiera konkretnych danych, dotyczących nowego projektu kodeksu karnego, lecz przytoczone są cztery zasady, na których winien on być zbudowany: 1) kodeks winien być dostatecznie giętki, a to w celu umożliwienia sądowi nietylko zastosowania represji w każdym konkretnym wypadku, lecz i stosowania represji w sposób nie krępujący sądu co do wyboru najbardziej celowego środka represyjnego w każdym poszczególnym wypadku, 2) kodeks musi być ścisły i, odpowiadając nowym warunkom czasu, nie dopuszczać jednocześnie szerokiego, swobodnego sędziowskiego uznania (usmotrenja), 3) kodeks powinien być odpowiednio surowy, ażeby „uderzać nielitościwie i ostro we wroga klasowego" i 4) winien być absolutnie zasadniczy w swych podstawach.

Mając na względzie tempo przemian, dokonywających się obecnie w strukturze i mentalności Sowietów, należy obawiać się, że, w razie odroczenia przyjęcia nowego kodeksu na dalsze lat pięć, Krylenko będzie mógł w 1940 roku powiedzieć o swych elaboratach na serjo to, co obecnie mówi żartobliwie w powołanym referacie, trawestując słowa poety: „kodeksy piszemy i piszemy, lecz ani dla siebie, ani dla nich pochwał nie słyszymy".

R. S.

Ustawodawstwo

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1935.

Nr. 31 — z dnia 26 kwietnia — *poz. 228* — rozp. Min. Skarbu z dn. 3 kwietnia o stosunku służbowym pracowników monopolów państwowych — z dniem ogłoszenia. *Nr. 33* z dnia 4 maja — *poz. 239 i 240* — rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 25 kwietnia: w sprawie zwinięcia Urzędu Depozytów Sądowych we Lwowie — obow. od 1 czerwca i w sprawie umarzania zaległych w postęp. cywil. należnych skarbowi państwa kosztów sądowych obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 34 — z dnia 8 maja — poz. *242* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 18 kwietnia w sprawie należytości o wpisie prawa własności (do 20 tys. zł. — 1% — najmniej 6 zł. — powyżej 20 tys. zł. — 200 zł. oraz 1/5% różnicy ponad 20 tys. zł.) dla przypadków, gdy uchwała sądu o wpisie zapadła po 15 kwietnia — ważne z dniem ogłoszenia; *poz. 245-6-7* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 30 kwietnia — w sprawie właściwości terytorj. wydziałów zamiejsc. Sądów Okręg. w Chojnicach i Toruniu (sprawy rejestrowe) — z dniem ogłoszenia, — w sprawie właściwości wydziału zamiejsc. w Białej Podlaskiej (zmiana granic terytor. sądów grodzk. w Łosicach i Międzyrzeczu) — obow. z dniem ogłoszenia i w sprawie liczby sędziów śledczych w Sądzie Okręg. w Katowicach (3 w Katowicach) obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 36 — z dnia 20 maja — *poz. 260* — obwieszczenie Min. Sprawiedl. z dn. 25-go kwietnia — ogłaszające jednolity tekst ustawy z dnia 29 marca r. 1926 — o prawie autorskiem, znowelizowanem ostatnio przez ustawę z dnia 22 marca (Dz. Ust. poz. 176).

Nr. 37 — z dnia 23 maja — *poz. 261* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 8 maja o zmianie planu umorzenia obligacyj serji I 5% państw. renty ziemskiej (za grunty wywłaszczone w trybie reformy rolnej) — obow. z dniem ogłoszenia; *poz. 262* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dnia 9 maja w sprawie Stałej Komisji Doradczej do ochrony przed pożarami i in. klęskami — w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 38 — z dn. 29 maja — *poz. 263* — rozp. Prezesa Rady Ministr. z dnia 14 maja — zawierające Regulamin Inwalidzkiego Sądu Administracyjnego, dotyczący organizacji i sposobu urzędowania tego sądu, — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 39 — z dn. 3 czerwca — *poz. 272* — rozporz. Rady Ministrów z dnia 23 maja w sprawie zmiany rozporz. z dn. 28 marca 1934 o należnościach za pełnienie czynności poza miejscem urzędowania i przeniesienie na inne miejsce służbowe, — obow. z dn. ogłosz.; *poz. 273* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 29 maja dotyczące emisji 3% pożyczki inwestycyjnej — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr. 40 — z dn. 5 czerwca — *poz. 275* — konwencja konsularna Polski z Bułgarją, podpisana w Sofji dn. 22 grudnia 1934 r. ratyfikowana przez Polskę dn. 26 maja r. b. Dz. Ust. poz. 194.

Nr. 41 — z dn. 8 czerwca — *poz. 278* — rozporz. Rady Ministrów z dn. 23 maja o ulgach dla dłużników Skarbu państwa z instytucyj prawa publicznego z tytułu należności prywatno-prawnych, mających charakter długów rolniczych — obow. z dn. ogłoszenia.

Nr. 42 — z dn. 13 czerwca — *poz. 282* — rozporz. Min. Rolnictwa i Ref. Roln. z dn. 24 kwietnia o przejęciu na rzecz Skarbu państwa na rachunek Funduszu Obrotowego Ref. Rol. niektórych wierzytelności państwowego Banku Rolnego oraz o umorzeniu i spłacie tych wierzytelności — w mocy z dn. ogłoszenia; *poz. 283* — rozp. Min. Przem. i Handlu z dn. 27 maja o wyłączeniu przemysłu ludowego, domowego i pracy chałupniczej z pod przepisów prawa przemysłowego — w mocy z dn. ogłosz.; *poz. 284* — rozporz. Min. Skarbu z dnia 31 maja w sprawie scalonego podatku przemysłowego od obrotów piwem, napojami winnemi; octem i drożdżami — ważne od 1 maja.

Nr. 43 — z dn. 19 czerwca — *poz. 290* — rozporz. Min. Rolnictwa i Ref. Rol. z dn. 6 czerwca o opłatach za scalenie gruntów i znoszenie służebności oraz za odrysy dowodów pomiarowych; *poz. 291* — rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 8 czerwca o opłatach w postępowaniu przed sądem rejestrowym — oba w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 44 — z dn. 22 czerwca — *poz. 298* — rozporz. Rady Ministrów z dn. 23 maja — o obowiązku zatrudniania inwalidów wojennych i wojskowych w przedsiębiorstwach państwowych — w mocy z dniem ogłoszenia.

Nr. 45 — z dn. 28 czerwca — poz. *305 i 306* — rozporządzenie Ministr. Spraw Wojskowych i in. z dn 18 września 1934 — dotyczące stosunków prawnych oraz odszkodowania w obszarach warownych i rejonach umocnionych — z mocą w 2 miesiące po ogłoszeniu.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 9 — z dn. 1 maja 1935 zawiera: zarządzenie Min. Sprawiedl. z dn. 25 kwietnia o depozytach sądowych (w sprawach cyw. i karnych) i okólnik Nr. 1761/II G. S./35 — z dn. 25 kwietnia w sprawie przechowywania w kasach sądowych cennych depozytów rzeczonych; uchwaloną przez Izbę Cyw. Sądu Najwyż. w całym składzie w dn. 17 grudnia 1934 r. zasadę prawną: „Przepisy art. 621 i nast. K. P. C. o wyjawnieniu majątku stosuje się także do dłużników, będących osobami prawnemi.

Nr. 10 — z dnia 14 maja — stanowi wydanie żałobne, związane ze śmiercią Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nr. 11 — z dnia 1 czerwca — zawiera zawiadomienie, że w Dz. Urzędowym Min. Skarbu Nr. 9/35 mieści się wykładnia ustawy o opłatach stemplowych, oraz wykaz uzupełniający zaliczek w znaczkach sądowych.

Nr. 12 — z dn. 15 czerwca — zawiera 3 uchwały Sądu Najwyższego całej Izby Cyw. z dn. 9 marca 1935 o tem, że na obszarze kodeksu cywil. austrjack. podstawę wpisu umownego prawa zastawu może stanowić wobec art. 82 o notarjacie akt notarjalny zeznany jednostronnie — nie stanowi jej zaś taki dokument prywatny; tejże Izby z dn. 20 lutego 1935, że powód na podstawie nakazu zapłaty (art. 463 § 1 K. P. C.) może żądać od komornika (sądu) wykonania zabezpieczenia dopiero po uzyskaniu klauzuli wykonalności; wybór sposobu zabezpieczenia należy do powoda przy zach. art. 851 i nast. K. P C. i że niezbędne jest opatrzenie klauzulą wykonalności orzeczeń natychmiast wykonalnych z samego prawa lub postanowienia sądu i to zarówno orzeczeń będących tytułami egzekuc. jak i tytułu zabezpiecz.; wreszcie tejże Izby z dn. 8 listopada 1934 r., że określenie w art. 33 i 34 rozporz. o wierzyt. w walut. zagr. (Dz. Ust. 59/34 poz. 509) wszelkie zobowiązania z umów ubezpieczeń — obejmuje również zobowiązania ubezpieczonego wynikające z pobrania zaliczek i pożyczek udzielonych pod zastaw polis.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu A. w Lublinie.

Termin do zgłoszenia zarzutów przeciwko opisowi i oszacowaniu nieruchomości.

Kwestja, czy zarzuty na opis i oszacowanie nieruchomości powinny być zgłaszane niezwłocznie komornikowi po dokonaniu opisu i oszacowania nieruchomości, czy też zarzuty te można zgłaszać w terminie późniejszym bezpośrednio do właściwego sądu grodzkiego, wywołuje w praktyce wiele wątpliwości, gdyż termin do zgłoszenia zarzutów nie jest w prawie egzekucyjnem wyraźnie oznaczony. Również piśmiennictwo prawnicze nie rozwiązuje zagadnienia powyższego jednolicie. Jeżeli weźmie się pod uwagę, jak wiele osób zainteresowanych jest w należytem oszacowaniu nieruchomości, oraz konsekwencje wadliwego oszacowania, to należałoby przyjść do wniosku, że sąd nie powinien sprawy tej traktować zbyt formalistycznie, lecz powinien zarzuty uznać za dopuszczalne tak długo, dopóki one mogą mieć wpływ na tok egzekucji, to jest aż do chwili zbadania akt sprawy egzekucyjnej przez sąd grodzki w myśl art. 684 K. P. C. Praktyka niektórych sądów jest jednak więcej rygorystyczna i dopuszcza zarzuty tylko do chwili zakończenia protokółu oszacowania przez komornika, chociaż strony przed spisaniem protokółu komornika nie zawsze są w stanie należycie sformułować i uzasadnić swe zarzuty. Strony powinny więc liczyć się z orzecznictwem sądowem i unikać zwłoki w zgłaszaniu zarzutów. W piśmiennictwie prawniczem powyższa kwestja jest omówiona szczegółowo.

Db.

Panu Sędziemu M. J. w Białej Podlaskiej.

1. P y t a n i e. *„Czy spółdzielnie wogóle, a w szczególności Spółdzielczy Bank z ogr. odp. są spółkami handlowemi, o których mowa w p. 5 § 2 art. 13. K. P. C.".*

O d p o w i e d ź: Spółdzielnia, bez względu na jej charakter i rodzaj odpowiedzialności, jest uważana za kupca w myśl art. 4 ust. o spółdz. (D. U. poz. 495/1934), stanowiącego, iż „spółdzielnię uważa się za handlującego w rozumieniu prawa handlowego"; przymiot handlującego nadany jest spółdzielni przez prawo bez względu czy w myśl art. 2 K. H. prowadzi ona przedsiębiorstwo zarobkowe, jest więc to jedynie nakazana przez ustawodawcę fikcja prawna, bynajmniej nie odpowiadająca istocie samej instytucji spółdzielni. Fikcja powyższa zrozumiałą staje się na tle ogólnych przepisów regulujących stosunki obrotu, gdyż ma na celu ochronę uczciwości i sumienności obrotu handlowego w szczególności, jeśli idzie o osoby trzecie, działające w dobrej wierze jako kontrahenci spółdzielni. Nadanie jednak spółdzielni przymiotu handlującego bynajmniej nie musi powodować podciągnięcia jej pod pojęcie spółki handlowej; art. 5 K. H., wyliczając szereg typów spółek handlowych, nie wspomina wogóle o spółdzielni, zaś wyliczenie powyższe uznane jest przez doktrynę polską za wyczerpujące. Zarówno Namitkiewicz (Kodeks Handlowy, Komentarz), jak i Wróblewski (Komentarz do Kodeksu Handlowego), Allerhand (Kodeks Handlowy, Komentarz), oraz Dziużyński (Kodeks Handlowy, Komentarz), zgodnie i wyraźnie oświadczają, iż spółdzielnia nie jest spółką handlową, gdyż nie wynika powyższe ani z przepisu ustawowego, ani też z jej istoty.

Przechodząc jednak do art. 13 § 2 p. 5 K. P. C., który poddaje kompetencji Sądu Okręgowego bez względu na wartość sporu między zarejestrowaną spółka handlową, a jej uczestnikami, zarządcami i t. p., dojść musimy do wniosku, iż pod przepis powyższy w żadnym przypadku nie można podciągnąć spółdzielni; argumentem, na którym opierać się będziemy, jest wyżej już podane uzasadnienie, a nadto całkowity

brak podstaw prawnych do traktowania spółdzielni za spółkę handlową w stosunkach wewnętrznych członków spółdzielni między sobą, lub w odniesieniu do spółdzielni; pamiętać należy bowiem zawsze, iż spółdzielnie posiadają przymiot handlującego jedynie na zewnątrz, wobec osób trzecich, nie zaś w stosunkach wewnętrznych, regulowanych w pierwszym rzędzie przepisami prawa spółdzielczego, a w dalszym planie — prawa cywilnego. Stąd też słusznem wydaje się poddanie sporów wewnętrzno-spółdzielczych właściwości sądów grodzkich na ogólnych zasadach kompetencyjności, rzekomy zaś argument zawiłości tych sporów nie może istotnie zaważyć na wypełnieniu przeciwną interpretacją braku wyraźnego przepisu o kompetencji. Nawiasem dodać należy, iż aczkolwiek zagadnienie wyżej podane stale podnoszone było przez sądy niższych instancyj, nie znalazło ono rozwiązania w orzecznictwie Sądu Najwyższego; Komentarze prawa spółdzielczego również milczą, zaś zainterpelowana w swoim czasie Rada Spółdzielcza do dnia dzisiejszego nie ogłosiła swej opinji.

2. Pytanie: *„Czy w sprawach rejestrowych, wszczętych przed 1 stycznia 1935 r. opłata od podań wynosi zł. 2 czy też zł. 3"*.

Odpowiedź: Przepis art. 121 przep. o koszt. sąd. co do stosowania dotychczasowych przepisów o koszt. sąd. do spraw wszczętych przed dniem 1 stycznia 1935 — nie może być brany pod uwagę w stosunku do pewnej kategorji spraw sądowych a między innemi również do spraw rejestrowych. Zgłaszanie do rejestru oraz całe postępowanie rejestrowe nie jest i nie może być traktowane jako spór cywilny (art. 121 p. o k. s.). Rejestracja nie jest sporem i nie posiada charakteru zwykłego postępowania sądowego uzależnionego od terminów, dokonywania pewnych czynności zależnych od woli stron, lub sądu, możności uprawomocnienia, zakończenia i t. p. instytucyj powszechnego prawa procesowego, trudno też mówić w zasadzie o zakończeniu sporu w którejś instancji, gdyż środki odwoławcze w postępowaniu rejestrowem posiadają raczej charakter wyjątkowy, nie będąc kontynuacją sporu zaczepioną przez jedną ze stron — a raczej administracyjnem zażaleniem zainteresowanej osoby na decyzję władzy; jest to instancyjność administracyjna, nie zaś sądowa. W tych warunkach dojść należy do wiosku, iż w zasadzie postępowanie rejestrowe dokonane jest całkowicie w chwili zarejestrowania danej firmy; po zarejestrowaniu nie toczy się postępowanie, lecz istnieje jedynie wpis do rejestru handlowego, nieograniczony żadnym ustawowym terminem. Powyższe pozwala nam na ustalenie, iż w sprawach rejestrowych wszczętych przed dniem 1 stycznia 1935 r. opłata od podań złożonych po tym terminie wynosić powinna zł. 2 (art. 41 p.o k. s.). Na powyższem stanowisku, jak zdołaliśmy ustalić w praktyce, stoi również Wydział II Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie, prowadzący w tym okręgu sądowym rejestr Handlowy.

A. D. S.

Panu Sędziemu J. S. w Wilnie.

Egzekucja z zaopatrzenia emerytalnego.

Jak należy ocenić stosunek § 11 Rozp. Rady Ministrów z dnia 28 maja 1934 r. (Dz. U. poz. 513) w sprawie wykonania ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych do art. 5 tejże Ustawy emerytalnej (w brzmieniu ustalonem w załączniku do obwieszczenia Ministra Skarbu z dnia 20 lutego 1934 r. (Dz. U. poz. 160), a z drugiej strony do art. 575 K. P. C. oraz art. II Przep. wprow. prawo o sąd post. egzekucyjnem?

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Pol. z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. Nr. 86, poz. 668 z 1933 r.) o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych w art. 5 ust. 1 porucza wykonanie Rozporządzenia Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu oraz innym ministrom we właściwym każdemu z nich zakresie działania, natomiast ust. 2 tegoż art. 5-go upoważnia Ministra Skarbu do ogłoszenia w Dzienniku Ustaw jednolitego tekstu ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. *z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych późniejszemi przepisami oraz Rozporządzeniem Prezydenta z dnia 28 października 1933 r.* Minister Skarbu, opierając się na tem upoważnieniu, ogłosił jako załącznik do obwieszczenia swego z dnia 20 lutego 1934 r. (Dz. U. poz. 160) jednolity tekst rzeczonej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem, *stanowiąc jednocześnie, iż podany w załączniku tekst ustawy obowiązuje od dnia 1 lutego 1934 r.* (a więc z mocą wsteczną). W tak ogłoszonym jednolitym tekście ustawy emerytalnej art. 5 wykazuje brzmienie niezmienione, według którego w interesującej nas kwestji zaopatrzenie emerytalne (uposażenie emerytalne, pensja wdowia i sieroca) oraz odprawy mogą uledz zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu *tylko z tytułu* alimentów, jako też zapowiedzeniu i zajęciu sądowemu lub administracyjnemu z tytułu należności *Skarbu Państwa.* — A zatem: tekst, ogło-

szony przez Ministra Skarbu z mocą obowiązującą od 1 lutego 1934 r., na mocy delegacji ustawodawczej z art. 5 ust. 2 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. poz. 668), stanowi lex specialis i pozostaje w sprzeczności z ogólną zasadą art. 575 § 1 K. P. C. co do zakresu egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego osób, będących w publiczno-prawnym stosunku służbowym.

Rozporządzenie Prezydenta, zawierające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem, weszło na zasadzie art. 864 K. P. C. (pierwotny art. 357) w życie *z dniem 1 stycznia 1933 r.*, z tą samą datą weszło w życie rozporządzenie Prezydenta, zawierające przepisy wprow. pr. o sąd. post. egzek. (art LXXIX). — Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem, obowiązująca w brzmieniu jednolicie ustalonem, z uwzględnieniem zmian, weszła w życie *z dniem 1 lutego 1934 r.* Postanowienie składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 27 października 1934 r. 3 K. 676/34 (w „Gazecie Sądowej Warszawskiej" z dnia 18 marca i 25 marca 1935 r.), chociaż powzięte na tle ustawodawstwa karnego, nie mniej rozważa kwestję na płaszczyźnie zasadniczej i staje kategorycznie na stanowisku, że dla zastosowania zasady: „lex posterior derogat priori" decydujące znaczenie posiada w naszym systemie prawodawstwa *data wejścia w życie ustawy,* dla oceny, którą z dwu ustaw uznać należy za późniejszą, przyczem data aktu ustawodawczego i data ogłoszenia go mają znaczenie jedynie pomocniczego środka interpretacyjnego.

W tych warunkach właściwego naświetlenia nabiera § *11 Rozp. wykonawczego z dnia 28 maja 1934 r.* (Dz. U. poz. 513); wydane na podstawie art. 109 i innych Ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem w brzmieniu Dz. U. poz. 160. — jak to już przedtem w artykule Dr. A. Thona w „Głosie Sądownictwa" w Nr.2/1935 słusznie zostało zaznaczone, powołane wyżej rozporządzenie wykonawcze, jako takie, nie może się ze skutkiem prawnym przeciwstawiać stanowi prawnemu w przedmiocie mocy obowiązującej art. 5 Ustawy emerytalnej, w całej jego rozciągłości. Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów z dnia 28 maja 1934 r. wprowadza w § 11 (1 i 3) interpretację cytowanego art. 5 Ustawy emerytalnej, *sprzeczną z jego istotnym tekstem,* zarówno pierwotnym jak i oryginalnym tegoż art. 5 z jednolitego tekstu Ustawy emerytalnej w brzmieniu, ustalonem obwieszczeniem Min. Skarbu z dnia 20 lutego 1934 r. na zasadzie delegacji ustawodawczej.

Treść § 11 rozp. Rady Min. z dnia 28 maja 1934 r. sprzeczna jest z obowiązującą ustawą emerytalną, która — w brzmieniu ustalonem z uwzględnieniem nowelizacji w Dz. U. poz. 160 z 1934 r. stanowi lex posterior względem art 575 K. P C. oraz względem art. II Przep. wprow. prawa o sąd. postęp. egzekucyjnem, *a zatem uznać należy, że jest to lex specialis, i to posterior, w stosunku do art. 575 K. P. C. i posiada jako taka moc obowiązującą.* Rozp. Rady Ministrów z dnia 28 maja 1934 r. w § 11 wskazuje na istniejącą tendencję rozciągnięcia mocy obowiązującej art. 575 K. P. C. także na zaopatrzenie emerytalne osób, pozostających w publiczno-prawnym stosunku służbowym, — lecz może to nastąpić *jedynie* w drodze *ustawowej* nowelizacji Ustawy emerytalnej. Rozporządzenie *wykonawcze* nie może jednak stawać w sprzeczności z aktem *ustawodawczym.* Jeżeli zaś § 11 rozp. wykonawczego miał na celu *uchylenie trzykrotnie uchylonego ewentualnego przeoczenia ustawodawcy*[1]), to uznaćby należało, że obrany sposób korektury *nie* jest prawnie skuteczny; korektury należało dokonać w drodze aktu ustawodawczego. *W obecnym momencie* dla usunięcia stanu niepewności prawnej w tym kierunku oraz w celu ustalenia dla praktyki sądowej ujednostajniającej wykładni, uznać należy za pożądane *możliwie rychłe ustalenie wyżej przytoczonej tezy co do wykładni art. 5 Ustawy emerytalnej w trybie art. 41 pr. o ustr. s. powszechnych.*

Dr. A. Th.

Panu R. C. w Łodzi.

1) Zażalenie w sprawie zaliczki na koszty dowodu.

Zagadnienie, czy na postanowienie z art. 258 K. P. C., zawierające oznaczenie, która ze stron ma złożyć zaliczkę na koszty przeprowadzenia dowodu, w jakiej wysokości i w jakim terminie, służy stronie zażalenie, powinno być rozstrzygnięte twierdząco, mimo, że postanowienie to jest tylko wynikiem postanowienia o dopuszczeniu dowodu, co do którego art. 253 § K. P. C. wyłącza zażalenie. Odpowiedź przecząca, oparta na łączności pomiędzy przeprowadzeniem a dopuszczeniem dowodu, ustąpić powinna rozważeniu, że istnieją specjalne przyczyny, które uzasadniają wyłączenie odrębnego zażalenia na postanowienie o dopuszczeniu lub odmowie dopuszczenia dowodu. Należyta ocena potrzeby dowodu jest bowiem możliwa tylko po rozpatrzeniu wszystkich okoliczności sprawy; sąd drugiej instancji, dopuszczając dowód lub odmawiając go

---

[1]) 1) por. cytowany artykuł dra A. Thona: „O egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego. Art 575 K. P. C wobec art. 5 Ustawy emerytalnej".

przed rozpoznaniem istoty sprawy w pierwszej instancji, przesądzałby więc często rozstrzygnięcie sprawy przez sąd pierwszej instancji. Taki tryb postępowania nie odpowiadałby zasadzie że sądy powinny rozpoznać sprawę kolejno w toku instancji, nie zaś sąd wyższej instancji wcześniej niż sąd pierwszej instancji. Te względy, wyłączające przedsąd drugiej instancji w kwestji dopuszczenia dowodu, nie istnieją, gdy chodzi tylko o rozpoznanie, które ze stron w jakiej wysokości i w jakim terminie ma złożyć zaliczkę na koszty już dopuszczonego, a więc przez sąd pierwszej instancji uznanego za potrzebny dowodu.

2) Skarga wzajemna.

Chcąc ustalić, jaką formę powinno mieć orzeczenie drugiej instancji, uchylające wyrok pierwszej instancji o zasądzeniu od pozwanego na rzecz powoda dochodzonego roszczenia wraz z postanowieniem pierwszej instancji o odrzuceniu pozwu wzajemnego dla braku przesłanek ustawowych dopuszczalności takiego pozwu, trzeba sobie przedewszystkiem uprzytomnić, jakie brzmienie powinien mieć wyrok pierwszej instancji, wydany po rozpoznaniu pozwu głównego i pozwu wzajemnego.

Najbardziej celową jednak mało rozpowszechnioną jest np. forma następująca: „Sąd... orzeka: I) Powodowi służy przeciwko pozwanemu roszczenie o 2000 zł. z 10% odsetkami od 1 lipca 1934; II) Pozwanemu służy przeciwko powodowi roszczenie wzajemne o 1500 zł. z takiemiż odsetkami, wobec czego... III) Sąd zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 500 zł. z 10% odsetkami od 1 lipca 1934 oraz koszty sporu w kwocie... IV) Z dalej idącemi żądaniami pozwu głównego i pozwu wzajemnego strony pozostają oddalone".

Ustalenie w sentencji wyroku istnienia i wysokości roszczenia powoda (I) oraz istnienia i wysokości roszczenia strony pozwanej (II) daje tę korzyść, ze strony uzyskują co do dochodzonych roszczeń prawomocne orzeczenie sądowe (art. 382 K. P. C.), któregoby nie osiągnęły, gdyby sąd, jak się to nieraz dzieje, zamieścił w sentencji wyroku tylko orzeczenie wskazane pod III) a ustalenie o istnieniu i wysokości wzajemnych roszczeń stron przeniósł do uzasadnienia wyroku. Jeżeli sąd pierwszej instancji, jak w zapytaniu Pańskiem podano, zasądza dochodzone przez powoda roszczenie a odrzuca pozew wzajemny pozwanego dla braku przesłanek proceduralnych do wniesienia pozwu wzajemnego, sentencja orzeczenia pierwszej instancji powinna opiewać: „Sąd... I) zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2000 zł. z 10% odsetkami od 1 lipca 1934 oraz koszty sporu w kwocie... II) odrzuca pozew wzajemny pozwanego przeciwko powodowi o zapłatę kwoty 1500 zł. z odsetkami".

Pozwany, zaskarżając orzeczenie podane pod II), zaskarżyć może jednocześnie orzeczenie podane pod I), z dwojakich przyczyn, a mianowicie albo 1) zarzuci, że roszczenie podane pod I) nigdy prawnie nie powstało, albo 2) przyzna, że roszczenie to wprawdzie powstało, jednak częściowo wygasło co do kwoty 1500 zł. z odsetkami wskutek potrącenia z pretensją pozwanego dochodzoną skargą wzajemną. Środek odwoławczy pozwanego będzie ad I) apelacją, zaś ad II) zażaleniem. Pozwany, chcąc te środki odwoławcze wnieść w piśmie wspólnem, musi zachować termin z art. 419 K. P. C. Sąd drugiej instancji, rozpatrzywszy na tych zasadach oparte środki odwoławcze pozwanego, może przyjść np. do przekonania, a) że powód nie wykazał dostatecznie istnienia i wysokości swego roszczenia, podanego pod I) tudzież że warunki proceduralne pozwu wzajemnego były dane, albo np. b) że roszczenie podane pod I) wprawdzie powstało lecz wygasnąć mogło wskutek wzajemnego roszczenia strony pozwanej, przez sąd pierwszej instancji co do istoty sprawy wcale nie rozpoznanego. Inne możliwe wyniki badania sprawy przez sąd drugiej instancji pozostawiamy na uboczu. W przypadku *a* orzeczenie drugiej instancji będzie opiewało, że uchylone zostaje orzeczenie pierwszej instancji w całości i sprawa zwrócona do tej instancji do ponownego rozpoznania tak pozwu głównego jak i pozwu wzajemnego. Sąd drugiej instancji mógłby wprawdzie w myśl art. 412 K. P. C. sam rozpoznać sprawę z pozwu głównego. Nie byłoby to jednak zazwyczaj celowe, gdy orzeczenie o pozwie głównym zależy od orzeczenia o pozwie wzajemnym, tudzież, gdy w sprawach z obu pozwów są do przeprowadzenia te same dowody. Zwrócenie sprawy z pozwu wzajemnego, której istoty sąd pierwszej instancji wcale nie rozpoznawał, byłoby uzasadnione w przepisach art. 408 K. P. C. W przypadku b), w którym powstanie roszczenia głównego zostało przez sąd drugiej instancji ustalone a chodzi tylko o to, czy roszczenie to wygasło przez potrącenie z roszczeniem wzajemnem, niema potrzeby zwracania sprawy do pierwszej instancji celem rozpoznania istnienia roszczenia głównego lecz jedynie celem rozpoznania zasadności roszczenia wzajemnego oraz potrącenia. Orzeczenie drugiej instancji będzie więc opiewało, że uchyla się zasądzenie pozwanego na zapłatę powodowi dochodzonego roszczenia oraz odrzucenie pozwu wzajemnego i zwraca się sprawę w tym zakresie sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, w uzasadnieniu jednak wypadnie zaznaczyć, że

powstanie i wysokość roszczenia głównego zostały już przez sąd drugiej instancji ustalone, że zatem sąd pierwszej instancji sprawy tego roszczenia nie ma ponownie rozpoznawać.

Panu P. M. w Kaliszu.

1) Niejawne posiedzenia jednoosobowe.

Na pytanie: „Czy dopuszczalne są niejawne posiedzenia jednoosobowe podług K. P. C."? odpowiedzieć można tylko twierdząco. Pojęcie posiedzeń niejawnych w K. P. C. jest dwojakie. Pod pojęcie to podpadają: 1) posiedzenia, które odbywają się bez wezwania stron i na których udział stron nawet nie byłby dopuszczalny [są to np. posiedzenia przewidziane w art. 53 (spór o właściwość), 193 i 194 (podjęcie zawieszonego postępowania). 213 (odrzucenie pozwu), 369 (sprostowanie wyroku). 399, 400 (apelacja), 421 (zażalenie), 429, 431 (kasacja), 451, 452 (wznowienie), 843 (zarządzenie tymczasowe)] oraz 2) posiedzenia, na które strony są wzywane i w których brać mogą udział, do których jednak dostęp dla publiczności jest wyłączony (art. 196 i nast. K. P. C.). Oczywistą jest rzeczą, że posiedzenia niejawne w wymienionych tu sprawach, o ile nie dotyczą wyłącznie postępowania w instancji drugiej lub trzeciej, mogą się zdarzyć także w postępowaniu w pierwszej instancji i że niema ustawowego powodu do wyłączenia ich w tem postępowaniu.

W czasie prac nad projektem K. P. C. Komitet redakcyjny Komisji Kodyfikacyjnej wychodził z założenia, że w sądzie okręgowym sprawy sporne będą w zasadzie rozpoznawane w składzie trzech sędziów. Jakkolwiek już wówczas w sądach okręgowych istniało w pewnych granicach sądownictwo jednoosobowe, uważano, że sądownictwo jednoosobowe wprowadzone zostało tylko przejściowo i że ustąpi ono wkrótce sądownictwu trzyosobowemu. Przy wydawaniu K. P. C. w roku 1930 nie można też było przewidzieć, że sądownictwo jednoosobowe w sądach okręgowych zostanie tak znacznie rozszerzone, jak się to stało na zasadzie art. 74 rozporządzenia Prez. Rzp. z dnia 23 sierpnia 1932 Dz. U. R. P. poz. 661. Stąd więc pochodzi. że sprawa niejawnych posiedeń jednoosobowych, która dopiero na zasadzie noweli nabrała znacznej aktualności, istotnie może nie jest z pożądaną ścisłością w K. P. C. unormowana. W braku kazuistycznych przepisów o posiedzeniach niejawnych sądy kierować się muszą przy zarządzaniu i przeprowadzaniu posiedzeń niejawnych, podpadających pod wyżej wymienioną kategorję 1), ogólnemi zasadami prawa o posiedzeniach jawnych, o ile z natury rzeczy nie wynika coś innego. W odróżnieniu np. od posiedzeń jawnych, na które strony się wzywa, co do których zatem stronom należy podać miejsce i czas posiedzenia (art. 164), jest uprzednie wyznaczenie terminu posiedzenia niejawnego w sprawach kategorji pierwszej rzeczą zbędną, bo stronom terminu tego się nie komunikuje a sędzia, zamiast wyznaczać sobie samemu termin, może zaraz przystąpić do rozpoznania sprawy, która polega na zapoznaniu się z aktami sprawy, rozważeniu przepisów prawa, jakie mają być zastosowane i zredagowaniu postanowienia wraz z uzasadnieniem na piśmie. Również zbędną jest rzeczą przybieranie do jednoosobowych posiedzeń niejawnych protokólanta, gdyż na posiedzeniach tych nie mogą zajść zdarzenia, któreby według art. 175 K. P. C. wymagały zaprotokółowania. Nazwisko sędziego podane być musi w postanowieniu (art. 348 i 378 K. P. C.). Nie jest także potrzebne sporządzanie wokandy dla jednoosobowych posiedzeń niejawnych, ani obecność przy nich woźnego. Wydane na posiedzeniu niejawnem postanowienie sąd według zasad art. 376 § 2 K. P. C. doręcza stronom. Niejawne posiedzenia jednoosobowe kategorji drugiej (t. j. posiedzenia, odbywające się przy drzwiach zamkniętych) nie różnią się — poza nieobecnością publiczności — od posiedzeń jawnych, nie wymagają zatem osobnego omówienia.

2) Uchylenie wyroku pierwszej instancji.

Odmiennie od terminologji, używanej pod rządem rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego, sąd drugiej instancji ma w myśl art. 408 § 2 K. P. C. tylko wówczas w swym wyroku zaznaczyć, że uchyla wyrok pierwszej instancji, jeżeli zwraca sprawę temuż sądowi do rozpoznania istoty sprawy. Jeżeli zaś sąd drugiej instancji sam orzeka co do istoty sporu inaczej, niż to uczynił sąd pierwszej instancji, natenczas ma on użyć wyrażenia, że zmienia wyrok pierwszej instancji, nie zaś, że wyrok ten uchyla.

3) Zmowa licytantów.

Zarzut zmowy pomiędzy licytantami (art. 283 Kod. Karn.) bywa zgłaszany bardzo często, jednak rzadko okazuje się uzasadnionym. Jeżeli zarzut taki zostanie w toku postępowania egzekucyjnego zgłoszony, natenczas sąd cywilny powinien rozważyć, czy zarzut ten wydaje się trafny. W przypadku twierdzącym sąd cywilny może mieć według art. 240 K. P. K. jedynie obowiązek zawiadomienia prokuratora o czynie karal-

nym. Nie ma natomiast ani według tego artykułu ani według art. 197 p. 4 K. P. C. i art. 525 K. P. C. obowiązku zawieszenia postępowania. Art. 197 p. 4 K. P. C. pozostawia bowiem w razie ujawnienia czynu karalnego ocenie sądu cywilnego, czy postępowanie zawiesić. Zawieszenie postępowania egzekucyjnego w takich przypadkach nie byłoby celowe, gdyż spowodowałoby zwłokę w zakończeniu postępowania egzekucyjnego, nadto sąd cywilny rozporządza dostatecznemi środkami dowodowemi dla ustalenia istnienia lub nieistnienia zmowy a wyrokiem uniewinniającym sądu karnego nie byłby związany (art. 7 K. P. C.).

4) Egzekucja z ułamkowej części nieruchomości.

Sprawa egzekucji z ułamkowej części nieruchomości nie została w prawie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem jednolicie dla całego obszaru Rzeczypospolitej unormowana (art. 655 K. P. C. i art. XXXII przepisów wprow. prawo o sądowem post. egz.). Różnice w dzielnicowych prawach materjalnych o współwłasności oraz różnice w dzielnicowych prawach hipotecznych stanęły temu na przeszkodzie. Pogląd prawny, który wyrobił się pod rządem rosyjskiej u. p. c., że wierzyciel, mający hipotekę na całej nieruchomości, a tytuł egzekucyjny tylko przeciwko jednemu ze współwłaścicieli, może wdrożyć egzekucję z całej nieruchomości, napotyka ze stanowiska polskiego prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem na wątpliwości, albowiem według zasad tego prawa egzekucja może być wszczęta tylko przeciwko osobie, która w klauzuli wykonalności jest wskazana jako dłużnik, nie zaś przeciwko osobom innym. Zaczyna się więc wyrabiać zdanie, że wierzyciel powinien w takich przypadkach uzyskać tytuł egzekucyjny i klauzulę wykonalności przeciwko wszystkich współwłaścicielom albo zająć prawa swego dłużnika do podziału nieruchomości (art. 644 K. P. C.) i przeprowadzić jej podział. Wątpliwości te nie zostały dotychczas w sposób autorytatywny usunięte. Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło się o ich wyjaśnienie do Sądu Najwyższego. Mniemać należy, że Sąd Najwyższy w niedługim czasie wątpliwości te rozpozna na posiedzeniu plenarnem swej Izby Cywilnej.

5) Spory o rozgraniczenie.

Jakkolwiek przepisy K. P. C. o rzeczowej właściwości sądu (art. 10 i 13) nie dają podstawy do przyjęcia, aby sprawy o rozgraniczenie należeć miały do wyłącznej właściwości sądów okręgowych, to jednak z utrzymania w artykule XVII § 1 p. 9 przepisów wprowadzających K. P. C. w mocy normy p. 1 załącznika I do art. 1400 ros. u. p. c., według której sprawy o rozgraniczenie, w tym załączniku orzecznictwo sądów powszechnych zastrzeżone, należą do jurysdykcji sądów okręgowych, możnaby przy literalnej wykładni tekstu prawa wysnuć wniosek, że jurysdykcja sądu okręgowego z p. 1 tego załącznika nie doznała zmiany przez wejście w życie K. P. C. Przy tej wykładni prawa byłoby ze stanowiska art. 52 § 2 K. P. C. nawet rzeczą wątpliwą, czy strony mogłyby umową poddać sprawy o rozgraniczenie pod właściwość sądu grodzkiego.

6) Opłaty za doręczenia.

W kwestji, czy w sprawach cywilnych w postępowaniu przed sądem wezwanym lub przed sędzią wyznaczonym pobierane być mają opłaty za poszczególne doręczenia, wypadnie, zdaniem naszem, odróżnić, czy chodzi o sprawę, wszczętą po 1 stycznia 1935, czy też o sprawę dawniejszą. Co do spraw nowych, podlegających opłacie stosunkowej za doręczenie (§ 5 rozporządzenia z 17 grudnia 1934 Dz. U. R. P. poz. 972) lub opłacie stałej z § 6 tego rozporządzenia, okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z 24 grudnia 1934 Nr. 1742/I C/34, ogłoszony w dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z r. 1935 Nr. 1 str. 19, zaznacza w p. 2 wyraźnie i ogólnie, że nie należy pobierać żadnych dalszych opłat za poszczególne doręczenia. Wynika z tego, że w tych sprawach i za doręczenia w postępowaniu przed sądem wezwanym lub sędzią wyznaczonym nie pobiera się żadnej szczególnej opłaty. Natomiast w sprawach wszczętych przed dniem 1 stycznia 1935 należy (p. 6 powyższego okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości) pobierać opłaty za doręczenia według przepisów dotychczasowych, zatem także w postępowaniu przed sądem wezwanym lub sędzią wyznaczonym osobną opłatę za każde poszczególne doręczenie. Tylko do tych spraw odnosić się może przepis ustępu 2 § 11 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 17 grudnia 1934, który to paragraf dotyczy jedynie spraw wymienionych w § 7 tego rozporządzenia.

Panu F. G. w Pińsku.

1) Udział biegłych w przetargu.

Biegły jest z mocy ustawy od przetargu wyłączony, jeżeli dokonywa oszacowania w terminie licytacyjnym (art. 588 § 2 K. P. C.), gdyż wówczas jest on na licytacji

obecny w charakterze urzędowym. Pozatem udział biegłego w licytacji nie jest ustawowo zabroniony. Wyjątkowo może on być nawet dla stron korzystny, jeżeli biegły przyczyni się do podwyższenia ceny nabycia. Naogół udział biegłego w przetargu nie jest atoli pożądany, gdyż wywołać może podejrzenia o stronniczość przy szacowaniu. Biegły, który bierze udział w przetargach, powinien być z listy stałych biegłych skreślony i przez komornika do oszacowań nie wzywany.

2) Umorzenie egzekucji z nieruchomości.

Według ogólnych zasad art. 508 § 2, 561 § 3 i 4 K. P. C. umorzenie egzekucji w przypadkach z art. 711 K. P. C. należy do komornika, a nie do sądu.

3) Protokół licytacji.

Sporządzenie protokółu z licytacji nieruchomości należy tak, jak sporządzenie protokółu z każdej innej czynności egzekucyjnej, do komornika (art. 548 K. P. C.), a nie do sądu. Zarzuty z powodu czynności komornika, zgłoszone podczas licytacji (art. 712 K. P. C.) wpisać ma do protokółu komornik pod nadzorem sędziego (art. 698 K. P. C.). Prowadzenie osobnego protokółu o tych zarzutach przez sędziego jest rzeczą zbędną.

4) Wycofanie tytułu egzekucyjnego.

Jeżeli wierzyciel, wycofując od komornika tytuł egzekucyjny, złożył oświadczenie, że umarza egzekucję (art. 561 § 1 p. 2 K. P. C.), natenczas w razie ponownego przedstawienia przez wierzyciela tytułu egzekucyjnego komornikowi , komornik musi nanowo skierować do dłużnika wezwanie z art. 654 K. P. C. Jeżeli jednak wierzyciel przy wycofywaniu tytułu egzekucyjnego nie złożył zaświadczenia o umorzeniu egzekucji, natenczas komornik, otrzymując tytuł egzekucyjny spowrotem, nie ma obowiązku ponawiania cznności egzekucyjnych poprzednio dokonanych.

6) Wydanie ruchomości, przejętych przez wierzyciela.

Oświadczenie wierzyciela, że przejmuje w myśl art. 616 lub 617 K. P. C. ruchomości, niesprzedane na licytacji, traci tylko wtenczas moc, jeżeli wierzyciel nie złoży ceny nabycia w terminie oznaczonym art. 612 i 613 K. P. C. Sama zwłoka wierzyciela w odbiorze rzeczy przejętych nie powoduje umorzenia egzekucji, jeżeli wierzyciel złożył cenę nabycia w terminie.

7) Wynagrodzenie adwokata.

Według ogólnych zasad art. 110 i 525 K. P. C. adwokat, będący pełnomocnikiem wierzyciela, może zgłosić komornikowi swe roszczenie o wynagrodzenie za działalność w postępowaniu egzekucyjnem nawet przy ostatniej czynności egzekucyjnej, poprzedzającej wydanie sumy wyegzekwowanej. Nie traci adwokat swego roszczenia przez to, że nie zgłosił go we wniosku o wszczęcie egzekucji.

8) Wynagrodzenie komorników za ściąganie grzywien.

Okólniki Ministerstwa Sprawiedliwości zawarte w dzienniku urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 2/30 i Nr. 14/32 w sprawie egzekucji grzywien nie zostały dotychczas odwołane.

Panu J. Br.

1) Skarga na czynność komornika.

Sąd grodzki, rozpoznając skargę na czynność komornika, może zaskarżoną czynność komornika nietylko uchylić i nakazać ponowne jej dokonanie, lecz może ją wprost zmienić, gdyż prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem nie zawiera w tej mierze żadnych ograniczeń co do treści orzeczenia sądowego. Jeżeli więc sąd uważa termin, wyznaczony przez komornika na zasadzie art. 817 K. P. C. dłużnikowi do spełnienia czynności, za zbyt krótki, może sam wyznaczyć termin dłuższy.

2) Termin do wykonania warunków licytacyjnych.

Przywrócenie uchybionego bez winy nabywcy terminu do dopełnienia warunków licytacyjnych jest według ogólnych zasad art. 185, 186 i 525 K. P. C. dopuszczalne.

3) Rękojmia.

Niema zarzutów przeciwko Pańskiemu zdaniu, że z rękojmi utraconej (art. 693 § 1 K. P. C.) należy pobrać także nieuiszczone przez nabywcę opłaty stemplowe od przybicia i opłatę sądową.

4) Opłata od tytułu wykonawczego.

Według art. 44 i 45 przepisów o kosztach sądowych z r. 1934 należy uiścić za klauzulę wykonalności w sądzie grodzkim opłatę w kwocie 50 gr. oraz za wypis sentencji wyroku, na którym klauzula wykonalności ma być umieszczona, opłatę w kwocie 2 zł.

Db.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W d. 13 czerwca odbyło się kolejne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I) Po odczytaniu i przyjęciu protokółów posiedzeń Prezydjum z dn. 9 i 13 maja omówiono kwestje, związane z wykonaniem powziętych uchwał, przyczem zwrócono uwagę na konieczność niezwłocznego wypłacania asygnowanych kwot; co się tyczy sumy tysiąca złotych, przeznaczonych uchwałą z d. 13 maja na potrzeby szkolnictwa powszechnego Ziemi Wileńskiej, to uznano za wskazane przesłanie tej sumy do Kasy Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego; II) uchwalono wezwać za pośrednictwem Zarządów Kół i Oddziałów Zrzeszenia wszystkich sędziów i prokuratorów do indywidualnego *uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego* w drodze wzięcia udziału w *dobrowolnej składce* w wysokości 5% całkowitego miesięcznego uposażenia (względnie w 5 ratach miesięcznych) do rozporządzenia Naczelnego Komitetu; III) przyznano *dwie pożyczki z Funduszu „D"* — 400 zł. (Lwów) i 500 zł. (Grudziądz); trzy podania pozostawiono bez uwzględnienia; w jednym wypadku odroczono termin spłaty; IV) uchwalono udzielić *Kołu w Grudziądzu* z funduszów ogólnych Zarządu Głównego *pożyczkę dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej* w sumie tysiąca złotych; V) wysłuchano sprawozdania przewodniczącego Komisji Uposażeniowej kol. S. Idźkowskiego w sprawie memorjału, dotyczącego zwiększenia *dodatku lokalnego* dla sędziów i prokuratorów Apelacji Katowickiej; VI) przyjęto do wiadomości odroczenie przez *Polską Akademję Literatury* do października 1935 r. terminu zgłaszania wniosków w przedmiocie odznaczenia *wawrzynem akademickim* i VII) wysłuchano referatu sekretarza kol. H. Poźniaka w przedmiocie korespondencji bieżącej i jej załatwienia.

Koło w Warszawie

W d. 15 — 16 czerwca staraniem Zarządu Stołecznego Koła Zrzeszenia zorganizowana została wycieczka - pielgrzymka do Krakowa, w której wzięło udział przeszło 500 osób — członków Koła Warszawskiego i ich rodzin, a także członków Warszawskiego Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych, Zrzeszenia urzędników sądowych i innych. Po przybyciu do Krakowa udali się wszyscy na Wawel do krypty Św. Leonarda dla oddania czci prochom Marszałka Piłsudskiego a następnie na Sowiniec celem uczestniczenia w sypaniu Kopca im. Józefa Piłsudskiego. W drugim dniu pobytu w Krakowie poza zwiedzaniem miasta urządzone zostały równolegle dwie wycieczki: do Ojcowa i do Wieliczki. Wybitną pomoc przy rozlokowaniu przybyłych i różnorodne ułatwienia w czasie dwudniowego pobytu w Krakowie okazało sądownictwo miejscowe z Prezesem Zarządu Oddziału Dr. A. Jendlem i Wiceprezesem dr. M. Kostołowskim na czele, za co należy wyrazić pod ich adresem serdeczne podziękowania.

Polski Komitet Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi

W d. 6 czerwca w lokalu T-wa Prawniczego odbyło się pod przewodnictwem prof. K. Lutostańskiego posiedzenie Komitetu Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi. Sekretarz Komitetu doc. dr. S. Borowski złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności dotychczasowej Sekretarjatu Komitetu (pod kierownictwem Przewodniczącego i jego zastępcy). I) Podjęto pracę nad przygotowaniem *wykazu czasopism i instytucyj prawniczych słowiańskich.* II) Przystąpiono do *wymiany wydawnictw*, przyczem akcja ta objęła narazie wymianę „Themis polskiej" ze „Sbornikiem Ved Pravnich a Statnich" oraz Komitetu naszego z T-wem Naukowem im. Safaŕika w Bratislavie, redakcją „Slovenskego Pravnika" (Ljubljana), z prawnikami bułgarskimi i bibljoteką parlamentu czeskosłowackiego. Pozatem Komitet nasz wysłał „Exposé Sommaire"—do bibljoteki parlamentu czechosłowackiego, 10 egz. Polskiego Ko-

deksu Karnego 1932 r. do instytucyj prawniczych bułgarskich, 10 egz. tegoż kodeksu oraz sprawozdania Polskiej Komisji Współpracy Prawniczej Międzynarodowej do Sekretarjatu Stałego Komitetu Kongresów Prawników Jugosłowiańskich. III) Celem rozwinięcia i ujednostajnienia działalności prawnictwa polskiego w zakresie współpracy z krajami słowiańskiemi zgodnie z uchwałą Komitetu z d. 18 grudnia 1934 r. przedsięwzięto starania co do *zorganizowania miejscowych Komitetów prowincjonalnych* w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i Katowicach; dotychczas zorganizował się taki Komitet tylko *w Poznaniu* pod przewodnictwem prof. A. Peretiatkowicza; osoby, proszone o zorganizowanie podobnych Komitetów w innych środowiskach prawniczych, na pisma Komitetu w tej sprawie z d. 28 lutego r. b. dotąd jeszcze odpowiedzi nie udzieliły. IV). W sprawie *Drugiego Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich* Prezes naszego Komitetu prof. L. Lutostański otrzymał pismo od prof. Kumanieckiego z Krakowa, który w charakterze Przewodniczącego I-go Zjazdu P. P. Sł. miał zwołać zebranie 12 przedstawicieli 4 państw słowiańskich (po 3 od każdego) celem ustalenia miejsca i terminu następnego Zjazdu (Kongresu). Prof. Kumaniecki w piśmie tem oświadcza, że ze względu na stan zdrowia oraz pilne zajęcia nie jest w możności zajęcia się zwołaniem powyższego zebrania i wszelkie swe uprawnienia w tym zakresie przekazuje naszemu Komitetowi (Współpracy Prawniczej z Krajami Słowiańskiemi).

Po dłuższej dyskusji uchwalono kontynuować dotychczasową działalność Komitetu, w szczególności jego Sekretarjatu, i podziękować za owocną wszechstronną pracę w tym względzie dr. S. Borowskiemu. Poza dalszą wymianą wydawnictw i ukończeniem przygotowania wykazu wszystkich czasopism, organizacyj i instytucyj prawniczych słowiańskich należy przystąpić do *wymiany aktualnych artykułów w czasopismach prawniczych.* W sprawie organizacji Komitetów lokalnych wysłane będą ponownie odpowiednie pisma.

Uchwalono następnie odpowiedzieć prof. Kumanieckiemu, że Komitet Współpracy Praw. z Krajami Słowiańskiemi *nie może* żadną miarą *przyjąć na siebie mandatu zwołania wstępnego zebrania organizacyjnego* II Zjazdu Praw. Państw Słowiańskich (12 przedstawicieli prawników tych państw), funkcje te bowiem powierzone zostały przez Kongres w Bratislawie (wrzesień 1933 r.) wyłącznie i specjalnie prof. Kumanieckiemu. Celem rozwoju dalszego stosunków prawniczych międzysłowiańskich uznano za pożądane *wzięcie udziału w Zjeździe Prawników Jugosłowiańskich* w Beogradzie (wrzesień 1935 r.) i delegowanie na Zjazd ten, jako reprezentanta Komitetu — doc. dr. S. Borowskiego. W końcu zgodnie z wnioskiem Prezydjum Komitetu uchwalono przystąpić do *przetłomaczenia ustawy konstytucyjnej z d. 23 kwietnia 1935 r.* na języki: bułgarski, czeski i serbsko-chorwacki, celem rozpowszechnienia tego wydawnictwa we właściwych środowiskach prawniczych słowiańskich.

Dotychczasowa działalność Polskiego Komitetu W. Pr. Kr. Słow. spotkała się z bardzo życzliwem przyjęciem ze strony prawnictwa słowiańskiego, przyczem specjalną pomoc w pracach Komitetu okazali: prof. R. Horna z Bratislavy, prof. M. Dolene z Ljubljany, prof. A. Soloviev z Beogradu, prof. Aleksiew z Sofji oraz dr. I. Kurz, lektor języka czeskiego w Uniwersytecie Warszawskim.

F.

Komitet Fundacji imienia Leona Supińskiego

Komitet Fundacji na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 1935 r. uchwalił przyznać nagrody w myśl p. b. § 10 Statutu Fundacji następującym osobom: 1) Lęckiemu Janowi, pomocnikowi kancelaryjnemu Wydziału Zamiejscowego Płockiego Sądu Okręgowego w Mławie, 2) Kraszewskiemu Zygmuntowi, kierownikowi Sekretarjatu Sądu Okręgowego w Łomży, 3) Kaliszowi Zygmuntowi, kierownikowi działu gospodarczego i biura materjałów Sądu Okręgowego w Warszawie, 4) Walewskiemu Sylwerjuszowi, sekretarzowi Sądu Pracy w Warszawie.

Z życia prowincji

KOŁO LUBELSKIE.

W dniu 30 maja 1935 r. odbyła się w sali Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Lublinie zorganizowana przez Zarząd Koła Lubelskiego uroczysta akademja żałobna ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Obszerna sala została szczelnie wypełniona przez sędziów, prokuratorów, urzędników sądowych oraz zaproszonych przedstawicieli adwokatury i notarjatu. Akademję rozpoczął pięknem przemówieniem Prezes Apelacji Bolesław Sekutowicz temi słowy:

„Zdaję sobie sprawę, że najbardziej kunsztowny dobór słów nie będzie zdolny do wyrażenia tego ogromu żałoby i smutku, jaki odczuwa całe patrjotyczne myślące społeczeństwo po zgonie Największego Obywatela Polski. Nikt zpośród żyjących nie zastąpi nam Zmarłego, który potęgą Swego Genjuszu odgadywał i wyznaczał narodowi drogę do wielkości, uczył nas, jak cenić honor i wolność, jak walczyć o byt niepodległy, jak wyrąbywać granice wyzwolonej Ojczyzny, jak zabezpieczyć Jej moc i potęgę, niszcząc zarodki bezwładu i niemocy wewnętrznej.

Tylko zbiorowy wysiłek wszystkich obywateli podołać może ciężarowi Testamentu Józefa Piłsudskiego — niepomniejszenia przekazanego nam dziedzictwa. To też nie w słowach, a w czynach wyrazić musimy pośmiertny hołd dla Wielkiego Sternika, który opuścił nas ciałem, lecz którego Duch z za grobu kierować nadal będzie losami Polski, jeśli zapatrzeni w Jego wskazania, ożywieni płomieniem miłości Ojczyzny, której najwspanialszym wyrazem było bohaterskie życie Józefa Piłsudskiego — pozostaniemy wierni Jego ideałom.

W ciągu minuty skupienia i ciszy, o którą proszę, złóżmy w swych sercach uroczyste ślubowanie wytrwałej i wiernej służby dla dobra i potęgi Państwa".

Następnie sędzia Apelacyjny Dr. Adam Berger wygłosił odczyt pod tytułem „Józef Piłsudski, jako mąż stanu".

W dniu 8 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Koła, na którem uchwalono, niezależnie od indywidualnego udziału członków Koła w uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego, asygnować z funduszów Koła na ten cel 300 zł. oraz odnieść się do Zarządu Oddziału, aby zainicjował podobną akcję pośród reszty Kół Oddziału i zebraną w ten sposób kwotę wraz z kwotą uchwaloną przez Koło Lubelskie przekazał Zarządowi Głównemu Zrzeszenia S. i P. do dyspozycji i porozumienia z Głównym Komitetem Uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Uchwalono następnie zorganizować we wrześniu wyjazd do Krakowa do Krypty Marszałka i do Sowińca.

R. M.

KRONIKA POZNAŃSKA.

Sądownictwo Wielkopolskie, wstrząśnięte do głębi serca wiadomością o przedwczesnym zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego poza uczestnictwem w ogólnych uroczystościach żałobnych, zorganizowało w dniu 25 maja r. b. uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym, w nabożeństwie tem wzięli udział poza magistraturą, prokuraturą, palestrą oraz notarjuszami najwyżsi przedstawiciele wojskowości i władz cywilnych. Po mszy św. odbyła się akademja żałobna w sali Sądu Okręgowego, na której uczcili Wielkiego Budowniczego Polski w zwięzłych przemówieniach Prezes S. A. Szyszko i Prokurator S. A. Steinman.

Biorąc udział w głębokim smutku, jaki ogarnął cały Naród Polski, odwołano na czas żałoby narodowej wszelkie imprezy towarzyskie, które projektował Zarząd Koła Poznańskiego na sezon wiosenny, w szczególności zawieszono do końca czerwca r. b. stałe zebrania towarzyskie, zainicjowane przez Zarząd Koła co środę po 1 i 15 każdego miesiąca w gościnnie użyczonych salach „Koła Towarzyskiego". Postanowiono natomiast urządzić w skromnych rozmiarach wycieczkę krajoznawczą w dniu 29 czerwca 1935 r. do Kórnika i Rogalina celem zaznajomienia się z pięknemi artystycznemi zbiorami tak w zamku kórnickim, jak i w pałacu rogalińskim. Z powodu nikłej frekwencji na wykładach naukowych uchwalił Zarząd Koła zawieszenie odczytów w sezonie wiosennym z tem, że odpowiednie odczyty zorganizowane zostaną dopiero na jesień po ferjach sądowych. Jakkolwiek działalność Zrzeszenia na tut. terenie w ostatnim czasie nazewnątrz szczególnie się nie zaznaczyła, to jednakże coraz więcej odczuwa się łączność zrzeszeniową między kolegami, do czego w dużej mierze przyczynił się dostarczany każdemu z członków od 1 kwietnia b. r. „Głos Sądownictwa", który wszystkich członków zaznajamia z żmudną, mało efektowną, lecz za to owocną pracą organów naszego Zrzeszenia; wynika to niezbicie ze sprawozdań skarbnika Koła, który stwierdził stały z miesiąca na miesiąc wzrost składek członkowskich.

St. G.

KORESPONDENCJA Z PIOTRKOWA.

Z powodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego odwołane zostało urzędowanie w dniach 17 i 18 maja b. r. we wszystkich sądach całego Okręgu Sądowego Piotrkowskiego; w związku z uroczystościami pogrzebowemi do utworzonego w Piotrkowie lokalnego Komitetu Żałoby Narodowej wszedł jako przedstawiciel sądownictwa Prezes Sądu Okręgowego p. H. Angiewicz, a wszyscy sędziowie i prokuratorzy piotrkowscy z Prezesem Angiewiczem i prokuratorem Płoweckim na czele wzięli udział w nabożeństwach i innych obchodach żałobnych w dniach 17 i 18 maja.

Z inicjatywy Prezesa Sądu odbyło się w dniu 28 maja b. r. w gmachu sądowym w Piotrkowie ogólne zebranie sędziów i asesorów piotrkowskich, na którem jedno-

myślnie uchwalono zorganizowanie gremjalnej wycieczki sędziów i asesorów z Okręgu Piotrkowskiego do Krakowa celem hołdu ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Na skutek tej uchwały liczne grono sędziów i asesorów z Piotrkowa i okręgu z Prezesem Sądu Okręgowego i piotrkowskim korespondentem „Głosu Sądownictwa" w dniu 7 czerwca b. r. wyjechało do Krakowa. W dniu 8 czerwca b. r. w Krakowie sądownicy piotrkowscy udali się w godzinach rannych przedewszystkiem na Wawel i tam w krypcie św. Leonarda, w której spoczywają zwłoki Marszałka Józefa Piłsudskiego, uczcili pamięć Wielkiego Zmarłego Wodza Narodu kilkuminutowem milczeniem w pełnym powagi nastroju; następnie wycieczka zwiedziła Wawel, poczem udała się na Sowiniec, gdzie wzięła udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego i wpisała się do księgi pamiątkowej; pozatem, korzystając z pozostałego do odjazdu czasu, wycieczka zwiedziła w Krakowie kilka zabytków, a na krótko przed odjazdem zwiedziła również gmach Ilustrowanego Kurjera Codziennego t. zw. pałac prasy. Powrót do Piotrkowa nastąpił w dniu 8 czerwca w godzinach wieczorowych. Sprawne, planowe zorganizowanie wycieczki stanowi zasługę p. Prezesa Angiewicza, który nie szczędził osobistych starań, aby odbyła się ona jak najdogodniej dla uczestników. Życzliwą i wydatną pomoc w czasie pobytu wycieczki w Krakowie uprzejmie okazał piotrkowianom p. Prezes Sądu Okręgowego w Krakowie.

K. A.

KRONIKA KIELECKA.

(Trochę statystyki).

Porównania statystyczne działalności organów władzy państwowej w dłuższych okresach czasu są ciekawe i pouczające. Działalność sądów kieleckiego okręgu sądowego przedstawiają poniższe zestawienia. *W d. 9 grudnia 1931 r.* statystyka ludności w poszczególnych powiatach kieleckiego okr. sąd., liczba Sądów Grodzkich i stanowisk sędziowskich była następująca:

pow. kielecki	— 5	Sądów Grodzkich	— 10	sędziów gr.,	219 652	(63 286) mieszk.,
„ włoszczowski	— 2	„ „	— 3	„ „	100 564	(13 042) mieszk.,
„ miechowski	— 3	„ „	— 4	„ „	154 846	(14 879) mieszk.,
„ jędrzejowski	— 1	„ „	— 4	„ „	108 741	(12 853) mieszk.,
„ pińczowski	— 2	„ „	— 4	„ „	126 058	(15 906) mieszk.,
„ stopnicki	— 4	„ „	— 4	„ „	153 164	(13 077) mieszk.,
razem	— 17	Sądów Grodzkich	— 29	sędziów gr.,	863 025	(133 043) miesz.[1])

Sąd Okręgowy ma etaty: 1 prezesa, 2 wiceprezesów, 12 sędziów S. O., 3 sędziów okr. śl., a Prokuratura: 1 prokuratora S. O. i 7 prokuratorów rejonowych. Z tego wynika, że na 43 sędziów orzekających, 3 sędziów okr. śl. i 7 prokuratorów rej. przypada 863 025 mieszkańców, a przeciętnie na 1 etat sędziego orzekającego — 20 070 mieszk., sędziego okr. śl. 287 675 mieszk. i prok. rejon. — 123 289 mieszk.

W 1848 r. dzisiejszy kielecki okręg sądowy (łącznie jednak z powiatem olkuskim, który w 1848 r. wchodził w skład okr. kiel.) miał następujące etaty: Sąd Kryminalny — 1 prezes, 5 sędziów, 1 prokurator i 2 podprok.; Trybunał Cywilny — 1 prezes, 3 sędziów, 1 prokurator; 2 Sądy Policji Poprawczej — 14 sędziów i 2 podprokuratorów; 10 Sądów Pokoju — 30 sędziów pok. i 10 podsędków, czyli razem: 2 prezesów, 62 sędziów orzek., 2 prokurat. i 4 podprok. Ponieważ w 1848 r. obszar kieleckiego okr. sąd. (łącznie z pow. olkuskim) zamieszkiwało 376 200 mieszkańców, przeto na jednego sędziego orzekającego przypadało 6 068 mieszk., oraz na 1 prokuratora (przyjmując 4 podprok. i 1 prokur. działającego w Tryb. Cyw.) 75 240 mieszk.

W 1863 r. kielecki okręg sąd. miał 64 stanowiska sędziowskie i 439 386 mieszkańców, a zatem na 1 etat sędziego orzek. przypadało 6 865 mieszkańców.

W 1897 r. kielecki okręg sądowy (łącznie z pow. olkuskim) miał na etacie: 1 prezesa S. O., 2 wiceprezesów S. O., 6 sędziów S. O., 2 prezesów Zjazdów Sędziów Pokoju, 10 sędziów pokoju, 36 sędziów gminnych, oraz 108 ławników, 11 sędziów śledczych, 1 prokuratora i 5 podprokuratorów, czyli razem: 1 prezesa S. O., 56 sędziów orzekających, 108 ławników, 11 sędziów śl. i 5 prokuratorów rewirowych. Ponieważ w 1897 r. kielecki okręg sąd. obejmował 763.746 mieszk., zatem przypadało na 1 etat: sędziego orzekającego — 13 628 mieszk., sędziego śl. — 69 431 mieszk. i 1 prokuratora rewirowego (rejonowego) 152 749 mieszkańców. Dla zyskania większej wyrazistości powyższych obliczeń dodać należy, że dzisiejszy kielecki okręg sąd. obejmuje obszar okręgu z 1848 r., 1863 i 1897 r. (jednak bez powiatu olkuskiego, który w 1931 r. posiadał 151 541 mieszkańców). 108 ławników przedstawiało wydatną pomoc dla sędziów orzekających, albowiem Sąd Gminny w składzie 3 ławników mógł wyrokować bez udziału sę-

[1]) Liczby w nawiasach oznaczają mieszkańców miast.

dziego gminnego. Pomoc ławników trudno dziś ująć w jakieś zestawienia cyfrowe i dlatego jest ona wyrażona tu w formie uwagi. Prezesów i prokuratorów, jako poświęcających się głównie administracji sądowej, w liczbie sędziów orzek. i działających prokuratorów, nie uwzględniono. Powyższe dane możemy streścić w takim wykazie:

Rok	Sędziów orzekających	Sędziów śledczych	Prokurat. rejon.	Liczba mieszkańców w całym okręgu	Na 1 etat sędziego orzek. mieszk.	Na 1 etat sędz. śl. mieszk.	Na 1 etat prok. rej. mieszk.
1848	62	—	5	376 200	6 068	—	75 240
1863	64	—	—	439 386	6 865	—	—
1897	56	11	5	763 746	13 628	69 431	152 749
1931	43	3	7	862 025	20 070	287 675	123 289

Wykaz ten stwierdza, że dzisiejszy kielecki okręg sądowy w porównaniu z dawniejszym obsługuje w zakresie wymiaru sprawiedliwości znaczniejszą liczbę ludności, chociaż jego skład osobowy jest mniejszy. Wreszcie, stosunek w 1931 r. liczby mieszkańców miast do liczby mieszkańców wsi, wyrażający się jako stosunek 15,4 do 100, stwierdza, że kielecki okręg sądowy jest okręgiem wiejskim.

Ludwik Wójcik.

Wynik konkursu

Na rozpisany przez Zarząd Centrali Związku Kupców konkurs na pracę p. t. „Co każdy kupiec winien wiedzieć o nowym Kodeksie Handlowym", ogłoszony w N-rze 9/34 „Głosu Sądownictwa", nadesłano 11 prac, które rozpatrzyło jury w składzie pp.: Prof. Adw. Adam Chełmoński, przewodniczący; adw. H. W. Kon; adw. St. Neufeld; adw. J. Kaliski; poseł W. Wiślicki; sędzia E. Kobryner; inż. M. Zajdenman i M. Kowarski.

Jury jednomyślnie wyróżniło pracę, zaopatrzoną w godło „Jus mercatorum". Autorem wyróżnionej pracy jest Dr. Henryk Ritterman, referendarz Prokuratorji Generalnej w Krakowie, któremu też przyznana została I nagroda w wysokości zł. 400.—, przewidziana w warunkach konkursu.

UWAGA: Prace niewyróżnione są do odebrania wraz z kopertami w Kancelarji Centrali Związku Kupców, przyczem autor pracy pod godłem „Credo" proszony jest o zgłoszenie się osobiste do Dyrektora Związku.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 6/1935). „Stanowisko sądów w nowej Konstytucji". Dr. Z. Fenichel przytacza i rozważa wszystkie przepisy nowej Konstytucji, dotyczące sądów i sędziów, przyczem po porównawczem zestawieniu przepisów nowej Konstytucji i poprzedniej autor dochodzi do wniosku, że „w dziedzinie sądownictwa nowa Konstytucja większych zmian szczególnych nie wprowadza, pamiętać jednak należy o odmiennej budowie władz państwowych i odmiennym ich stosunku do siebie". W artykule „O właściwości sądu w sprawach ze stosunku dzierżawy" St. Machalski, wskazując na to, że w praktyce i wśród komentatorów K. P. C. zachodzi rozbieżność co do tego, czy art. 10 p. 3 „b" K. P. C. obejmuje także sprawy ze stosunku dzierżawy bez względu na wartość przedmiotu sporu twierdzi, że sprawy ze stosunku dzierżawy należą bądź do właściwości sądu grodzkiego, bądź okręgowego, zależnie od wartości przedmiotu sporu. Dr. N. Moldauer w artykule „Gospodarstwo wiejskie — dług rolniczy", po zanalizowaniu pojęć właściciela nieruchomości ziemskiej, dzierżawcy i użytownika gospodarstwa wiejskiego, ustala, że dług jest rolniczym, do którego mają zastosowanie ulgi przewidziane w ustawach tylko

wtenczas, jeśli głównym zawodem danego dłużnika jest prowadzenie gospodarstwa wiejskiego-rolnego.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE, Organ Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia S. i P. maj-czerwiec 1935 r. Redakcja „Czasopisma" dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego ogłasza dostępny dla wszystkich konkurs na pracę na temat: „Józef Piłsudski wobec zagadnień prawa, ustawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości"; objętość pracy — około 16 stron formatu „Czasopisma", ostateczny termin nadsyłania prac — 31 sierpnia r. b.; za najlepszą pracę wyznacza się nagrodę w kwocie 150 zł.; dwie dalsze uznane za najlepsze prace zostaną ogłoszone drukiem za honorarjum autorskiem. W dziale artykułów numer zamieszcza: prok. K. Kowalskiego „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" (art. 23 — 25 K. K.), sędziego S. N. J. Hroboniego „Kilka uwag na temat kodyfikacji i wykładni ustaw" (o wadliwości i nadprodukcji ustaw), sędziego S. A. K. Piątkiewicza „Umowa o pracę i dzieło na tle postanowień Kodeksu Zobowiązań i austr. ustawy cywilnej" i dr. Z. Hahna „Ograniczenie egzekucji". W dziale komunikatów zamieszczone zostało pismo okólne Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie dr. Zielińskiego, skierowane do prezesów sądów okręgowych i sędziów sprawujących kierownictwo sądów grodzkich lwowskiego okręgu apelacyjnego. Stwierdzając, że „Zrzeszenie sędziów i prokuratorów zmierza do stworzenia jakgdyby jednej wielkiej rodziny sędziowskiej i rozwija żywą działalność w wielu dziedzinach życia koleżeńskiego", prezes dr. Zieliński zwraca się do prezesów i kierowników sądów z prośbą, by „poparli swym wpływem akcję Zrzeszenia S. i P. dla pozyskania jako członków tych kolegów, którzy dotychczas jeszcze z jakichkolwiek powodów nie należą do szeregów Zrzeszenia". Prezes Zieliński sądzi, że przy pełnem poparciu akcji Zrzeszenia przez przełożonych sądów nie zbraknie żadnego sędziego w gronie członków Zrzeszenia a wówczas Zrzeszenie będzie mogło skutecznie zastępować interesy ogółu sędziów". Analogiczne pismo okólne do prokuratorów sądów okręgowych wydane zostało przez prokuratora Sądu Apelacyjnego we Lwowie St. Dębickiego.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 6/1935). Sprawozdanie z publicznego posiedzenia Instytutu Nauko-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie w dn. 20 maja 1935, na którem m. in. dr. Truszkowski wygłosił referat, dotyczący walki z przestępczością wśród małoletnich w Z. S. R. R. Po przedstawieniu szeregu zarządzeń, skierowanych do zmniejszenia wzrastającej w sposób zastraszający przestępczości wśród małoletnich, a które zostały bezowocne, władze Z. S. R. R. zdecydowały zastosować względem niepełnoletnich najostrzejsze represje, co znalazło swój wyraz w postanowieniu C. W. K. i Rady Komisarzy Ludowych z dn. 8 kwietnia 1935 r. „O środkach walki z przestępczością wśród nieletnich", na mocy którego za niektóre przestępstwa mogą być skazywane na najwyższy wymiar kary (kara śmierci) także dzieci od lat 12. Prasa sowiecka aprobuje nową ustawę „gdyż pociąga ona do odpowiedzialności tych wszystkich nieletnich przestępców, którzy wykazali swą dojrzałość przez popełnienie czynów przestępnych". Tenże numer zamieszcza artykuł M. Proppera p. t. „Zarząd przymusowy praw majątkowych w postępowaniu egzekucyjnem według K. P. Cyw."

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA. (Nr. 19 — 1935). „Reforma organów publikacyjnych ze stanowiska nowej Konstytucji". E. Winsch nacz. wydz. M. Spradliwości wskazuje na to, iż nowa Konstytucja rozstrzygnęła nieco odmiennie, niż Konstytucja z dn. 21.III.1921, sprawę publikacji aktów ustawodawczych i rozporządzeń. Obydwie Konstytucje nie wymieniły władzy, do której należy redakcja Dziennika Ustaw, faktycznie jednak dotychczas pozostawała ona pod kierownictwem Ministra Sprawiedliwości. Autor jest zdania, że stan ten nie powinien ulec zmianie z uwagi, że Minister Sprawiedliwości z racji swego stanowiska stoi na straży ustaw i do niego zatem powinno nadal należeć czuwanie, by w myśl ust. 2 art. 27 nowej Konstytucji ogłaszane w Dzienniku Ustaw rozporządzenia wykonawcze nie stały w sprzeczności z aktami ustawodawczemi, których wykonanie mają zapewnić. „Przedawnienie zobowiązań w prawie międzynarodowem prywatnem" R. Kuratowskiego. Powyższe zagadnienie stanowi jedno z klasycznych zagadnień nauki prawa międzynarodowego. Na tle orzeczeń Sądu Najwyższego, doktryny, opinji teoretyków i orzecznictwa sądów zagranicznych autor dochodzi do wniosku, że jeśli zagraniczna ustawa, według której ocenia się zobowiązanie, uważa zobowiązanie za wygasłe spowodu przedawnienia, to niema podstaw do reaktywowania tego zobowiązania, gdy natomiast zagraniczna ustawa, według której ocenia się zobowiązanie, uważa zobowiązanie za nadal istniejące, a polska ustawa analogiczne zobowiązanie za przedawnione, to w każdym przypadku należy rozważyć, czy polski porządek prawny i interes społeczny nie sprzeciwia się stosowaniu przedawnienia dłuższego, niż przedawnienie, ustalone przez ustawę polską. Sz. Muzykant w artykule „Instytucja obrońców sądowych i obrońców przy sądach grodzkich" dowodzi, że przepis art. 130 pr. o ustr. adw. jest przedwczesny

i, podając szereg argumentów na stwierdzenie, iż powyższa instytucja daje obecnie niezbędną i należytą pomoc prawną ludności wobec braku adwokatów, stwierdza, że Ziemie Wschodnie posiadają 111 sądów grodzkich lecz przy 9 tylko z nich, mających siedzibę w miastach, gdzie znajdują się sądy okręgowe, znajduje się dostateczna ilość adwokatów, przy 18 sądach grodzkich — po jednym adwokacie, co równa się brakowi pomocy prawnej, przy pozostałych zaś sądach grodzkich, obsługujących miljony ludności na przestrzeni tysięcy kilometrów, niema ani jednego adwokata. Podwójny numer czasopisma (21 — 22) podaje tylko jeden artukuł „Kwestje badane z urzędu przez Najwyższy Trybunał Administracyjny" (referat wygłoszony 25.I.1935 w T-wie prawniczem w Warszawie) M. Baumgardta. Art. 83 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta R. P. z 27.X.1932 brzmi: „Trybunał rozpoznaje sprawę w granicach skargi". Takiego postanowienia poprzednia ustawa o N. Tr. Administr. nie zawierała. Dotychczas N. Tr. Adm. z urzędu niezależnie od treści skargi badał istotne wadliwości natury procesowej lub materjalno-prawnej władzy administracyjnej, której postanowienie było przedmiotem rozprawy, jak również mógł ustalać brak podstawy prawnej do wydania zaskarżonej decyzji. Powstaje wątpliwość, czy wobec ust. 2 art. 83 może być utrzymana dotychczasowa pod tym względem praktyka N. Tr. Admin., jeżeli strona zarzutu tego w skardze nie podniosła. W myśl art. 61 N. Tr. Adm. i obecnie ma prawo badać z urzędu niektóre uchybienia, ale wyłącznie w celu pozostawienia skargi bez rozpoznania. Autor powołuje się na K. P. C. (art. 408 § 2, 409, 426), na K. P. K. (art. 516, 517, 520) i dowodzi, że należy uznać, iż w niektórych wypadkach N. Tr. Adm. może i obecnie z urzędu badać pewne uchybienia, nie podnoszone w skardze, jeśli one wypływają choćby pośrednio z jej treści. Powaga N. Tr. Adm. znacznie może ucierpieć, jeśli N. Tr. Adm. będzie badał nieraz drobne uchybienia, podniesione w skardze, a nie będzie miał prawa oceny istotnego i rażącego uchybienia proceduralnego lub prawno-materjalnego w zaskarżonem postanowieniu władzy administracyjnej.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa Nr. 19 — 1935). Dr. J. Preminger w artykule „Terminy wypowiedzenia najmu" uważa pogląd Dra Rozenblutha (komentatora R. Zob.) a mianowicie, że wobec art. XL przep. wprow. K. Zob. wypowiedzenia najmu nie można zaliczyć do rzędu zdarzeń prawnych związanych z istotą stosunku prawnego, — za błędny i dowodzi, że wypowiedzenie najmu jako zdarzenie prawne jest właśnie związane z istotą stosunku prawnego.

ARCHIWUM KRYMINOLOGICZNE (Warszawa, tom II, zeszyt 1-2/1935). Artykuł doc. dr. L. Radzinowicza „Reforma więziennictwa w Niemczech". Po wojnie światowej powstało w Niemczech duże zainteresowanie zagadnieniami penitencjarnemi, których ostatecznym wynikiem są — pruska ustawa z dn. 1.VIII.1933 i Rozporządzenie z dn. 14.V.1934. Autor ustala zasadnicze podstawy tych ustaw, jako nowej doktryny polityczno-kryminalnej i penitencjarnej współczesnych Niemiec: 1) kara ma spełniać funkcje odwetu i odstraszenia, kara to symbol potęgi państwa, przestępca jest buntownikiem, 2) akcja wychowawcza może być stosowana, o ile nie stoi w sprzeczności z powyższemi funkcjami kary i względem tylko pewnych kategoryj przestępców, 3) oddziaływanie kary musi mieć na celu nietylko przygotowanie więźniów do życia na wolności (cel społeczny) ale i przekształcenie ich w duchu ideałów narodowosocjalistycznych (cel polityczno-państwowy), 4) w zakładach karnych nie należy kłaść specjalnego nacisku na prowadzenie atmosfery wychowawczej na zasadach humanitaryzmu i indywidualnego traktowania, ale całokształt życia więziennego winien być zorganizowany w ten sposób, by więźniowie odczuwali dolegliwość kary, która powinna być tak zaakcentowana, aby pozostawiła trwałe ślady w psychice więźniów. Z punktu widzenia teoretycznego, powiada autor, doktryna ta jest powołaniem do życia starej doktryny skrajnego klasycyzmu, w praktyce zaś oznacza ona powrót do ustroju penitencjarnego Niemiec przedwojennych w jego najgorszej formie. Tegoż autora artykuł „Nowy ustrój penitencjarny we Włoszech". W związku z daleko idącą reformą ustawodawstwa kryminalnego wyszedł w 1931 r. „Regulamin zakładów zapobiegawczych i karnych". Indywidualizacja więźniów jest bardzo daleko posunięta i połączone z tem różniczkowanie ustroju więziennego stanowi jedną z najbardziej charakterystycznych cech regulaminu, który odróżnia grupę zakładów karnych, w których wykonywane są kary pozbawienia wolności i grupę zakładów zabezpieczających. Pierwsza grupa tworzy 10 różnych typów więzień, druga grupa przewiduje 7 typów zakładów zabezpieczających. Ponieważ K. K. włoski wyraźnie podkreśla zasadnicze różnice między karą pozbawienia wolności a środkami zapobiegawczemi, regulamin usiłuje w postępowaniu wykonawczem te różnice wykazać i uwypuklić. Autor rozważa owe różnice i dochodzi do wniosku, że ten dualizm zawiódł zupełnie, zakłady karne w praktyce pokrywają się z zakładami zabezpieczającemi. Następnie autor omawia system więzienny a w szczególności rolę sędziego sprawującego nadzór penitencjarny, dochodząc do

wniosku, że w praktyce sędzia ten musi całkowicie uzależniać swoje postanowienia od opinji naczelnika zakładu i cały jego nadzór i kierowanie stają się czczą formalnością. Natomiast podkreśla autor celowość instytucji — opiekuńczych domów pracy, jako przejściowego etapu dla więźniów, opuszczających więzienie, a których przystosowanie do warunków na wolności napotyka na trudności. Takie opiekuńcze domy pracy są kierowane przez t. zw. „Consiglio di patronato" o charakterze publiczno-prawnym, a które mają poparcie organizacyjne, materjalne i moralne Państwa.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 10 — 1935). „Nadzór sądu nad czynnościami komornika według Kodeksu Postępowania Cywilnego" (art. 508 § 4). W. Z y l b e r analizuje istotę prawa powyższego i wyjaśnia zakres jego działania, przyczem, przytaczając zdania komentatorów K. P. C. i zestawiając przepisy art. 512 § 1 i 684 K. P. C., dochodzi do wiosku, że uprawnienia sądu do usuwania z urzędu spostrzeżonych uchybień w trybie art. 508 § 4 in fine ograniczone są do przypadków naruszenia przez te czynności interesu publicznego np. — skierowania egzekucji do przedmiotów, nie podlegających egzekucji (art. 570 — 572), do majątku osób korzystających z immunitetu (569) i t. d. Autor uważa pogląd, iż sąd 2-iej instancji nie może działać w trybie § 4 art. 508, za błędny. Również jest zdania, że sąd w trybie § 4 art. 508 po całkowitem zakończeniu postępowania egzekucyjnego t. j. po udzieleniu prawomocnego przybicia przy licytacji czy to ruchomości czy nieruchomości nie jest władny wkraczać nawet w przypadkach naruszenia interesu publicznego. D r. F. H a l p e r n „Wierzytelności walutowe w postępowaniu cywilnem". Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 12.VI 1934 (D. U. poz. 509) o wierzytelnościach w walutach zagranicznych nadaje dłużnikowi uprawnienie do zapłaty wierzytelności walutowej pieniędzmi polskiemi zależnie od woli dłużnika, czyli jest to prawo substytucyjne. Niewykorzystanie tego uprawnienia przez dłużnika w toku rozprawy przed wydaniem wyroku nie pozbawia go prawa skorzystania ze swego uprawnienia w przyszłości w czasie postępowania egzekucyjnego, aczkolwiek sentencja wyroku nie ustaliła substytucyjnego uprawnienia dłużnika. Jeśli sentencja wyroku ustala substytucyjne prawo dłużnika, to zachodzą tu pewne różnice zależne od czasu zaciągnięcia długu i rodzaju długu i sentencja musi to zaznaczyć.

PALESTRA (Warszawa Nr. 5/1935). W artykule „Media via Kodeksu Karnego Polskiego" (dokończenie) p r o f. E. S. R a p p a p o r t w dalszym ciągu przytacza argumenty na stwierdzenie tego, że etykieta „eklektyzmu" nie pasuje zupełnie do polskiego K. K., który w swych założeniach podstawowych stanowi skoordynowaną całość unitarną. Autor m. in. poświęca dużo miejsca zagadnieniu, czy środki zabezpieczające mają jedynie uzupełnić, czy też wprost zastąpić karę i wskazuje jak zagadnienie to było rozstrzygane na kongresach Międzynar. Zrzeszenia Prawa Karnego; środek zabezpieczający i kara nie pochłaniają się wzajemnie, lecz uzupełniają. Indywidualizację kary i indywidualizację środka zabezpieczającego racjonalnie przeprowadzić można tylko przy zaufaniu do sędziego kryminalnego oraz do wykonawcy kary lub środka zabezpieczającego; takiem zaufaniem przepojony jest polski K. K. W dalszym ciągu artykułu „Kodeks postępowania cywilnego w świetle praktyki dwóch lat" d r. A. T h o n podaje dość obszernie przebieg prac Kom. Kodyfik. co do obligatoryjnej odpowiedzi na pozew, przytaczając wszystkie modyfikacje, które zachodziły w K. Kodyf. co do powyższego zagadnienia. W artykule „Czy nasze prawo prywatne ulec ma germanizacji?" J. B e k e r m a n mówi, że przy odzyskaniu przez Polskę niepodległości dla zjednoczonych dzielnic nastała chwila stworzenia jednolitego prawodawstwa i wyłoniło się zagadnienie: jaką z dwóch głównych grup za wzór sobie obrać — czy grupę praw romańskich z prawem francuskiem na czele, czy też grupę praw germańskich. Wybrano tę ostatnią, przynajmniej gdy chodzi o zobowiązania, bo bez przesady daje się powiedzieć o K. Zob., że jest on małym Windschejdem. Umysł większości prawników polskich wykształcił się na Kodeksie Napoleona, na jasnych i przejrzystych wykładach i wykładniach autorów francuskich. Zasady prawne germańskie są zbyt zawiłe, jednostronne, zbyt specyficznie z psychiką narodu niemieckiego i koszarową mentalnością pruskich regulaminów związane, aby na polski grunt przeniesione mogły nam istotną korzyść przynieść. W artykule „Z dziejów Archiwum Głównego akt dawnych w Warszawie" B. S e r n a k i e r-R a p p o p o r t o w a podaje historyczny zarys gromadzenia w Polsce archiwaljów. Tułały się one po klasztorach, kościołach, w zamkach magnackich i t. d. Dopiero Sejm koronacyjny 1764 r. uchwalił skupienie archiwaljów na zamku królewskim w Warszawie. W r. 1794 po zajęciu Warszawy przez Suworowa wywieziono do Petersburga archiwa i t. zw. metryki Koronne i Litewskie. Akta, dotyczące spraw wewnętrznych, przekazano Senatowi, dotyczące stosunków Polski z dworami zagranicznemi — Kolegjum Spraw Zagranicznych, część zaś dokumentów Cesarskiej Bibljotece. Następnie niektóre akta Rosja odstąpiła królowi pruskiemu; w 1807 r. z wyjątkiem dokumen-

tów dyplomatycznych oddano je Rządowi Księstwa Warszawskiego. Staraniem Ministra Sprawiedliwości Ks. Warszawskiego, Feliksa hr. Łubieńskiego, założono w r. 1808 w Warszawie „Archiwum ogólne krajowe". Autorka opisuje zabiegi i zarządzenia hr. Łubieńskiego w sprawie organizacji Archiwum, daje obraz tej organizacji i m. in. powiada, że „reformą swą hr. Łubieński wyprzedził na długo to, co w dziale archiwalnym uczyniono we Francji i Niemczech". Wobec szczupłości pomieszczenia w Zamku Królewskim, przeniesiono to archiwum w r. 1820 do klasztoru XX. Karmelitów, a gdy nadal powiększało się, przeniesiono je w 1835 r. do gmachu przy ul. Długiej 24, gdzie obecnie pozostaje jako „Archiwum Główne Akt dawnych". Archiwum rozrosło się do olbrzymich rozmiarów i w r. 1911 zawierało numerów 1.749.885. Na mocy traktatu Ryskiego Rosja zobowiązała się zwrócić Polsce zabrane jej po r. 1772 zbiory archiwaljów, dotyczące obecnego Państwa Polskiego. Jak wielkie znaczenie mają te zbiory widać z tego, iż podczas prac rewindykacyjnej komisji w Moskwie uczeni rosyjscy przeciwstawiali się bardzo energicznie i wobec ich oporu Polska nie otrzymała niektórych Metryk Litewskich i Koronnych, dotyczących województw zachodnich.

NOWA PALESTRA (Lwów Nr. 4/1935). Artykuł „Dopuszczalność ugody sądowej po zamknięciu rozprawy" d r a L. N a d e l a. Na mocy art. 30 przep. o koszt. sąd. (D. U. 1934 p. 837) zwraca się na żądanie strony połowę wpisu w razie zawarcia ugody „w danej instancji". W praktyce sądowej zachodzi rozbieżna wykładnia słów „w danej instancji", t. j. czy ugoda sądowa zawarta być może „w danej instancji" tylko do chwili zamknięcia rozprawy, skoro osnowa ugody sądowej wciągnięta być winna do protokółu rozprawy (art. 239 K. P. C.), czy też stronom służy prawo żądania od sądu wciągnięcia do protokółu rozprawy ugody także po zamknięciu rozprawy ale do chwili uprawomocnienia się wyroku w danej instancji wydanego. Wobec tego, „iż sprawa toczy się w sądzie I instancji i po wydaniu przezeń wyroku, aż do powzięcia postanowienia o przedstawieniu akt sprawy sądowi II instancji względnie do chwili prawomocności wyroku" (orz. S. Najw. 1935 Nr. 15), oraz przytaczając inne argumenty, autor dowodzi, że dopóki wyrok danej instancji nie uprawomocnił się, sąd obowiązany jest na żądanie stron wyznaczyć rozprawę, wciągnąć do protokółu osnowę zawartej ugody i nadać znamiona ugody sądowej, umarzającej postępowanie w danej sprawie (art. 375 K. P. C.), stronie zaś zwrócić połowę wpisu. W artykule „W sprawie doręczenia wyroków" mgr. P. L i f s c h u t z, podaje przypadki różnorodnych niedogodności, związanych z niedoręczaniem stronom wyroków i dochodzi do wniosku, że odnośne przepisy powinny być w interesie stron i sądów jak najrychlej znowelizowane w kierunku wprowadzenia jednolitej normy. Zeszyt zawiera też artykuł dra Z. Hahna „Powództwo o oświadczenie" i R. Wejsa „Skutki niewłaściwości sądu". Numer 5-ty. „Dopuszczalność zajęcia renty emerytalnej" artykuł d r a M. G e l b a r d t a. W kwestji stosowania art. 575 K. P. C. do uposażenia emerytalnego zachodzi rozbieżność zdań jako też i niejednolita praktyka. W tej kwestji d r. Gelbardt podaje ciekawe orzeczenie Sądu Okręgowego we Lwowie. Komornik Sądu Grodzkiego dokonał zajęcia 1/5 części poborów, otrzymywanych przez dłużnika tytułem uposażenia emerytalnego z Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Na skutek skargi dłużnika Sąd Grodzki we Lwowie uchylił czynność komornika i egzekucję umorzył. Wierzyciel — Bank Gospodarstwa Krajowego przeciw temu postanowieniu wniósł zażalenie do Sądu Okręgowego, który zażalenia wierzyciela nie uwzględnił i zaskarżone postanowienie Sądu Grodzkiego zatwierdził. Autor podaje in extenso motywy, które Sąd Okręgowy przytoczył w swem postanowieniu. Redakcja czasopisma dodała swoje uwagi w tej kwestji — co do emerytur funkcjonarjuszów państwowych, pracowników umysłowych i zaopatrzeń inwalidzkich. „Dopuszczalność ugody sądowej po zamknięciu rozprawy" — mgr. A. K a t z n e r polemizuje z drem Nadlem w powyższej kwestji (Nr. 4 czasopisma) i dowodzi, że sąd nie może otworzyć rozprawy po ogłoszeniu sentencji wyroku i wciągnąć do protokółu rozprawy ugody stron.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Lwów). Ostatni zeszyt czasopisma poświęcono wyłącznie życiu i działalności ś. p. dra Antoniego Dzięcielewicza, inicjatora utworzenia w b. zaborze austrjackim „Związku adwokatów polskich" i pierwszego prezesa owego związku od roku 1912 do dnia śmierci 10.I.1935. Do Związku tego następnie weszła przeważna większość adwokatury całej Polski. Wśród haseł, które głosił zmarły, było m. in. „Silna organizacja adwokatury w Państwie Polskiem jest kluczem jego sklepienia w znaczeniu prawnem". Podano tekst przemówień wygłoszonych nad otwartą mogiłą zmarłego.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (Czasopismo członków seminarjum prawa H. i W. Uniw. Warsz.). Nr. 3 czasopisma zamieszcza artykuł mgr. T. P e r l a „Zawarcie i rozwiązanie umowy ajencyjnej". I. W e b e r a „Doniosłość prawna przedsiębiorstwa jako jednostki gospodarczej"

oraz dalszy ciąg artykułów — A. Szczygielskiego „Umowa komisu“ i S. Wajnberga „Przywilej głosu w spółce akcyjnej“.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik Nr. 6/1935). Mgr. A. Rakower w artykule „O księgach nieprawidłowych i nierzetelnych i ich mocy dowodowej według Ordynacji Podatkowej“ analizuje szereg orzeczeń N. Tryb. Admin., rozważa przepisy art. 280 i 281 K. K. i ustala, że księgi są nierzetelne jedynie wtenczas, gdy są prowadzone świadomie niezgodnie z rzeczywistością, co stanowi przestępstwo z art. 281 K .K., nieprawidłowe zaś są te księgi, których forma i sposób prowadzenia nie są zgodne z istniejącemi przepisami K. Handl. Dr. J. Jerich w artykule „Prawo uczestnictwa w walnych zgromadzeniach spółki akcyjnej“, omawiając ulegające sprawdzeniu okoliczności, dotyczące osoby, która rości sobie prawo do uczestnictwa w walnem zgromadzeniu sp. akc., określa legitymacje w tym względzie materjalne i formalne.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa — organ notarjatu polskiego Nr. 9 i 10 1935) — zamieszcza art. prof. Uniw. Jagiel. M. Starzewskiego „Typ nowego ustroju państwowego Polski“. Autor twierdzi, że przeprowadzona u nas reforma Konstytucji odznacza się brakiem jakiegokolwiek rewolucyjnego piętna w przeciwieństwie do tego, co się stało w Italji, Niemczech, Austrji (nie mówiąc o Rosji).Reforma nosi cechy naprawy a nie gruntownej przebudowy, nie ma w sobie nic z eksperymentu. Polska nie będzie ani Państwem, rządzonem absolutystycznie, ani państwem monopartyjnem, ani państwem korporacyjnem. Nowa Konstytucja utrzymuje wszystkie organy zasadnicze, stworzone przez poprzednią Konstytucję 1921 r. Uprawnienia owych organów, wzajemne ich stosunki, aczkolwiek uległy bardzo ważnym zmianom, jednak nie tak gruntownym, by zmienił się sam typ istniejącego od roku 1926 ustroju i organizacji państwowej. Twierdzenia powyższe autor uzasadnia przeglądem najważniejszych zmian sytuacji prawnej poszczególnych zasadniczych organów, i w konkluzji stwierdza, że nowa Konstytucja stoi na gruncie dotychczasowych form państwowych, nie wyszła ona z doktryny, ujęła jeno w formy prawne materjał, który przyniosło życie. „Złoty w złocie“ artykuł prof. skarbowości Uniw. Jagiel. A. Krzyżanowskiego. Wobec zachodzących w praktyce sprzeczności w kwestji, czy dopuszczalne są wpisy hipoteczne, opiewające na złote w złocie w województwach zachodnich, autor, na skutek prośby redakcji czasopisma, dał powyższy artykuł, w którym, rozważywszy wszechstronnie owo zagadnienie, stwierdza, że zapisy hipoteczne, opiewające na złote w złocie i w województwach zachodnich (b. zabór pruski) są dozwolone.

NOTARJAT-HIPOTEKA (Warszawa Nr. 10 i 11 — 1935). Artykuł Z. Szymkowiaka „Jeszcze o testamentach obcojęzycznych.“ Zagadnienie o trybie sporządzenia na terenie b. zaboru pruskiego testamentów niemców, nie umiejących po polsku, wywołało w literaturze i praktyce szereg sprzecznych poglądów. Podkreślając, że nieprawidłowy tryb sporządzenia testamentu skutkuje jego nieważność, autor uważa, że kwestja ta powinna być rozstrzygnięta przez Sąd Najw. w trybie art. 41 pr. o ustr. s. powsz. Tenże autor w artykule „Notarjat w innych państwach“ podaje garść materjału, dotyczącego ustroju notarjatu w Austrji, Argentynie, Belgji, Bułgarji. W Bułgarji notarjat jest urzędem państwowym. Przy każdym sądzie okręgowym przydzielono jednego albo kilku urzędników państwowych jako notarjuszy, którzy podlegają władzy prezesa sądu okręgowego. W miastach, gdzie niema sądu okręgowego, funkcje notarjusza pełni sędzia pokoju. Zasadniczo notarjusz powinien mieć wykształcenie prawnicze, w braku zaś takich kandydatów notarjuszem może zostać osoba, posiadająca wykształcenie gimnazjalne i 3-ch letni staż sekretarza sądu Za swe czynności notarjusz pobiera urzędowe taksy, które wpływają do kasy skarbowej. Notarjusz otrzymuje uposażenie z kasy skarbowej. W Czechosłowacji notarjusze oprócz czynności specjalnie notarjalnych mają prawo sporządzać podania do wszystkich urzędów we wszystkich sprawach z wyjątkiem spraw spornych, wolno im zastępować strony w niespornych postępowaniach sądowych, sprawach administracyjno-skarbowych, lecz nie przed Najw. Tr. Administr., mogą występować również w roli obrońców w sprawach karnych. Notarjusz musi mieć ukończone studja prawnicze, zdać egzamin sędziowski lub adwokacki, przejść dwuletnią aplikację notarjalną lub 4-letnią adwokacką albo sądową. Przymusowi notarjalnemu podlega cały szereg umów, sprzedaż i obciążenie nieruchomości, umowy małżeńskie et c. Notarjusze są mianowani dożywotnio. Notarjusz nie może być ani adwokatem, ani płatnym urzędnikiem państwowym. W Brazylji notarjuszów niema, panuje dowolność formy aktów prawnych, o ile ustawa nie przewiduje wyraźnie formy specjalnej.

RUCH PRAWNICZY, EKON. I SOCJOLOGICZNY (Poznań, kwartalnik, tom 3-ci 1935) zawiera m. in. artykuł Sęd. S. Ap. Z. Wolskiego „Podstawy jedności sądownictwa i jego zasadnicze zadanie“. Zawód sędziowski ma jak każdy inny swą indywidualną atmosferę. Światopogląd sędziowski stanowi niejako moralność grupy,

wskazującą obowiązki i reguły postępowania. Podstawa jedności sędziowskiej tkwi w dziedzinie psychicznej. Jest to specjalna duchowość, która działa u sędziego jako regulator w zakresie jego pojęć o zadaniach wymiaru sprawiedliwości i kieruje nim na tem polu. Korzenie tej duchowości czerpią żywotne soki ze wspólnego podłoża idei prawa. Nieprzerwany wpływ własnego otoczenia spaja sądownictwo, czemu sprzyja i to, że w sądownictwie pozostaje zawsze dość wielka ilość członków dawniejszych, którzy wpływają na nowych i w ten sposób dokonuje się proces unifikacji przekonań i jedności grupy, przeznaczonej do obsługi prawa.. Sędzia żyje w atmosferze prawa i wchłania ideę samego prawa. Dlatego w istocie sądownictwa tkwi pierwiastek i pragnienie wolności wewnętrznej. Sędzia działa pod wpływem siły moralnej i przekonań wyrosłych na tle prawa i życiowego doświadczenia, stąd pochodzi wiara jego, iż spełnia misję służenia prawnemu porządkowi, sprawiedliwości, społeczeństwu i Państwu.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 10—1935). W artykule „Aplikacja administracyjna" dr. L. B a r wskazuje przedewszystkiem na to, że wobec niemożności stworzenia kodeksu administracyjnego powstaje konieczność wyposażenia administracji ogólnej w odpowiedni zasób pracowników z wykształceniem prawniczem, szczególnie referujących samodzielnie sprawy. Co do studjów prawniczych niezbędnym jest rozdział nauki administracji i nauki prawa administracyjnego, co stanowi obecnie jeden przedmiot i ma jednego wykładowcę. Okres roczny, przyjęty obecnie dla aplikacji administracyjnej, jest za krótki; powinien on wynosić przynajmniej dwa lata. Dość często, mówi autor, aplikanci — zdolniejsi prawnicy odpływają do sądownictwa. D r. W. D o ł ż y c k i w artykule „Błędy w postępowaniu karno-administracyjnem" wymienia błędy, popełniane przez władze administracji ogólnej a w szczególności przez starostwa. Z pośród tych błędów autor wskazuje m. in. na umorzenie lub złagodzenie wymierzonych prawomocnie kar w t. zw. „krótkiej drodze" przez odpowiednie poprawienie już doręczonego stronie orzeczenia, oraz prawo łaski, przysługujące wyłącznie Prezydentowi R. P., zamianę kary aresztu na roboty przymusowe, aczkolwiek ani prawo o wykroczeniach ani postępowanie karno-administracyjne nie przewiduje zamiany aresztu na roboty przymusowe, ogólnikowe oznaczanie zarzuconego obwinionemu czynu, za który został ukarany, np. „za wykroczenie przeciwko przepisom porządkowym o ruchu na drogach", niewłaściwe zapisywanie zeznań, niepouczenie o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie, nieoznaczanie daty wpływu pism obwinionego, daty wpływu sprzeciwu i żądania skierowania sprawy na drogę sądową, nieogłaszanie orzeczeń po ukończeniu rozprawy a doręczanie ich następnie na piśmie, chaotyczne prowadzenie rozprawy. *A. G.*

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE w Nr. 2/1935 r. zamieszcza: prof. dr. W. G r z y w o-D ą b r o w s k i e g o „Sprawozdanie z czynności Zakładu Medycyny Sądowej Uniw. Warsz. za rok 1934" i „Polska bibljografja kryminologiczna sądowo-lekarska i działów pokrewnych za rok 1934", prof. Z. O l b r y c h t a i prof. dr. S. Z u b r z y c k i e g o (Kraków) „Przenoszenie ciąży, jako zagadnienie sądowo-lekarskie", dr. B o l e s ł a w a P o p i e l s k i e g o „Z kazuistyki samobójstw przez harakiri" i dr. B o r y s a W a j n b e r g a, lekarza sądowego (Bielsk Podlaski) „Przyczynek do kazuistyki ciał obcych w płucach".

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO (Nr. 6/1935 r.) poza wstępem, poświęconym pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zamieszcza: „Więziennictwo szwajcarskie" sędziego J. W. Ś l i w o w s k i e g o. „Druga odprawa naczelnika więzień w Departamencie Karnym Min. Sprawiedliwości", opis uroczystości religijnej w więzieniu przy ul. Dzielnej 24/26 (na oddziale dla kobiet), wiadomości z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych.

APEL, organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. sąd., poświęca Nr 7/35 prawie wyłącznie świeżo odbytemu (12—13 maja) XIII-emu Zjazdowi delegatów Związku. Po dłuższych programowych przemówieniach powitalnych wygłoszone zostały ciekawe, aktualne, a stojące na wysokim bardzo poziomie referaty: red. J. P r z y ł u s k i e g o „Czynnik społeczny w życiu organizacyjnem", Z. S z k o l n i c k i e g o „Kwestja bytu urzędnika wymiaru sprawiedliwości" i W. T r z e m ż a l s k i e g o „Usprawnienie biurowości w sądownictwie"; referaty te „Apel" w całości zamieszcza. Zjazd wyłonił trzy komisje: statutową, budżetową i wnioskową. Uchwalono jednolity statut programowy dla Zrzeszeń, wchodzących w skład Związku Z. U. S Zgodnie ze sprawozdaniem Komisji Wnioskowej zlecono Zarządowi Głównemu wystąpienie do Ministerstwa Sprawiedliwości z całym szeregiem wniosków, dotyczących przeważnie spraw uposażeniowych i pragmatycznych. Tenże numer przytacza treść memorjału, złożonego przez delegację Reprezentacji Zawodowej pracowników państwowych p. Wiceministrowi Skarbu A. Kocowi w sprawie udziału urzędników państwowych w subskrypcji pożyczki Inwestycyjnej; w memorjale tym pomiędzy innemi zaznaczono, że „nasuwać się mogą poważne wątpliwości o dobrowolnym charakterze subskrypcji Poż. Inw.",

że „część pracowników państwowych została ograniczona, a nawet pozbawiona ogólnego prawa dotyczącego możności pokrywania w 50% subskrypcji Poż. Inw. obligacjami Pożyczki Narodowej", i że „normy Poż. Inw. zostały ustalone bez zasięgnięcia opinji oficjalnej reprezentacji zawodowej pracowników państwowych, jaką jest bezsprzecznie ruch zawodowy".

NASZA PLACÓWKA, czasopismo Stowarzyszenia urzędników sądowych i prokuratorskich Okręgu Warszawskiego, w numerze 5-ym poza wstępnym działem żałobnym, poświęconym pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zamieszcza: wrażenia z Walnego Zebrania, wiadomości z życia Stowarzyszenia, regulamin kasy pożyczkowo-oszczędnościowej przy Stowarzyszeniu oraz artykuły: „Protokóły czynności sądowych w postępowaniu karnem" (Tomasza Zdanowskiego) i „O racjonalną organizację „Naszej Placówki" (Marji Mleczkówny). *F.*

Zapiski bibljograficzne

NOWA KONSTYTUCJA POLSKA. Kazimierz Władysław Kumaniecki. Kraków. 1935. Str. 117, nakładem autora. B. minister Wyzn. Relig. i Ośw. Publiczn., prof. Uniw. Jagiel. daje tekst nowej Konstytucji oraz tekst tych artykułów Konstytucji 1921 r, które zostały utrzymane w mocy (art. 99, 109-118, 120). Praca zawiera systematyczny układ przepisów nowej Konstytucji w kolejności poszczególnych problematów. Dając charakterystykę zasadniczych podstaw ustroju państw typu parlamentarnego przed wojną światową, autor wyjaśnia wpływ, jaki wywarła wojna na ten ustrój, omawia następnie doktryny powojenne, jak bolszewizm, faszyzm, hitleryzm, a w osobnym dziale rozważa pod tym kątem widzenia Konstytucję Polską.

NOWA KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Stanisław Car, Warszawa 1935. Str. 79. Księgarnia Powszechna. Współtwórca nowej ustawy konstytucyjnej zaopatrzył tekst Konstytucji wstępem, w którym podaje przebieg prac Kom. Konstytuc., przytacza ważniejsze ustępy z motywów do projektu Konstytucji, podaje bardziej charakterystyczne fragmenty dyskusji nad zasadami projektu i wyłuszcza podstawowe założenia ustawy.

ROLNICZE USTAWODAWSTWO ODDŁUŻENIOWE. Jan Jakubowski S. S. Okr. w Warszawie. Komentarz. Warszawa 1935. Str. 393. Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, regulujące odmiennie od ogólnych norm prawa cywilnego stosunki (zadłużenie) rolników, którzy najbardziej zostali dotknięci kryzysem ekonomicznym, nasuwa pewne wątpliwości przy zastosowaniu szeregu przepisów tego rozporządzenia. Autor zaopatrzył poszczególne przepisy swemi uwagami i wyjaśnił w bardzo przystępnej a przejrzystej formie najważniejsze zagadnienia i wątpliwości, jakie mogą powstać przy praktycznem zastosowaniu owych przepisów. Ze względu, iż rozporządzenie z dn. 24.X.1934 zazębia się o inne ustawy i rozporządzenia, autor załączył i te ostatnie w liczbie 17, mające związek z konwersją i uporządkowaniem długów rolniczych. Komentarz, ogarniając całokształt zagadnienia, ma na względzie cele praktyczne i stanowi wydawnictwo wysoce użyteczne nietylko dla prawników, ale także dla osób interesujących się bezpośrednio sprawą oddłużenia rolniczego a więc dla dłużników i ich wierzycieli.

ORZECZNICTWO PODATKOWE Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego 1924—1934. Zebrał i opracował Bronisław Hasfeld — inspektor w Ministerstwie Skarbu. Str. 415, Warszawa, 1935. Wydanie księgarni F. Hoesicka. Wobec skodyfikowania w ustawie „Ordynacja Podatkowa" przepisów proceduralnych, rozrzuconych dotychczas w szeregu ustaw o podatkach bezpośrednich, ogłoszono jednolite teksty przepisów materjalnych poszczególnych podatków z nową numeracją artykułów i z pewnemi zmianami, uwzględniającemi częściowo judykaturę Najwyższ. Tryb. Administracyjnego i Sądu Najwyższego. Autor dostosował swoją pracę do nowowydanych tekstów ustaw i uwzględnił te wyroki N. Tryb. Administracyjnego i Sądu Najwyższego, ogłoszone w ciągu 10-lecia (1924—1934), które i obecnie pozostają aktualnemi. Podając wyroki w niezmienionej postaci, w których sądy powołują numery artykułów ustaw według poprzedniej redakcji, autor w uwagach na marginesach wskazuje nową numerację artykułów, która zastąpiła poprzednią. Książka zawiera oprócz tekstów ustaw orzecznictwo w sprawach podatków — przemysłowego, dochodowego, od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych, oraz dotyczące ustawy o rozbudowie miast i przepisów proceduralnych, które zawierały poprzednie ustawy podatkowe, a które obecnie z pewnemi zmianami umieszczone są w ustawie „Ordynacja Podatkowa". Książka zawiera wszystkie rozporządzenia wykonawcze Ministra Skarbu, dotyczące powyższych ustaw.

KODEKS PODATKOWY. A. B o j k o Mgr. praw. Warszawa 1935. Str. 838. Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Książka zawiera teksty wszystkich ustaw i rozporządzeń o podatkach z uwzględnieniem zmian, jakie zaszły do d. 1 czerwca 1935 r. Prawie pod każdym artykułem każdej ustawy umieszczono petitem odpowiednie paragrafy rozporządzeń wykonawczych Ministra Skarbu. Podane są tezy orzeczeń N. Tryb. Administr. i Sądu Najwyższego oraz opinje co do poszczególnych norm podatkowych, wypowiedziane w czasopismach prawniczych (Ruch Pr. Ek. i Soc., Prz. Pr. Handl., Głos Sądownictwa i t. d.). Książka zawiera też tekst Rozporządzenia o ulgach w spłacie zaległości podatkowych oraz amnestję podatkową — Ustawę z dn. 25.III.1935 r. (D. U. p. 178).

WYSZŁY Z DRUKU nakładem księgarni F. Hoesicka odbitki z „Archiwum Kryminologicznego" (T. II zesz. 1-2) 1) „Walka z narkomanją i handel narkotykami na terenie sądowym" (Str. 36) w.-prok. S. Okr. Juljana Firstenberga i 2) „Przestępczość w Polsce w latach 1924—1933 — studjum statystyczno-kryminalne" (Str. 132) docenta Un. Leona Radzinowicza oraz odbitka z Palestry „Media via Kodeksu Karnego Polskiego" prof. Emila Stan. Rappaporta. Wyszedł też z druku Nr. 11 „Kartkowej bibljoteki orzecznictwa" pod redakcją adw. Józefa Litauera, zawierający 50 tez orzeczeń S. Najwyższ. do „Prawa Pracy" za czas do 1 czerwca 1935 r

A. G.

ENCYKLOPEDJA PODRĘCZNA PRAWA KARNEGO p o d r e d a k c j ą p r o f. W a c ł a w a M a k o w s k i e g o. Ukazał się zeszyt XII, obejmujący dalszy ciąg litery K od „kinematograf" do „koszty sądowe" (w szczególności „kodyfikacja", „konieczna obrona", „konieczność wyższa", „konwencje").

KASACJA p r o f. d r. S t e f a n G l a s e r. Odbitka z Nr. XI-go Encyklopedji Podręcznej Prawa Karnego. Str. 15. Wyczerpujący przejrzysty zarys historycznego rozwoju kasacji, jako środka prawnego, oraz ujęcia jej przez obowiązującą polską procedurę karną.

Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin). Oprócz przytoczonych na innem miejscu artykułów, dotyczących przyszłej reformy ustroju sądowego i zadań sędziego w Niemczech, w tychże Nr. Nr. 3-5 powyższego czasopisma znajdują się inne jeszcze artykuły jak „O narodowo-socjalistycznym sędzi w sądownictwie polubownem"; w nim autor p r o f. d r. B l e y-G i e s s e n, zaznaczywszy, że sądownictwo polubowne od czasu przełomu nar.-socjal. nie uległo żadnym zmianom, a tak pożądanemi byłyby one w sprawach, dotyczących rodziny, opieki i młodzieży, żąda, iżby przy orzekaniu sędzia polubowny narówni z sędzią procesowym starał się pogodzić prawa z przed przełomu z obecnie panującemi, t. j. z nar.-socjal. poczuciem prawnem.

W artykule „Granica wieku" sędzia S c h r e i b e r, wyraziwszy ubolewanie nad smutnym spadkiem pozostawionym przez poprzedni rząd w postaci 4500 asesorów w samych Prusach, — pracujących bezpłatnie, zastanawia się nad tem, czy proponowane środki zaradzenia złemu, a m. in. ustalenie granicy wieku służby sędziowskiej, dać mogą pożądane wyniki. Przy tej sposobności autor wypowiada pogląd, że naród niemiecki nie posiada dostatecznej przestrzeni do życia, gdyż na szczupłem terytorjum zamieszkuje 70 miljonów ludności i możność zarobkowania jest bardzo ograniczona, — pociesza się jednak nadzieją, iż w odpowiednim czasie otrzymają Niemcy należytą przestrzeń stosownie do swej liczebności i uzdolnienia; póki to jednak nie nastąpi, wszelkie dotychczas lansowane środki zażegnania skutków nadmiaru prawników są nie wystarczające. Jako jeden z godniejszych uwagi środków zaradczych w tym względzie poczytuje autor ustalenie prekluzyjnej granicy wieku sędziego, którą proponuje na lat 60. Zastosowanie tej granicy opróżni w samych Prusach przeszło 1000 miejsc w sądownictwie.

Ciekawe zagadnienie porusza asesor sądowy d r. E d g a r W e r n e r D a c k w e i l e r z Kolonji w artykule „Czy może być zmuszony świadek do poddania się badaniu lekarskiemu". Chodzi o to, że w jednym z procesów cywilnych wskazany przez stronę świadek żyd odmówił poddania się badaniu grupy krwi; autor wychodzi z założenia, że w myśl procedury świadek ma jeden tyko obowiązek ustnego zeznania (Redepflicht), którego jednak może w pewnych wypadkach odmówić, tembardziej więc powinien mieć prawo niedopuszczenia dokonania na nim zabiegu lekarskiego; z drugiej jednak strony, powiada autor, przy obecnym nowym porządku prawnym

ogół narodu najbardziej zainteresowany jest w życiowym, zdrowym wymiarze sprawiedliwości. Sędzia więc musi posiadać prawo do swobodnego gromadzenia dowodów, a w związku z tem do stosowania przymusu względem świadka, nie chcącego się poddać próbie krwi.

Tak na naszym terenie prawniczym ostatniemi czasy zwalczane i przez dawne i obecne ustawy po macoszemu traktowane śledztwo zostało przychylnie potraktowane na łamach omawianego czasopisma w artykule „O przyśpieszenie śledztwa sądowego“, gdzie sędzia dr. Erich Schultze uważa, że praca sędziego śledczego jest podłożem pracy innych sędziów, gdyż stanowi mocną podstawę rozprawy głównej; dlatego też autor wyraża życzenie, iżby śledztwa ciągnęły się krótko: łatwiejsze 3 — 4 tygodnie, — większe lub trudniejsze — 6 tygodni. Dając wytyczne, jakiemi się powinien kierować sędzia śledczy w swej pracy, wskazuje autor pomiędzy innemi na konieczność pozyskania zaufania oskarżonego i odtworzenia jego zeznania nie w naukowym, lecz najbardziej zrozumiałym dla niego języku; co się tyczy świadków, to należy dać sądowi wyrokującemu jaknajbardziej wyczerpujący obraz każdego z nich, zwłaszcza świadków oskarżenia.

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) Nr. 6 r. b.; zeszyt ten zawiera zakończenie artykułu prof. dr. W. Laves‘a o nowych wynikach badań grup krwi i ich znaczeniu dla sądowego ustalenia ojcostwa, oraz dr. Waltera Kastner‘a „Związek jako poręczyciel według sądowego prawa egzekucyjnego“ wreszcie statut stowarzyszenia sędziów i prokuratorów, zatwierdzony przez urząd kanclerski związkowy w dniu 13 maja r .b. i składający się z 14 paragrafów, z których widać, że stowarzyszenie opiekuje się czynnymi i emerytowanymi sądownikami, oraz pozostałemi po nich rodzinami; zastrzeżony jest obowiązkowy udział w zarządzie stowarzyszenia conajmniej jednego przedstawiciela emerytowanych sądowników; stowarzyszenie obejmuje również asesorów (Hilfsrichter) i aplikantów sądowych (Anwärter).

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga) zeszyt 11 w powiększonych wymiarach spowodu VII-go zjazdu prawników niemieckich z Czechosłowacji, któremu też redakcja czasopisma na czołowem miejscu tego zeszytu kilka słów poświęca. W dziale artykułowym dr. Franz Wien-Claudi, powracając do aktualnej wciąż sprawy odciążenia Najwyższego Sądu Administracyjnego, wyraża na wstępie ubolewanie, że w ciągu 8 lat nic się w tym względzie nie zmieniło oprócz zwiększenia się obciążenia tego sądu, gdyż ilość spraw zaległych w porównaniu z r. 1932 wzrosła o 14% do cyfry 14806 w r. 1933, zaś w r. 1934 znów się powiększyła o 10%; rozpatrzywszy krytycznie wypowiedziane poprzednio opinje autorów co do przyczyn tego złego stanu i środków naprawy, autor zwraca uwagę na to, że największą ilość zażaleń powodują mylne i sprzeczne z prawem postanowienia władz, zwłaszcza skarbowych, przytem stale powtarzane tak, iż nieraz Najw. Sąd. Admin. musi się kilkakrotnie w tymże przedmiocie wypowiadać. W celu zaradzenia złemu autor między innemi proponuje bezwzględne respektowanie orzecznictwa Najw. Sądu Administr. przez natychmiastowe uchylanie niezgodnych z niem postanowień władz i przez stałe wskazywanie nań w przyszłości władz centralnych władzom podwładnym.

W artykule p. t. „Publiczna księga długów“ prof. dr. Franz Laufke omawia krytycznie zgłoszony pod powyższym tytułem na VII zjazd prawn. niemiec. referat N. Richarda Seidl‘a. Księga powyższa ma na celu dobro wierzycieli; w niej uwidoczniane być mają wszelkie długi i obciążenia majątku dłużnika jak również wiadomości o nich; zapisy tego rodzaju czynią wierzyciele incognito, aby uniezależnić je od dłużnika, pod rygorem jednakże kary konwencjonalnej za fałszywy zapis; autor szczegółowo analizuje znaczenie tych zapisów z punktu widzenia kontroli ich należytości oraz interesów dłużnika.

Również, jako jeden z tematów dyskusyjnych na tymże zjeździe, podaje dr. Erich Schmied w artykule p. t. „Sprawca z przekonania w świetle prawa karnego“, zaznaczając na wstępie, że problem powyższy jest stary, jak historja prawa karnego i że nieraz w historji i poezji widnieje świetlana postać bohatera — przestępcy z przekonania jak np. Sokrates, Brutus, Ravaillac, Tell, Huss i t. p., autor zastanawia się nad zagadnieniem — surowego, względnie łagodnego traktowania tego rodzaju przestępców. Zachodzi tu pomiędzy etyką indywidualną a socjalną konflikt, którego rozstrzygnięcie zależy od uznania sędziego; zazwyczaj oba te rodzaje etyki pokrywają się z sobą, gdyż każdy moralnie myślący człowiek znajduje się w zgodzie z prawem, im większa jednak utworzy się przepaść między prawem, a moralnością, tem trudniejszą staje się do rozwiązania kwestja traktowania przestępcy z przekonania; dlatego też w stosunku do tego rodzaju przestępców nie można, zdaniem autora, stosować ogólnych norm prawa lecz specjalnie zindywidualizowane i wtedy wyrok będzie sprawiedliwy.

W. N.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK“ w n-rze majowym r. b. zamieszcza na wstępie sprawozdanie z audjencji Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów u nowomianowanego Ministra Sprawiedliwości A. Karagjozowa. Prezes Zrzeszenia A. Kamburow w przemówieniu powitalnem wyraził w imieniu zrzeszonego sądownictwa bułgarskiego żywe zadowolenie, że stanowisko Ministra Sprawiedliwości objął najwyższy przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, członek aktywny Związku sędziowskiego, znający doskonale potrzeby i braki rodzimego sądownictwa, przyczem zaofiarował w imieniu Zrzeszenia współpracę z Min. Sprawiedliwości w dziedzinie ustawodawczej. Dziękując serdecznie za wyrażone uczucia, Minister Karagjozow zaznaczył, że jako sędzia, zrzeszony sędzia, uważnie zawsze badał przejawy życia sądowego i że gotów jest jaknajchętniej wysłuchać poglądów i opinij zrzeszonego sądownictwa i korzystać z jego cennej współpracy. Przygotowany przez Ministerstwo projekt ustroju sądów jak również nowela do procedury karnej będą przesłane Zrzeszeniu sędziowskiemu dla zaznajomienia się i wyrażenia opinji, która będzie przez Ministra z całą gotowością wysłuchana. Jednocześnie Minister podkreślił, że magistratura sądowa cieszy się wielkim autorytetem wśród czynników miarodajnych, wysoki zaś poziom sądownictwa i jego niezawisłość są powszechnie bardzo cenione. Dział artykułów podaje: „Antiformalizm orzecznictwa francuskiego“ N. Ikonomowa i „Postępowanie pojednawcze“ I. Tryzlincewa“; w kronice — sprawozdanie z bankietu, wydanego przez sędziów Sądu Najwyższego na cześć b. Ministra Sprawiedliwości prof. L. Dikowa i obecnego A. Karagjozowa, wiadomości o XI-ym międzynarodowym Kongresie prawa karnego w Berlinie (sierpień 1935 r.) oraz 7-ym Kongresie prawników Jugosławji (Beograd, wrzesień 1935 r.), w którym prawnicy bułgarscy wezmą udział w charakterze różnoprawnych członków, a na którym pomiędzy tematami zjazdowemi znajdzie się sprawa „gwarancyj niezawisłości sędziego“. *F.*

CZECHOSŁOWACJA.

Nr. 6 czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY” zamieszcza pomiędzy innemi artykuł radcy sądowego J. Szonki p. t. *„Przestępstwa młodzieży na podłożu seksualnem“*, w którym autor zwraca uwagę na to, że cały szereg czynów karygodnych, na pozór nie mających z życiem płciowem nic wspólnego, popełniany jest przez młodzież właśnie na podłożu seksualnem. Oprócz często powtarzających się czynów o podkładzie sadystycznym należy tu zaliczyć szereg przykładów działania przeciw bezpieczeństwu cudzego mienia, jak kradzież rzeczy, używanych przez osoby płci odmiennej (fetyszyzm), uszkadzanie niektórych przedmiotów, jak np. wycinanie obrazków w czasopismach, niszczenie plakatów, malowanie posągów i t. p. Ponieważ młodzież w okresie dojrzewania płciowego narażona jest na szczególne niebezpieczeństwo a wskutek czynów na tem tle popełnionych staje niejednokrotnie przed sądem, kwestja podłoża seksualnego w przestępstwach nieletnich nabiera szczególnego znaczenia.

W dziale, dotyczącym spraw zawodowych, Dr. Józef Bentl omawia wyniki ankiety izby handlowo-przemysłowej w Libercu na temat kryzysu w sądownictwie. Projektowane w toku ankiety zniesienie kolegjalnego sądownictwa, utrzymanie instytucji inspektorów, premjowe honorowanie sędziów napotkało na gorące sprzeciwy. Ankieta stwierdziła niedostateczne wyposażenie sądownictwa w środki konieczne do pełnienia zawodu.

W artykule p. t. *„Sędziowskie zebrania dyskusyjne“*, projektuje się urządzanie okresowe zebrań świeżo mianowanych sędziów powiatowych, a to w celu zaznajomienia młodszych sędziów z biegiem prac sądowych i techniką sądzenia, w szczególności zaś w celu dokonywania odpowiednich ćwiczeń, opartych na praktycznych przykładach i dających sposobność do zaznajomienia się z niezbędnemi przepisami. Konieczność urządzania takich zebrań uzasadnia się faktem niedostatecznego przygotowania młodszych sędziów do pełnienia zawodu. Sędziowie pozostawieni są naogół samym sobie, nie rozporządzają odpowiednim materjałem informacyjnym i specjalnie wyczuwają potrzebę zebrań dyskusyjnych.

Radca sądowy Kruporz w artykule p. t. *„Poznajmy siebie”* uskarża się na bierność ogółu sądownictwa w stosunku do najżywotniejszych postulatów życia sądowego, w szczególności zaś na unikanie w przeciwieństwie do innych organizacyj prawniczych publicznych wystąpień w obronie interesów zawodowych, przyczem wskazuje na brak stanowczości w wypowiadaniu swych słusznych żądań. Upośledzenie zawodu sędziowskiego przypisuje autor pomiędzy innemi brakowi zawodowej solidar-

ności, który zaznacza się w szczególności w tem, że poszczególne jednostki starają się o polepszenie swego bytu drogą pobocznych wpływów i protekcji. Zachodzi tedy konieczność głębszego wejrzenia w stosunki obecne i porzucenia biernego naogół stanowiska w walce o dobro całego stanu sędziowskiego.

W notatce p. t. *„Trochę więcej demokratyzmu“* zwrócono uwagę na zdarzające się zbyt często wypadki pomijania przy awansie kolegów starszych na korzyść młodszych. Celem pewnej ochrony starszeństwa służbowego należałoby dać osobom, czującym się pokrzywdzonemi przez pominięcie w awansie, prawo zażalenia, jakie posiadają pracownicy w innych działach służby państwowej. Przedewszystkiem jednak należałoby pozostawić Sądowi Najwyższemu rozstrzygający wpływ na nominacje w sądownictwie. *A. T.*

Wiadomości zagraniczne

NIEMCY.

Wybory sędziego.

Utrzymane dotychczas na terytorjum Niemiec tylko w Bremie wybory na stanowisko sędziego posiadają tę odrębność, iż wybrany musiał być poprzednio adwokatem.

Unifikacja sądownictwa.

Spowodu zunifikowania z dn. 1 kwietnia sądownictwa na obszarze całego państwa Min. Sprawiedl. dr. Frank wydał odezwę, w której m. in. użył zwrotu, — że ruch nar.-socjalist. w walce o prawo niemieckie zadał śmiertelny cios upadłemu i zmurszałemu systemowi „biurokratycznego sądownictwa“.

AUSTRJA.

Tydzień sędziowski.

W dniach 21 — 25 maja r. b. odbył się w jednej z miejscowości wiejskich czwarty z rzędu tydzień sędziowski (Richterwoche), zainaugurowany słowem wstępnem prezesa sądu najwyższego, poświęconem wspomnieniu zmarłego kanclerza Dollfussa, który uczestniczył w maju r. z. w trzecim tygodniu sędziowskim i wypowiedział mowę o zadaniach wymiaru sprawiedliwości w nowem państwie; celem tygodnia sędziowskiego jest zbliżenie sędziów, zwłaszcza młodszego pokolenia, z włościaństwem, pogłębienie patrjotycznego ich nastawienia i dostosowanie ich światopoglądu do potrzeb społeczeństwa; wzięło udział w tygodniu 70 osób z pośród sędziów, asesorów i aplikantów; wygłoszonych zostało kilka referatów m. in. o prawie kościelnem i niemieckiem.

W. N.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

DOPUSZCZALNOŚĆ SKARGI O ROZGRANICZENIE. Art. 646 kod. cyw. Nap.

Skarga o rozgraniczenie dopuszczalna jest zarówno w braku sporu co do kierunku granicy, jak i wrazie istnienia sporu w tej mierze; oznaczenie granicy słupem nie przesądza potrzeby przeprowadzenia rozgraniczenia, dla stosunków bowiem sąsiedzkich i dla uniknięcia w przyszłości sporów ma szczególne znaczenie zapadnięcie wyroku sądowego, utrwalającego granice na planie i na gruncie. Z dnia 19.XII. 1934 r. C. I. 1359/34.

SŁUŻEBNOŚĆ PRZECHODU — JEJ WYGAŚNIĘCIE W PRZYPADKU NABYCIA CZĘŚCI ENKLAWY PRZEZ WŁAŚCICIELA SĄSIEDNIEGO GRUNTU, POSIADAJĄCEGO WYJŚCIE NA DROGĘ PUBLICZNĄ. Art. 682, 690, 691, 705 k. c. Nap.

Służebność przechodu z art. 682 k. c. może wygasnąć nietylko w przypadku, przewidzianym w art. 705 k. c., t. j. gdy nieruchomość władnąca i nieruchomość służebna w jednem połączą się ręku, ale również w przypadku, gdy nabywca części enklawy ma wyjście na drogę publiczną przez sąsiedni grunt, do niego wyłącznie należący; artykuł bowiem 705 zamieszczony jest w dziale III tytułu IV k. c., dotyczącym służebności ustanowionych z woli człowieka, które mogą być nabywane przez umowę względnie trzydziestoletnie posiadanie (art. 690 — 691 k. c.), służebność zaś wymieniona w art. 682 k. c. należy do kategorji służebności, ustanowionych przez

prawo, o których traktuje dział II tytułu IV k. c. i muszą zachodzić specjalne warunki w przepisie prawa zastrzeżone, aby służebność taka mogła powstać i istnieć; w braku więc tych warunków dalsze istnienie takiej służebności byłoby pozbawione podstawy prawnej. Z dnia 5.XII. 1934 r. C. I. 1292/34.

ZMIANA MIEJSCA WYKONANIA SŁUŻEBNOŚCI. Art. 701 k. c. Nap.

Art. 701 k. c. nie daje prawa właścicielowi dziedziny służebnej do samowolnej zmiany stanu miejsca, ani do przenoszenia wykonywania służebności na inne miejsce; przeciwnie, ustęp 2 tegoż artykułu wyraźnie tego zabrania, zaś ustęp 3 ma to znaczenie, że właściciel dziedziny służebnej, jeżeli pierwotne wyznaczenie miejsca służebności jest dla niego zbyt uciążliwe, może w drodze sądowej żądać zmiany miejsca wykonywania służebności i dopiero sąd stosownie do okoliczności ocenić będzie władny, czy ofiarowane miejsce jest równie dogodne dla dziedziny, dla której służebność jest ustanowiona, i czy wykonywanie służebności na to inne miejsce może być przeniesione. Z dnia 16.X. 1934 r. C. I. 1342/34.

UCHYLENIE STANU SPADKU WAKUJĄCEGO. Art. 811 kod. cyw. Nap.

Sąd nie może pozostawiać bez rozpoznania, jako przedwczesnego, wniosku spadkobierców o uchylenie stanu spadku wakującego i odsyłać tychże na drogę sporu na tej tylko podstawie, że oprócz wnioskodawców inne jeszcze osoby zgłosiły swe prawa do spadku wakującego, albowiem zgłoszenie może mieć wpływ na wydanie majątku spadkowego, nie wpływa zaś na to, czy stan spadku wakującego ma trwać lub może być przerwany. Z dnia 5.X. 1934 r. C. I. 1590/34.

MOC OBOWIĄZUJĄCA CZYNNOŚCI KURATORA SPADKU WAKUJĄCEGO W POSTĘPOWANIU SĄDOWEM WOBEC SPADKOBIERCÓW PÓŹNIEJ ZGŁASZAJĄCYCH SIĘ. Art. 813 kod. cyw. Nap.

Kurator spadku wakującego w myśl art. 813 k. c. reprezentuje spadek w postępowaniu sądowem, czynności więc jego w tem postępowaniu mają moc obowiązującą w stosunku do spadkobierców, którzyby później zgłosili prawa do spadku, doręczenie przeto kuratorowi wyroku zaocznego i niezaskarżenie go w czasie przepisanym powoduje uprawomocnienie się tegoż wyroku również wobec później zgłaszających się spadkobierców. Z dnia 7/21.XII.1934 r. C. I. 1439/34.

DZIAŁY — POTWIERDZENIE DZIAŁU TYMCZASOWEGO PRZEZ MAŁOLETNICH PO DOJŚCIU DO PEŁNOLETNOŚCI. Art. 840 k. c. Nap.

W myśl art. 840 k. c. działy tymczasowe względem współdzielących się małoletnich, a stanowcze względem innych pełnoletnich, mogą być potwierdzone przez małoletnich po dojściu ich do pełnoletności i wobec tego mogą się okazać stanowczemi względem wszystkich współdzielących się, przyczem potwierdzenie takie może być dokonane nawet milcząco lub wypływać z prostego faktu wykonania po dojściu do pełnoletności. Z dnia 10.X.1934 r. C. I. 580/34.

NEGOTIORUM GESTIO — PONOSZENIE NAKŁADÓW I WYDATKÓW NA RZECZ OSOBY TRZECIEJ PRZEZ NEGOTIORUM GESTOR'A Z WŁASNYCH FUNDUSZÓW; AKCEPTACJA PRZEZ TĘ OSOBĘ POWYŻSZEJ CZYNNOŚCI. Art. 1372 i nast. k. c. Nap.

Przepisy kodeksowe, normujące dobrowolne prowadzenie cudzego interesu (negotiorum gestio), nie wymagają dla powstania takiego stosunku prawnego, aby negotiorum gestor, dokonywując czynności na rzecz innej osoby, musiał wydatkować na tę czynność jedynie z funduszów tejże; przeciwnie, z art. 1375 k. c. wynika, iż przejmowanie zobowiązań za inną osobę przez prowadzącego jej interes z własnej woli i ponoszenie za nią nakładów i wydatków przez negotiorum gestor'a godzi się najzupełniej z charakterem obowiązków tegoż; zbędna jest również akceptacja przez osobę trzecią czynności przez negotiorum gestor'a na rzecz tej osoby i z jej korzyścią zdziałanej, zgodnie bowiem z poglądem, ustalonym w doktrynie, korzyść wynikająca dla osoby trzeciej z prowadzenia jej interesu, jest dostatecznym warunkiem, nadającym czynności negotiorum gestor'a moc prawną. Z dnia 21.XI.1934 r. C. I. 1137/34.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ŻONY WSPÓŁWŁAŚCICIELA NIERUCHOMOŚCI ZA KOMORNE Z LOKALU ZAJMOWANEGO W CHARAKTERZE REPREZENTANTKI PRAW MĘŻA W PRZYPADKU UNIEWAŻNIENIA PRZEZ SĄD BISKUPI JEJ MAŁŻEŃSTWA ZAWARTEGO W FORMIE CYWILNEJ. Art. 1859 k. c., 179 i nast. pr. o małż. z 1836 r., 43 K. P. C., XXIII przep. wprow. K. P. C.

Współwłaścicielowi nieruchomości przysługuje w myśl art. 1859 p. 2 k. c. prawo do korzystania ze wspólnej nieruchomości, żona przeto współwłaściciela, zajmująca w tej nieruchomości lokal nie z tytułu umowy najmu, ale jako reprezentantka praw męża, nie jest obowiązana do uiszczania komornego, które winno być regulowane w drodze rozrachunku pomiędzy współwłaścicielami, chociażby nawet jej małżeństwo, zawarte w formie cywilnej, było unieważnione przez Sąd Biskupi, zgodnie bowiem

z orzeczeniem Izby I. S. N. Nr. 10/32 małżeństwo zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego, nie będącym osobą duchowną, nie podlega jurysdykcji kościelnej, a zatem małżeństwo to, jak również wynikające z niego skutki cywilne, istnieje dotąd, dopóki nie zostanie rozwiązane przez sąd cywilny stosownie do art. 43 K. P. C. i art. XXIII przep. wprow. K. P. C. Z dnia 13.IX.1934 r. C. I. 762/34.

SCALENIE GRUNTÓW, PRZEPROWADZONE PRZEZ BYŁE WŁADZE ROSYJSKIE, A PRZERWA PRZEDAWNIENIA NABYWCZEGO. Art. 2244 k. c. Nap., ustawa z 31 lipca 1923 r. o scaleniu gruntów (Dz. U. z 1926 r. Nr. 15 poz. 84).

Postępowanie scaleniowe, przeprowadzone przez b. władze rosyjskie, nie może być przyrównane do postępowania przed byłemi władzami włościańskiemi przy rozstrzyganiu sporów, wynikłych na tle zapisów w tabeli likwidacyjnej, w którem władze włościańskie miały — zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego Nr. 84 z 1921 r. — charakter instytucyj sądowych; udział przeto posiadacza gruntu w postępowaniu scaleniowem przed byłemi władzami rosyjskiemi za czynność proceduralną, skutkującą w myśl art. 2244 k. c. przerwanie biegu przedawnienia, poczytywany być nie może; pozatem w myśl przepisów ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów (Dz. U. 1926 r. Nr. 15 poz. 84) urzędy ziemskie przy dokonaniu scalania nie rozstrzygają kwestyj, dotyczących prawa własności poszczególnych posiadaczów scalanych gruntów, lecz poprzestają na stwierdzeniu faktycznego stanu posiadania tych gruntów w związku z ujawnionemi tytułami własności ich posiadaczów (art. 30 ust. b. 31, 32 i 44 cyt. ustawy). Z dnia 28.IX. 1934 r. C. I. 423/34.

WYSOKOŚĆ ALIMENTÓW NA RZECZ ŻONY. Art. 208 pr. o małż. art. 242 k. c. p.

Przy oznaczeniu wysokości alimentów na rzecz żony należy mieć na względzie wydatki nietylko niezbędne dla samej egzystencji wierzycielki alimentów, lecz również dla utrzymania w pewnej mierze jej pozycji społecznej, odpowiednio do położenia materjalnego męża, który postępowaniem swem spowodował rozłączenie małżonków. Z dnia 2.X.1934 r. C. I. 636/34.

ALIMENTY — NA RZECZ ŻONY W CIĄGU PROCESU SEPARACYJNEGO W SĄDZIE DUCHOWNYM, USTALENIE WINY STRON PRZEZ SĄD CYWILNY. Art. 208, 219 pr. o małż. z 1836, art. 242. k. c. p.

Umieszczenie w brzmieniu art. 219 pr. o małż. z 1836 r. wyrazu „czy" przy wydaniu ustawy z 1 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów, dotyczących praw kobiet (Dz. U. Nr. 64 poz. 397) nie uprawnia sądu cywilnego do ustalenia winy stron w zerwaniu współżycia dla stwierdzenia uprawnień alimentarnych żony na czas toczącego się w sądzie duchownym procesu separacyjnego; wstawienie wspomnianego wyrazu miało na celu zaznaczenie, iż i w tym razie ma zastosowanie ogólna zasada art. 242 k. c. p. o dostarczaniu alimentów w stosunku do potrzeb osób, prawo do nich mających, i do majątku, obowiązanych je dawać. Z dnia 2.X. 1934 r. C. I. 1662/34.

UMOWA CO DO SPOSOBU KORZYSTANIA ZE WSPÓLNEJ NERUCHOMOŚCI — DOWÓD ZE ŚWIADKÓW. Art. 1, 43 u. hip. z 1818 r., art. 265 k. p. c.

Umowa pomiędzy współwłaścicielami nieruchomości, dotycząca nie podziału samej substancji nieruchomości, lecz tylko prawa korzystania z niej względnie rozporządzenia dochodami, nie wymaga formy pisemnej i może być udowodniona zeznaniami świadków. Z dnia 16.X.1934 r. C. I. 828/34.

HIPOTEKA PRAWNA DLA PODATKÓW PAŃSTWOWYCH I DLA NALEŻNOŚCI ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH. Art. 15 pr. o przyw. i hipot. z 1825 r. oraz art. 52 u. hip. z 1818 r. i art. 57 i 59 ustawy z dnia 11.VIII.1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. 1932 poz. 884).

Przewidziana w art. 15 prawa o przyw. i hipot. z 1825 r. możność zapisania hipoteki prawnej z tytułu zaległości podatkowych może być zrealizowana w myśl art. 52 u. hip. z 1818 r. przez wpisanie tej hipoteki zarówno na nieruchomości podatkiem obciążonej, jak i nieobciążonej, jak również na zabezpieczonym na nieruchomości kapitale dłużnika podatku. Hipoteka prawna służy Skarbowi Państwa nietylko co do podatków, lecz także co do kary za zwłokę w ich uiszczeniu.

Hipoteka prawna służy też należnościom związku komunalnego z tytułu dodatku do państwowego podatku od nieruchomości oraz kary za zwłokę w uiszczeniu tego podatku. Z dnia 14.XII. 1934 r. — 4.I. 1935 r. C. I. 1209/34.

PRZYWILEJ DLA OPŁAT ZA KORZYSTANIE Z KANALIZACJI MIEJSKIEJ I OPŁAT ZA WODĘ W WILNIE. Art. 41 pr. hip. z 31.VIII. 1919 r. (Dz. U. 1928 r., poz. 510).

W Wilnie opłaty za korzystanie z kanalizacji miejskiej oraz opłaty za wodę, gdy nieruchomość przyłączona jest do miejskiej sieci wodociągowej, mają charakter cią-

żących na nieruchomości należności publiczno-prawnych, podpadających pod przepisy art. 41 pr. hip. z 31 sierpnia 1919 (Dz. U. 1928 r., poz. 510) i wskutek tego ulegają zaspokojeniu z przywilejem w zakresie dwóch lat ubiegłych i roku bieżącego z ceny, osiągniętej za nieruchomość na licytacji. Z dnia 21.XII.1934 r. C. I. 1715/34.

§ 45 austr. u. c.

Zaręczyny mogą być zawarte w dowolnej formie, ustnie lub pisemnie, gdyż ustawa nie przepisuje dla ich zawarcia żadnej szczególnej formy. Dla bytu zaręczyn jest konieczne wzajemne wyraźne przyrzeczenie małżeństwa. Z dnia 5.XII.1934 r. C. II. 1903/34.

§ 109 austr. u. c.

Żona, która bez męża uczęszcza na zabawy, tańce, do restauracji, cukierni, wraca późno w nocy do domu w towarzystwie obcych mężczyzn, naraża tem na niebezpieczeństwo dobre obyczaje rodziny. Z dnia 17.VIII.1934 r. C. II. 105/34.

§ 109 austr. u. c.

Przyjęcie przez męża do domu konkubiny stanowi ważną przyczynę rozdziału nawet w razie uprzedniego opuszczenia domu przez żonę bez dostatecznego uzasadnienia. Z dnia 12.XII.1934 r. C. II. 1488/34.

§ 163 austr. u. c.

Nie może być uważane za pozasądowe przyznanie się do ojcostwa ofiarowanie pieniędzy na utrzymanie nieślubnego dziecka. Z dnia 19.XII.1934 C. II. 2027/34.

§ 335 austr. u. c.

Wysokość szkody wyrządzonej używaniem bez tytułu lokalu handlowego jest równa wysokości ostatniego umówionego komornego za ten lokal. Z dnia 17.VIII. 1934 r. C. II. 884/34.

§ 579 austr. u. c.

Dla ważności testamentu, napisanego obcą ręką, nie potrzeba, aby każdy ze świadków obok swego podpisu zamieścił własnoręcznie dodatek „jako świadek", lecz wystarcza zupełnie, jeżeli po słowach: „jako świadkowie", położą swoje podpisy osoby, które były obecne, jako świadkowie przy sporządzaniu testamentu. Z dnia 13.XII. 1934 r. C. II. 1554/34.

§ 784 i nast. austr. u. c.

Prawo do zachowku jest roszczeniem pieniężnem, ale nie ściśle osobistem i dlatego, jak inne roszczenia pieniężne, może być odstąpione w drodze cesji. Z dnia 11.XII. 1934 r. C. II. 1953/34.

§§ 829, 830, 842 i 1447 austr. u. c.

Nie przeszkadza działom okoliczność, że poszczególne udziały żądających działów są obciążone bruttami na rzecz osób trzecich. Przepis § 842 u. c. nie wymaga, aby dział był zupełny, t. j. aby pociągał za sobą wydzielenie dla każdego ze współwłaścicieli odrębnej części. Z dnia 13.XII.1934 r. C. II. 1815/34.

§ 863 austr. u. c. w związku z art. 4 pr. weksl.

Zgoda na zamieszczenie domicylu w wekslu musi być wprawdzie wyraźna, jednak może być objawiona nietylko wyraźnie, lecz także w sposób domniemany, nie budzący żadnych wątpliwości. Z dnia 12.XII.1934 r. C. II. 1930/34.

§ 908 austr. u. c.

Nie jest zadatkiem kwota, którą nabywca składa nie do rąk kontrahenta, lecz w ręce osoby trzeciej. Z dnia 17.VIII.1934 r. C. II. 819/34.

§ 908 i 918 austr. u. c.

W warunkach § 908 u. c. można odstąpić od umowy bez wyznaczenia terminu dodatkowego z § 918 u. c. Żądanie podwójnego zadatku mieści w sobie odstąpienie od umowy. Z dnia 24.VIII.1934 r. C. II. 949/34.

§ 1276 austr. u. c.

Koszty oczyszczenia ropy ponosi wyłącznie przedsiębiorca eksploatujący kopalnię, chociażby nawet wyysokość tych kosztów wzrosła ponad miarę istniejącą w chwili zawarcia kontraktu naftowego. Z dnia 28.XII. 1934 r. C.II. 2032/34.

§ 1327 austr. u. c. w związku z § 91 u. c.

Mąż nie może żądać odszkodowania z powodu śmierci żony swej na skutek uszkodzenia ciała, gdyż ustawa nie nakłada na żonę obowiązku utrzymania męża. Z dnia 28.XII.1934 r. C. II. 2178/34.

§ 1425 austr. u. c.

Sąd, do którego składa rzecz dłużnik na rzecz wierzyciela, nie bada przed przyjęciem i zarządzeniem składu, czy podane we wniosku o przyjęcie składu przyczyny są prawdziwe, ani nawet, czy jest właściwy do przyjęcia składu. Z dnia 28.XII. 1934 r. C. II. 2054/34.

§ 3 austr. ord. o ubezwłasnowolnieniu § 567 u. c.

§ 3 ord. o ubezwłasnowolnieniu nie uchylił przepisu § 567 u. c. Z dnia 13.XII. 1934 r. C. II. 1554/34.

§ 2 L. 3 austr. ord. zaczep.

Dla zaczepienia czynności prawnej dłużnika nie potrzeba ustalenia zamiaru dłużnika pokrzywdzenia określonego wierzyciela, lecz wystarczy wogóle zamiar dłużnika pokrzywdzenia wierzycieli. Z dnia 5.XII. 1934 r. C. II. 1820/34.

§ 16 austr. post. niesp.

Zgodne uchwały dwóch instancyj, zapadłe w postępowaniu niespornem, ulegają w zasadzie zaskarżeniu do Sądu Najwyższego, jedynie podstawy zaskarżenia są w stosunku do podstaw zaskarżenia uchwał sądu I inst. ograniczone. Z dnia 10.XII. 1934 r. C. II. 1962/34.

PRZYSPOSOBIENIE U WŁOŚCIAN. Art. 155 i 157 t. X. cz. 1 Zw. Pr.

Wpisanie przez urząd gminy przysposobionego do spisu rodzinnego przysposabiającego stanowi tylko czynność wykonawczą, na którą strony wpływu mieć nie mogły, istotą zaś przysposobienia w sferze włościańskiej w myśl przepisów t. X. cz. 1 Zw. Pr. (art. 155 i 157) było wyrażenie w tym kierunku woli przez przysposabiającego i przysposobionego w drodze złożenia odpowiedniego oświadczenia wobec urzędu gminy i przyjęcie tego oświadczenia przez rzeczony urząd. Z dnia 30.I. 1935 r. C. I. 2009/34.

BRAK PRZERWY BIEGU PRZEDAWNIENIA NABYWCZEGO. Art. 533, 567 i 694 (uwaga) t. X. cz. 1 Zw. Pr.

Opłacanie podatków majątkowych, jakkolwiek stanowi jedną z istotnych cech posiadania pod tytułem właściciela, nie może jednak samo przez się przerwać biegu przedawnienia nabywczego i być podstawą do odmowy przyznania posiadaczowi nieruchomości w warunkach, w art. 533 t. X cz. 1 Zw. pr. przewidzianych, prawa własności przez zasiedzenie. Z dnia 9.I. 1935 r. C. I. 539/34.

POWÓDZTWO O ZWROT KOSZTÓW UTRZYMANIA I KSZTAŁCENIA SIOSTRZENICY ZMARŁEJ WSKUTEK KATASTROFY KOLEJOWEJ. Art. 683 t. X. cz. 1 Zw. Pr., art. 1235 k. c., art. 330 k. c. p.

Powództwo p-ko „Polskim Kolejom Państwowym" o sumę, stanowiącą skapitalizowane straty poniesione przez powoda wskutek śmierci w katastrofie kolejowej jego siostrzenicy, która, jako sierota, od dzieciństwa wychowana i kształcona była przez powoda i poczuwała się wskutek tego do obowiązków materjalnych względem niego, jest sporem o odszkodowanie wyłącznie strat materjalnych; powództwo zaś oparte na takiej podstawie nie podlega uwzględnieniu, gdyż z mocy art. 1235 ust. 2 k. c. przez analogję z art. 330 k. c. p. wychowanie i wykształcenie siostrzenicy jest dobrowolnem wykonaniem obowiązku naturalnego, wykluczającem akcję o zwrot wydatków, na ten cel poniesionych. Z dnia 9.X. 1934 r. C. I. 724/34.

PRZYMUS WYPŁYWAJĄCY Z OKOLICZNOŚCI ŻYCIOWYCH. Art. 702 t. X cz. 1 Zw. Pr.

W rozumieniu art. 702 t. X cz. 1 Zw. Pr. przymus czyni umowę lub zobowiązanie nieważnemi jedynie wówczas, gdy pochodzi od osoby, na rzecz której umowa lub zobowiązanie zostały wydane, albo od osoby trzeciej, nie zaś gdy przymus wynika z okoliczności życiowych. Z dnia 30.X. 1934 r. C. I. 2515/33.

ŚLEPOTA, JAKO PRZESZKODA DO PODPISANIA TESTAMENTU I DO PODPISANIA TESTAMENTU ZA TESTATORA Art. 1053 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Art. 1053 t. X cz. 1 Zw. Pr. nie wymienia, jakie choroby ma na względzie, należy więc uznać, iż z natury rzeczy każdy nienormalny stan zdrowia, faktycznie uniemożliwiający testatorowi położenie podpisu, uzasadnia zlecenie podpisania testamentu innej osobie, ślepota zaś bezsprzecznie do takich stanów nienormalnych zaliczona być powinna. Z dnia 12 — 19. XII. 1934 r. C. I. 266/34.

DOWÓD PRZYSTĄPIENIA DO SPÓŁKI SPADKOBIERCY SPÓLNIKA SPÓŁKI FIRMOWEJ. Art. 39 k. h. 1808 r.

Pismo spadkobiercy spólnika spółki firmowej do komisji likwidacyjnej tejże spółki, istniejącej na mocy t. zw. aktu erekcyjnego, w którem spadkobierca przyznaje, iż winien jest wnieść do spółki dodatkowy wkład w związku z podwyższeniem kapitału zakładowego spółki, może być uznane przez sąd za stwierdzenie woli spadkobiercy należenia do spółki i stanowi podstawę do uznania spadkobiercy za spólnika, chociażby akt erekcyjny spółki zawierał postanowienie, iż ze śmiercią spólnika jego spadkobiercy „przestają być spólnikami" i mają tylko prawo do żądania wypłacenia im udziału ich spadkodawcy. Z dnia 25.X.1934 r. C. I. 700/34.

MOC OBOWIĄZUJĄCA UKŁADU W STOSUNKU DO WIERZYTELNOŚCI, ZASĄDZONYCH PRAWOMOCNYM WYROKIEM. Art. 524 k. h.

Układ w postępowaniu upadłościowem zatwierdzony przez sąd, ma moc obowiązującą wszystkich wierzycieli, a więc dotyczy także wierzytelności z tytułu niepra-

womocnej w chwili układu klauzuli egzekucyjnej, a uprawomocnionej już po zatwierdzeniu układu przez sąd. Z dnia 11.X. 1934 r. C. I. 620/34.

Art. 8 i 77 ust. 2 prawa weksl.

Nie odpowiada wekslowo ten, kto wekslu sam nie podpisał, lecz polecił jedynie podpisać się drugiemu, który umieścił podpis zlecającego bez zaznaczenia pełnomocnictwa i bez położenia własnego podpisu. Z dnia 6.XII. 1934 r. C. II. 1938/34.

SKUTKI WYKREŚLENIA OZNACZAJĄCEJ INDOS WZMIANKI, ZAMIESZCZONEJ NAD WYPISANEM NA WEKSLU NAZWISKIEM. Art. 15 pr. weksl. z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

W przypadku, gdy nad wypisanem na wekslu nazwiskiem znajduje się oznaczająca indos wzmianka przekreślona, uznać można istnienie indosu blankowego o tyle tylko, o ile zostanie udowodnione, iż wykreślenie dokonane zostało przez samego indosanta lub za jego zgodą. Z dnia 2.XI. 1934 r. C. I. 1296/34.

ZOBOWIĄZANIA WEKSLOWE NIEPEŁNOLETNIEGO. Art. 100 ust. 5 pr. weksl. z 14.XI. 1924 r. (Dz. U. poz. 926).

Wystawca wekslu nie może bronić się niepełnoletnością w dacie jego wystawienia przeciwko trzeciemu posiadaczowi wekslu, który nabył weksel w dobrej wierze po wypełnieniu go datą wystawienia. Z dnia 29.XI. 1934 r. C. I. 1216/34.

PRZYPOZWANIE A ODROCZENIE SPRAWY. Art. 80 K. P. C. w związku z art. 172 K. P. C.

Przypozwanie nie stanowi ważnej przyczyny do odroczenia sprawy. Z dnia 30.XI. 1934 r. C. I. 1173/34.

Art. 112 K. P. C.

Okoliczność, że dom ubiegającego się o prawo ubogich znajduje się w przymusowym zarządzie i że on nie ma z niego żadnego dochodu, nie uzasadnia stanu zupełnego ubóstwa. Z dnia 23.VIII. 1934 r. C. II. 2038/34.

Art. 112 K. P. C.

Prawo ubogich przyznaje się dla całego sporu a nie do każdej instancji z osobna. Mimo to przez błędne udzielanie prawa ubogich dla jednej tylko instancji uzyskuje strona prawo ograniczone według treści postanowienia. Z dnia 30.XI. 1934 r. C. III. Z. 314/33.

PRZYZNANIE PRAWA UBOGICH W PRZYPADKU BEZZASADNOŚCI CZĘŚCI POWÓDZTWA. Art. 114 K. P. C.

Bezzasadność części powództwa nie może być powodem do odmowy przyznania prawa ubogich, o ile petent wykazał swoje zupełne ubóstwo, gdyż w ten sposób zostałoby mu uniemożliwione dochodzenie w drodze sądowej tej części roszczeń, która nie jest bezzasadna. Z dnia 25.I. 1935 r. C. I. 2673/34.

Art. 115 K. P. C.

Uzależnienie przyznania prawa ubogich od zasady wzajemności dotyczy jedynie cudzoziemców, nie zaś bezpaństwowców. Prawo obowiązujące traktuje tych ostatnich w tym względzie narówni z obywatelami polskimi. Z dnia 11.XII. 1934 r. C. II. 1922/34.

Art. 137 § 1 p. 2, 417, 441 K. P. C.

Wniesienie zażalenia w przypadku, gdy dopuszczalna była skarga kasacyjna, nie wyklucza rozpoznania wniesionego środka odwoławczego, jako skargi kasacyjnej, jeżeli środek ten według swej treści i pod względem formalnym odpowiada skardze kasacyjnej. Z dnia 30.XI. 1934 r. C. III. Z. 314/33.

SKUTKI NIEUISZCZENIA PRZEZ STRONĘ OPŁATY SĄDOWEJ W RAZIE COFNIĘCIA PRAWA UBOGICH PRZEZ SĄD II INST. Art. 141 § 1 K. P. C. i art. 9 przepis. o koszt. sąd.

Jeżeli sąd apelacyjny cofnął prawo ubogich, udzielone stronie przez sąd I inst., rygory art. 141 § 1 K. P. C. i art. 9 przepis. o koszt. sąd. nie mają zastosowania i sąd. II inst. ma obowiązek rozstrzygnąć skargę apelacyjną bez względu na to, czy i kiedy strona uiści opłaty od wniesionej przez się apelacji. Z dnia 13.IX. 1934 r. C. I. 1020/34.

DOWÓD Z PRZESŁUCHANIA STRON. Art. 323 i 325 K. P. C.

Sąd może uzasadnić niedopuszczenie dowodu z przesłuchania pozwanego niewiarygodnością oświadczeń powódki co do podstaw faktycznych powództwa.

Strona, skazana za fałszywe zeznanie, nie może być dopuszczona do złożenia dowodu z jej przesłuchania, gdyż, wskutek niemożności w tym wypadku uprzedzenia strony, że przysięga może być jej nakazana, przesłuchanie to byłoby pozbawione mocy dowodowej. Z dnia 14.XII. 1934 r. C. I. 1349/34.

UPRAWOMACNIANIE SIĘ TYLKO SENTENCJI WYROKU. Art. 380 K. P. C.

W myśl art. 380 K. P. C. uprawomacnia się tylko sentencja wyroku, a nie jego

uzasadnienie, i strona, dla której sentencja jest pomyślna, nie może apelować od niekorzystnego dla niej uzasadnienia pomyślnej sentencji. Z dnia 2.I. 1935 r. C. I. 1521/34.

GRANICE APELACJI. Art. 408 K. P. C.

O granicach apelacji nie rozstrzyga sam wniosek, lecz i wywód apelacyjny. Z dnia 12.XII. 1934 r. C. I. 2169/34.

KASACJA NA POSTANOWIENIE SĄDU OKR. W PRZEDMIOCIE WYKONANIA ŻĄDANIA SĄDU POLUBOWNEGO CO DO PRZESŁUCHANIA ŚWIADKÓW. Art. 424 § 2 w związku z art. 495 K. P. C.

Na postanowienie sądu okręgowego w przedmiocie wykonania żądania sądu polubownego co do przesłuchania świadków skarga kasacyjna jest niedopuszczalna. Z dnia 4. I. 1935 r. C. I. 2796/34.

KASACJA W SPRAWACH O OCHRONĘ ZAKŁÓCONEGO LUB PRZYWRÓCENIE UTRACONEGO POSIADANIA. Art. 425 K. P. C. w związku z art. XX przep. wprow. K. P. C.

Art. XX przep. wprow. K. P. C., zawieszając moc obowiązującą § 3 art. 425 K. P. C., nie uchylił przez to przepisu § 1 tegoż art. 425 i nie nadał w sprawach o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania stronom prawa zaskarżenia wyroku i w przypadkach, gdy przedmiot zaskarżenia wynosi poniżej 500 zł. Z dnia 30.XI. 1934 r. C. I. 1775/34.

Art. 429 § 2 i 441 § 1 K. P. C.

Na postanowienie sądu II instancji, odrzucające zażalenie od postanowienia sądu I inst., nie służy zażalenie do Sądu Najwyższego. Przepisy o zażaleniach do Sądu Najwyższego, jako wyjątkowe, nie mogą być rozszerzająco tłumaczone. Z dnia 5.XII. 1934 r. C. II. 2314/34.

Art. 441 K. P. C.

Na postanowienie sądu II instancji, odrzucające skargę kasacyjną, służy zażalenie do Sądu Najwyższego także w sprawach, w których wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 500 złotych. Z dnia 12.XII. 1934 r. C. II. 2087/34.

Art. 503 p. 5 K. P. C., art. XLII i XLIII przep. wprow. K. P. C.

W razie żądania przez stronę uchylenia wyroku sądu polubownego, wydanego przed wejściem w życie K. P. C., z przyczyn, stanowiących podstawę skargi o wznowienie postępowania w myśl przepisów K. P. C., postępowanie przed sądem państwowym odbywać się będzie według dotychczasowych przepisów.

Do postępowania przed sądem państwowym, o ile sprawa rozstrzygnięta była przez sąd polubowny przed wejściem w życie K. P. C., mają zastosowanie dawne przepisy proceduralne w myśl art. XLIII przep. wprow. K. P. C., nie ma natomiast zastosowania art. XLII tych przepisów, dotyczący wznowienia w sprawach, rozstrzygniętych przez sądy państwowe. Z dnia 29.V. 1934 r. C. II. 43/33.

Uchwały, powzięte na zebraniu Sędziów Izby Cywilnej, odbytem dnia 23 lutego 1935 r. na zasadzie § 12 reg. S. N.:

I. W kwestji kwalifikacji podstaw kasacyjnych w sprawach o prawo ubogich: „Błędną wykładnię pojęcia „zupełnego ubóstwa" z art. 112 K. P. C. oraz błędne uznanie powództwa lub obrony na oczywiście bezzasadną po myśli art. 114 § 2 K. P. C. należy kwalifikować, jako podstawę kasacyjną z art. 426 p. 1 K. P. C.".

II. W kwestji podstaw ustaleń faktycznych w II instancji: „Sąd II instancji władny jest na zasadzie art. 411, 250 i 417 K. P. C. ocenić odmiennie od sądu I instancji wyniki postępowania w tej instancji, nawet bez ponowienia lub uzupełnienia dowodów w przewodzie apelacyjnym". (C. Prez. 51/34).

ZASTOSOWANIE ART. 571 u. p. c. Art. 571 u. p. c. w związku z art. XVII § 1 p. 5 ust. 2 przep. wprow. K. P. C.

Aczkolwiek art. 571 u. p. c. mieści się w tytule o postępowaniach incydentalnych, zachodzących w toku procesu, ma jednak odpowiednie zastosowanie również w postępowaniu incydentalnem samoistnem (np. podział ceny uzyskanej z egzekucji), gdzie stosuje się przepisy ogólne poza przypadkami, unormowanemi w sposób szczególny. Z dnia 30. XI. 1934 r. C. I. 687/34.

WARTOŚĆ PRZEDMIOTU SPORU PRZY ROSZCZENIACH O ALIMENTY. Art. 1345 — u. p. c. w związku z art. 18 K. P. C.

W sporze o alimenty przeciwko ojcu dziecka nieślubnego wartością przedmiotu sporu jest suma alimentów za jeden rok z doliczeniem należności za czas poprzedzający wytoczenie powództwa, jeżeli należność ta jest także objęta pozwem. Z dnia 7.XII. 1934 r. C. I. 1941/34.

STOSOWANIE PRZEPISÓW KODEKSU CYWILNEGO O PRZERWIE PRZEDAWNIENIA DO POWÓDZTW O ODSZKODOWANIE Z ART. 135 OGÓL-

NEJ USTAWY KOLEJOWEJ ROS. Z 1885 r. Art. 135, 137 ogólnej ustawy kolejowej ros. z 12. VI. 1885 r. (Zw. Praw ces. ros. t. XII) i art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Przewidziany w art. 135 og. ust. kolejowej (Zw. Pr. ces. ros. t. XII) i art. 683 t. X cz. 1 Zw. Pr. roczny czasokres do wytoczenia powództwa nie jest kodeksowym terminem stanowiącym przedawnienie, umarzające zobowiązanie, ale jest tylko terminem prekluzyjnym, po upływie którego powództwo nie może być wszczęte, nie mogą zatem być stosowane do tego terminu przepisy kodeksu cywilnego o przerwie przedawnienia, winny zaś być stosowane jedynie postanowienia art. 137 ogólnej ustawy kolejowej. Z dnia 26.IX. — 10.X. 1934 r. C. I. 591/34.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA PRACOWNIKA SAMORZĄDOWEGO. **Art. 37 i 38 dekretu z dn. 4.II. 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszaru Polski b. zaboru rosyjskiego (Dz. Pr. poz. 141).**

Do pracowników samorządowych — w braku rozporządzeń wykonawczych — stosują się przepisy dyscyplinarne dekretu z dn. 4.II. 1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszaru Polski b. zaboru rosyjskiego (Dz. Pr. poz. 141), jako do osób, które im się uprzednio dobrowolnie przez przyjęcie urzędu poddały, co w niczem nie uchybia prywatno-prawnemu charakterowi stosunku służbowego pracownika do wydziału powiatowego. Z dnia 16.I. 1935 r. C. I. 732/34.

Art. 37 ust. 2 ustawy o spółdzielniach (Dz. U. Nr. 111 poz. 733 z r. 1920) w związku z § 1412 i 1424 u. c.

Zapłata długu, przypadającego spółdzielni, dokonana do rąk kasjera w obecności przełożonego zarządu, skutkuje zgaśnięcie zobowiązania wobec spółdzielni, chociażby na wystawionem przez kasjera pokwitowaniu brak było wymaganego przez art. 37 ustawy o spółdzielniach podpisu drugiego członka spółdzielni. Z dnia 27.XII. 1934 r. C. II. 1830/34.

POCZĄTEK STOSOWANIA KOMORNEGO, USTALONEGO PRZEZ URZĄD ROZJEMCZY. **Art. 5 ust. 2 i art. 11 ust. 3 ust. o ochr. lok. z 11.IV. 1924 r. (Dz. U. poz. 406).**

Orzeczenie urzędu rozjemczego, ustalające podstawowe komorne bez oznaczenia daty, od której ustalone komorne ma być stosowane, ma moc obowiązującą od czasu zgłoszenia żądania do urzędu o ustalenie komornego zarówno w przypadku podwyższenia jak i obniżenia wysokości komornego. Z dnia 29.I. 1935 r. C. I. 1801/34.

Art. 28 p. 1 ust. o ochr. lok.

Ważne jest zastrzeżenie umowy najmu, iż remont w chwili wydania najętego lokalu, podlegającego przepisom ustawy o ochronie lokatorów, ciąży na najemcy. Z dnia 28.XII. 1934 r. C. II. 2490/34.

ODDZIELNE WYSTĄPIENIE O PRZERACHOWANIE ZABEZPIECZENIA HIPOTECZNEGO WIERZYTELNOŚCI I O PRZERACHOWANIE ODPOWIEDZIALNOŚCI OSOBISTEJ. **§ 33 ust. 1 rozp. o przerach. z 14.V. 1924 r. (Dz. U. z 1925 r. poz. 213).**

Rozporządzenie waloryzacyjne zakazu oddzielnego wystąpienia o przerachowanie zabezpieczenia hipotecznego wierzytelności i o przerachowanie odpowiedzialności osobistej z tytułu tejże wierzytelności nie zawiera, ani też nie stanowi, aby w żadnym razie nie mogło być żądane wpierw przerachowanie hipoteki, a dopiero potem przerachowanie pretensji osobistej, i w praktyce taka właśnie kolejność przerachowania bywa stosowana w przypadkach, gdy wskutek przejścia własności nieruchomości, obciążonej długiem, jedna osoba jest dłużnikiem rzeczowym, a druga dłużnikiem osobistym. Z dnia 16.I. 1935 r. C. I. 2025/34.

Ustawa z dnia 31.VII. 1924 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. U. Nr. 75 poz. 471).

Właściciel gruntu może w każdej chwili żądać zwrotu wydzierżawionego gruntu w razie zwłoki dzierżawcy z zapłatą czynszu bez potrzeby uprzedniego upominania się o uiszczenie zaległego czynszu. Z dnia 19.XII.1934 r. C. II. 1996/34.

Ustawa z dnia 18.III. 1932 r. (Dz. U. Nr. 69/33 poz. 516).

Drobni dzierżawcy, którzy po dniu 18 lipca 1919 r. przenieśli się dobrowolnie, bez ustawowego obowiązku, na inną działkę, nie korzystają co do tej działki z ustawowej ochrony. Z dnia 19.XII. 1934 r. C. II. 1995/34.

PRACOWNICY P. K. O. — ZALICZENIE DO WYSŁUGI EMERYTALNEJ POPRZEDNIEJ SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ. **Art. 105 rozp. Rady Min. z 29 marca 1926 r. (Dz. U. Nr. 30 poz. 188) o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników P. K. O. (w brzmieniu z dn. 29.II. 1928 r. Dz. U. Nr. 59 poz. 553).**

Pracownikowi P. K. O., który w dacie wejścia w życie ustawy o P. K. O. z dnia 27 czerwca 1924 r. był urzędnikiem P. K. O. i z którym w następstwie został za-

wiązany stosunek służbowy na mocy rozprządzenia Rady Ministrów z dn. 29.III. 1926 r., nie może być zaliczona do wysługi emerytalnej poprzednia inna służba państwowa, skoro po 1 października 1923 r. (data wejścia w życie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych z dn. 11. XII. 1923 r. Dz. U. Nr. 6/24 p. 46) służba ta nie trwała nieprzerwanie. Z dnia 8.XI. 1934 r. C. I. 1656/34.

Art. 106 i 112 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24.XI. 1927 r. (poz. 911).

Za niezgłoszenie pracownika umysłowego do ubezpieczenia ponosi wyłączną odpowiedzialność pracodawca, natomiast nie zachodzi współwina pracownika, mimo nieskorzystania z przysługującego mu prawa do dokonania zgłoszenia. Z dnia 20. XII. 1934 r. C. II. 2097/34.

Art. 112 ust. 3 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 24.XI. 1927 r. (Dz. U. Nr. 106 poz. 911).

Pracodawcy, obowiązanemu do wynagrodzenia szkody, zrządzonej pracownikowi umysłowemu przez zaniechanie zgłoszenia go do ubezpieczenia, nie służy prawo potrącania z sumy odszkodowania tych składek, które pracownik zaoszczędził sobie wskutek niezgłoszenia go do ubezpieczenia. Z dnia 29.XII. 1934 r. C. II. 2072/34.

PREKLUZYJNY CHARAKTER TERMINU DO UZUPEŁNIENIA DOWODÓW, WYZNACZONEGO PRZEZ KOMITET LIKWIDACYJNY DO SPRAW B. ROS. OSÓB PRAWNYCH. **Rozp. Prezydenta Rzplitej z 22.III. 1928 r. o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych. (Dz. U. poz. 377).**

Z brzmienia art. 10 rozporządzenia z dn. 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych (Dz. U. Nr. 38 poz. 377) wynika, iż niezachowanie terminu, wyznaczonego przez Komitet Likwidacyjny do uzupełnienia dowodów, powoduje uznanie zgłoszonego roszczenia za wygasłe w stosunku do mienia osoby prawnej, wobec czego uznać należy, iż termin ten jest prekluzyjny i nie może być przywrócony w postępowaniu sądowem. Z dnia 20.XII. 1934 r. C. I. 1218/34.

PODZIAŁ PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH NA STAŁYCH I PROWIZORYCZNYCH — A ZALICZENIE LAT DAWNEJ SŁUŻBY; UPRAWNIENIE DO ODSZKODOWANIA ZWOLNIONYCH PO 18. VII. 1932. **Art. 2 w związku z art. 3 i art. 4 cz. I ustawy 17. III. 1932 o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. poz. 338).**

Przepisy służbowe ubezpieczalni społecznej, wydane w myśl art. 2 ustawy z dn. 17.III. 1932 o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. poz. 338), mogą zawierać podział pracowników na stałych i prowizorycznych niezależnie od okoliczności, jak długo pracownicy ci byli uprzednio zatrudnieni w instytucji ubezpieczeń społecznych, albowiem taki podział zastrzeżony w powołanej ustawie nie przesądza kwestji zaliczenia lat dawnej służby.

Nadanie w cz. I art. 4 ustawy z dnia 17.III. 1932 o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. poz. 338) praw do odprawy pracownikom, zwalnianym w okresie 3-miesięcznym od dnia wejścia w życie powołanej ustawy, nie stwarza żadnych uprawnień do odprawy dla pracowników, zwalnianych po upływie pomienionego okresu czasu. Z dnia 22.XI. 1934 r. C. I. 2210/34.

WYSOKOŚĆ ODPRAWY PRACOWNIKA KASY CHORYCH. **Art. 4 cz. I ustawy z dn. 17.III. 1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników ubezpieczeń społecznych (Dz. U. poz. 338).**

Odprawa w wysokości pełnego uposażenia służbowego za każdy rok pracy na zasadzie art. 4 cz. I ustawy z dn. 17.III. 1932 r. (Dz. U. poz. 338) należy się tylko tym pracownikom instytucyj ubezpieczeń społecznych, którzy zostali zwolnieni w okresie czasu od 18 kwietnia do 18 lipca 1932 r. Z dnia 4/18.XII. 1934 r. C. I. 1672/34.

Art. 7 konwencji międzynarodowej o przewozie towarów kolejami żelaznemi z dnia 14 października 1890 r. (Dz. U. Nr. 76 poz. 685), § 3 ust. 2 postanowień wykonawczych do konwencji międzynarodowej o przewozie towarów kolejami żelaznemi art. 60 lit. b. załącznika do rozporządzenia Ministra Kolei z dnia 8 kwietnia 1925 r. wydanego w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych o zmianie „Taryfy Ogólnej na przewóz towarów, zwłok i zwierząt kolejami żelaznemi w Polsce część I" (Dz. U. Nr. 42 poz. 293) i p. 18 lit. b. załącznika do rozporządzenia Ministra Kolei z dnia 27 stycznia 1926 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Prze-

mysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych o zmianie taryfy towarowej polskich kolei normalnotorowych (Dz. U. 11 poz. 73).

Art. 7 konwencji Berneńskiej z r. 1890, łącznie z § 3 p. 2 postanowień wykonawczych do rzeczonej Konwencji, jak również art. 60 przepisów przewozowych (załącznik do Nr. 42/25 poz. 293 Dz. U.) mają na myśli taki stan rzeczy, że kolej może pobrać dopłatę w wysokości podwójnej różnicy pomiędzy opłatą, przypadającą za przewóz istotnej ilości sztuk, wymiaru lub wagi przesyłki (np. wagon zawiera otręby i 500 kg. mąki), a opłatą za przewóz przesyłki obliczoną według niezgodnego z prawdą oświadczenia nadawcy (deklarującego jedynie otręby); natomiast nie może pobrać podwójnej różnicy między opłatą przewozową należną od towaru deklarowanego (otręby) a opłatą od całego wagonu towaru wyżej taryfowanego (mąki), skoro stwierdzono, że towar ów wynosił mniejszą ilość (500 kg. mąki).

Oprócz powyższej podwójnej różnicy wchodzi nadto w grę dopłata w myśl p. 18 lit. b. taryfy towarowej (załącznik do Nr. 11/26 poz. 73 Dz. U.), według którego za całowagonowe przesyłki towarów różnie taryfowanych, nadanych za jednym listem przewozowym, oblicza się należytość, jeżeli wagi towaru każdej klasy osobno nie podano, według wagi całego wagonu towaru najwyżej taryfowanego. Z dnia 23.XI. 1934 r. C. III. 411/33.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 23 K. K. Usiłowanie przy ewent. zamiarze.

Usiłowanie przestępstwa, oparte na zamiarze ewentualnym, jest w myśl art. 23 K. K. karalne, a karalność przestępstwa, opartego na zamiarze ewentualnym, jako „umyślnego" a nie przestępstwa „z niedbalstwa", nie jest zależna od rzeczywistego skutku przestępnego (21.I.1935 r. Nr. 3 K. 1773/34).

Art. 59 K. K. Zastosowanie art. 59 K. K. w instancji apelacyjnej przy ponownem rozważeniu sprawy.

Zastosowanie przy wymiarze kary w instancjach merytorycznych art. 59 K. K. nie pozbawia instancji apelacyjnej w razie ponownego rozpoznania sprawy w tejże instancji, po uchyleniu przez Sąd Najwyższy wyroku w części, dotyczącej wymiaru kary, uprawnienia, co do nieuwzględnienia art. 59 K. K., chociaż zarówno apelację jak i kasację założono wyłącznie na korzyść oskarżonego (25.V.1935. Zasada prawna Nr. 9/35).

Art. 132 K. K. Zakres pojęcia „podczas pełnienia obowiązków służbowych".

Funkcjonarjusz policyjny jest w czasie określonym w ustawie wyrazami: „podczas pełnienia obowiązków służbowych" nietylko wówczas, gdy wykonywa treść nakazanego mu zlecenia (czynem lub słowem) i gdy przedsiębierze inne czynności z tem związane (np. daje wyjaśnienia, wysłuchuje oświadczeń interesowanego i t. p.) lub z tego wyłaniające się, lecz także w zakresie czynności przed bezpośrednim aktem, zawierającym wykonanie zlecenia i po jego wykonaniu a niezbędnych do tego, aby zlecenie wykonać (22.I.35. Nr. 2 K. 1537/34).

Art. 191 K. K. Sfałszowanie świadectwa tożsamości.

Przedmiotem przestępstwa z art. 191 K. K. są świadectwa tożsamości wogóle oraz świadectwa dotyczące stosunków osobistych. — Pod przepis art. 191 K. K. mogą podpadać świadectwa tożsamości rzeczy lub zwierząt w tych wypadkach, w których ten dokument nie stanowi chronionego sankcją zasadniczą z art. 187 K. K. dowodu w znaczeniu § 3 art. 91 K. K. (28.III.35. Nr. 2 K. 42/35).

Art. 14 i 53 rozp. Prez. Rzplitej z 16. III. 1928 r. (Dz. Ust. poz. 323) o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Błędne zaszeregowanie w poczet pracowników umysłowych kilku osób, nie posiadających cech takich pracowników, nie może być uważane za równoznaczne z niedopełnieniem obowiązku prowadzenia wykazu (księgi) płacy, jeżeli nie wskazano, aby owo zaszeregowanie udaremniło lub utrudniło kontrolę władzy nadzorczej nad rozrachunkami oskarżonego z jego pracownikami umysłowymi, która to kontrola stanowi istotny cel wprowadzenia dla pracodawców obowiązku prowadzenia wykazów (ksiąg) płac dla pracowników umysłowych (z dnia 27.VIII.1934 r. Nr. 3 K. 791/34).

Art. 16, 17 i 25 ust. o zgromadzeniach z dn. 11.III.1932 r. poz. 450 Dz. Ust. w zw. z art. 12 § 1 przep. wprow. K. K. i Pr. o wykr. i art. 4 Pr. o wykr.

1. Nieopuszczenie miejsca zgromadzenia po rozwiązaniu tegoż przez przedstawiciela władzy wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 17 i 25 ustawy o zgromadzeniach z dn. 11 marca 1932 r. Dz. Ust. poz. 450, bez względu na zachowanie przy tem przez urzędnika przewidzianych art. 16 pow. ustawy formalności. 2. W myśl art. 12 § 1 przep. wprow. K. K. i Pr. o wykrocz. i art. 4 prawa o wykroczeniach, odpowiedzialność

za przestępstwo z art. 17 i 25 ustawy o zgromadzeniach zachodzi także w razie popełnienia go z winy nieumyślnej (z dnia 2. X. 1934 r. Nr. 3 K. 1030/34).

Rozp. z 21. X. 1932 r. Dz. Ust. poz. 782 o amnestji.

Amnestja nie dotyczy opłaty sądowej (art. 8) (z dnia 15.X.1934 r. Nr. 3 K. 1097/34).

Art. 1, 3 i 10 rozp. Prez. Rzplitej z 25.IX.1932 r. Dz. Ust. poz. 712. Wykonywanie praktyki lekarskiej.

1. Z porównania treści obu ustępów art. 10 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 25 września 1932 r. Dz. Ust. poz. 712 wynika, że przepis ten odnosi się tylko do osób, uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej w rozumieniu art. 1 i 3 rzeczonego rozporządzenia. 2. Pobieranie zapłaty za leczenie przez nieuprawnionego do wykonywania praktyki lekarskiej, nie jest warunkiem ustawowej istoty wykroczenia z art. 3 powoł. rozporządzenia (z dnia 20.IX.1934 r. Nr. 3 K. 876/34).

Art. 10 Rozp. Prez. Rzp. z 25.IX.32 (D. U. poz. 712) o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Podmioty wykroczeń.

Przepis powyższy dotyczy szczególnych uprawnień osób wykonywających praktykę lekarską w rozumieniu art. 1 i 2 cyt. rozporządzenia do pewnych tytułów oraz określeń specjalności, nieznanych w Państwie Polskiem: za wykroczenia z cyt. artykułu nie mogą więc być pociągnięte do odpowiedzialności karnej osoby nieuprawnione do wykonywania praktyki lekarskiej. Przykład: Używanie tablicy reklamowej z napisem „przyrodolecznictwo" obok nazwiska osoby nieuprawnionej do wykonywania praktyki lekarskiej nie może podpadać pod przepis art. 10 powołanego rozporządzenia. (5.XI.34 Nr. 3 K. 1074/34).

Art. 17 Prawa o stowarzyszeniach (D. U. poz. 808/1932).

Orzeczenie sądu, rozwiązujące stowarzyszenie w trybie art. 17 pr. o stowarzyszeniach (D. U. poz. 808/32), nie jest wyrokiem w znaczeniu formalnem (art. 4 § 1 K. P. K.), gdyż ustawa nie nazywa go wyrokiem (art. 17 decyzja), nie jest wyrokiem przedmiotowo, gdyż sąd (art. 368, 369 K. P. K.) nie ustala winy i nie wymierza kary w trybie cyt. art. 17, lecz stosuje środek ochronny, stwierdzając tylko przez swoje postanowienie rozwiązujące, iż działalność danego stowarzyszenia, nie będąc przestępstwem, jest niebezpieczna dla porządku publicznego. Wobec powyższego decyzja wydana w trybie art. 17 prawa o stowarzyszeniach nie ulega zaskarżeniu (z dnia 19.XII.34 Nr. 1 K. 978/34).

Art. 29 ust. o poczcie, telegrafie i telefonie (D. U. poz. 481/33 r.). Karalność posiadaczy nielegalnych urządzeń radjowych.

Do zastosowania art. 29 powołanej ustawy wystarcza w warunkach tego artykułu ustalenie, iż dana osoba posiada radjowe urządzenia odbiorcze w stanie umożliwiającym odbiór audycyj radjowych, ponieważ ujawnienie nielegalnej eksploatacji stacyj radjowych w wielu wypadkach jest trudne lub wręcz niemożliwe. (27.XI.34 Nr. 3 K. 1163/34).

Art. 39 ust. o poczcie i telegrafie. Urządzenia radjowe.

Wyrażenie „utrzymanie w ruchu" zawarte w art. 29 powołanej ustawy należy interpretować jako oznaczające także stan, w którym zachodzi sama tylko możliwość używania aparatu radjowego do odbioru audycyj radjowych, a nie tylko stan używania. Karalne przeto jest prócz utrzymywania w ruchu urządzeń wymienionych w art. 7 ust. 1 lit. *a* cyt. ustawy także zakładanie tych urządzeń bez uprzedniego uzyskania upoważnienia odnośnej władzy. (27.XI.34 Nr. 3 K. 1164/34).

Art. 22 ust. 2 prawa o broni (D. U. poz. 807/1932). Pozwolenie na broń i przepisy o pozbywaniu się broni.

Według powołanego przepisu pozwolenie na broń jest imienne i ważne tylko dla tej osoby, której zostało wydane i tylko na broń tego rodzaju i w tej ilości, jaka w niem jest wymieniona. Ten kto posiada zezwolenie na jedną tylko sztukę broni winien jest przed nabyciem drugiej sztuki broni tego samego rodzaju bądź postarać się o zezwolenie na posiadanie dwóch egzemplarzy broni tego samego rodzaju, bądź posiadanej broni przed nabyciem drugiej się pozbyć, z obowiązkiem zastosowania się do wydanych w tym przedmiocie (na zasadzie art. 29 pr. o broni) przepisów rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z d. 23.III.33 r. D. U. poz. 179/33). 27.XI.34 Nr. 3 K. 1165/34).

Art. 1 Rozp. Prez. Rzp. z dn. 16.II.28 (D. U. poz. 160) o karach za szpiegostwo. Karalność czynów szpiegowskich w wypadku udzielania wiadomości agentom, działającym z wiedzą władz polskich.

1. Karalne jest udzielenie wiadomości, przewidzianych w rozporządzeniu o karach za szpiegostwo, agentowi wywiadu zagranicznego nawet wtedy, kiedy ów agent działa z wiedzą i zezwoleniem władz polskich. 2. Nie usuwa karalności czynu udzielenie wiadomości określonych w rozporządzeniu o karach za szpiegostwo, w wypadku

gdy czyn sprawcy został sprowokowany przez agenta obcego wywiadu, chociażby z wiedzą właściwych władz polskich. 3. Udzielenie wiadomości pozornie wzbronionych agentowi, który tylko pozornie występuje w imieniu obcego rządu, pozostaje w ramach karalności, jako nieudolne usiłowanie (art. 20 § 2 K. K.). (10.I.35 Nr. 2 K. 1619/34).

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego

W sprawie uposażenia pracowników państwowych.

Z przepisów art. 4 ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. (Dz. Ust. poz. 924) nie wynika obowiązek utrzymywania pasierba przez ojczyma (Wyr. z 31.I. 1935 r. L. rej. 10411/31).

W przedmiocie zaopatrzenia emerytalnego.

1) Według art. 65 rosyjskiej ustawy pensyjnej (Zw. Pr. Ces. t. III) wliczenie czasu służby wojskowej, odbytej w charakterze szeregowca, do wysługi emerytalnej funkcjonarjusza cywilnej służby państwowej, następowało jedynie w wypadku, jeżeli funkcjonarjusz ten przed wstąpieniem do służby cywilnej służył w resorcie Ministerstwa Wojny w innym, aniżeli szeregowca, charakterze, a służba ta została wliczona do ogólnego czasu służby państwowej (Wyr. z 22.X.1934 r. L. rej. 4784/32).

2) Uzyskanie obywatelstwa polskiego w drodze nadania po upływie okresu, wskazanego w ustępie przedostatnim § 53 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. (Dz. Ust. poz. 448), lecz przed rozstrzygnięciem roszczenia emerytalnego, zgłoszonego na podstawie tego ustępu w przepisanym terminie, nie uprawnia władzy rozstrzygającej do odmowy zaopatrzenia emerytalnego od dnia uzyskania obywatelstwa polskiego jedynie z powodu nie posiadania tego obywatelstwa w okresie, przewidzianym w tymże ustępie, dla zgłoszenia praw emerytalnych (Wyr. z 30.XI.1934 r. L. rej. 11467/31).

3) W myśl art. 11 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu ogłoszonem w Dzienniku Ustaw z roku 1931 — poz. 380 — służba wojskowa nie wlicza się do okresu dziesięcioletniej służby państwowej, uzasadniającej zastosowanie tego art. (Wyr. z 5 stycznia 1935 r. L. rej. 9892/31).

4) Ustne zgłoszenie funkcjonarjusza b. państwa zaborczego do służby w Państwie Polskiem, jeśli na jego skutek nastąpiła pisemna decyzja władzy, odpowiada wymogom art. 95 ustawy emerytalnej co do zgłoszenia się (Wyr. z 14.III.1935 r. L. rej. 9989/31).

W przedmiocie obywatelstwa polskiego.

Postanowienia, zawarte w art. 16 rozporządzenia ministerjalnego z 7 czerwca 1920 r. (Dz. Ust. poz. 320), a dotyczące unieważnienia orzeczeń w sprawach obywatelstwa, utraciły na podstawie art. 119 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem (Dz. Ust. poz. 341/1928 r.) moc obowiązującą (Wyr. z 11 lutego 1935 r. L. rej. 665/33).

W przedmiocie reformy rolnej.

1) Upływ sześciomiesięcznego terminu, przewidzianego w części drugiej art. 63 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r. (Dz. Ust. poz. 1/1926 r.), nie uprawnia Ministra Reform Rolnych do zarządzenia wykonania parcelacji przez Urząd Ziemski lub Państwowy Bank Rolny na koszt i bezpieczeństwo instytucji do parcelacji upoważnionej, bądź właściciela dóbr parcelowanych, o ile nie zachodzi jeden z warunków, wymienionych w części pierwszej tegoż art. 63 (Wyr. z 22.I.1935 r. L. rej. 5005/31).

2) Art. 197 niem. kodeksu cywilnego, traktujący o przedawnieniu odsetek, nie ma zastosowania do należności, wynikających z tytułu użytkowania rozparcelowanych gruntów państwowych, do chwili przeniesienia prawa własności (art. 61 ustawy o wykonaniu reformy rolnej jakkolwiek należność tę określono w stosunku procentowym do ceny sprzedażnej (Wyr. z 15 lutego 1935 r. L. rej. 10686/32).

3) W ustawie o wykonaniu reformy rolnej przed wydaniem orzeczenia z art. 61 nie są przewidziane żadne przedwstępne decyzje w przedmiotach, tym artykułem objętych (Wyr. z 19.II. 1935 r. L. rej. 1196/33).

4) Do sporów z tytułu niespełnienia warunków, przewidzianych w art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 19 listopada 1927 r. (poz. 909 Dz. Ust.) o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów rozparcelowanych, nie ma zastosowania tryb postępowania, przewidziany w art. 6 tegoż rozporządzenia (Wyr. z 13 marca 1935 r. L. rej. 1905/32).

W przedmiocie scalenia gruntów.

1) Nie stanowi wadliwości postępowania ogólnikowe uzasadnienie przez władzę względami gospodarczemi i topograficznemi oraz interesem ogółu odmowy uwzględnienia życzeń poszczególnych uczestników scalenia, jeżeli ci ostatni również nie uzasadnili bliżej swych życzeń (Wyr. z 22.X.1934 r. L. rej. 5193/33).

2) Uprawnienia rady uczestników scalenia, przewidziane w p. *a* cz. 2 art. 22 ustawy scaleniowej z 31 lipca 1923 r. (poz. 333/1927 Dz. Ust.), dotyczą nietylko gruntów włościańskich, lecz wogóle wszelkich gruntów, wchodzących w obszar scalenia (Wyr. z 18.XII.1934 r. L. rej. 7310/32).

W przedmiocie przewłaszczenia nieruchomości ziemskich.

Przepisy art. 89 ust. 2 i art. 91 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem (poz. 341 Dz. Ust. z 1928 r.), nakładające na władze orzekające, w razie wniesienia przez jedną ze stron odwołania, obowiązek powiadomienia innych stron o wniesieniu odwołania, a na władzę odwoławczą obowiązek wyznaczenia tym stronom stosownego terminu do zapoznania się z odwołaniem i wypowiedzenia się co do niego, obowiązują także przy odwołaniach od orzeczeń okręgowych urzędów ziemskich (Wyr. z 29.XII.1934 r. L. rej. 7625/32).

W sprawach serwitutowych.

1) Deklaracje, złożone w trakcie znoszenia służebności trybem umownym, zawierające zrzeczenie się przez dziedzinę służebną pewnych korzyści na rzecz dziedziny władnącej, nie mają mocy wiążącej przy znoszeniu później tychże służebności trybem postępowania przymusowego (Wyr. z 5.III.1935 r. L. rej. 9518/31).

2) a) Przepis p. *b* cz. 1 art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 1 lutego 1927 r. (poz. 75 Dz. Ust.) ma na względzie jedynie takich pełnomocników przedstawicieli dziedziny władnącej, którzy zostali wybrani trybem, przewidzianym w cz. 1 art. 4 tegoż rozp. b) Obowiązek doręczenia dokumentów trybem p. *a* cz. 1 art. 9 rozp. Prez. Rzplitej z 1.II.1927 r. (poz. 75 Dz. Ust.) ogranicza się do tych wypadków, gdy przedstawiciele dziedziny władnącej „występują osobiście", a więc gdy w myśl cz. 1 art. 4 tegoż rozporządzenia tych przedstawicieli jest nie więcej, niż trzech (Wyr. z 14.I. 1935 r. L. rej. 6006/34).

W sprawach, dotyczących prawa wodnego.

1) Do orzekania o odszkodowaniu z powodu zakazu, zawartego w art. 118 ust. 1 lit. *e* ustawy wodnej nie są powołane władze administracyjne (Wyr. z 13.XII.1934 r. L. rej. 8165/32).

2) Tylko wyraźnie wymienione we wpisie hipotecznym prawo wodne nie zgaśnie na podstawie art. 253 ustęp 1 ustawy wodnej (poz. 574 Dz. Ust. z r. 1928) z powodu niezgłoszenia go w terminie, w tym przepisie określonym do wpisu do księgi wodnej (Wyr. z 11.I.1935 r. L. rej. 6339/32 i 6340/32).

3) Zarządzenia, wydane na zasadzie art. 130 ustawy wodnej (poz. 574 Dz. Ust. z r. 1928) na wypadek czasowego braku wody, mogą w stosunku do właściciela wody mieścić w sobie tylko obowiązek nieprzeszkodzenia jej użyciu na cele, przez władzę wskazane (Wyr. z 17.I.1935 r. L. rej. 6673/32).

4) Przyznane w art. 64 ustęp 2 ustawy wodnej (poz. 574 Dz. Ust. z r. 1928) uprawnienie do zmuszenia przedsiębiorcy, aby bez odszkodowania wykonał roboty, potrzebne do usunięcia szkodliwych skutków urządzenia zakładu wodnego, albo aby je całkiem usunął, mają także zastosowanie do wypadków wygaśnięcia uprawnienia wodnego w inny sposób, o ile specjalne przepisy nie stanowią inaczej (Wyr. z 26.II. 1935 r. L. rej. 10736/32).

W sprawach górniczych.

Przepisy art. 80 ust. 2 oraz art. 141 prawa górniczego z d. 29 listopada 1930 r. (poz. 654 Dz. Ust.), wymagające upoważnienia właściciela pola górniczego do korzystania z uprawnień właściciela tego pola, oraz do rozpoczęcia na tem polu robót górniczych, nie mają zastosowania do przypadków, w których przed wejściem w życie tego prawa rozpoczęto eksploatację pola górniczego bez takiego upoważnienia na podstawie tytułów prawnych, pod rządami poprzednio obowiązujących przepisów rosyjskiej ustawy górniczej dla takiej eksploatacji wystarczających (Wyr. z 8.I.1935 r. L. rej. 8344/32).

W sprawach lasowych.

Dla uznania lasu za ochronny z punktu *d* art. 19 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 czerwca 1927 r. (poz. 504 Dz. Ust.) wyniki poprzednio przeprowadzonego na zasadzie art. 28 badania, jako dotyczącego cech ochronnych jedynie z punktów *a*, *b*, *c* i *e* tegoż art. 19, są obojętne (Wyr. z 29.XII.1934 r. L. 696/32).

W sprawach ubezpieczeniowych.

1) Przepis art. 7 ust. 1 rozp. Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. (poz. 911, Dz. Ust.) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nie może służyć za podsta-

wę dla uzasadnienia prawa do świadczeń na wypadek braku pracy na zasadzie art. 17 ustęp pierwszy tegoż rozporządzenia (Wyr. z 12.XI.1934 r. L. rej. 6147/32).

2) Pojęcie „kasjerów“ w rozumieniu p. 8 art. 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (poz. 911 Dz. Ust.) nie obejmuje egzekutorów względnie inkasentów (Wyr. z 18 XI.1934 r. L. rej. 4561/32).

3) Okoliczność, że osoba, co do której zachodzą warunki z art. 3 ustawy z 19 maja 1920 r. (poz. 272 Dz. Ust.), jest emerytowanym wojskowym, nie ma wpływu na obowiązek ubezpieczenia tej osoby na wypadek choroby (Wyr. z 14.II.1935 r. L. rej. 7047/32).

4) Zatrudnieni w przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlowem konfidenci względnie wywiadowcy, których czynność polega wyłącznie na śledzeniu dostaw firm konkurencyjnych — nie są pracownikami umysłowymi w rozumieniu art. 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z d. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Wyr. z 22.II.1935 r. L. rej. 9499/32).

W przedmiocie opieki społecznej.

1) Utrzymywanie ubogiego w zakładzie psychiatrycznym z polecenia Prokuratora — nie jest aktem opieki społecznej w rozumieniu § 31 pruskiej ustawy wykonawczej z 11 lipca 1891 (Zb. ust. prus. str. 300) do niemieckiej ustawy o domicylu wsparcia (Wyr. z 18.XII.1934 r. L. rej. 4900/33).

2) Zgłoszenia roszczenia o zwrot kosztów wsparcia publicznego u władzy przełożonej wspierającego związku ubogich na zasadzie § 34 ustęp 2 ustawy niemieckiej o domicylu wsparcia z 6 czerwca 1870 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. Str. 360) przerywa bieg dwuletniego czasokresu przedawnienia, ustanowionego dla tego rodzaju roszczeń w § 30 *a* tej ustawy w brzmieniu ustawy z dnia 12 marca 1894 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. Str. 259) (Wyr. z 11.I.1935 r. L. rej. 5122/33).

W przedmiocie opieki nad zabytkami.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej Polskiej z 6 marca 1928 r. (poz. 265 Dz. Ust.) o opiece nad zabytkami ma zastosowania także do przedmiotów, będących własnością Kościoła Katolickiego (Wyr. z 22.XII.1934 r. L. rej. 7557/31).

W sprawach, dotyczących zawodów wolnych.

1) Sporadyczne wykonywanie poszczególnych prac mierniczych w czasie służby państwowej nie odpowiada pojęciu samodzielnej pracy w miernictwie w rozumieniu art. 6 p. *b*, ustawy z 15 lipca 1925 r. o mierniczych przysięgłych (poz. 454 Dz. Ust. z 1928 r.) (Wyr. z 25.X.1934 r. L. rej. 8682/32).

2) Mierniczowie przysięgli w województwie lwowskiem nie mają prawa używania języka ruskiego , ani przy napisach na operatach urzędowych, ani na pieczęciach urzędowych (Wyr. z 26.XI.1934 r. L. rej. 7134/31).

W sprawach inwalidzkich.

1) Terminy zgłaszania roszczeń do zaopatrzenia ze strony pozostałych po inwalidach, lub po poległych względnie zmarłych w związku ze służbą wojskową, ustanowione w art. 24 ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 r. (poz. 195 Dz. Ust.), w brzmieniu art. 1 ustawy z 7 marca 1929 r. (poz. 229 Dz. Ust.), nie mają zastosowania do roszczeń o zaopatrzenie rodzicielskie (Wyr. z 20.XII.1934 r. L. rej. 9275/32).

2) Inwalidzie, który przed rozpoczęciem służby wojskowej nie miał miejsca zamieszkania w kraju, przysługuje wymiar renty, jak w miejscowości, zaliczonej do klasy „C“ art. 17 ustawy z 17 marca 1932 r. (poz. 238 Dz. Ust.) (Wyr. z 23.I.1935 r. L. rej. 7548/33).

3) Przepis, objęty ustępem pierwszym art. 71 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkiem, w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 28 października 1933 r. (poz. 31 Dz. Ust. z roku 1935), dotyczy także inwalidów, którym już poprzednio przyznano zaopatrzenie pieniężne. Wspomniany przepis, mówiąc o utracie zdolności zarobkowej, rozumie przez to, zgodnie z wypowiedzianą w art. 5 *a* tej samej ustawy definicją tego pojęcia, uszkodzenie zdrowia, powstałe w czasie i w związku ze służbą wojskową, lub samo tylko pogorszenie się uszkodzenia zdrowia, służbą wojskową spowodowane (Wyr. z 9.III.1935 r. L. rej. 8114/34).

W przedmiocie uwłaszczenia na dzierżawionej ziemi.

W razie podania w wątpliwość przez stronę prawomocności orzeczenia, przedłożonego przez stronę przeciwną, obowiązek udowodnienia, że orzeczenie to zostało zaskarżone w drodze kasacji, ciąży na stronie, która prawomocność tegoż zakwestjonowała (Wyr. z 16.XI.1934 r. L. rej. 962/32).

W przedmiocie ulg podatkowych z tytułu nowowzniesionej budowli.

Sposób uregulowania tytułu własności nowozbudowanego domu nie przesądza kwestji prawa do ulgi z art. 33 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast (poz. 372 Dz. Ust.) (Wyr. z 9.I.1935 r. L. rej 6033/32).

MŁODY PRAWNIK

DZIAŁ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciel „Młodego Prawnika": Jerzy Poznański

DO NACZELNEGO KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P., który jednoczy asesorów i aplikantów sądowych oraz aplikantów adwokackich i notarjalnych z całej Polski — zgłasza niniejszem swe przystąpienie do Naczelnego Komitetu uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i oświadcza, że młodzi prawnicy polscy pragną wziąć czynny udział w pracach, jakie uzna im za stosowne przydzielić Komitet w złożeniu trwałego hołdu Pamięci Wodza Narodu — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Warszawa, 7 czerwca 1935 r. *Prezydjum Rady Naczelnej.*

HENRYK WĄSOWSKI.

ZAGADNIENIE REFORMY STUDJÓW PRAWNYCH W UCHWAŁACH XII-GO ZJAZDU.

Specjalizacja stanowi konieczny warunek rozwoju wszelkiej nauki i postępu życia społecznego. Prawda ta dawno już została sformułowana przez metodologów nauki, oraz biologów i socjologów jako prawo, nie budzące żadnej wątpliwości. W licznych gałęziach wiedzy i w życiu praktycznem spotykamy się z jego zastosowaniem, a zróżniczkowanie i rozdrobnienie nauki, studjów i zawodów jest niezbitym dowodem jego słuszności. W tym stanie rzeczy doprawdy dziwnem i niezrozumiałem się wydaje, że uniwersyteckie studja prawnicze, których przedmiotem jest tak dziś zróżniczkowane i skomplikowane życie społeczne, nie mogą się doczekać swej specjalizacji. Student wydziału prawnego otrzymuje jeden i ten sam zasób wiadomości, bez względu na to, czy ma być w przyszłości sędzią lub adwokatem, cywilistą czy karnikiem, komisarzem policji, urzędnikiem administracji państwowej lub samorządowej, urzędnikiem skarbowym, urzędnikiem służby dyplomatycznej i t. d. i t. d. Błędnem, przestarzałem i szkodliwem jest mniemanie, że uniwersyteckie studja prawnicze mają na celu jedynie umożliwienie ogólnego teoretycznego przygotowania do pracy zawodowej, wyrobienie jakiejś ogólnej prawniczej kultury i prawniczego sposobu myślenia. Oczywiście i ogólne teoretyczne przygotowanie i ogólna prawnicza kultura i specyficzny prawniczy sposób myślenia są to rzeczy bardzo piękne i pożądane dla prawnika. Trzeba jednak sobie uprzytomnić, że 1° nie mogą być one jedynym celem uniwersyteckiego studjum prawniczego i 2° jeśli chodzi o ogólną kulturę prawniczą i prawniczy sposób myślenia — są one w ramach kilkuletnich studjów prawnych właściwie nieosiągalne. W dzisiejszej dobie ścisłej specjalizacji i naukowej organizacji, ogólna kultura, ogólne teoretyczne przygotowanie — jeśli nie idą w parze z rozległemi wiadomościami praktycznemi, jeśli nie są wynikiem wieloletniego własnego doświadczenia — są właściwie synonimem zwykłego dyletantyzmu.

Zagadnienie reformy uniwersyteckich studjów prawniczych od lat już jest sprawą palącą i żywo dyskutowaną. Dziś konieczność rozwiązania tego

zagadnienia wzmogła się ze względu na nadmiar kandydatów do niektórych zawodów prawniczych.

Tu tkwi bezpośrednia przyczyna zainteresowania się zagadnieniem reformy studjów prawnych przez młodzież, zorganizowaną w Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych. Jest rzeczą charakterystyczną, że na XII Zjeździe Delegatów Zrzeszeń tegoż Związku, który odbył się w Katowicach w dniach 3 i 5 maja r. b., Komisja Aplikacji Adwokackiej i Notarjalnej podkreśliła konieczność powiązania reformy ustroju adwokatury z reformą studjów prawniczych (punkt „b" wniosku Nr. 1), a Komisja Naukowa w dwóch pierwszych tezach motywacyjnych (wniosek Nr. 3) zwróciła uwagę na nadmiar kandydatów do zawodów — sędziowskiego i adwokackiego. Kwestja „przeludnienia" w tych zawodach była już rozważana przez wiele instytucyj i stowarzyszeń prawniczych, które proponowały różne jej rozwiązanie. Młodzież prawnicza na XII Zjeździe Delegatów wypowiedziała się zdecydowanie przeciw wszelkim sztucznym i mechanicznym ograniczeniom, podkreślając, że jedynie słuszne i racjonalne rozwiązanie tej sprawy tkwi w reformie uniwersyteckich studjów prawniczych. Studja te winny być podzielone na studjum niższe i studjum wyższe. Ukończenie studjum niższego daje pełny dyplom uniwersytecki i uprawnia do zajmowania stanowisk w administracji państwowej i samorządowej. Celem studjum wyższego jest specjalizacja i fachowe przygotowanie do innych zawodów prawniczych.

Zjazd wypowiedział się tylko w przedmiocie ogólnych zasad reformy studjów uniwersyteckich, zlecając opracowanie szczegółowego programu specjalnej komisji, którą powoła do życia Rada Naczelna Związku Zrzeszeń. W skład komisji wejdą przedstawiciele zarówno świata studenckiego, jak i aplikantów, a więc reprezentanci dwóch najbliższych sobie pokoleń prawniczych, zasady zaś opracowane przez tę Komisję wyrażać będą poglądy młodej polskiej myśli prawniczej na tak ważne zagadnienie, jakiem jest sprawa reformy uniwersyteckich studjów prawniczych.

JERZY JODŁOWSKI.

ZAGADNIENIA APLIKACJI ADWOKACKIEJ W UCHWAŁACH XII-GO ZJAZDU.

Żywotne zagadnienia ustrojowe i zawodowe aplikacji adwokackiej stały się przedmiotem szczegółowych rozważań i w następstwie — istotnych i zasadniczych uchwał XII Zjazdu Aplikantów Zawodów Prawniczych w Katowicach. W momencie, gdy na porządek dzienny życia prawniczego w Polsce weszła i coraz bardziej aktualną się staje kwestja reformy ustroju adwokatury, dotycząca w sposób bezpośredni aplikacji adwokackiej, Zjazd w pierwszym rzędzie podjąć musiał to zagadnienie, aby dać wyraz stanowisku młodego prawnictwa polskiego wobec problemów ustrojowych zawodu adwokackiego. Zjazd nie wziął za podstawę swych rozważań żadnego konkretnego projektu reformy adwokatury, opracowanego przez organizacje adwokackie starszego społeczeństwa; do podstawowych zagadnień ustroju palestry Zjazd podszedł w sposób samodzielny i rozważył nasuwające się problemy z własnego punktu widzenia. Uchwały Zjazdu w tej mierze nie mają jednak charakteru jednostronnego, nie ujmują zagadnienia wyłącznie pod kątem widzenia interesów aplikantów adwokackich, a wychodzą z założeń głębszych, stawiają sprawę na płaszczyźnie szerszej i uwzględniają w należytej mierze interes ogólno-społeczny. Uchwały Zjazdu nacechowane są w pierwszym rzędzie troską o ugruntowanie należycie

wysokiego poziomu przyszłej adwokatury polskiej pod względem naukowym, zawodowym, społecznym i etycznym.

Za punkt wyjścia dla uchwał swych, dotyczących reformy adwokatury i związanych z tem zagadnień aplikacji adwokackiej, Zjazd przyjął zasadę wolności zawodu adwokackiego i swobody dostępu do niego — swobody, podlegającej wprawdzie pewnym ograniczeniom, ale wypływającym nie z mechanicznych hamulców formalnych w postaci zamykania list adwokackich czy dopuszczania do adwokatury tylko członków magistratury, lecz powstałych naskutek odpowiedniego podniesienia cenzusu naukowego. Zjazd stanął na stanowisku, że przebudowa zawodu adwokackiego winna odbyć się w ścisłej łączności, a nawet na podstawie reformy studjów prawniczych. na innem miejscu dając wyraz poglądowi o konieczności podziału studjum prawnego na niższe i wyższe i wprowadzenia na studjum wyższem zasady specjalizacji zawodowej. Podstawową i niejako centralną uchwałą Zjazdu w omawianej dziedzinie jest uchwała opowiadająca się za bezwzględnem utrzymaniem instytucji aplikacji adwokackiej. Uchwałą tą Zjazd dał wyraz swemu przeświadczeniu, iż przygotowanie do zawodu adwokackiego winno odbywać się nie poprzez pracę w innych zawodach prawniczych, lecz poprzez szkolenie się w odrębnej pod względem zawodowym pracy adwokackiej; przemawiają za tem względy nietylko opanowania techniki pracy zawodowej, lecz potrzeba wdrożenia się do tej pracy od jej zarania, z uwagi na odrębności psychiczne, wytwarzające się niewątpliwie w poszczególnych zawodach prawniczych. Opowiadając się za utrzymaniem aplikacji adwokackiej, Zjazd wypowiedział się jednocześnie za przymusem odbycia aplikacji sądowej, poprzedzającej aplikację adwokacką; z ogólnej redakcji odnośnego punktu uchwały Zjazdu wynika, że idzie tu o odbycie pełnej aplikacji sądowej, a więc zakończonej egzaminem sędziowskim. Wypowiadając się za wprowadzeniem stanu rzeczy, istniejącego do dnia 1. XI. 1932 r. na terenie b. zab. ros., Zjazd nie kierował się względami na utrudnienie dostępu do adwokatury w związku z ograniczoną ilością stanowisk aplikantów sądowych, choć niewątpliwie i z tego znaczenia aplikacji sądowej, jako czynnika pewnej selekcji indywidualnej, zdawał sobie sprawę. Motywem decydującym przy powzięciu uchwały o obligatoryjności aplikacji sądowej był wzgląd na podniesienie poziomu przygotowania kandydatów do adwokatury i przeświadczenie, iż praca w kancelarjach adwokackich odbywana przez ludzi pod względem praktyki prawnej surowych, bezpośrednio po odbyciu teoretycznych studjów uniwersyteckich, nie daje przez pierwszy okres należytego przygotowania i że rolę swą spełnia dopiero po odbyciu praktyki w sądownictwie i zapoznaniu się od wewnątrz z jego aparatem. Zjazd wypowiedział się za zasadą wyłączności i zarazem przymusowości aplikacji adwokackiej, jako warunku dostępu do adwokatury. Jedyny wyjątek dotyczy sędziów, prokuratorów i referendarzy Prok. Gen.; oznacza to uniemożliwienie dostępu do adwokatury (bez odbycia aplikacji adwokackiej) z administracji państwowej. Wreszcie Zjazd w sposób zdecydowany wypowiedział się przeciwko wszelkim projektom przedłużenia aplikacji adwokackiej.

Przymus odbycia aplikacji sądowej i adwokackiej w połączeniu z reformą uniwersyteckich studjów prawniczych—to pierwsza w ujeciu zjazdu i najważniejsza droga do naprawy złego stanu w adwokaturze. Druga — to rozszerzenie roli i zakresu działania adwokatury, stosownie do istniejących w tym względzie potrzeb społeczeństwa, a więc dopuszczenie adwo-

kata do sądownictwa karno-administracyjnego, do sądów pracy bez ograniczeń, zniesienie biur pisania podań i t. d. Trzecia wreszcie — to kierowanie przez władze korporacyjne „racjonalnem osiedlaniem się przyszłych członków palestry" przy rozpoczynaniu aplikacji adwokackiej. Ta uchwała Zjazdu, choć powzięta jednomyślnie, największe może budzić zastrzeżenia i, wobec przyjęcia niepopularnej wśród szerszych rzesz aplikantów zasady wprowadzenia pewnych ograniczeń przy wyborze siedziby, może spotkać się z krytyką. Podkreślić wszakże należy, że uchwała ta ma charakter ramowy, nie przewiduje, jaką drogą kierowanie osiedlaniem się adwokatów winno następować; z redakcji jej zdaje się wynikać raczej droga wskazań i zaleceń, niż przymusu; pozatem punkt ciężkości przeniesiony jest na moment rozpoczęcia aplikacji adwokackiej, nie zaś wpisu na listę adwokatów.

Na tak zarysowanych ogólnych podstawach ustroju adwokatury i dostępu do niej Zjazd zajął się kwestjami dotyczącemi bezpośrednio już aplikantów adwokackich. W tej mierze wysuwają się trzy uchwały o charakterze ekonomicznym. A więc po pierwsze, wypowiedział się Zjazd za zasadą p ł a t n o ś c i aplikacji adwokackiej, płatności realnej, nie zaś istniejącej tylko na papierze, żądając należytych w tym względzie gwarancyj ze strony władz korporacyjnych; dalej — za dopuszczeniem aplikantów adwokackich do ogólnej samopomocy zawodowo-korporacyjnej, dziś dostępnej tylko dla adwokatów, mimo udziału aplikantów w ciężarach na rzecz samorządu adwokackiego i mimo niewątpliwie większej w tym względzie potrzeby ze strony aplikantów adwokackich, stojących wobec zakazu samodzielnej praktyki, niż ze strony adwokatów; po trzecie wreszcie — za obniżeniem o p ł a t w p i s o w e g o na listy adwokackie przy ujednostajnieniu tych opłat na terenie wszystkich izb adwokackich.

Poza uchwałami o charakterze podstawowym, fundamentalnym, powziął Zjazd 2 uchwały o charakterze szczególnym, związane z codzienną praktyką zawodową, a dotyczące interpretacji aktualnie obowiązującego Prawa o Ustroju Adwokatury. Odnośnie zagadnienia zastępstwa aplikantów adwokackich przed wydziałami odwoławczemi sądów okręgowych, nieuregulowanego expressis verbis przez P. U. A., Zjazd dał wyraz przeświadczeniu, iż obecna, nieprzychylna dla aplikantów, interpretacja art. 107 P. U. A., zawarta w uchwale Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 10. VI. 1933 r., uznającej, że aplikanci adwokaccy mogą występować przed wydziałami odwoławczemi Sądów Okr. dopiero po trzech latach aplikacji, a nie po 1 roku, jest jednostronna i oparta na werbalnej wykładni przepisu, którego intencją nie mogło być ograniczenie praw aplikantów adwokackich w porównaniu z laikami, mogącymi bez ograniczeń występować przed wydziałami odwoławczemi. Podobnie nie jest uregulowana expressis verbis przez P. U. A. kwestja podpisywania przez aplikantów adw. pism procesowych z mocy substytucji patrona i kwestja ta, zdana na interpretację poszczególnych rad adwokackich, doczekała się różnego ujęcia, gdyż np. Rady Adwokackie w Warszawie (§ 94 regulaminu), w Lublinie (§ 90 reg.), i Katowicach (§ 9 reg.) rozstrzygają sprawę tę na niekorzyść aplikantów, podczas gdy Rada Adwokacka we Lwowie (okólnik z dnia 14. XII. 1934 r.) dopuszcza możliwość podpisywania przez apl. adw. pism procesowych w razie nieobecności patrona. Zjazd wypowiedział się za koniecznością ujednolicenia praktyki w tym względzie, drogą uchwały Nacz. Rady Adw., w sensie stanowiska przyjętego przez Radę Adw. we Lwowie.

Uchwały XII Zjazdu dotyczące aplikacji adwokackiej dowodzą niewątpliwie, iż kwestje jej dotyczące, jakoteż problemy reformy adwokatury,

znajdują żywy oddźwięk wśród młodego pokolenia prawniczego i stanowią przedmiot jego nietylko daleko idącego zainteresowania, lecz własnych, zasadniczo ujętych rozważań. Nie wątpimy, iż w ogólnej dyskusji nad temi problemami głos najwy[illegible]ej reprezentacji młodego prawnictwa polskiego nie pozostanie bez echa.

KRONIKA

Wnioski

poszczególnych Komisyj, uchwalone na XII dorocznym Zjeździe Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. w Katowicach w dniu 5 maja 1935 r.

I. Wnioski Komisji aplikacji adwokackiej i notarjalnej: 1) Reforma ustroju adwokatury i panujących w niej stosunków nie powinna nastąpić drogą mechanicznych ograniczeń formalnych; b) Reforma ustroju adwokatury winna dokonać się na podstawie reformy studjów prawniczych, przy zachowaniu zasady wolności zawodu; c) Aplikacja adwokacka winna być utrzymana; d) Aplikację adwokacką winna poprzedzać obligatoryjna aplikacja sądowa; e) Dostęp do adwokatury winien być uwarunkowany bezwzględnem odbyciem aplikacji adwokackiej, z wyjątkiem tylko dla sędziów, prokuratorów oraz referendarzy Prokuratorji Generalnej; f) Aplikacja adwokacka winna być płatna i kwestja ta winna znaleźć zagwarantowanie władz korporacyjnych adwokackich; g) Aplikanci adwokaccy winni być dopuszczeni do ogólnej samopomocy zawodowej w odnośnych Izbach Adwokackich; h) Przy rozpoczynaniu aplikacji adwokackiej władze korporacyjne powinny kierować racjonalnem osiedlaniem się przyszłych członków palestry; i) Zakres kompetencji adwokatury winien być rozszerzony na działy życia prawnego dzisiaj całkowicie wyjętego z pod ingerencji adwokatury (sprawy karno-administracyjne, wszystkie sprawy w sądach pracy); j) Winny być ujednostajnione opłaty wpisowego z odpowiedniem ich zniżeniem; k) Zrzeszenia aplikantów adwokackich powinny prowadzić pracę, zmierzającą do uświadomienia przez młodą palestrę jej obowiązków społeczno - państwowych. 2) Zjazd zaleca Radzie Naczelnej przedsięwzięcie akcji wobec Naczelnej Rady Adwokackiej w kierunku: a) Zmiany uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 10.VI. 1933 r. w przedmiocie interpretacji art. 107 Prawa o ustroju adwokatury i powzięcia uchwały, uznającej prawo aplikantów adwokackich do występowania przed wydziałami odwoławczemi sądów okręgowych po roku aplikacji. — Obecne stanowisko Naczelnej Rady Adwokackiej, opierające się na jednostronnej i swobodnej interpretacji art. 107 Prawa o ustroju adwokatury jest niewątpliwie niezgodne z intencją ustawodawcy, która nie mogła iść po linji ograniczenia praw aplikantów adwokackich w porównaniu z osobami prywatnemi, mogącemi bez ograniczeń występować przed wydziałami odwoławczemi; b) Rozciągnięcia na obszar wszystkich rad adwokackich przepisu, wydanego przez Radę Adwokacką we Lwowie, zawartego w okólniku jej z dnia 14.XII. 1934 r. Nr. 2550/34, a dopuszczającego prawo podpisywania przez aplikantów adwokackich pism procesowych z mocy substytucji patrona w razie nieobecności tegoż. 3) Zjazd wzywa Radę Naczelną o zwrócenie się do Pana Ministra Sprawiedliwości z prośbą, by przy nominacji notarjuszów uwzględniano przedewszystkiem asesorów notarjalnych, a dopiero w braku tychże obsadzano stanowiska notarjuszów innemi osobami, wymienionemi w prawie o notarjacie.

II. Wnioski Komisji Naukowej: XII Zjazd Delegatów Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych, uznając, że zachodzi rażąca dysproporcja między ilością kandydatów do zawodów sędziowskiego i adwokackiego — a rzeczywistemi potrzebami w tym względzie, że niesłusznem jest mechaniczne utrudnianie dostępu do wymienionych wyżej zawodów prawniczych osobom, posiadającym wymagane przez prawo kwalifikacje, że względy społeczno-państwowe wymagają obsadzania prawnikami stanowisk w administracji państwowej i samorządowej, że jedynie właściwe i racjonalne rozwiązanie tych zagadnień tkwi w reformie uniwersyteckich studjów prawniczych, *poleca Radzie Naczelnej podjęcie starań* celem zrealizowania następujących postulatów:

Uniwersyteckie studjum prawnicze winno być podzielone na studjum niższe i wyższe. Celem studjum niższego jest ogólne wykształcenie prawnicze, którego uzyskanie uprawnia do zajmowania stanowisk w administracji ogólnej i samorządowej, celem studjum wyższego jest specjalizacja zawodowa.

Opracowanie szczegółowych zasad niniejszego projektu reformy studjów zleca się Radzie Naczelnej, która powoła w tym celu *specjalną komisję.*

Z Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.

1. SPRAWY ZAGRANICZNE.

Wizyta prawników Niemieckich

Dnia 21 czerwca r. b. na zaproszenie Rady Naczelnej przybyła do Warszawy delegacja niemieckiej młodzieży prawniczej, reprezentująca ogół aplikantów, asesorów sądowych i referendarzy administracyjnych Państwa Niemieckiego. Na czele delegacji stał dr. E. Ruhle, poseł do Reichstagu, członek Akademji Prawa Niemieckiego. Ponadto w skład delegacji wchodzili dr. Kramarz oraz dr. Klaus.

Po złożeniu oficjalnych wizyt u p. Ministra Sprawiedliwości C. Michałowskiego, p. Vice-ministra S. Sieczkowskiego, p. Pierwszego Prezesa S. N. L. Supińskiego oraz p. Pierwszego Prokuratora S. N. W. de Michaelisa oraz zwiedzeniu stolicy i zakładów karnych i poprawczych, delegacja niemiecka udała się do Krakowa, gdzie dn. 24 czerwca r. b. oddała hołd, składając wieniec, Marszałkowi J. Piłsudskiemu w Krypcie na Wawelu oraz była obecna przy sypaniu kopca na Sowińcu. Z Krakowa udali się goście do Gdyni, celem zapoznania się z rozbudową portu, poczem. dn. 26 czerwca r. b. powrócili do Berlina. Podczas odbytej w Warszawie Konferencji pomiędzy Prezydjum Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń a delegacją niemiecką, ustalono szereg wytycznych współpracy intelektualnej na polu prawniczem młodzieży obu państw. Między innemi przyjęto zasadę wzajemnej wymiany artykułów naukowych, czasopism i wydawnictw prawniczych, wysyłania prelegentów z zakresu wszystkich dziedzin prawnych, oraz wymiany wycieczek naukowych w oparciu o zasadę ścisłej wzajemności. W czasie pobytu w Polsce delegacja niemiecka była gościem Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń. Opuszczając Polskę, delegacja przesłała depeszę p. Ministrowi Sprawiedliwości oraz kol. Prezesowi Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń, dziękując za gościnne przyjęcie oraz wyrażając zadowolenie z osiągniętego porozumienia na polu współpracy intelektualnej.

2. KONKURS NA ARTYKUŁY Z DZIEDZINY ZAGADNIEŃ KONSTYTUCYJNYCH ORGANIZOWANY PRZEZ RADĘ NACZELNĄ

Dada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P., prowadząc programową akcję wzmożenia ruchu naukowego wśród młodych prawników ogłasza niniejszem Konkurs na artykuły z dziedziny zagadnień związanych z Konstytucją z dnia 23 kwietnia 1935 r. z następującym regulaminem:

1. W konkursie mogą brać udział członkowie Zrzeszeń asesorów i aplikantów należących do Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P. 2. Praca nie może przekraczać 15 stron pisma maszynowego o podwójnym wierszu na papierze o rozmiarach arkusza „podaniowego" znormalizowanego. 3. Prace (pożądane maszynopisy) należy nadsyłać na imię kol. Jerzego Poznańskiego (Redakcja „Głosu Sądownictwa" Warszawa, Miodowa 15. pok. 74) do dnia 1 października 1935 r.; w przypadkach wątpliwych decyduje data stempla pocztowego. 4. Konkurs jest tajny; prace winny być oznaczone godłem autora, a do każdej pracy należy dołączyć zapieczętowaną kopertę, zaopatrzoną w godło, a zawierającą wewnątrz imię, nazwisko oraz dokładny adres autora. 5. Rada Naczelna przeznacza dla prac dwie nagrody, a mianowicie: I w sumie 150 zł., i II-w sumie 100 zł. Jury ma jednak prawo w granicach ogólnej sumy łączyć lub dzielić nagrody w/g uznania, lub może nagrody wcale nie przyznać. 6. Prace konkursowe będą w miarę możności drukowane w pismach prawniczych, przyczem honorarjum za pracę wydrukowaną, według zwykłych stawek redakcyjnych otrzymuje w całości autor. 7. Skład jury zostanie ogłoszony w następnym numerze „Młodego Prawnika". 8. Tytuł pracy dowolny z tem, że musi ona omawiać zagadnienia związane z Konstytucją z dnia 23 kwietnia 1935 r.

3. STANOWISKA W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ DLA APLIKANTÓW.

XII Doroczny Zjazd Delegatów w Katowicach polecił Radzie Naczelnej wszczęcie starań mających na celu „zapewnienie asesorom i aplikantom sądowym, nie mogącym znaleźć miejsca w sądownictwie" przechodzenie do administracji ogólnej.

Obecnie w Polsce jest około 2700 asesorów i aplikantów sądowych, z czego 908 posiada etaty płatne. Ogólne odmłodzenie sądownictwa w ciągu najbliższych lat pozwoli na mianowanie około 100-120 asesorów sądowych rocznie na stanowiska sędziowskie i prokuratorskie. Jak wynika z powyższego, daje się już dziś silnie odczuwać duża nadwyżka młodych sił prawniczych w sądownictwie, przewyższająca parokrotnie jego zwykłe zapotrzebowanie. Po zasięgnięciu informacyj w szeregu resortów admi-

nistracji państwowej, okazało się, że istnieje tam b. poważne zapotrzebowanie na siły prawnicze, a Rada Naczelna uzyskała zapewnienie, że przedstawiani przez nią kandydaci z pośród aplikantów i asesorów sądowych, będą chętnie przyjmowani do służby administracyjnej (etat płatny od chwili przyjęcia — oczywiście, nie można będzie pogodzić nowego stanowiska z jednoczesnem zatrzymaniem stanowiska aplikanta lub asesora).

Według informacyj zapotrzebowanie na młode siły prawnicze posiada: 1) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — 2) Ministerstwo Opieki Społecznej — 3) Ministerstwo Komunikacji — 4) Ministerstwo Rolnictwa.

Zawiadamiając o powyższem, Rada Naczelna zwróciła się z okólnikiem do zrzeszeń, wzywając wszystkich kolegów, pragnących przejść do służby w jednem z wyżej wymienionych Ministerstw, do nadesłania drogą służbową do Ministerstwa Sprawiedliwości podań, adresowanych na imię właściwego Ministra, wraz z życiorysami, możliwie niezwłocznie.

4. KOMISJA DO SPRAWY REFORMY STUDJUM PRAWA.

W wykonaniu uchwały XII Zjazdu Delegatów Rada Naczelna powołała Komisję do sprawy reformy studjum prawa, której zadaniem będzie opracowanie odpowiedniego projektu zmiany studjów prawniczych, będącego wyrazem poglądów całego młodego pokolenia prawników polskich, zarówno aplikantów jak też i studentów prawa. Wspólna praca nad temi zagadnieniami przyczyni się niewątpliwie do zjednoczenia młodzieży prawniczej i stworzenia jednolitego frontu prawnictwa polskiego. W skład Komisji weszli kol. kol.: Zygmunt Kapitaniak — Viceprezes Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń, Henryk Wąsowski — Prezes Zrzeszenia Ases. i Apl. sąd., kol. Tadeusz Doberski, Prezes Zrzeszenia Apl. Adw. i Not., Tadeusz Orlewicz — Naczelny redaktor „Prawa", Zofja Wierzbicka i Jerzy Jodłowski — członkowie Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń, Michał Kowalewski, referent prasowy Zrzeszenia As. i Apl. Sąd., oraz Jerzy Poznański — redaktor „Młodego Prawnika".

ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W LUBLINIE.

W uzupełnieniu wykładów z medycyny sądowej, zanicjonowanych przez miejscowe Zrzeszenie, które odbyły się na Uniwersytecie Lubelskim, Zarząd zorganizował w dn. 22 maja 1935 r. odczyt na temat: „Cele i zadania psychopatologji sądowej i o stanach psychopatycznych". Interesujące te kwestje omówił znawca przedmiotu dr. Wacław Drożdż, skupiając uwagę licznie zebranych słuchaczy. Odczyt odbył się w uniwersytecie — i tutaj należy podkreślić stałe przychylne ustosunkowanie się ks. rektora A. Krymańskiego i Senatu K. U. L., którzy udzielają każdocześnie gościny bezinteresownej dla przedsiębranych imprez i wykładów Zrzeszenia.

Z życia organizacyjnego zanotować wypada fakt zwołania zebrania informacyjnego, na którem delegaci na XII doroczny zjazd złożyli wyczerpujące sprawozdania z obrad plenum i komisyj, podkreślając dobrą organizację. Obecnie Zarząd, celem uporządkowania spraw finansowych Zrzeszenia, zabrał się energicznie do ściągnięcia od dłużników z lat ubiegłych sum pożyczkowych, co i w związku z zapowiedzią przekazania przez tutejszy oddział Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. pewnej kwoty na fundusz zapomogowy dla aplikantów — znakomicie wzmocni rozporządzalne środki samopomocowe. *Adam Marcinkowski.*

KOŁO APLIKANTÓW PRZY ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH WE LWOWIE.

Koło Aplikantów istniejących przy Związku Adwokatów Polskich we Lwowie ma cele zgodne z celami tegoż Związku, a nadto pewne własne zadania, wynikające z charakteru stowarzyszenia zawodowego aplikantów adwokatury. Z głównych celów Koła należy podkreślić przedewszystkiem ochronę praw narodowych i zawodowych adwokatury polskiej we Lwowie i w Małopolsce Wschodniej, dążenia do polepszenia warunków materjalnych członków, wzajemną pomoc członków w sprawach zawodowych, utrzymywanie łączności zawodowej i towarzyskiej, troska o interesy aplikantów, pogłębianie wiedzy zawodowej członków Koła, wreszcie nawiązywanie i utrzymywanie kontaktu z pokrewnemi organizacjami. Realizując powyższe cele, Koło stara się skupić w swem gronie wszystkich aplikantów narodowości polskiej, co też mu się w dużej bardzo mierze w tym roku udało. Koło liczy obecnie 41 członków zwyczajnych (t. j. aplikantów) oraz 8 seniorów (t. j. adwokatów). Koło urządza każdego miesiąca zebrania na których prócz omówienia bieżących i aktualnych spraw Koła na porządku obrad znajduje się także referat prawniczy oraz referaty członków czasopism prawniczych. Ponadto Koło bierze udział w pracach sekcji odczytowej Związku Adwokatów Polskich, która urządza odczyty na tematy z zakresu bieżącego ustawodawstwa.

W zakresie pomocy koleżeńskiej Koło pośredniczy w wyszukiwaniu pracy dla zgłaszających się kandydatów na stanowiska aplikantów adwokackich, dbając w pierwszej

mierze, by wszystkie miejsca wolne w polskich kancelarjach adwokackich obsadzone były aplikantami Polakami. W tym celu prowadzi Koło odpowiednie wykazy aplikantów oraz wykazy adwokatów.

W końcu z zakresu działalności towarzyskiej zaznacza Koło swą działalność zebraniami towarzyskiemi członków często wspólnie z adwokatami, a nadto udziałem Koła w organizowaniu tegorocznego rautu adwokatury, odbytego we Lwowie na dochód niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach. Prezesem Koła jest od dwóch lat kol. Zb. Pelczarski, który na XII zjeździe w Katowicach przewodniczył obradom komisji aplikacji adwokackiej.

U aplikantów niemieckich

Zagadnienie nadprodukcji prawników zajmuje żywo umysły czynników odpowiedzialnych i szerokich rzesz prawniczych w Niemczech. Z kwestją tą łączy się sprawa ciężkiego położenia materjalnego młodzieży prawniczej. 10 kwietnia urządził okręg lipski narodowo - socjalistycznego związku niemieckich prawników zebranie, poświęcone omówieniu położenia młodego pokolenia prawniczego. W przemówieniach podkreślano, że znalezienie środków zaradczych jest kwestją palącą, gdyż dotyczy przyszłości całego stanu prawniczego Rzeszy. Dotychczas panowała w tej dziedzinie zupełna bezplanowość, młodzież napływała masowo do zawodu, który z istoty swej wchłonąć może tylko ograniczoną liczbę ludzi. Wytworzyła się liczona na tysiące rzesza asesorów sądowych, którzy niedostatecznie wynagradzani przez szereg lat znajdowali się w sytuacji nieokreślonej, żyjąc złudnemi nadziejami i w wiecznem oczekiwaniu. Łączy się z tem zagadnienie społeczne: niemożność zakładania rodzin przez tę młodzież, żyjącą w stałej niepewności co do swego losu i przyszłości. Uwypukli to najlepiej stwierdzenie, że przeciętny wiek asesora sądowego wynosi 31 — 32 lat.

Trzecia Rzesza podjęła walkę z tym stanem rzeczy. Jednym ze środków naprawy ma się stać rozporządzenie z dn. 29 marca 1935, regulujące dostęp i czas przygotowania kandydatów do służby w sądownictwie. Po zdaniu egzaminu państwowego aplikant sądowy, posiadający odpowiednie przygotowanie zawodowe i kwalifikacje osobiste, może być przyjęty na okres próbny do sądownictwa w charakterze asesora. Okres ten ma odtąd trwać rok, w szczególnych wypadkach może być jeszcze skrócony. Po rocznej próbie Minister Sprawiedliwości decyduje o przyjęciu asesora na kandydata do zawodu sędziego lub prokuratora. Kandydat nosi wtedy tytuł asesora sądowego. Zarówno w okresie próby, jak i później otrzymują kandydaci pensję. W ten sposób ustaje niepewność, w której żyli dotychczas asesorzy, gdyż kto po rocznym okresie próby nie zostanie zwolniony, ma otwartą drogę do sądownictwa oraz zapewniony etat. Zwolnieni muszą szukać miejsc w innych zawodach. Ciekawe są dane liczbowe (Dr. Seidel D. R. Z. Str. 136). W okresie wejścia w życie rozporządzenia z 29 marca w Prusach było około 5700 asesorów sądowych. Z tego rocznie otrzymywało etaty 200 — 250. Po odliczeniu tych, którzy odchodzą do adwokatury i innych zawodów, stwierdzić można na podstawie cyfr, że asesor mianowany w 1935 r. musiałby czekać 15 lat na etat. Gdyby rozporządzenie nie zmieniło tego stanu rzeczy, w roku 1938 byłoby już 8000 asesorów, a okres oczekiwania przedłużyłby się do 20 lat.

Rozporządzenie reguluje dostęp do sądownictwa, nie rozwiązuje jednak zagadnienia nadmiaru pracowników. Słusznie podkreśla się w dyskusjach, dotyczących tej kwestji, że jest to zagadnienie o doniosłem znaczeniu społecznem i narodowem. Młodzież ta, przygotowana zawodowo, ma prawo do pracy, a państwo nie może pozwolić na zmarnowanie takiego zasobu młodych sił. Społeczeństwo musi się zdobyć w tej dziedzinie na pewne ofiary dla dobra całości i znaleźć wyjście z trudnej sytuacji. Wśród sposobów zaradzenia złu wymienia się w Rzeszy: zwiększenie liczby etatów w sądownictwie stosownie do potrzeb, przejściowe zniżenie granicy wieku, potrzebnej do zemerytowania, usunięcie z sądownictwa i administracji elementu niearyjskiego, politycznie nieodpowiedniego, nie rozumiejącego ducha czasu Niemiec hitlerowskich, rozszerzenie zakresu czynności adwokata. Również administracja i przemysł winny się zająć losem potrzebnych im prawników. Dotychczas uzupełniały one swoje zapotrzebowanie z rezerwoaru asesorów, stawiając im nieraz wymagania niewykonalne, dziś winny zająć się przygotowaniem prawników - specjalistów, wchłaniając w ten sposób część młodzieży i zapewniając jej egzystencję. Dla reszty wreszcie pozostają zawody pokrewne.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu, zagadnienie nadprodukcji prawników — tak aktualne i u nas — jest żywo dyskutowane w Niemczech, a podchodzi się do niego nie pod kątem widzenia interesów jednej grupy zawodowej lecz jak do zagadnienia społecznego, które rozwiązać można tylko na szerokiej podstawie interesu narodowego.

C. Rawski.